

ISSN 2956-6029

**FORUM
NAUK
SPOŁECZNYCH
SOCIAL
SCIENCES
FORUM**

1/2023

Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Rada Naukowa/Scientific Council

Andrzej Antoszewski, Uniwersytet Wrocławski
Fernando Casal Bértoa, University of Nottingham (Wielka Brytania)
Darlene Clover, University of Victoria (Kanada)
Cristina Maria Coimbra Vieira, University of Coimbra (Portugalia)
Agnieszka Cybal-Michalska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
António Carlos Pestana Fragoso de Almeida, University of Algarve (Portugalia)
Patricia Fronek, Griffith University (Australia)
Maria Gravani, Open University of Cyprus (Cypr)
Jess L. Gregory, Southern Connecticut State University (USA)
Anna Gwiazda, King's College London (Wielka Brytania)
Faisal Javaid, Federal Urdu University of Arts, Sciences and Technology, Karachi (Pakistan)
Dariusz Kozerawski, Uniwersytet Jagielloński
Ireneusz Krzemiński, Uniwersytet Warszawski
Beata Krzywosz-Rynkiewicz, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
Michał Kubát, Charles University (Republika Czeska)
Roman Leppert, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
Tadeusz Wallas, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Siniša Zrinščak, University of Zagreb (Chorwacja)

Rada Redakcyjna/Editorial Council

Redaktor naczelna/Editor-in-Chief: Joanna Ostouch-Kamińska
Zastępca redaktor naczelnej/Vice Editor-in-Chief: Maciej Hartliński
Sekretarz/Secretary: Katarzyna Ćwirynkało
Członkowie /Editorial Board Members: Marzenna Nowicka,
Maria Radziszewska, Radosław Sierocki, Krzysztof Żęgota, Arkadiusz Żukowski

Czasopismo recenzowane/Peer-reviewed journal

Lista recenzentów/List of Reviewers
<https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/fns/about/editorialTeam>



Redakcja językowa: Grażyna Jarzyna
Projekt okładki/Project of the cover page: Dariusz Walasek
Pierwotną wersją czasopisma jest wersja elektroniczna dostępna na platformie czasopism
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie pod adresem:
<https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/fns>

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2023

ISSN 2956-6029

Wydawca/Editor
Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn
e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 100 egz. Ark. wyd. 15,00; ark. druk. 12,75
Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. nr 254

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie redakcji	7
-----------------------------	---

ARTYKUŁY I ESEJE

Kazimierz Zbigniew Kwieciński

Agnotologia pedagogiczna (2). Ignorancja jako funkcja politycznego centralizmu i globalnego neoliberalizmu gospodarczego	11
--	----

Tadeusz Pilch

Nierówności społeczne: geneza – struktura – walory moralne	27
--	----

Marzenna Zaorska

Przesilenia (transformacje) koncepcyjne oraz organizacyjno-prawne w teorii i praktyce pedagogiki specjalnej (ze szczególnym uwzględnieniem edukacji włączającej)	43
--	----

Janusz Filipkowski

Demokracja a problem woli ludu	59
--------------------------------------	----

Andrzej Wójtowicz

Katastrofa i kontrola niepewności. Pytania i hipotezy z socjologii dyskursu katastrofy	75
--	----

Henryk Mizerek

‘Ewaluacja’ w akademii – los ‘skradzionego’ słowa	99
---	----

Anna Pacześniak, Maria Winclawska

Społeczna percepcja partii politycznych w Polsce. Między perspektywą empiryczną a normatywną	115
--	-----

Agnieszka Zduniak

Wizualne przedstawienia religii i nowej duchowości w przestrzeni publicznej – na przykładzie Olsztyna i okolic	131
--	-----

Jacek Wojnicki

Ewolucja rządu Bośni i Hercegowiny – ograniczenia i determinanty	151
--	-----

Tomasz Gajowniczek, Arkadiusz Żukowski

Z historii i współczesności olsztyńskiej politologii	169
--	-----

RAPORTY I RECENZJE

Maria Radziszewska

50-lecie olsztyńskiej pedagogiki - sprawozdanie z obchodów uroczystej sesji jubileuszowej 191

Małgorzata Kaczorowska

RECENZJA

Oscar Barberà, Giulia Sandri, Patricia Correa, Juan Rodriguez-Teruel (eds.) (2021)

Digital Parties: The Challenges of Online Organisation and Participation

(Studies in Digital Politics and Governance)

Springer. <https://doi.org/10.1007/978-3-030-78668-7> 195

TABLE OF CONTENTS

Editors' Introduction	7
-----------------------------	---

ARTICLES AND ESSAYS

Kazimierz Zbigniew Kwieciński

Pedagogical Agnotology (2). Ignorance as a function of political centralism and global economic neoliberalism	11
---	----

Tadeusz Pilch

Inequalities: genesis – structure – moral values	27
--	----

Marzenna Zaorska

Conceptual, organizational, and legal breakthroughs (transformations) in the theory and practice of special education (with particular emphasis on inclusive education)	43
---	----

Janusz Filipkowski

Democracy and the problem of will of the people	59
---	----

Andrzej Wójtowicz

Catastrophe and uncertainty control. Questions and hypotheses from the sociology of the catastrophe discourse	75
---	----

Henryk Mizerek

“Evaluation” in the academy – the fate of a “stolen” word	99
---	----

Anna Pacześniak, Maria Winclawska

Social perception of political parties in Poland. Between empirical and normative perspectives	115
--	-----

Agnieszka Zduniak

Visual representations of religion and new spirituality in public space – an example of Olsztyn and the surrounding area	131
--	-----

Jacek Wojnicki

Evolution of the government of Bosnia and Herzegovina – limitations and determinants ...	151
--	-----

Tomasz Gajowniczek, Arkadiusz Żukowski

From the history and the present of Olsztyn political science	169
---	-----

REPORTS AND REVIEWS

Maria Radziszewska

50th anniversary of Olsztyn pedagogy – report on the celebration
of the jubilee session 191

Małgorzata Kaczorowska

Review: Oscar Barberà, Giulia Sandri, Patricia Correa, Juan Rodríguez-Teruel (eds.)
(2021). *Digital Parties: The Challenges of Online Organisation and Participation*
(Studies in Digital Politics and Governance). Springer.
<https://doi.org/10.1007/978-3-030-78668-7> 195



Szanowne Czytelniczki, Szanowni Czytelnicy

Z wielką radością oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer rocznika „Forum Nauk Społecznych” (2023), który jest publikowany przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Inicjatywa ta dojrzała od wielu lat i jest konsekwencją dynamicznego rozwoju instytucjonalnego, naukowego i dydaktycznego Wydziału Nauk Społecznych UWM, którego pracownicy wchodzi w skład Kolegium Redakcyjnego czasopisma. Najważniejszym celem naszego pisma jest publikowanie artykułów naukowych, w których poruszane są istotne zagadnienia teoretyczne i empiryczne nurtujące badaczy z obszaru nauk społecznych, szczególnie z zakresu takich dyscyplin, jak: pedagogika, nauki o polityce i administracji, nauki socjologiczne, psychologia oraz nauki o bezpieczeństwie. Chcemy również zamieszczać recenzje kluczowych dla rozwoju nauk społecznych dzieł oraz sprawozdania z ważnych wydarzeń w funkcjonowaniu instytucji i środowisk naukowych, zrzeszających polskich i zagranicznych badaczy społecznych.

Mamy nadzieję, że ten nowy rocznik stanie się platformą wymiany refleksji teoretycznych i doświadczeń badawczych – polskich i zagranicznych, które przyczynią się do rozwoju nauk społecznych w naszym kraju oraz ugruntują ich dorobek w światowej nauce. Dołożymy wszelkich starań, aby kluczowym aspektem w procesie wydawniczym było dbanie o wysoki standard jakości naukowej i etycznej, m.in. poprzez mechanizm podwójnie anonimowej recenzji czy realizację wymagań stawianych czasopismom naukowym przez ministra właściwego ds. nauki oraz *Committee on Publication Ethics*. „Forum Nauk Społecznych” będzie ukazywało się w wersji elektronicznej w wolnym dostępie, aby dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców. Jego interdyscyplinarny profil umożliwi integrację środowisk badaczy reprezentujących różne dyscypliny z obszaru nauk społecznych, wspierając rozwój akademickiego dyskursu zorientowanego problemowo, co odzwierciedla zawartość pierwszego numeru rocznika.

Zapraszamy do współpracy przedstawicielki i przedstawicieli różnych dyscyplin nauk społecznych, zarówno tych doświadczonych, jak i początkujących, którzy w publicznej, akademickiej debacie stawiają pierwsze kroki. Mamy nadzieję, że artykuły znamienitych Autorów i Auterek opublikowane w pierwszym

numerze „Forum Nauk Społecznych”, które konstruuja kontekst problemowy rozważań podejmowanych na łamach czasopisma, spotkają się z Państwa zainteresowaniem.

Życzymy satysfakcjonującej lektury!

Joanna Ostouch-Kamińska, Redaktor Naczelna
Maciej Hartliński, Zastępca Redaktor Naczelnej

Artykuły i eseje



Kazimierz Zbigniew Kwieciński

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4993-5072>

Członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

e-mail: zkwiecin@umk.pl

Agnotologia pedagogiczna (2). Ignorancja jako funkcja politycznego centralizmu i globalnego neoliberalizmu gospodarczego

Abstrakt

Jest to drugi esej z serii „Agnotologia pedagogiczna”. Agnotologia to studia nad szerzeniem nietolerancji (R.N. Proctor). Autor analizuje tu dwa problemy, dotyczące ignorancji jako nieuniknionej funkcji politycznego centralizmu i neoliberalnej gospodarki globalnej. Te dwie wielkie, dominujące siły same w sobie są antyedukacyjne, ale też prowadzą do całkowitej, nieomal śmiertelnej destrukcji systemów edukacji zorganizowanej. Narasta populizm i neofaszyzm. Młodzież, zanurzona w konsumpcjonizmie, nie zauważa, że została przez ‘gerontokratów’ ograbiona z własnej przyszłości, nie buntuje się. Co mogą zrobić pedagodzy i nauczyciele? Wezwanie do edukacji działań do oporu.

Słowa kluczowe: agnotologia, ignorancja powszechna, centralizm i neoliberalizm jako źródła powszechnej ignorancji, przetrwanie i opór

Wprowadzenie

Tekst ten jest kontynuacją, niejako drugą częścią cyklu esejów o agnotologii pedagogicznej, rozpoczętą w publikacji w „Studiach Edukacyjnych” w tomie 46 z 2017 roku (Kwieciński, 2017). Przypomnę, że ‘agnotologia’ to neologizm przypisywany Robertowi N. Proctorowi, „oznaczający badania, studia nad tworzeniem i rozpowszechnianiem ignorancji, zamętu informacyjnego, zapominania, półprawd i wątpliwości” (Proctor, 2008, s. 2). Studia nad pedagogią ignorancji mają już wieloletnią tradycję. Wielki wkład mają w niej błyskotliwe publikacje z zakresu pedagogiki krytycznej Henry’ego A. Giroux (np. Giroux, Witkowski, 2010) oraz badania antropologiczne i pedagogiczne Petera McLarena (2015).

Za klasyka pedagogii ignorancji uznaje się Jacquesa Rancière'a (1991), choć także po publikacji R.N. Proctora ukazywały się szersze pedagogiczne studia agnotologiczne (np. Anvaruddin, 2015). W artykule w „Studiach Edukacyjnych” wskazałem też na bogactwo polskich badań i studiów z zakresu pedagogiki krytycznej, które można uznać za studia w zakresie pedagogii ignorancji.

W części pierwszej tego cyklu próbowałem wykazać, że wielkie reformy systemu oświaty, rozpoczęte przez Jerzego Kuberskiego i Jerzego Wołczyka w 1973 roku przyniosły nie tylko efekty odwrotne do publicznie głoszonych zamierzeń, obniżyły poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego, doprowadziły do skrócenia studiów wyższych i zarzucenia w ich programach kształcenia wieloma ‘przedmiotami’ ideologicznymi i szkoleniem wojskowym, co zaowocowało obniżeniem horyzontów kulturalnych absolwentów szkół ponadpodstawowych oraz poziomu wykształcenia polskiej inteligencji. Były też wielkimi oszustwami. Twórcy owej reformy, której projekt Sejm przyjął poprzez akklamację w uchwale z października 1973 roku, powoływali się kłamliwie na pierwszy w Polsce Ludowej raport zespołu ekspertów, kierowanego przez prof. Jana Szczepańskiego, podczas gdy naprawdę ich projekt był naśladownictwem reformy w Związku Radzieckim z 1958 roku, reformy uznanej przez władze radzieckie latem tegoż samego 1973 roku (sic!), a zarazem władze te ogłosiły zmiany struktur oświatowych, wzorowanych na polskim systemie oświaty.

Problem

W eseju skupię się pokrótce nad tym, że szerzeniu ignorancji sprzyja dominująca kultura publiczna, w tym – centralizm wszelkich decyzji i skutki neoliberalnej gospodarki. Tak jak w pierwszym eseju z tego cyklu, będzie to ujęcie subiektywne, formułowane z mojego własnego punktu widzenia.

Trudno nie zauważyć tego, że bardzo ważny przywódca polityczny naszego kraju i jego bliscy współpracownicy oraz intelektualiści jako ‘płatni kaznodzieje’ głoszą i powtarzają mit solidarności narodowej, który przesłania świadomość wielkich różnic materialnych w położeniu i statusach społecznych Polaków. Jeżeli ludzie ubodzy materialnie i kulturowo słyszą nieustannie, że ich sytuacji winni są, otaczający nas zewsząd i z wnętrza naszego społeczeństwa wrogowie narodu, ci wszyscy INNI, zarówno ci za każdą granicą, szkodzący naszej wierze, rodzinie i narodowi, a także ‘totalna opozycja’, do której zalicza się elity kulturalne i społeczne, ludzi o innych orientacjach politycznych, kulturowych i seksualnych, a nawet niezależne media, sędziów i ...kobiety walczące o swoje elementarne prawa, to trudno się dziwić, że buduje to poczucie niezawinionej krzywdy, tworzy i wciąż pogłębia podziały społeczne (Reykowski, 2013), bierność wobec

wszechobecnej kultury upokarzania (Szahaj, 2015, s. 25), patriarchalizm, a co ważniejsze, przyczynia się do przesłaniania samoświadomości ludzi naprawdę upokorzonych przez los.

Tymczasem 'lud', naprawdę odczuwający upokorzenie, zaczyna głęboko nienawidzić wskazywanych publicznie winnych jego położenia. „Upokorzenie to najgorszy rodzaj emocji. Odkłada się osadem do końca życia. Przekształca się w resentyment” (Kurski, 2022a; Kurski, 2022b, s. 13), a ten rodzi potrzebę sprawiedliwej odpłaty, chęć zemsty, która już nieraz prowadziła do największych zbrodni (Nijakowski, 2013; Leder, 2013).

Kulturę ignorancji wzmacnia 'dziedziczona' i kumulująca się przez wieki zbiorowa podświadomość czy 'system kulturowy'. Według autorów „Raportu Polska 2050” (2011) na ów system kulturowy składają się trwałe i szeroko upowszechnione stereotypy: pozostałości kultury agrarnej z wielowiekowym niewolnictwem chłopów i wyrobników wiejskich, anarchizującej demokracji szlacheckiej, silnych wpływów tradycjonalistycznego Kościoła katolickiego, braku zaufania do instytucji państwa, akceptacji socjalistycznego egalitaryzmu i niechęci do innych, lepiej położonych i usytuowanych, pielęgnowania zarówno zwycięstw, a szczególnie klęsk, przy niedostatku umiejętności wspólnego działania (czyli niskiego kapitału społecznego).

Podstawowymi procesami, które współcześnie są odpowiedzialne sprawczo za dominację kultury ignorancji, także w instytucjach formalnie i z założeń specjalizujących się w oświeceniu publicznym, czyli w szkołach wszystkich szczebli, są: centralizm wszelkich decyzji oświatowych oraz gospodarczy neoliberalizm globalny.

Centralistyczne narzucanie struktur i działania systemu oświatowego – od przedszkoli do studiów wyższych, w tym też studiów doktoranckich i zasad ewaluacji indywidualnego i instytucjonalnego dorobku nauczycieli, dyscyplin naukowych i uczelni – planów i programów kształcenia, limitów przyjęć, trybu przydzielania środków budżetowych, prowadzi do degradacji samodzielności, autonomii instytucji składowych owego systemu i do znaczącego obniżenia efektów ich działania, do negatywnych skutków w poziomie kształcenia i patologicznych efektów wychowania. Tu ważne są szczególnie studia porównawcze Kazimierza Sośnickiego z lat 30. XX wieku (Francja, Anglia vs. Włochy, Rosja, Niemcy) oraz Margaret S. Archer z końca lat 70. (Anglia, Dania vs. Francja, Rosja) (Kowalski, 1984; Kwieciński, 2022).

Od początku mojej pracy akademickiej, przez wiele lat (1966–1999, czyli w PRL), prowadziłem badania nad społecznymi warunkami zróżnicowania efektów szkolnictwa podstawowych i średnich szczebli z założenia jednolitego, czyli zapewniającego wszystkim dzieciom podobnie wysoki poziom wykształcenia.

Były to badania nad funkcjonowaniem szkoły w środowisku wsi peryferyjnej na Skalnym Podhalu (Kwieciński, 1972b), potem we wsi w rejonie uprzemysławianym pod Płockiem (Kwieciński, 1972a), nad przedwczesnym przerwaniem nauki szkolnej (odpadem szkolnym) (Kwieciński, 1972c). Badania prowadziłem z zastosowaniem obserwacji uczestniczącej i kilkoma innymi metodami. Potem kierowałem, współwkonywałem i opracowywałem autorsko wieloletnie (longitudinalne) zespołowe badania nad losami szkolnymi dzieci i młodzieży oraz poziomem ich osiągnięć szkolnych, powiązanymi z ich warunkami w rodzinach, i nad związkami ich wykształcenia z położeniem i statusem społecznym w dorosłości, jakością życia, wyznawanymi wartościami i normami zachowań społecznych, przekonaniem światopoglądowymi i politycznymi, potencjałem wychowawczym wobec własnych dzieci (np. Kwieciński, 1980, 1987, 2002a, 2002b). Wykazywałem (i ustalaliśmy) wielkie różnice we wszystkich tych aspektach uwarunkowane przez położenie życiowe i społeczne w rodzinie i środowisku pochodzenia oraz socjalizacji pierwotnej. Szczególnie dotknięte tym 'dziedziczeniem' kapitałów materialnych, społecznych i kulturowych są dzieci wiejskie, z rodzin robotniczych, z rodzin o niskim poziomie wykształcenia.

Z nadziejami witaliśmy odrzucenie przez społeczeństwo w 1989 roku systemu centralistycznego zarządzania państwem i oświatą. Skutkiem tej 'transformacji' była... kontynuacja centralistycznego zarządzania. I tak jest do dziś.

Jeszcze w końcu lat 80., przed tym przejściem systemowym, uczestniczyłem w trudnych negocjacjach antysystemowego środowiska humanistów akademickich (tzw. strony społecznej) i przedstawicieli ministerstwa oświaty ('strony partyjno-rządowej'), dotyczących wypełnienia luk ('białych pól') w szkolnych programach historii literatury, historii i historii powszechnej, a także usunięcia zakłamań w tychże programach. W grupie przygotowującej negocjacje byli profesorowie obdarzeni wielkim autorytetem, tacy jak Maria Janion, Jan Błoński, Bronisław Geremek. Zaproszono i mnie do tego zespołu, ze względu na moje studia krytyczne nad oświatą. W negocjacjach w ministerstwie uczestniczyłem jako jedyny pedagog, pomimo zaproszenia kilku innych, a ówczesnemu ministrowi (generałowi!) – po 'stronie partyjno-rządowej' – towarzyszył niemały wianek bardzo znanych profesorów pedagogiki. Odnieśliśmy sukces. Udało nam się przekonać ministerstwo do proponowanych zmian. Mogę tylko przypuszczać, że było to też efektem zmian w postawach kierownictwa politycznego i administracyjnego państwa i przygotowaniach do 'wyslizgnięcia się' z objęć systemu zdominowanego przez ZSRR.

'Okrągły stół' nie przyniósł oczekiwanych zmian w polityce oświatowej. Przygotowaniem 'podstolika oświatowego' w Magdalence kierował profesor Andrzej Stelmachowski, specjalista od prawa rolnego z Filii UW w Białymstoku. Po moim

wystąpieniu na temat dysfunkcji szkolnictwa na wsi i projektu progresywnych zmian systemowych w oświacie, zabrała głos pewna dojrzała wiekiem adiunkt z SGGW i oświadczyła, że moje wystąpienie obraża klasę chłopską, która obdarzona jest wielką mądrością, a ja wygaduję o jakimś masowym analfabetyzmie funkcjonalnym młodzieży wiejskiej. Przewodniczący posiedzenia stwierdził, że wobec sprzeczności stanowisk dwojga ekspertów zamyka dyskusję i kończy to spotkanie. W obradach 'okrągłego stołu' po stronie rządowej uczestniczyło dwoje profesorów pedagogiki, ale w ustaleniach tych przełomowych debat nie było mowy o zmianach w systemie oświaty.

Próby zmian podejmowane były i po przejściu ustrojowym kraju. Nie zmieniła się zasada centralnego zarządzania systemem oświaty, a 'nową tradycją' stało się powoływanie na stanowiska ministrów oświaty i szkolnictwa wyższego osób niemających kompetencji do zasadniczych, progresywnych zmian systemowych w edukacji (Śliwowski, 2009). Jednym z takich partyjnych ministrów był wspomniany prawnik rolny. Obiecywał, po dłuższej wizycie w Finlandii, że nie dopuści do likwidacji choćby jednej szkoły na wsi, bowiem, tak jak w Finlandii, nawet najmniejsza szkoła staje się ośrodkiem kształcenia całościowego, ośrodkiem kultury, spotkań i imprez towarzyskich, z biblioteką i centrum nowoczesnej łączności ze światem. Po czym ...zlikwidował ponad 4 tysiące małych szkół wiejskich, które generowały koszty powyżej możliwości budżetowych ministerstwa. Najbardziej zapamiętany został, gdy ze złością, grożąc laską, ganił nauczycieli za to, że upominają się o podwyżki („nauczycielstwo to misja”).

Zdarzyło mi się kilka razy przedłożyć komisji Sejmu i Senatu ekspertyzy dotyczące zmian w systemie oświaty, na zaproszenie między innymi lewicowej posłanki Izabeli Jarugi-Nowackiej. Po przedstawieniu krytycznych diagnoz, postulowałem uporczywie i zwłaszcza zwiększenie nakładów na oświatę i naukę, które były przez wiele lat poniżej poziomu określanych przez UNESCO jako 'próg śmierci', zwiększenie autonomii szkół i kompetencji samorządów w dzieleniu finansami oświatowymi w skali gmin i powiatów, zmianę w definiowaniu 'obowiązku szkolnego' (jako obowiązku państwa w zapewnianiu każdemu uczniowi dostępu do wysokiej jakości kształcenia, a nie jako przymusu uczęszczania do szkoły przez określoną liczbę lat), zapewnienie kształcenia kadr zdolnych do progresywnych zmian szkoły. Na postulat zwiększenia jakichkolwiek nakładów obecny na posiedzeniu komisji przedstawiciel ministerstwa (na początku był to profesor pedagogiki w randze wiceministra), odpowiadał zawsze tak samo: „Wicepremier Leszek Balcerowicz na to się nie zgodzi”¹.

¹ Leszek Balcerowicz, wybitny reformator polskiej gospodarki, był przeciwnikiem podnoszenia nakładów na oświatę, gdyż uznał, że Polacy osiągnęli wysoki poziom 'kapitału

Jedynie, co udało się ‘wywalczyć’, było to przekonanie ministerstwa, żeby zamiast szczegółowych i obowiązkowych programów nauczania wprowadzić możliwie krótkie ‘minima programowe’, zawierające kluczowe ramy, które realizują autorsko nauczyciele. Miały one zawierać nie więcej niż 20 procent treści programów nauczania. Stało się odwrotnie: nauczyciele uzyskali prawo do autorskiego poszerzania ‘minimów’ w granicach do 20 procent. Potem – od ministra do ministra – owe ‘minima programowe’ rozrosły się do niebywale wielkich i szczegółowych, prawie niewykonalnych programów nauczania, przy tym narzucanych też szkołom niepublicznym. Stopniowo zaczął się też długi proces wyrażania zgody centralnych władz oświatowych na wydawanie podręczników, mało podobających się centralnej władzy, po zasięgnięciu opinii ‘właściwych’ ekspertów².

Urynkowanie ‘usług’ edukacyjnych stało się oczywistym efektem i katastrofą naszego systemu edukacji włączenia się Polski do globalnej gospodarki neoliberalizmu³. Stanowiły go trwale niskie nakłady na oświatę szczebli pod-

ludzkiego, mimo niskich nakładów na oświatę, a ponoszenie takich kosztów spowodować może jeszcze większy nadmiar ludzi wykształconych, a w efekcie ich masowe emigracje do krajów o zaawansowanej gospodarce (por. Balcerowicz, 1995).

² Przykładem może być wycofanie zgody ministerstwa na zalecenia korzystania – do wyboru przez nauczycieli – niezwyklej serii podręczników pod redakcją i przy współautorstwie Zofii Agnieszki Kłakówny „Podręcznik do języka polskiego. To lubię!”. Seria ta zawierała podręczniki dla szkoły podstawowej, dla gimnazjum i dla liceum, z których każdy miał wersję dla uczniów, dla nauczycieli, poradnik dla rodziców oraz zeszyt ćwiczeń dla uczniów. Dodatkowo dla klas szkoły podstawowej IV–VI oraz dla gimnazjum przeznaczony był podręcznik do sztuki pisania i to wszelkich jego form. Przykładowo wymienię tu: Jędrzychowska, Kłakówna (2007); Kłakówna, Steczko, Wiatr (2009); Kłakówna, Wiatr, Steczko (2007). W przypadku głównej autorki i redaktorki tej serii mógł to być rodzaj ‘zemsty’ za jej wieloletnią krytykę kolejnych ‘reform’ oświaty, opublikowanych w zbiorze: Kłakówna, (2014).

³ Znakomite warsztatowo i intelektualnie są wieloletnie studia Eugenii Potulickiej, dotyczące powiązań neoliberalizmu z kryzysami oświaty w Wielkiej Brytanii, w USA i w krajach europejskich (Potulicka, 1993, 1996, 2014; Potulicka, Rutkowiak, 2010; Potulicka, Hildebrandt-Wypych, Czech-Włodarczyk, 2012). Warto tu wtrącić, że w ramach ‘pomocy’ postsolidarnej Polsce za rządów Margaret Thacher obficie zaoferowano polskimi pedagogom stypendia studyjne w Wielkiej Brytanii. Wiele z tych ‘lekcji’ przywieźli oni do kraju. Pionierskie badania na ten temat opublikował też mój wybitny doktorant Sławomir Futyma (2002). Nie będę tu sięgał do jego publikacji, by nieświadomie nie dopuścić do splagiatowania mojego pomysłu. Ważne studium z zakresu tej problematyki opublikował gdański filozof edukacji Tomasz Szkudlarek w książce po V Ogólnopolskim Zjeździe Pedagogicznym w 2004 roku we Wrocławiu, zorganizowanym przez Dolnośląską Szkołę Wyższą (Szkudlarek, 2005). W tym nurcie lokuje się także świetna monografia Piotra Stańczyka (2013).

stawowych i średnich, ale też szczególnie dotkliwe i szkodliwe zmiany w szkolnictwie wyższym. Pozwolę sobie przypomnieć, jak doszło do upadku polskich uczelni akademickich i wyższego wykształcenia.

Polityczne i gospodarcze przejście ustrojowe w Polsce po roku 1989 wzbudziło masowe oczekiwania, aspiracje i potrzeby Polaków, dotyczące bezpośrednio wielkich zmian w całym systemie oświaty i kształcenia wyższego.

Po pierwsze – były to aspiracje rodzin do jak najlepszego wykształcenia swoich dzieci, sprzyjającego poprawie ich położenia materialnego i podniesieniu statusu społecznego, po wymuszonym wcześniej rozdzieleniu pogardzanych, stojących na bardzo niskim poziomie, zasadniczych szkół zawodowych, także do zwiększenia dostępności do wyższego wykształcenia.

Po drugie – oczekiwano, aby kształcono młodzież tak, by dyplom zapewniał pracę zawodową w konkurencyjnej gospodarce rynkowej. Pierwszą ofiarą tych sprzecznych oczekiwań społeczeństwa polskiego była zupełna zapaść i rozpad systemu kształcenia zawodowego. Kształcenie na poziomie 5-letniego, czy nawet 6-letniego technikum, było nie tylko nie do udźwignięcia finansowego przez państwo, jeśli miało ono nadal realizować konstytucyjną zasadę bezpłatności. Trudnością nie do pokonania był również brak koncepcji co do tego, jak miałyby to nowoczesne wykształcenie wyglądać programowo, kadrowo, jak je przystosować do gwałtownych zmian rynku pracy i to nie tylko pracy wytwórczej, ale i pracy w usługach, na przykład handlowych i bankowych.

Zapaść kształcenia zawodowego zaowocowała gwałtownym rozrostem ponadpodstawowego szkolnictwa ogólnokształcącego. Próby zahamowania wielkiej fali chętnych do ukończenia matury nie zatrzymało przepełnienie średnich szkół ogólnokształcących na gimnazjum i liceum. Pozyskiwania dyplomów uprawniających do wykonywania zawodów można było oczekiwać od wyższych uczelni. Bezpłatne studia wyższe na wyższych uczelniach nagle stały się masowe do możliwych granic budżetowych, a granice te nie mogły się poszerzać bez końca. Uczelnie zaczęły się ratować, uruchamiając płatne studia zaoczne. Na dodatek kadry uniwersyteckie nie były nie tylko zupełnie nieprzygotowane do kształcenia zawodowego, ale wciąż bardzo nisko opłacane.

W niektórych dyscyplinach akademickich dość dobrze sobie poradzono. Na przykład na oblegane studia prawnicze przyjmowano tysiące studentów, co przekładało się na zwielokrotnienie seminariów magisterskich, popyt na podręczniki i dobre dochody profesury i części młodszej kadry. Podobnie poradzili sobie psychologowie, którzy najpierw wywalczyli konieczność studiów 5-letnich, a następnie zdobyli monopol na takie kształcenie, czego przykładem stała się na długo Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Ale już nie było tak z innymi kierunkami studiów. Do jakich 'rynkowych' zawodów miałyby kształcić bardzo

liczne kadry historyków czy filologów polskich? Czy miałyby mieć sens zaoczne studia medyczne, w zakresie wychowania fizycznego czy architektury?

‘Polacy sobie poradzi’ i z tym. Nastąpiła wielka eksplozja wyższych szkół niepublicznych. Zapotrzebowanie na ‘minima kadrowe’ w liczbie profesorów i doktorów habilitowanych i przyzwolenie władz (wciąż centralnych) na ich pracę w kilku uczelniach, spowodowało wieloletowość, co miało kilka skutków: dobre, nawet wysokie zarobki profesury i dochody sprytnych menedżerów, upadek poziomu pracy naukowej i upadek poziomu wyższego kształcenia, szukanie sposobów na szybkie zdobywanie habilitacji i tytułów naukowych. Zaradni kierownicy szkół państwowych szeroko otworzyli się na masowe studia zaoczne na kierunkach uznawanych za względnie łatwe, bo niewymagające wiedzy z przedmiotów ścisłych, na przykład matematyki, fizyki czy chemii. Dla wyzbycia się tego balastu centralne władze szkolnictwa zlikwidowały obowiązek zdawania matematyki na egzaminie maturalnym. Niebawem wprost oblegane masowo stały się studia w zakresie pedagogiki, administracji, zarządzania, politologii, stosunków międzynarodowych.

W ślad za Unią Europejską studia wyższe zostały podzielone na trzy szczeble: pierwszy nazwano licencjackim (3 lata)⁴, drugi – magisterskim (2 lata), trzeci – studia doktoranckie (4 lata). Na studia II stopnia można było przyjmować studentów dowolnej specjalizacji licencjackiej i były one droższe jako kontynuacja studiów I stopnia. Ten pokraczny zabieg podziału studiów na zawodowe i akademickie był śmiercionośną pułapką dla uczelni akademickich. Na kierunkach studiów w dyscyplinach, które nie oparły się tej deformacji, a należała do nich pedagogika, przyniosło to tragikomiczne skutki.

⁴ Wprowadzono – i zostało powszechnie przyjęte w Polsce – określenie pierwszego stopnia studiów wyższych jako ‘studia licencjackie’, które odbywają ‘licencjusze’, a po których absolwent uzyskuje stopień zawodowy ‘licencjata’. Licencja to kompetencje, potwierdzone stosownym dyplomem, do wykonywania specjalistycznego zawodu, które zdobywa się na ogół po studiach magisterskich. Przykładem mogą tu być nieraz długotrwałe staże kliniczne lekarzy, zakończone bardzo trudnym egzaminem i osiągnięciami w zakresie wybranej specjalizacji. Także prawnicy zyskują licencje do wykonywania zawodu sędziego, adwokata, prokuratora, notariusza, radcy po stażach specjalizacyjnych (aplikacjach), zakończone egzaminem o dużym stopniu trudności. W Stanach Zjednoczonych, które pod wieloma względami naśladujemy, studia pierwszego stopnia odbywane są w kolegiach (*college*), po ukończeniu których zyskuje się dyplom *bakaureata*, a studia magisterskie są prowadzone przez uniwersytety stanowe i federalne. Nie są one drugą, droższą częścią studiów w kolegium, lecz studia trwają od 4 do 6 lat, prowadzą je naukowcy, a ogromne biblioteki uniwersyteckie mają bardzo duże zbiory. To określenie *bakaureat* mogło być zaproponowane w Polsce bez tłumaczenia jako ‘bakałarz’. Stało się inaczej.

Można by przytoczyć w tym zakresie wiele przykładów. Opowiem tu krótko jedną z licznych moich przygód nauczycielskich. Kilka lat przed spóźnionym przejściem na emeryturę pracowałem na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK. Przydzielono mi 12 licencjuszek na seminarium magisterskie, po różnych kierunkach studiów zawodowych. Przez dwa pierwsze zajęcia cotygodniowe przedstawiałem magistrantom kilkadziesiąt problemów do wyboru na temat pracy magisterskiej. Bez echa. Potem przychodziły 3–4 osoby i okazało się, że już same obrały tematy.

Dwie studentki po wojskoznawstwie (sic!) na Wydziale Historii miały podobne tematy, ale po rozmowie z nimi udało się te tematy zróżnicować. Na kolejnych zajęciach, zawsze w szczątkowym składzie, wykladałem 'moim' studentkom, jak dokonać kwerendy i analizować literaturę do obranego problemu, jakie są procedury ich badań, jak się pisze opracowanie analizy uzyskanych wyników badań, połączone koniecznie z pozyskaną literaturą przedmiotu, jak się pracę podsumowuje, jak próbuje się sformułować rekomendacje dla praktyki, i wreszcie, jak się opracowuje bibliografię i ewentualne aneksy. Kiedy doszło do pisania prac w małych fragmentach przysyłanych mailowo, często nie przyjmowałem ich pierwszej wersji i możliwie jasno, nieraz szczegółowo, przypominałem te wszystkie reguły prezentowane na seminariach. Moje korespondentki miały kłopoty ze zrozumieniem moich uwag i prosiły nieraz o bliższe wyjaśnienie, ale nadal opuszczały semina, mimo moich upomnień z pomocą dziekanatu.

Owe dwie licencjuszki wojskoznawstwa nie chodziły wcale na semina, oprócz kończącego semestr, gdy podpisywałem zaliczenie i zapowiedziały, że w czwartym semestrze przedłożą mi gotowe prace. I tak się stało. Rzuciło się w oczy, że obydwie prace napisała ta sama osoba według tego samego schematu: płytki przegląd literatury, zwany rozdziałem teoretycznym i rezultaty jakiegoś małego sondażu, co do rozmiarów ankiet i jakiejś przypadkowej liczby respondentów, ilustrowane eleganckimi kolorowymi wykresami, pod którymi 'autorki' napisały to, co jest widoczne na wykresach, nie tylko bez prób analizy, nie tylko bez odniesień do literatury, ale bez żadnego komentarza. Nie przyjąłem tych 'rozpraw' i powtórzyłem w korespondencji z nimi reguły przygotowania pracy magisterskiej i zaprosiłem na konsultacje do mojego pokoju w uczelni. Przyszły zapłakane i powiedziały, że nie rozumieją mojej decyzji i moich uwag. Nakłoniłem je do podjęcia od początku własnych badań, własnej analizy literatury i wyników własnych badań, z poszerzeniem samego narzędzia badawczego, jasnego kryterium doboru respondentów, uwzględnienie ich cech 'metryczkowych' (zmiennych niezależnych) i uwzględnienie ich w analizach, z własnymi refleksyjnymi analizami itd. Po kilku miesiącach takiej mozolnej pracy obroniły one prace magisterskie.

Tego rodzaju reformy szkolnictwa wyższego były krytykowane i oprotestowane. Przykładem mogą być bardzo krytyczne studia międzynarodowego eksperta Voldemara Tomuska (2009). Wykazał on, że Karta Bolońska (1999) i Strategia Lizbońska (2000), podpisane nabożnie przez ministrów 29 państw europejskich, potwierdzone w Pradze w 2001 roku i w Berlinie w 2005 roku (przyłączyły się do nich Rosja i Albania), doprowadziły do gwałtownego obniżenia poziomu studiów wyższych w całej Europie, ich urynkowienia, parametryzacji kierunków studiów i całych uczelni, zbierania punktów przez poszczególnych pracowników akademickich i rywalizacji między nimi, do walki o granty, zamiast ich skupienia się na twórczych problemach naukowych i na odkrywczej pracy zespołowej. „Skutki są takie, że sterowane przez małe interesy brukselskich biurokratów te działania, doprowadziły do upadku uniwersytety europejskie najwyższej klasy światowej do drugo- i trzeciorzędnej i trzeciorzędnych światowych peryferii” (Tomusk, 2009, s. 90).

W innej książce, zredagowanej i w dużej mierze przez niego napisanej, V. Tomusk (2007)⁵ zauważa, że najbardziej peryferyjne są uczelnie wyższe byłego bloku wschodniego. Zaproszony do udziału w projekcie i do współautorstwa książki polski naukowiec Marek Kwiek potwierdził, że uczelnie polskie stały przed zmianami ‘bolońskimi’ na niskim poziomie, a na wdrożenie wielkich reform nie miały czasu, gdyż umasowienie uczelni nastąpiło wcześniej, nie miały też one należących środków finansowych. Jednak owe zmiany przystosowawcze do Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego są u nas konieczne. „Możemy lekceważyć rynek, ale musimy zadbać o uniwersytety, wystawione na rosnące wpływy jego mechanizmów”⁶. Niezależnie od tego, szczególnie dialektycznego wyczynu językowego, do potocznego języka menedżerów polskiego szkolnictwa weszły takie kategorie, jak: klient, interesariusz, parametryzacja, rywalizacja o punkty, uczelnie flagowe, uczelnie badawcze, instytucje ewaluacji i doskonałości oraz korporacje. Agonia polskich uczelni akademickich już trwała, a za czasów ministrowania Jarosław Gowina dokonał się jej śmiertelny koniec (Witkowski, 2022).

Nie oznacza to, że polskie środowiska naukowe były tylko biernymi ofiarami tych zmian i że degradacja objęła wszystkie uczelnie, wszystkie dyscypliny naukowe i wszystkich pracowników naukowo-badawczych. Na przykład w pedagogice ważne stała się książka Marii Czerepaniak-Walczak o ‘fabryce dyplomów’ (Czerepaniak-Walczak, 2013), a później jej ucznia Oskara Szwabowskiego o ‘nekrofilnej’ produkcji akademii (Szwabowski, 2019).

⁵ Korzystam tu z nieopublikowanej recenzji Magdaleny Dybaś, b. doktorantki w UMK „Peryferie europejskiego szkolnictwa wyższego”; pierwopis udostępniony przez autorkę.

⁶ Tamże, s. 105.

Szczególnie wyrazistym protestem i ostrzeżeniem był Kongres Kultury Akademickiej w Krakowie, który odbył się w dniach 20–22 marca 2014 roku, bogato ufundowany przez ówczesną minister nauki i szkolnictwa wyższego, przygotowany programowo przez profesora Piotra Sztompkę i jego zespół z UJ. Kongres miał wyraziste hasło programowe: „Idea uniwersytetu – reaktywacja”. W obradach plenarnych i sekcyjnych, w których wzięło udział kilkaset osób, w tym wybitni uczeni zagraniczni, kilku doświadczonych byłych, kilkukadencyjnych rektorów największych polskich uczelni, dominowała krytyka korporatyzacji, parametryzacji i ‘punktozy’ oraz urynkowania szkolnictwa wyższego. W swoim wystąpieniu w sekcji podkreślałem, że wyższe uczelnie są SZKOŁAMI, co w debatach Kongresu jest zupełnie pomijane. Jako szkoły są częścią całkowitego systemu oświaty ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wywołało to spory oddźwięk, gdyż rzeczywiście w trakcie Kongresu, ale przede wszystkim w polityce i w praktyce ewaluacji w Polsce uwzględnia się efekty badań nauczycieli akademickich i zbiorową punktację tych efektów w skali instytucjonalnej. Obrady Kongresu wprost genialnie podsumował P. Sztompka, którego zespół po nocach referował mu treści w wystąpieniach wielu sekcji. Podsumowanie to opublikował niebawem w kwartalniku PAN „Nauka” (Sztompka, 2014). Zawiera ono ‘dziesięć plag’ trapiących polskie szkolnictwo wyższe, w tym zwłaszcza urynkowanie, rywalizację o punkty zamiast twórczych badań (często długotrwałych i zespołowych) i pozytywne ewaluacje, korporatyzację. Nic z tego nie wynikło w polityce i praktyce szkolnictwa wyższego.

Innym upomnieniem się o powrót ‘idei uniwersytetu’ był tom wydany na 100-lecie Uniwersytetu Poznańskiego zredagowany przez Jerzego M. Brzezińskiego i Tadeusza Wallasa *Uniwersytet XXI wieku. Między uniwersytetem Humboldta a uniwersytetem badawczym* (Brzeziński, Wallas, 2019). Przypomniano w nim, że istotą uniwersytetu humboldtowskiego była wspólnota uczonych wszystkich dyscyplin nauki i ich studentów oraz że kształcenie było przekazywaniem i warsztatowym opanowywaniem najnowszych wyników badań. Tom ten zawiera teksty wybitnych uczonych z różnych dziedzin i dyscyplin nauki, którzy dobrze znają najlepsze uczelnie zagraniczne, w tym też Piotra Sztompki, J.M. Brzezińskiego, Macieja Żylicza, Michała Bilewicza, Dariusza Jemialniaka i innych. Znalazły się także w tym tomie rozdziały napisane przez Marka Kwieka i Emanuela Kulczyckiego, bodajże współtwórców zabójczej reformy Jarosława Gowina, z zastosowaniem mistrzowskich figur gimnastyki słownej. Akurat UAM był właściwym miejscem dla takiej publikacji, bo jest to jedna z nielicznych uczelni, które nie zgodziły się na owe deformacje. I co? Ano nic.

Po śmierci uniwersytetów przyszła kolej na ich zasłużoną ‘rechrystianizację’ ...He, he!

Młodość ograbiona. Innym skutkiem urynkwienia wszelkich form życia i dominacji kultury ignorancji jest rozpowszechniony **konsumpcjonizm, hedonizm i narcyzm**, zwłaszcza młodej generacji, nieobciążanej biedą PRL-u i pamięcią ‘rozwinętego socjalizmu’, młodzieży wędrującej po świecie, żyjącej wśród bogactw oferowanych dóbr, atakowanej przez lawiny reklam, zanurzonej w świecie baśni, fantazji, choć też przemocy i seksistycznego patriarchy. Młodzież chce żyć wygodnie i bawić się, woli rewelację, a nie rewolucję przeciwko gerontokracji i bezwstydną korupcją (Barbazon, 2005). Pomimo oczywistego okradzenia jej z przyszłości, nie chce aktywnie uczestniczyć w budowaniu w Polsce społeczeństwa obywatelskiego, nowoczesnego państwa demokratycznego i dostatniego. Szeroko dowodzi tego w badaniach międzypokoleniowych m.in. Monika Kwiecińska-Zdrenka (2022).

Trwające wciąż i nieustannie wojny ‘w obronie demokracji’ i religii, a teraz barbarzyńska napaść Rosji na Ukrainę, mimo wzbudzenia ogromnych zasobów empatii, czynią nas bezradnymi, wyłączają wrażliwość, stępują uczucia wyższe, demoralizują. Od lat dowodzi tego światu Noam Chomsky (2000).

I wreszcie powiedzmy sobie otwarcie. Rosnące różnice położenia materialnego, zawiedzione aspiracje, bezrobocie, bardzo ograniczone możliwości pozyskania mieszkania i samodzielności materialnej, napływ do Europy i Ameryki ogromnych fal migrantów, są źródłem populizmu, zawierzania obietnicom dyktatorów, że uczynią nas zamożnymi i „znowu wielkimi” (Kwieciński, 2017). Oznacza to narastające neofaszyzacje i neonazizm, które tym razem prowadzą ludzkość do samozagłady (Ziemer, 2021)⁷.

Najczarniejsze scenariusze z przeszłości XX wieku powróciły.

Zakończenie

Koda. Wezwanie. Co robić? Wybitny szwajcarski ekspert o wielkim, międzynarodowym doświadczeniu i światowej sławy doradca polityczny Piero San Giorgio namawia czytelników, aby przygotowali się do przetrwania przez dłuższy czas w razie katastrofy globalnej. W aneksach wymienia ponad 150 różnych zapasów zabezpieczeń (żywność, ubrania, namioty, agregatory), wśród nich na jego liście znajdują się także: broń podstawowa karabin kal. 223 + 5 000 nabo; broń pomocnicza – pistolet 9 mm + 1 000 nabo i 4 magazynki; broń myśliwska – strzelba kal. 12 + 2 000 nabo różnych typów; szwajcarski nóż oficerski; nóż taktyczny; nóż survivalowy; wyposażenie taktyczne (kompas szelki, krzesiwo

⁷ Warto podkreślić, że przywoływana książka Gregora Ziemera (2021) ukazała się w oryginale w języku angielskim w USA w 1941 roku!

itp.); kamizelka kuloodporna; odbiornik krótkofalowy; radio zasilane bateriami; pancerny laptop; telefony polowe; drut kolczasty (San Giorgio, 2020, 462–463). To bardzo dobre porady, chociaż udzielone przez ...neofaszystę.

Ponad 100 lat wcześniej od daty pierwszego wydania książki Piero San Giorgio w 2014 roku, nasz wybitny, światowej sławy humanista Florian Znaniecki, przerażony najwyraźniej skutkami rewolucji bolszewickiej i najazdu nowej Rosji na Polskę, udzielił rady, aby rządy przejęli 'arystokraci ducha', których należy wcześniej wychować (Znaniecki, 1921). Sam spędził ponad połowę dorosłego życia w Stanach Zjednoczonych i podobnych rad udzielał w kilku swoich publikacjach Amerykanom (Kwieciński, 2019).

*

Zapytajmy poważnie. Co jednakże możemy zrobić my, pedagodzy, nauczyciele i wychowawcy? Możemy badać i stymulować opór we wszystkich dziedzinach kultury, zwłaszcza że mamy już pewne tradycje (Giroux, 1991, s. 15–36; McLaren, 1992, s. 19–44; Szkudlarek, 1992, s. 45–50, Bilińska-Suchanek, 2009, 2014; Babicka-Wirkus, 2019), badać i wspierać pozytywne bunty przeciwko autorytaryzmom (Rudnicki, 2009), zachęcać do pedagogii małych kroków (Rudnicki, 2016).

Powtórzę kolejny raz to, o co apelowałem na każdym z 11 ogólnopolskich zjazdów pedagogicznych od 1993 do 2021 roku. Możemy kształtować u dzieci i młodzieży samodzielne, krytyczne myślenie, życzliwość, empatię i tolerancję, wychowywać w mądrym i aktywnym sprzeciwie wobec tego świata, rozwijać siebie i budować dobre relacje z innymi osobami wokół nas.

Bibliografia

- Anwaruddin, S.M. (2015). Pedagogy of Ignorance. *Educational Philosophy and Theory*, 47(7), 734–746. DOI: 10.1080/00131857.2014.914879.
- Babicka-Wirkus, A. (2019). *Kultura oporu w szkole. Działania – motywacje – przestrzeń*. Wolters-Kluwer.
- Balcerowicz, L. (1995). Research and education in the post-communist transition. *Western paradigms and eastern agenda*, Institut für die Wissenschaften von Menschen, TERC(8): 45–55.
- Barbazon, T. (2005). *From revolution to revelation. Generation X, popular memory and cultural studies*. Axhgate.
- Bilińska-Suchanek, E. (2014). *Opór w kulturze. Tradycja, edukacja, nowoczesność*. Impuls.
- Bilińska-Suchanek, E. (red.) (2009). *Kreatywność oporu w edukacji*. Adam Marszałek.
- Brzeziński, J.M., Wallas, T. (red.) (2019). *Uniwersytet XXI wieku. Między uniwersytetem Humboldta a uniwersytetem badawczym*. Wyd. UAM.

- Chomsky, N. (2000). *Chomsky on miseducation*. Edited and introduced by Donaldo Macego. Rowman and Littlefield Publ.
- Czerepaniak-Walczak, M. (2013). *Fabryka dyplomów czy universitas*. Impuls.
- Giroux, H.A., Witkowski, L. (2010). *Edukacja i sfera publiczna. Idee i doświadczenia pedagogii radykalnej*. Impuls.
- Giroux, H.A. (1991). *Reprodukcja, opór i akomodacja*, tłum. P. Kwieciński, *Nieobecne dyskursy*, t. 1. Wyd. UMK.
- Futyma, S. (2002). *Wolnego rynku implikacje dla edukacji*. Edytor.
- Jędrzychowska, M., Kłakówna, Z.A. (2007). *To lubię! Podręcznik do języka polskiego. Klasa 1 gimnazjum*. Wydawnictwo Edukacyjne.
- Kłakówna, Z.A. (2014). *Jakoś i jakość. Subiektywna kronika wypadków przy reformowaniu szkoły (1989–2013)*. Universitas.
- Kłakówna, Z.A., Steczko, I., Wiatr, K. (2007). *Sztuka pisania. Podręcznik do języka polskiego. Klasy 1–3 gimnazjum*. Wydawnictwo Edukacyjne.
- Kłakówna, Z.A., Wiatr, K., Steczko, I. (2007). *To lubię! Podręcznik do języka polskiego. Książka dla nauczycieli i rodziców. Klasa 4*. Wydawnictwo Edukacyjne.
- Kowalski, S. (1984). Systemy oświatowe scentralizowane i zdecentralizowane w świetle wyników M.S. Archer. *Socjologia Wychowania*, 5(145): 39–57.
- Kurski, J. (2022a). *Dziady i dybuki. Opowieść dygresyjna*. Agora.
- Kurski, J. (2022b). *Rozmowa Michała Gołasia z Jarosławem Kurskim, autorem książki „Dziady i dybuki”*, Gazeta Wyborcza – Wolna Sobota, 1–2.10.
- Kwiecińska-Zdrenka, M. (2022). *Pokolenie (nie)obecne. Uwarunkowania i procesy obywatelskiej aktywności i bierności młodych dorosłych*. PWN.
- Kwieciński, Z. (1972a). *Funkcjonowanie szkoły wiejskiej w rejonie uprzemysławianym*. PWN.
- Kwieciński, Z. (1972b). *Funkcjonowanie szkoły w środowisku wiejskim. Studium wsi peryferyjnej*. PWN.
- Kwieciński, Z. (1972c). *Odpad szkolony na wsi. Studium socjopedagogiczne*. IRWiR PAN.
- Kwieciński, Z. (1980). *Drogi szkolne młodzieży a środowisko*. WSiP.
- Kwieciński, Z. (1987). *Młodzież wobec wartości życia społecznego. Studia empiryczne*. Wyd. UMK.
- Kwieciński, Z. (2002a). *Nieuniknione. Funkcje alfabetyzacji w dorosłości*. Wyd. UMK.
- Kwieciński, Z. (2002b). *Wykluczanie*. Wyd. UMK.
- Kwieciński, Z. (2004). *Przyszłość wychowania w świecie bez przyszłości. Horyzonty Wychowania*, 3(6), 203–207.
- Kwieciński, Z. (2017a). *Agnotologia pedagogiczna. Zarys problematyki. Trzy subiektywne opowieści. Studia Edukacyjne*, 46, 23–38. DOI: 10.14746/se.2017.46.2.
- Kwieciński, Z. (2017b). *Edukacja publiczna w chybotałej demokracji. Perspektywa pedagogiki krytycznej, Nauka*, 3: 57–70.
- Kwieciński, Z. (2019). *Florian Znaniński jako pedagogiczny marzyciel. Studia Edukacyjne*, 50: 35–48.
- Leder, A. (2014). *Prześlona rewolucja. Ćwiczenia logiki historycznej*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- McLaren, P. (1992). *Antystruktura oporu*, tłum. E. Kiszkurko-Koziej, *Nieobecne dyskursy*, t. 2. Wyd. UMK.

- McLaren, P. (2015). *Życie w szkołach. Wprowadzenie do pedagogiki krytycznej*, tłum. A. Dziemianowicz-Bąk, M. Starnawski. Wyd. DSW.
- Nijakowski, L. (2013). *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*. Scholar.
- Potulicka, E. (2014). *Neoliberalne reformy edukacji w Stanach Zjednoczonych. Od Ronalda Reagana do Baracka Obamy*. Impuls.
- Potulicka, E. (1993). *Nowa Prawica a edukacja, cz. 1: Geneza reformy edukacji w Anglii i Walii*. Edytor.
- Potulicka, E. (1996). *Nowa Prawica a edukacja, cz. 2: Reforma edukacji według modelu demokracji rynkowej oraz z perspektywy demokracji liberalnej i socjaldemokracji*. Edytor.
- Potulicka, E., Rutkowiak, J. (2010). *Neoliberalne uwikłania edukacji*. Impuls.
- Potulicka, E., Hildebrandt-Wypych, D., Czech-Włodarczyk, C. (2012). *Systemy edukacji w krajach europejskich*. Impuls.
- Proctor, R.N. (2008). A missing term to describe the cultural production of in ignorance (and its study). W: R.N. Proctor, L. Schliebinger (red.) *Agnotology. The making and unmaking of ignorance*. Stanford University Press.
- Rancier, J. (1991). *The ignorant schoolmaster. Five lessons in intellectual emancipation*. Stanford University Press.
- Raport Polska 2050* (2011). Zespół autorsko-redakcyjny: M. Kleiber, J. Kleer, A.P. Wierzbicki, G. Galwas, L. Kuźnicki, Z. Sadowski, Z. Strzelecki. Polska Akademia Nauk – Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus” przy Prezydium PAN.
- Reykowski, J. (2013). Różnice mentalności jako źródło ideologicznych konfliktów. *Nauka*, 3, 17–43.
- Rudnicki, P. (2009). *Oblicza buntu w biografjach kontestatorów. Refleksje – wyzwajające uczenie się – zmiana*. Wyd. DSW.
- Rudnicki, P. (2016). *Pedagogie małych działań. Krytyczne studium alternatyw edukacyjnych*. Wyd. DSW.
- San Giorgio, P. (2020). *Przetrwąć upadek cywilizacji i przeżyć. Praktyczny poradnik*, tłum. F. Guillet. Editions Spotkania.
- Stańczyk, P. (2013). *Człowiek, wychowanie i praca w kapitalizmie. W stronę krytycznej pedagogiki pracy*. Wyd. UG.
- Szahaj, A. (2015). *Inny kapitalizm jest możliwy*. KiW.
- Szkudlarek, T. (2005). Koniec pracy czy koniec zatrudnienia? Edukacja wobec presji światowego rynku. W: A. Kargulowa S.M. Kwiatkowski, T. Szkudlarek (red.) *Rynek i kultura liberalna a edukacja*. Impuls.
- Szkudlarek, T. (1992). *McLaren i Agata: o pewnej możliwości interpretacji rytualnego oporu. Nieobecne dyskursy*, t. 2. Wyd. UMK.
- Sztompka, P. (2014). Po Kongresie Kultury Akademickiej. *Nauka*, 2: 19–25.
- Szwabowski, O. (2019). *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów*. Wyd. UW.
- Śliwerski, B. (2009). *Problemy współczesnej edukacji. Dekonstrukcja polityki oświatowej III RP*. WAIp.
- Tomusk, V. (red.) (2007). *Creating the European Area Higher Education. Voices from the periphery*. Springer, Dordrecht.
- Tomusk, V. (2009). Three Bolognas and pizza pie. Notes on institutionalization in European higher educational systems. *International Studies in Sociology of Education*, 1: 75–95.

- Witkowski, L. (2022). Dwanaście „grzechów głównych” reformy w nauce i na uczelniach (przed J. Gowinem i po nim). *Zdanie*, 3: 42–50.
- Ziemer, G. (2021). *Jak wychować nazistę. Reportaż o fanatycznej edukacji*, tłum. A.D. Kamińska. Znak.
- Znaniński, F. (1921). *Upadek cywilizacji zachodniej. Szkic w pogranicza filozofii kultury i socjologii*. Gebethner i Wolf.

*

Pedagogical Agnotology (2). Ignorance as a function of political centralism and global economic neoliberalism

Abstract

This is the second essay in the “Pedagogical Agnotology” series. Agnotology is the study of spreading intolerance (R. N. Proctor). The author analyzes two problems concerning ignorance as an inevitable function of political centralism and neoliberal global economy. These two great, dominant forces are anti-educational in themselves, but they also lead to the complete, almost fatal, destruction of organized education systems. Populism and neo-fascism are growing. Young people immersed in consumerism do not notice that they have been robbed of their own future by “geronto-crats”, they do not rebel. What can educators and teachers do? A call for education to resistance action.

Keywords: agnotology, widespread ignorance, centralism and neoliberalism as sources of widespread ignorance, survival and resistance



Tadeusz Pilch

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1562-1689>

Uniwersytet Warszawski

e-mail: tadpil@wp.pl

Nierówności społeczne: geneza – struktura – walory moralne

Omnes homines aequales sunt

Pomponiusz Sekstus – Digesta Iustiniani 50.17.32

Abstrakt

W tekście wykonano analizę nierówności społecznych, potraktowanych tu jako zjawisko powszechne i uniwersalne. Przy podkreśleniu braku zgody na ich istnienie, autor wskazuje jednocześnie na takie cechy nierówności społecznych, jak związek z władzą polityczną, zracjonalizowany ahumanitaryzm i polimorficzność. Cechy te są ilustracją, jak bezradne wobec zjawiska ‘nierówności społecznych’ są demokracja, praworządność i rozumienie sprawiedliwości. Autor przekonuje, że podejmowane w różnych krajach działania nie zniwelowały tych nierówności, a ich nowym kreatorem stały się wykształcenie i bogactwo. Zwraca uwagę na takie problemy, jak gorsza sytuacja kobiet czy drastyczne ubóstwo dotyczące dużej części ludności świata, w tym dzieci. W artykule zaprezentowano ponadto formy upośledzania dzieci i wskazano, jakie zasady i regulacje uznać można za wartościowe. W ostatniej części tekstu nakreślono sytuację polityczno-społeczną w Polsce, wskazując na zagrożenia płynące z bezrefleksyjnego niszczenia lokalnej i narodowej wspólnoty i pogłębiania społecznych nierówności.

Słowa kluczowe: nierówności społeczne, demokracja, ubóstwo, sprawiedliwość, wymiary nierówności

Wprowadzenie

Motto, którym rozpoczynam swoje refleksje o nierównościach jest autorstwa prawnika cesarstwa rzymskiego, żyjącego w II wieku naszej ery i wyraża jego przekonanie, że „wszyscy ludzie są równi”. I nie jest to opinia, nawet w owych czasach odosobniona, choć równocześnie największy filozof Starożytności – Arystoteles,

niewolników nazywał „mówiącymi narzędziami pracy”. Całą więc ludzką cywilizację ukształtowały dwa wielkie przekonania o wolności i nierówności.

Pojęcie ‘nierówności społeczne’ jest tak powszechnie używaną kategorią języka naukowego i codziennego, że stało się elementem komunikacji potocznej, niewzbudzającym większych emocji i funkcji, poza opisowymi. Ale to bardzo pozorna i myląca funkcja tej kategorii semantycznej. Nie wydaje się możliwe wskazanie momentu narodzin tego zjawiska. Najtrafniejszym byłoby określenie, że jest odwieczne. Jeśli zagłębimy się trochę bardziej w zjawiska oznaczone nazwą ‘nierówności społeczne’ – łatwo dostrzeżemy, że typologia różnych odmian i funkcji tego ‘znaku semantycznego’ wyklucza możliwość klasycznego zdefiniowania pojęcia i sprawia ogromne trudności zrozumienia, zarówno zwykłemu człowiekowi, nawet zorientowanemu w zjawiskach nierówności i niesprawiedliwości, jak również wytrawnemu umysłowi myśliciela, badacza, człowieka nauki. Dlatego większą część refleksji chciałbym poświęcić walorom moralnym tego zjawiska, bowiem złowrogie skutki nierówności i niesprawiedliwości urastają do globalnej tragedii współczesnego świata. Wydaje się zatem, że uzasadniona jest potrzeba alarmowania świata akademickiego, a szczególnie pedagogów o tworzenie takiej pedagogiki, takiego wychowania przyszłych pokoleń, aby choć odrobinę powstrzymać zwycięski marsz nierówności, a tym samym niesprawiedliwości wobec naczelnych reguł rządzących losem człowieka. Wszak większość religii, nowoczesny humanizm, wywodzący się z idei Oświecenia, a wyrażony dobitnie w ideach rewolucji francuskiej, utrwalony przez ruch Wiosny Ludów i zrjonalizowanej epoki pragmatyzmu, głosiły, że wartość egzystencjalna (istota człowieczeństwa) każdego człowieka – jest taka sama! **Nie ma moralnego miejsca w ludzkim świecie na nierówności i niesprawiedliwość!**

Osobliwości genezy i funkcjonowania zjawiska

Na czoło właściwości zjawiska ‘nierówności społeczne’ wysuwa się **uniwersalizm i powszechność** – jako zjawiska ponadczasowego, przestrzennie nieograniczonego, strukturalnie niedefiniowalnego. Krótko mówiąc ‘nierówności społeczne’ jawią się bardziej jako przyrodzona cecha człowieczego losu niż zjawisko ekonomiczne. Gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie zobaczymy najprzeróżniejsze formy nierówności. I daremne będą próby szukania miejsca, czasu, typu kultury, czy nawet religii, które byłyby wolne od powszechności i różnorodności jej istnienia, od świadomości, że jest to nieuchronna i powszechna cecha społecznego ‘porządku’. Dla nas pedagogów nabiera ono cech kategorii moralnej, której badanie nie może być uwolnione od ocen etycznych. No bo jak uzasadnić, z pominięciem wartościowania moralnego, pobieranie przez np. dyrektora banku

państwowego wynagrodzenia kilkadziesiąt razy wyższego niż średnie wynagrodzenie w danym kraju? Czy ten iloraz obrazuje różnicę w walorach intelektualnych między politycznym nominatem na wysokie stanowisko a zwykłym księgowym dowolnej firmy? Czy odpowiada różnicy czasu poświęcanego na czas pracy w jednym i drugim przypadku? Oczywiście nie! To owoc mechanizmów stworzonych przez władze polityczne danego kraju. To przez decyzje polityczne ‘zwykły’ premier rządu, tyle że chińskiego – Wen Jabao, szacowany jest jako właściciel majątku o wartości 2,7 mld dolarów. Osobnicy spokrewnieni z przywódcami państwa są posiadaczami majątków rzędu kilkadziesiątu mld dolarów wzwyż. New York Times ocenia majątek Putina, prezydenta Rosji, na 100 do 200 mld dolarów („Gazeta Wyborcza”, 23.08.2018, s. 2). I tak można by patologie nierówności ilustrować bez końca. Bo to, czego nikt nie ośmieli się ocenić w Chinach czy w Rosji, w naszym kraju budzi szokujące wrażenie i protesty, np. kiedy dyrektorka biura prezydenta RP, po zakończeniu swej funkcji państwowej, przechodzi do spółki skarbu państwa – PZU z wynagrodzeniem 160 tys. zł. miesięcznie, nie licząc premii i innych ‘bonusów’. Albo prezes spółki dystrybucji paliw, po 7 miesiącach pełnienia funkcji pobiera pensję w wysokości 13 mln zł, a jego następcą po dwu tygodniach pracy otrzymuje odprawę wysokości 6 mln zł („Gazeta Wyborcza”, 15.06.2020, s. 6). Równocześnie z badań Instytutu Matki i Dziecka wiemy, że 15% dzieci szkolnych nie je pierwszego śniadania, a 10% dzieci w wieku 9–15 lat, w nie najbiedniejszym kraju, jakim jest Polska, jest niedożywionych! (Dzielska, 2012). Jeśli organy ministerialne odcinają finansowanie telefonu zaufania dla dzieci w potrzebie, a kilka milionów dostaje organizacja narodowców demolująca stolicę w czasie ‘patriotycznych’ marszów, to są to symptomy choroby społecznej państwa. W odczuciach społecznych jest to ta sama kategoria patologii co we wcześniej wymienionych satrapiach, tyle że w krajach demokratycznych i pseudodemokratycznych można o takich zjawiskach mówić, a w Chinach za taką otwartość ‘znika’ się z życia publicznego.

Z powyższych uwag można wyciągnąć bardzo istotne wnioski dla ewentualnej próby typologii samego zjawiska. Oto pierwszym wnioskiem nasuwającym się przy bliższej refleksji nad nierównościami społecznymi **jest ich związek z władzą polityczną**. To najczęściej władze polityczne ustanawiają reguły zależności i podległości, które owocują powstawaniem i narastaniem nierówności społecznych. Nie jest to reguła uniwersalna i bezwyjątkowa. Wszak nie przyjdzie nikomu do głowy do nierówności społecznych zakwalifikować relacji rodziców z dziećmi, choć cecha podległości i swoistej dominacji jest w narracji społecznej w tych relacjach – oczywista. Podobnie nie należą do tej kategorii relacje podległości uczniów wobec nauczycieli, wszelkiego rodzaju związki opiekuńczo-wychowawcze. Podobnie nie wchodzą w te kategorie funkcje i relacje lekarza,

pielęgniarki z chorymi. Jednym słowem zależność i określone rodzaje podległości nie są wyłącznymi atrybutami nierówności społecznych.

Dlatego drugą uniwersalną cechą nierówności społecznych jest ich **zracjonalizowany ahumanitaryzm**. Można się zastanawiać, czy powinniśmy tu napisać ahumanitaryzm, czy raczej antyhumanitaryzm. Ogląd naszego świata, poznane mechanizmy bogacenia się ludzi bardziej adekwatnie należałoby określić jako antyhumanitarne. Ale zważywszy na nieskończony wręcz uniwersalizm zjawiska w odniesieniu zarówno do jego narodzin, jak również do oceny jego funkcjonowania i tysięcy form istnienia, przemawia za zachowaniem określenia bardziej umiarkowanego i opisowego niż jednoznacznie oceniającego. Wprawdzie sam proces bogacenia się, historycznie rzecz biorąc, niemal zawsze nosił znamiona czynów i procesów naganych, moralnie nieuzasadnionych. Dlatego ze zrozumieniem należy odnieść się do znanego powiedzenia niemieckiego zakonnika Cezarego z Heisterbach, który w swoich medytacjach zamieścił sentencję: „każdy bogacz jest albo złodziejem, albo synem złodzieja” (1. połowa XIII wieku). Ta radykalna ocena jest owocem wielowiekowych sporów i refleksji w chrześcijaństwie na tematy dóbr doczesnych, bogactwa, jego funkcji i przeznaczenia. Spory zaś znajdują oparcie w zapisach zarówno ewangelii, jak i w słowach samego Jezusa o wykluczeniu jednoczesnej służby bogu i mamoni; kazanie na Górze, pierwsza obietnica: „błogosławieni ubodzy [...]” (Łk. 6. 24/26), „Prędkiej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne niż bogacz wejdzie do królestwa niebieskiego” (Mk. 10. 25). Bogactwo usprawiedliwia tylko jałmużna i miłosierdzie, głosi religia Islamu. Paweł Apostoł, uważając bogactwo za niebezpieczeństwo moralne dla wiernych, głosi marność i złudność rzeczy materialnych a za prawdziwe bogactwo ogłasza: dobre uczynki, dobroć, cierpliwość, wielkoduszność, mądrość i wiedzę. U filozofa św. Augustyna spotykamy wielce roztropne rozróżnienie na rzeczy, których nie można utracić (powyższa typologia Pawła Apostoła), a reszta to ‘dobra zbyteczne’. Dobra zbyteczne bogatych to dobra konieczne dla ubogich; „cudze rzeczy posiada, kto posiada rzeczy zbyteczne” twierdzi św. Augustyn. Podobną zasadę ogłosił św. Ambroży Aurelius, biskup Mediolanu, jeden z czterech doktorów kościoła w IV wieku – „Cokolwiek masz więcej, niż potrzebujesz – jest innym zabrane”! Wreszcie Tomasz z Akwinu formułuje już niemal współczesną ideę przeznaczenia ‘rzeczy zbytecznych’: „taką część bogactwa należy przeznaczyć na zwiększenie możliwości pracy i upowszechnienie produkowanych dóbr wśród potrzebujących”.

Jak daleko odeszły kraje chrześcijańskie, kraje współczesne od średniowiecznych refleksji nad bogactwem i ubóstwem, nad nierównościami społecznymi, skoro dopuszczamy do tak niewiarygodnych zróżnicowań międzyludzkich, które trudno dziś poddać osądowi moralnemu. Bo nie mamy wątpliwości, że i w czasach starożytnych, i średniowiecznych, i nowożytnych, czyli w systemach

niewolnictwa, w warunkach feudalizmu, a także szczególnie narodzin kapitalizmu każde bogactwo naznaczone było krwią i potem niewolników, poddanych chłopów, zależnych robotników. Na pocie i krwi chłopów polskich, których poddaństwo należało w Europie do jednego z najbardziej opresyjnych systemów, wyrosła potęga magnaterii i szlachty, co pośrednio było źródłem ich mentalnej i politycznej degrengolady oraz stało się bezpośrednim źródłem upadku państwa i w konsekwencji półtorawiecznej niewoli.

Narodziny kapitalizmu i mechanizmy gromadzenia bogactwa oddaje prawie wiernie genialne dzieło: *Ziemia obiecana* Władysława S. Reymonta, dzieło literackie i film ukazujące nieznaną w historii bezwzględność kumulacji bogactwa i kreowania nierówności społecznych. Wreszcie mamy dzisiaj w naszym kraju, ale także m.in. w Rosji i wielu innych krajach, nowe wydanie systemu autorytarnego, który jeszcze nie ma nazwy, ale swoją perfekcją działania połączonych mechanizmów propagandowych, zarządzania gospodarką, perfidnych zabiegów siania wzajemnej wrogości i zorganizowanego złodziejstwa majątku narodowego, prowadzi do nieznanych dotąd rozmiarów tworzenia się oligarchicznych majątków, klasy nietykalnych zarządców bogactwa narodowego, z którego opłaca serwituty dla decydentów/polityków. To są nowe czasy drugiej połowy XX wieku oraz początki wieku XXI, które z nielicznymi wyjątkami dotyczą cały niemal świat, łącznie z Wielką Demokracją USA. Wystarczy jeden lekceważący demokrację prezydent, aby wyprowadzić kraj, wyzwolony z niesławny niewolnictwa, w nową postać groteskowej religii posiadania zrównanego ze znaczeniem: „posiadasz – znaczyś, nie posiadasz – jesteś sam sobie winien” – oto jedna z reguł kapitalistycznej mentalności. Prezydent USA Donald Trump głosił otwarcie, że „chciwość jest cnotą” („Gazeta Wyborcza”, 17.01.2021).

Przy pełnej świadomości, że większość dróg prowadzących do nierówności społecznej, ich postać, ich indywidualne i zbiorowe skutki zasługują na jednoznaczne i bezwarunkowe potępienie moralne, to analizy naukowe tych zjawisk pozwalają na uwolnienie od emocji moralnych, bo te zawsze będą uwikłane w kontekstowe uwarunkowania, osobiste walory sprawców, liczne czynniki zewnętrzne i okoliczności towarzyszące. Jakże ocenić, a zwłaszcza osądzić porównawczo znaczenie moralne czynów: historyczną postać bossa mafii amerykańskiej Ala Capone, jednego z najokrutniejszych dyktatorów Afryki, ludożercę Idi Amina i równych mu Mugabe, Bokasę, tolerowanych przez zachodnie demokracje i setki im podobnych. I wreszcie prezydenta Rosji Putina. Uważam, że wszelkie próby zachowania w takich ocenach porządku, proporcji, hierarchii win jest bez sensu. Dlatego przy budowaniu naukowej teorii kreowania zjawiska nierówności społecznych bezpieczniej zrezygnować z ocen, a szczególnie ich porządkowania ‘wedle zasług’.

Trzecią właściwością zjawiska ‘nierówności społecznych’ jest ich polimorficzność. I nie tyle chodzi o ich swoistą różnorodność, co o setki cech, które wpływają na ich postać, nasilenie, kształtują strukturę społeczną, wpływają na relacje międzyludzkie, kształtują całe systemy społeczne. Niech za przykład służy kastowe społeczeństwo hinduskie, a w nim uprzywilejowana rola kasty niedotykalnych. Spójrzmy na naszą, historyczną epopeję narodową *Trylogię* Sienkiewicza, wiernie opisującego polski feudalizm i wielką różnorodność naszych rodzimych nierówności! Chłop pańszczyźniany prawie nie pojawia się na kartach powieści Sienkiewicza. Był ‘arystotelesowskim’ „mówiącym narzędziem” pracy. Ale mamy karczmarzy – Żydów. Spotykamy służących z ludu i giermków z drobnej szlachty, duchownych i mieszczan. Ich zachowaniem i wzajemnymi stosunkami rządziły uznane i dobitnie przestrzegane konwenanse. Barwne obrazy nierówności stanowych zawiera nieoceniony pamiętnik Jana Chryzostoma Paska, dokument epoki i mentalności członka klasy szlacheckiej, bezrefleksyjnego wyznawcy i wielbiciela panujących nierówności.

To były ostatnie wieki stosunków klasowych, gdzie nierówności były zadekretowane prawem pisanim i zwyczajowym oraz konwenansami, które miały także moc obowiązującą. Przenieśmy się na chwilę do Krakowa, do rodziny pani Dulskiej sportretowanej wiernie przez Gabrielę Zapolską – urodzoną ponad dwa wieki później. Pani Dulska nie potępiała swego syna za romans ze służącą, ale „w głowie się jej nie mieściło”, że jej syn mógłby poślubić służącą. Dwa wieki minęło, a mentalność społeczna tkwiła w podobnych schematach. Dodajmy tu, że niemal półtora wieku upłynęło już, odkąd w fanfarach rewolucji francuskiej ogłoszono rewolucyjne i dla całej przeszłości obrazoburcze zawołanie: **liberté – égalité – fraternité!**

Czy to nowa epoka w postrzeganiu nierówności społecznych? Czy nastąpił wstrząs moralny i intelektualny świata, który dotąd żył w przeświadczeniu naturalnego porządku świata od jego stworzenia aż do 1789 roku, kiedy to naród francuski odkrył, że podobno wszyscy ludzie są równi, powinni być wolni i łączyć się uczuciami braterstwa. Otóż nie! Idee rewolucji francuskiej weszły w obszar wiedzy i świadomości elit oświatowych, ale nie weszły w najmniejszym stopniu do praktyki. Znalazły w ciągu stu lat swoje miejsce w dokumentach konstytucyjnych większości krajów niemal wszystkich kontynentów, ale pozostały martwe – głównie na ich kartach. Choć sama Francja zniosła – jako pierwsza – niewolnictwo na swoich terytoriach w roku 1794.

Owszem, niektóre terytoria i kraje rozpoczęły powolny proces ‘likwidowania’ nierówności społecznych. W USA zniesiono niewolnictwo 31 stycznia 1865 roku. Akt ten prawie całkowicie nie naruszył rasistowskich obyczajów i praktyk, także nawet orzecznictwa sądowego. W drugiej połowie XX wieku Stany

Zjednoczone były krajem bardzo dramatycznych napięć, publicznych tarć, manifestacji przeciw rasistowskim praktykom w życiu publicznym. Dopiero m.in. prezydentura Baracka Obamy rozpoczęła pełną i rzeczywistą równość społeczną w zakresie praw obywatelskich. Niemal dwa wieki trwała adaptacja mentalności byłego, niewolniczego kraju do standardów hasła rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo. W Europie, Holandia była ostatnim krajem, który w roku 1863 zniósł niewolnictwo. W latach 60. XIX wieku Wielka Brytania wydała prawo zakazujące w obszarze swojej jurysdykcji – handlu niewolnikami.

Współczesne, międzynarodowe źródła szacują, że orientacyjna liczba niewolników w początkach XXI wieku wynosi 40,4 mln osób. Najwięcej jest ich w Indiach, Bangladeszu, Nepalu, Pakistanie. Jest to obyczajowa forma niewolnictwa 'za długi'. Setki tysięcy niewolników znajdują się w krajach rozwiniętych Europy i obu Ameryk jako ofiary handlu ludźmi, szczególnie kobietami w systemie usług seksualnych, ofiary 'rozliczeń' handlu narkotykami i ogólnie 'owoców' przestępczości międzynarodowej. Ale są to już owoce niewydolności aparatów ścigania i zorganizowanej przestępczości, zwłaszcza wobec kobiet i dzieci.

Innym symbolem nierówności społecznych są prawa kobiet. Pierwsza sufrażystka francuska Olympe de Gouges, która opracowywała w czasie rewolucji francuskiej Deklarację o Prawach Kobiet i Obywatelek, została za swoją działalność w czasach 'rewolucyjnego' terroru 3 listopada 1793 roku ścięta na gilotynie. Pierwszym 'terytorium', które przyznało kobietom prawa obywatelskie i wyborcze było Wyoming w USA, w roku 1869. Na terytorium Królestwa Wielkiej Brytanii prawa wyborcze kobiety otrzymały na wyspie Man w 1887 roku, następnie w Nowej Zelandii w 1893 roku, a w Australii w 1902 roku. Pierwszym 'niepodległym' państwem, które przyznało prawa wyborcze czynne i bierne było Wielkie Księstwo Finlandii, wprowadzie pod protektoratem cara, ale z pełnoprawną suwerennością – w roku 1906. W Polsce prawa wyborcze dla kobiet były jednym z pierwszych, prawnych dokumentów niepodległego państwa 7 listopada 1918 roku. Stały za tym aktem wybitne działaczki oświatowe i społeczne, których zresztą udział w samym dziele odzyskania niepodległości był ogromny, co przyznał m.in. Józef Piłsudski. Ale jak zawile są drogi dochodzenia do pełni, zdawałoby się oczywistych praw obywatelskich, jest przypadek Szwajcarii, kraju nowoczesnego w każdej niemal dziedzinie, w którym kobiety otrzymały prawa wyborcze dopiero w 1971 roku! Blisko dwieście lat od historycznej deklaracji rewolucyjnych sąsiadów – Francuzów.

I to nie jest okoliczność dla deprecjonowania wartości demokracji szwajcarskiej. Jest to przykład na wyjątkową polimorficzność zjawiska nierówności społecznych, która znajduje swoje miejsca i formy w nieoczekiwanych miejscach i sytuacjach. Dlatego właśnie uznaję za pomocną zasadę analizy zjawiska nierówności społecznych – zracjonalizowany ahumanitaryzm.

Stary bożek człowieka – nowym stwórcą nowoczesnego świata

Trzy wymienione cechy nierówności społecznych są ilustracją (nie dokładną), jak bezradne wobec omawianego zjawiska ‘nierówności społecznych’ są: demokracja, praworządność, rozumienie sprawiedliwości. I mimo że starałem się ukazywać regres licznych czynników, elementów prawa, obyczaju i wszelkich innych zjawisk likwidujących lub ograniczających nierówności społeczne – to one ciągle istnieją, ciągle są uniwersalne, nie ulegają minimalizacji przez zasady moralności. Ciągle bezradna wobec nich jest religia, bo stale aktualne jest *Kazanie na Górze*. Niewolnictwo zeszło na margines i weszło w sferę zachowań przestępczych. Prawo – niemal powszechnie uznaje równość praw i enklawy systemów kastowych; np. w Indiach są reliktem i są zakazane. Ale to wszystko nie naprawiło rzeczywistości kryjącej się pod nazwą nierówności, bo nowym regulatorem stosunków międzyludzkich, nowym kreatorem nierówności stało się wykształcenie i bogactwo – najpotężniejszy bożek człowieka!

Te dwa czynniki są dzisiaj mechanizmami tworzącymi nową kulturę międzyludzkich stosunków i nowe mechanizmy budowania nowej cywilizacji. Uświadommy sobie jeden cywilizacyjny incydent, który obrazuje moc nowych czynników kreujących ową cywilizację tworzoną przez naukę i bogactwo. Oto od kilku lat trwa, już od dawna zapowiadany, wyścig najbogatszych ludzi świata w turystrykę kosmiczną. Na czele tego wyścigu stoi najbogatszy człowiek świata Elon Musk, z majątkiem wynoszącym ok. 264 mld dolarów. W wyścigu bierze udział drugi bogacz planety Jeff Bezos z majątkiem ocenianym na 202,5 mld dolarów. Ale w kosmos pierwszy komercyjnie poleciał Richard Bronson, Brytyjczyk, w dniu 11 lipca 2021 roku, który za 4 minuty ‘pobytu’ w kosmosie 5-osobowego zespołu pilotów i gościa zapłacił kilka mld dolarów. W ciągu tych 4 minut z głodu i niedożywienia umarło na ziemi 30 (słownie trzydzieścioro) dzieci. Drugi w kosmos poleciał Jeff Bezos – 20 lipca 2021 roku. Osobliwością tego lotu jest fakt, że ‘pasażerka’ tego lotu 82-letnia Wally Funk za bilet zapłaciła 28 mln dolarów. Elon Musk planuje lot w kosmos na rok 2023 i będzie to lot wokół orbity księżyca. Zamówienia na bilety liczą się w setkach osób, a ceny biletów oscylują wokół setek tysięcy dolarów! Nasuwa się tutaj uporczywe pytanie: czy otwarta dla każdego możliwość zakupu biletu na wycieczkę w kosmos za cenę pół mln dolarów jest manifestacją równości społecznej, czy może bardziej fakt, że ok. 300 mln dzieci, które codziennie kładą się spać głodne?

Spójrzmy teraz, co się dzieje w tym samym czasie na naszej ziemi. Pomijamy wszelkie kryzysy, zapomnijmy, że w XX wieku na wojnach prowadzonych przez człowieka zginęło ok. 160 mln ludzi. Wiek XXI zapowiada się równie wymownie, skoro w grze pozostają tak ‘wybitni’ przywódcy świata, jak Putin – prezy-

dent Rosji, Xi Jinping – przywódca Chin, Bolsonaro – były prezydent Brazylii, opętani religijnym szaleństwem islamscy bojownicy Dżihadu, ...itd. Popatrzmy na los dzieci, najsłabszej części ludzkości, całkowicie zależnej od mleka i chleba dostarczonego przez dorosłych. Z głodu i niedożywienia, według danych UNICEF-u, umiera codziennie 90 tys. dzieci! (Projekt milenijny). To są przerażające dane i w konfrontacji z groteskowym bogactwem wąskiej elity miliarderów budzi zgrozę nie tylko przez wydźwięk tych strasznych liczb, ale bardziej przez obojętność świata, który taką patologię toleruje i poza słowami, niczym się jej nie sprzeciwia. Bo na zainteresowanie władz politycznych nie można liczyć. Czy znany jest jakiś przypadek, kiedy nawet ewidentnie odpowiedzialnego polityka pociągnięto do odpowiedzialności? Dlaczego protest Zespołu ekspertów Rządu USA o uwolnieniu polityków od odpowiedzialności za ich czyny jest ciągle martwy? Gdzie te czasy, kiedy mężowie stanu potrafili formułować szlachetne myśli i służyć ich realizacji? „Nikt nie sięga wyżej niż ten, kto zniża się, by pomóc dziecku” – tak twierdził Abraham Lincoln.

Nierówności w społeczeństwach pogłębiają się od dekad. Ośmiu najbogatszych ludzi świata ma taki majątek, jak połowa światowej populacji. Natomiast 20% populacji świata musi żyć za dwa dolary dziennie. 3,6 mld ludzi, czyli połowa ludzkości posiada ok. 426 mld dolarów, czyli dokładnie tyle, czym dysponuje owe 8 najbogatszych ludzi świata, znanych z nazwiska, zawodu, sposobu gromadzenia majątku. W ciągu roku 2021 majątek owych 8 najbogatszych osób zwiększył się o 762 mld dolarów, to dwa razy więcej niż suma, za którą żyje połowa najbiedniejszej ludzkości. 1% najbogatszych zgarnął w 2017 roku 82% wytworzonego na świecie kapitału, a owa połowa najbiedniejszej ludzkości uszczknęła z tego ogólnoludzkiego dorobku 2%. Wszystkie te dane ocierają się o kryterium nieprawdopodobieństwa (<https://www.oxfam.org/en/cost-neglect-half-million-people-across-east-africa-brink-famine>). Są to jednak dane międzynarodowej organizacji Oxfam International, która specjalizuje się w globalnych procesach ekonomicznych i społecznych. W czym tkwi tajemnica takiej dystrybucji zasobności i dlaczego od wielu dekad, a nawet setek lat narasta i nie budzi zainteresowania polityków, jedynej siły zdolnej do budowania sprawiedliwego ładu społecznego i do tego powołanej?

Z powyższego pobieżnego przeglądu procesów finansowych wyłania się pierwszy czynnik upośledzenia ekonomicznego, tak drastycznego ubóstwa, tak olbrzymiej skali ludzkości, która doświadcza biedy nie w wyniku klęsk żywiołowych, choć te nie omijają wielu krajów i części kontynentów, nie w wyniku nieróbstwa, lenistwa lub innych cech osobniczych ‘biedaków’, lecz w wyniku specyficznych właściwości systemów polityczno-finansowych, które tworzą mechanizmy pozwalające na uprawianie bezczelnej manipulacji, pozwalającej

owym manipulatorom zdobywać krocie bez brania do ręki jakiegokolwiek narzędzia pracy. Oto inny jeszcze obraz naszego świata i rozmiary społecznych nierówności:

„Świat jako stuosobowa wioska

1 osoba ma wykształcenie uniwersyteckie

65 osób nie potrafi czytać ani pisać

Co piąte dziecko wioski nie chodzi do szkoły (140 mln)

15 osób żyje dziennie za 2,8 \$

25 osób jest niedożywionych

5 osób może wydać na swoje potrzeby 114,5 \$ dziennie

7 osób jest właścicielami 60% wsi

60 osób nie ma czystej wody do picia w domu i w okolicy

5 osób posiada samochód

7 osób posiada telewizor

13 osób jest bezrobotnych

22 osoby w wieku 15–24 lata są bezrobotne

W latach 1969–2000 ‘majątek’ 20% najbiedniejszych mieszkańców ‘wioski’ zmniejszył się 3 X, z 4,5% do 1,5%.

W ciągu jednego dnia wioska wydaje na zbrojenia 374 mln DM” (Uniwersytet Kalifornijski).

To symboliczny obraz naszego świata, który ukazuje nam dobitnie, że dramat ludzkości zawarty w przejmującym położeniu człowieka ubogiego, jest owocem nie tylko kryminalnych, ale i dozwolonych manipulacji walutowo/finansowych specjalnej kasty wampirów finansowych, których działania opisuje m.in. organizacja Oxfam International, ale także w rezultacie panującego prawa i praktyk politycznych wszelkiego autoramentu rządów, które nic nie robią, aby przeciwdziałać wykluczeniu jednych, bogaceniu się wybranych i dalszemu narastaniu nierówności społecznych. Jakże prawdziwe jest twierdzenie starożytności: „wszelkie zło jest dziełem władzy”.

Dokładniejsza analiza załączonego rejestru cech wszechświatowej wioski pozwala łatwo dostrzec, że jednym z głównych źródeł tworzenia się nierówności społecznych i ich narastania są nierówności edukacyjne! Oto jedno dziecko spośród 100 obywateli wioski zdobywa wyższe wykształcenie! Co piąte dziecko wioski nie chodzi do szkoły! Ponad dwie trzecie mieszkańców wioski nie potrafi czytać ani pisać! Tymczasem od czasów Johanna Pestalozziego przyszłość świata oraz wszelkich jego cech i spraw zależy od edukacji dzieci i młodzieży. Kto tego zaniedbuje, ten ponosi historyczną winę za wszelkie zło i niepowodzenia rozwoju. Kto ponosi winę za poniższy rejestr dramatów dotyczących dzieci

z najuboższych rejonów świata? A wymienione zjawiska nie są ‘incydentem’ lokalnym lub historycznym. Są istniejącą i nasilającą się tragedią ogromnej części zaniedbanego gospodarczo świata. Jej obraz możemy obserwować w sytej Europie po narastającej fali uchodźców, co było także w roku 2022 udziałem Polaków na granicy z Białorusią!

Tabela 1.

Globalny obraz upośledzenia najbiedniejszych dzieci świata w epoce turystyki kosmicznej miliardów w XXI wieku

Lp.	Forma upośledzenia	Liczba upośledzonych
1	Dzieci bezdomne	640 mln
2	Brak dostępu do elementarnych warunków higienicznych	500 mln
3	Dzieci pozbawione pomocy medycznej	270 mln
4	Dzieci pracujące w szkodliwych warunkach	171 mln
5	Dzieci niedożywione poniżej 5 roku życia	160 mln
6	Dzieci pozbawione dostępu do szkoły	140 mln
7	Małżeństwa nieletnich dziewcząt do 18 roku życia	80 mln
8	Niewolnicza praca dzieci	8,4 mln
9	Dzieci w seksbiznesie	2 mln
10	Dzieci ‘żołnierze’	300 tys.
Globalna liczba dzieci na świecie		2,2 mld

Źródło: *National Geographic – Polska* (2008), 10 (109).

Światowe organizacje humanitarne, nawet przy aprobacie licznych rządów podejmują różne działania, najczęściej deklaratywne podnoszące narastające zjawiska upośledzenia, wykluczenia, nierówności; ale na deklaracjach najczęściej się kończy. Kryminalne rządy, które pozwalają na legalny rabunek majątku narodowego swoim ‘zwolennikom’, a sami rządzący obrastają w kosmiczne bogactwa (Putin, Xi Jinping, Kim Dzong Un i dziesiątki satrapów podobnych państw, lub nawet państw pozornie demokratycznych, ale uznających liberalizm gospodarczy za najskuteczniejszą religię rozwoju) nie dostrzegają, że ułamek ich zrabowanych ubogim środków rozwiązałby większość tej światowej pandemii nędzy. 28 mln dolarów, czyli cena jednego biletu na kosmiczną wycieczkę z Panem Bezosem uratowałoby od śmierci głodowej kilkanaście tysięcy dzieci w tymże 2021 roku. Moje badania nad społecznościami wykluczonymi w środowiskach popegeerowskich ukazują, że 60% dzieci ubogich ludzi, byłych pracowników

PGR-ów dziedziczy położenie swoich rodziców, czyli odtwarza strukturę nierówności społecznych. Badania ogólnopolskie dowodzą, że 95% dzieci z rodzin wielodzietnych, których rodzice posiadają wykształcenie podstawowe – powiela poziom ich wykształcenia (Pilch, 2001; 2016). Te mechanizmy dziedziczenia są znane badaczom i organizacje społeczne podejmują trud ich upowszechniania. Ale są one oczywistym owocem nieudolnej lub przemyślanej polityki władz!

Oto zalecenia europejskich ekspertów zapisanych jeszcze w ubiegłym wieku w treści *Raportów rzymskich*. Pierwszy postulat odnosi się do naszej problematyki – nierówności społecznych:

- „społeczne bezpieczeństwo uzyskuje się przez likwidację nierówności!
- bezpieczeństwo społeczne obywateli to skutek sprawiedliwości powszechnej i sprawiedliwej dystrybucji!
- stosunki społeczne należy budować na etyce i wartościach, a nie podporządkowywać je celom ekonomicznym lub politycznym!
- ustrój demokratyczny winien być oparty o system powszechnie uznanych wartości, a nie mieć charakteru proceduralnego!
- wszelkie regulacje administracyjne, gospodarcze, kulturowe winny być podporządkowane i zgodne z ustalonymi regułami prawa!” (King, Schneider, 1992).

Aż trudno uwierzyć, że tak głęboko mądre i etyczne zasady liczące już blisko pół wieku mają moc wyłącznie informacyjną i nie wywierają większego wpływu na politykę oświatową i społeczną krajów, nawet europejskich, może z wyjątkiem krajów skandynawskich, które stanowią wyspę oświatowej otwartości.

A oto pierwsza i chyba najważniejsza dla każdego człowieka zasada i postulat wynikające z regulacji i przyjętych ustaleń Organizacji Narodów Zjednoczonych, które są zalecane do respektowania wszystkim rządów i organom przynależnym do wspólnoty międzynarodowej:

równość prawna i równość szans są kanonem powszechnego stanowienia i regulacji prawa i obejmują wszelkie atrybuty człowieczeństwa wynikające z wieku, przekonań godności, cech osobowych i słusznych potrzeb życia i rozwoju.

Uzupełnieniem tych zasad, których celem jest godziwe postępowanie organów politycznych, rządów aspirujących do przynależności do wspólnoty międzynarodowej, respektującej ustalenia powszechnie przyjętych organizacji międzynarodowych jest zestaw moralnych przeświadczeń dyktowanych także zasadami religijnymi, które zyskały aprobatę Światowej Konferencji Religii w Chicago pod koniec XX wieku. Ich treść jest następująca:

1. Prymat człowieka nad ekonomią i administracją.
2. Prymat dobra wspólnego nad dobrem indywidualnym.
3. Zasada powszechnej solidarności.

4. Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr.
5. Zasada pomocniczości, czyli powinności państwa wobec jednostki i wspólnoty (Landes, 2000).

Dla uzupełnienia przekazu tych pozytywnych wartości i zaleceń w budowaniu ładu moralnego i społecznego współczesnego świata przytoczę rejestr zagrożeń uniwersalnych, uznanych przez Państwową Komisję Ekspertów Rządu Stanów Zjednoczonych, które ich zdaniem rujnują ład moralny świata i stanowią uniwersalne zagrożenie przyszłości ludzkiego świata. Oto one:

- narastanie powszechnego lęku i nieufności, których źródłem są nasilające się różnice ideologiczne, które zastąpiły religię, wartości kulturowe, przeświadczenia rasowe i polityczne,
- nabierający cech absurdalnych podział świata na biednych i bogatych,
- degradacja ekologiczna planety i ślepotą polityki wobec tego zjawiska,
- sakralność i dominacja polityki nad zasadami moralnymi,
- zmarginalizowanie poczucia wspólnoty, życie w izolowanych światach,
- dominacja sukcesu indywidualnego, chciwości i egoizmu nad solidarnością,
- niemal całkowite uwolnienie polityków od odpowiedzialności (Muszyńska, 2010).

Uważne skonfrontowanie zasad i dyspozycji świata ‘pozytywnego’, zawartego w powyższych zasadach z naszą, polską polityczną rzeczywistością, głoszona oficjalnie ideologią i praktyką społeczną odbiera wszelką nadzieję na racjonalną przyszłość i rozwój. Czeka nas regres ekonomiczny, narastające konflikty grupowe, osamotnienie we wspólnocie europejskiej i trudne do przewidzenia konsekwencje gospodarcze i międzynarodowe. Wśród nich następuje kształtowanie się oligarchii ekonomicznej, będącej owocem patologicznej i anormalnej polityki osobowej i partyjnej w wydaniu wczesnego komunizmu w PRL-u. Nie sposób pojąć, dlaczego klasa polityczna naszego kraju nie dostrzega tych prostych mechanizmów degradacji moralnej i jest w swej ‘ślepotie reformatorskiej’ osamotniona.

Zakończenie

Minęło już ponad 30 lat, odkąd zlikwidowano PGR-y, a żyjących tam ludzi zostawiono na pastwę osobistego losu. Na terenach Warmii i Mazur, na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim dorasta trzecie pokolenie wykluczonych! Bo politycznym decydentom starczyło dostrzec anomalię ekonomiczną PGR-ów, ale nie dostrzegli żyjących w nich ludzi! I to jest historyczna wina wszystkich rządów, które po kolei konserwowały klasyczną postać ‘nierówności społecznej’.

Wracając do globalnych prawideł procesów społecznych, przytoczmy za światową literaturą ekonomiczną prosty przykład mądrej polityki ekonomicznej.

Międzynarodowe statystyki informują, że 1% dodatkowego podatku od 0,8% populacji najbogatszych ludzi świata pokryłoby finansowe potrzeby na kształcenie całej populacji nieuczących się dzieci i młodzieży świata. Więcej – starczyłoby także na pokrycie opieki medycznej populacji dzieci i młodzieży, które takiej opieki nie mają. Czy znany jest taki rząd i państwo, które kierują się takimi oczywistymi prawdami, które przez proste mechanizmy uwalniają swoje kraje od tysięcy dramatów społecznych i jednostkowych? Od zagrożeń zdrowotnych pociągających olbrzymie koszty przez całe życie ludzi, którzy zostali zaniedbani brakiem opieki medycznej? Od zagrożeń przestępczością, która dodatnio koreluje z brakiem wykształcenia? Nie jest to na pewno polski rząd.

Owszem, taką filozofią społeczną kierują się rządy krajów skandynawskich, które ukształtowała filozofia oświatowa Mikołaja S. Grundtviga i Christena Kolda oraz kilka pokrewnych koncepcyjnie systemów państw Europy. Warto podkreślić, że kraje skandynawskie legitymują się nie tylko wzorową powszechnością szkolnictwa elementarnego, ponadpodstawowego, to jeszcze mają najwyższe wskaźniki oświaty dorosłych, przekraczające jedną trzecią populacji dorosłych osób. „Lifelong learning” jest nie tylko gospodarczą koniecznością. Jest także ustawicznym inwestowaniem w człowieka nowych kwalifikacji, poszerzania horyzontów poznania, a przez to kształceniem w człowieku nastawień humanitarnych do bliźniego i otoczenia społecznego. Warto więc podkreślić, że korzystnym zjawiskiem bogacenia się jest gotowość, chęć wzbogacania siebie nie tylko w dobra materialne, ale równoczesne ubogacanie swej osoby, swego otoczenia w bogactwo niematerialne, co w naszej kulturze rozumie się jako wzbogacanie wiedzy, umiejętności intelektualnych, artystycznych, pasji i zamiłowań. Naturalną konsekwencją takiego ubogacania kwalifikacji osobowych jest otwartość na świat i ludzi zewnętrznych, na życie we wspólnocie, która wszak jest najwyższą formą życia zbiorowego. Ten typ bogactwa: życie we wspólnocie i w pewnym sensie dla wspólnoty, to najbardziej pożądana właściwość życia społecznego, w przeciwieństwie do izolacji, wykluczenia ze wspólnoty, rozpadu więzi społecznych.

Alte to przecież stwierdzenia i wnioski wynikające z opisanego tu nurtu myśli chrześcijańskiej i humanistycznej, której mądre i piękne przesłania zostawili filozofowie Aureliusz Augustyn i Tomasz z Akwinu, a później J.H. Pestalozzi, M.S. Grundtvig, a w naszych czasach Janusz Korczak i Ignacy Solarz. Czyli szukajmy dzisiaj budowniczych nowego, lepszego świata, nieznanego ludzi wykluczonych, dzieci umierających z głodu, powszechnego zjawiska nierówności społecznych. Przecież taka idea liczy ponad 16 wieków. A my żyjemy w świecie i czasach, w których 8 ludzi dysponuje majątkiem równym majątkowi połowy ludzkości, a codziennie z głodu i niedożywienia umiera 90 tysięcy dzieci. A oni urządzają wycieczki w kosmos za miliardy! Proporcjonalnie robimy to samo

my, w naszym biedniejszym kraju. Odbieramy dzieciom wsparcie i budujemy strzelnice. Największym grzechem polskiej władzy politycznej jest niszczenie lokalnej i narodowej wspólnoty! Finansujemy siejących nienawiść plemienną narodowców, a odbieramy finansowanie telefonów ostatniej pomocy dla dzieci w potrzebie. Czy to nie pora i miejsce, aby środowisko akademickie, które może na co dzień obserwować losy wykluczonych i zapomnianych, na Warmii i Mazurach, na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim nie podjęło trudu ogłoszenia filozofii nowej pedagogiki i nowego wychowania – nie adaptacji i zgody, lecz niezgody i reformy tego, zmierzającego do zagłady świata.

Powstrzymajmy się przed powtórzeniem lekko sparafrazowanego okrzyku Dantego: „Porzućcie wszelką nadzieję, którzyście weszli do tego świata”, a zawołajmy za Januszem Korczakiem: „Tego świata nie możemy zostawić takim – jakim jest”!

Bibliografia

- Dzielska, A. (2012). *Status materialny rodziny i otoczenia a samopoczucie i styl życia młodzieży 15-letniej*. Instytut Matki i Dziecka.
- Fukuyama, F. (2004). *Koniec człowieka*. Znak.
- King, A., Schneider, B. (1992). *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać? Raport Rady Klubu Rzymskiego*. Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim.
- Kowalak, T. (1998). *Marginalność i marginalizacja społeczna*. Elipsa.
- Kwieciński, Z. (2002). *Wykluczanie*. Wyd. UMK.
- Landes, D.S. (2000). *Bogactwo i nędza narodów*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie.
- Muszyńska, J. (2010). *Nierówności społeczne – Źródła i społeczne konsekwencje*. W: T. Pilch (red.) *Encyklopedia Pedagogiczna XXI w. Suplement*. Żak.
- National Geographic – Polska* (2008), 10(109).
- Pilch, T. (2001). Edukacja a społeczne procesy marginalizacji. W: E. Trempała, M. Cichosz (red.) *Pedagogika społeczna. Tradycja – teraźniejszość – nowe wyzwania*. (s. 125–138). Wszechnica Mazurska.
- Pilch, T. (red.) (2016). *Uczniowie na drogach Warmii i Mazur. Narodziny nierówności*. WSiE TWP.
- Projekt milenijny, https://www.unic.un.org.pl/projekt_milenijny/oblicza_ubostwa.php.
- Putkiewicz, E., Zahorska, M. (2001). *Společne nierówności edukacyjne*. Instytut Spraw Publicznych.
- Rządowe Centrum Studiów Strategicznych (2002). *Transformacja społeczno-gospodarcza w Polsce*. Rządowe Centrum Studiów Strategicznych.
- Stiglitz, J.E. (2004). *Globalizacja*. PWN.
- Toffler, A.H. (1996). *Budowa nowej cywilizacji*. Zysk i S-ka.

- United Nations Development Programme (1998). *Raport o rozwoju społecznym. Dostęp do edukacji*. UNDP.
- United Nations Development Programme (2000). *Raport o rozwoju społecznym. Rozwój obszarów wiejskich*. UNDP.
- United Nations Development Programme (2002). *Raport o stanie wsi*. Fundacja na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa.
- Uniwersytet Kalifornijski, <http://globalnepoludnie.pl/article200,200>.
- Wnuk-Lipiński, E. (red.) (1987). *Nierówności i upośledzenie w świadomości społecznej*. IFiS PAN.

*

Social inequalities: genesis – structure – moral values

Abstract

The article analyses social inequalities, treated here as a common and universal phenomenon. While emphasising the lack of consent to their existence, the author also points to such features of social inequalities as its relationship with political power, rationalised ahumanitarianism and polymorphism. These features illustrate that democracy, lawfulness, and the understanding of justice are helpless in the face of the phenomenon of 'social inequalities'. The author argues that the actions taken in various countries have not eliminated these inequalities, and that education and wealth have become their new creator. He draws attention to such problems as discrimination against women or drastic poverty affecting a large part of the world's population, including children. The article also presents the forms of disabling children and indicates which rules and regulations can be treated as valuable. In the last part of the text, the political and social situation in Poland is outlined, pointing to the threats arising from the thoughtless destruction of the local and national community and the deepening of social inequalities.

Keywords: social inequalities, democracy, poverty, justice, dimensions of inequality



Marzenna Zaorska

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4867-770X>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: marzenna.zaorska@uwm.edu.pl

Przesilenia (transformacje) koncepcyjne oraz organizacyjno-prawne w teorii i praktyce pedagogiki specjalnej (ze szczególnym uwzględnieniem edukacji włączającej)

Abstrakt

Przesilenie to kategoria, która w obecnych czasach, tj. w czasach zauważalnej zmienności oraz płynności w obszarze życia społecznego, ustalonej przez minione pokolenia aksjologii, obowiązujących norm i zasad komunikacji międzyludzkiej przyjmuje nowe pola znaczeń nie tylko desygnatowych, ale również praktycznych. Często identyfikowana jest z kategorią transformacji. Egzemplifikuje się w koncepcjach teoretycznych oraz konkretnych działaniach w istotnych wymiarach i aspektach funkcjonowania ludzkiej cywilizacji, a także indywidualnego życia człowieka. Pedagogika specjalna, odnosząc swoje naukowe zainteresowania do obszaru wpierania osób z niepełnosprawnościami, w sposób szczególny i adekwatny do przedmiotu zainteresowań, odbiera oraz dostosowuje wykonywane przez siebie aktywności do obserwowanych trendów dziejowych, historyczno-kulturowych, wyzwań przyszłości. Dlatego zagadnienie przesilenia w aktualnych rozważaniach na temat istoty oraz misji pedagogiki specjalnej, jako naukowej subdyscypliny pedagogiki, oraz możliwej egzemplifikacji obecnych ustaleń na obszar funkcjonowania instytucji prowadzących szeroko ujętą pomoc osobom z niepełnosprawnościami w naszym kraju nabiera nowych znaczeń zarówno z teoretycznego, jak też realizacyjnego punktu widzenia.

Słowa kluczowe: kategoria przesilenia, niepełnosprawność, wsparcie osób z niepełnosprawnościami, edukacja specjalna, edukacja inkluzyjna

Wprowadzenie

Kategoria przesilenia (łac. *solstitium*) w interpretacji słownikowej jest definiowana jako moment zwrotny, przełomowy, krytyczny w czymś, często powiązany z obecnością kryzysu, po którym następuje uspokojenie i normalizacja (Szymczak, 1979, s. 1005). Zazwyczaj jest łączona ze stanem choroby (przesilenie w chorobie), gospodarką (przesilenie gospodarcze), zjawiskami przyrodniczymi i astronomicznymi, w tym zmianą pór roku, zmianami astronomicznymi, gdzie analizowana jest z punktu widzenia odchylenia słońca od równika (Szymczak, 1979, s. 1005). W rozumieniu potocznym jest identyfikowana w polu magii, wierzeń ludowych, zmian, które mogą nastąpić z powodu obecności jakichś zjawisk lub sytuacji, często powiązanych, jak zasugerowano powyżej, z otoczeniem przyrodniczym lub astronomicznym.

Tak więc znaczenie określenia 'przesilenie' jest postrzegane jako zmiana istniejącego, obecnego na coś nowego, tak w kontekście jakościowym, jak i ilościowym, jako coś co raczej powinno/musi nastąpić, bowiem to mające miejsce tak już nabrzmiało, osiągnęło maksymalnie możliwą jakość oraz maksymalnie możliwy zakres (tu kontekst ilościowy), że ten nowy zakres i ta nowa jakość tworzy nową sytuację, zjawisko, które muszą ulec zmianie. Po dokonaniu się zmiany, która w stosunku do określonej sytuacji czy zjawiska na ogół posiada znacznie mniejsze rozmiary, ale też w tych mniejszych rozmiarach nową jakość, następuje powiększanie jej/jego rozmiarów i nieobecna dotychczas transformacja jakościowa. Zatem sytuacja się powtarza. To nowe z ilościowego punktu widzenia ponownie, stopniowo i sukcesywnie się rozrasta w aspekcie ilościowym oraz uzyskuje inną, nową jakość do momentu osiągnięcia takiego nasycenia, że pojawia się konieczność kolejnej zmiany. Osiągnięte bowiem zostało przesilenie wyzwalające okoliczności transformacji, a zatem samą/same transformację/transformacje, rozumianą/rozumiane jako proces/procesy przemiany, przekształcenia, przeobrażenia (Szymczak, 1981, s. 523) określonych obszarów (a nawet całego ustroju), w których przesilenie wystąpiło na ich nową jakość postulowaną i obecną w narracjach, deklaracjach oraz działaniach kreowanych owym przesileniem.

Przedstawione rozważania, dotyczące kwestii przesilenia, można odnieść do wielu obszarów rozwoju ludzkiej cywilizacji: nauki, jakości życia ludzi, realizowanej przez rządy państw polityki międzynarodowej i krajowej, edukacji, postaw społecznych wobec określonych grup ludzkich i środowisk, a nawet religii. Oznacza to, że analizowana kategoria posiada swoje swoiste przeniesienie na zjawisko niepełnosprawności oraz percepcję osób z niepełnosprawnością w różnych epokach historycznych, w których okoliczności przesilenia powodowały

zmiany na nową, nieznaną wcześniej jakość. Są to przeważnie zmiany o charakterze progresywnym, bardziej pozytywne niż negatywne.

Osoby z niepełnosprawnościami w wielu epokach historycznych rozwoju cywilizacji ludzkiej znajdowały się na marginesie społeczeństwa, a nawet nie uzyskiwały przyzwolenia na życie i decyzją specjalnych komisji były życia pozabawiane (Lipkowski, 1980). Przywołać w tym miejscu można, mając na uwadze postawy ogólnospołeczne wobec niepełnosprawności, okres starożytności, jak również jawnie zarysowaną w drugiej połowie XIX wieku oraz w pierwszej połowie wieku XX koncepcję eugeniczną (Zaorska, Zaorski, 2019b).

Analizując zagadnienie przesilenia, a właściwie przesileń, w pedagogice specjalnej warto dokonać jego/ich podziału na dwie podstawowe kategorie: przesilenia koncepcyjne, łączące się między innymi z kwestią stosowanej terminologii, oraz przesilenia prawno-organizacyjne, egzemplifikujące się w obszarze wsparcia społecznego (edukacyjnego, rehabilitacyjnego, terapeutycznego) osób z niepełnosprawnościami.

Przesilenia koncepcyjne

Przesilenia koncepcyjne dotyczą podejścia do problematyki niepełnosprawności i osób z niepełnosprawnościami. Obejmują między innymi, sięgając do tych bardzo odległych czasów starożytności, percepcję analizowanej grupy ludzkiej jako niespełniającej przyjętych w społeczeństwie standardów normy rozwojowej, funkcjonalnej, przydatności dla pełnosprawnego ogółu, dla rozwoju cywilizacji ludzkiej. Jako ludzi, którzy mogą generować duże i niepotrzebne koszty, opóźniać postęp naukowo-techniczny, jakość życia dominującej populacji. Jako tych „głupich, nienormalnych, szalonych, kalek, ślepców” funkcjonujących poza marginesem wszelkich standardów, wyznaczonych norm i normalności. Pewne zmiany – i tu pojawia się element przesilenia – następują w okresie średniowiecza, pod wpływem rozpowszechniania się idei chrześcijańskich oraz głoszonej przez chrześcijaństwo zasady miłosierdzia, wraz z promowaną potrzebą jałmużny. Nadal jednak w recepcji ogólnospołecznej osoby z niepełnosprawnością, poza postulatami przyzwolenia na życie i sporadyczną, doraźną pomocą natury żywieniowej i medycznej, nie następują. Dopiero przełom XVIII i początek XIX wieku, i tu mamy kolejne przesilenie wynikające z rozwoju nauki, edukacji, poprawy sytuacji społeczno-ekonomicznej społeczeństw, sukcesów rozwojowych, funkcjonalnych, zawodowych, wkładu w rozwój ludzkości przedstawicieli osób z niepełnosprawnością, pojawiają się pierwsze placówki kształcące początkowo uczniów z niepełnosprawnościami sensorycznymi (słuchu, wzroku), a kolejno z niepełnosprawnością intelektualną stopni głębszych. Powstają pierwsze szkoły. Pierwsza

szkoła specjalna adresowana do uczniów z niepełnosprawnością słuchową została zorganizowana w Paryżu, w roku 1770 (założyciel ks. Charles-Michel de L'Épée). Kolejno szkoła w Lipsku, w roku 1778 (założyciel Samuel Heinicke) oraz Wiedniu (także rok 1778). Dalej organizowane są szkoły dla uczniów z niepełnosprawnością widzenia: rok 1784 – Paryż (Valentin Haüy) (Lipkowski, 1980). W XIX wieku dla danej kategorii uczniów powstały jeszcze szkoły w Wielkiej Brytanii, Austrii, Niemczech, Czechach i innych państwach. Następnie dla osób z niepełnosprawnością intelektualną głębszych stopni: rok 1837 Paryż (Édouard Sèguin), 1852 Stany Zjednoczone (Alfred L. Ewlyn), 1829 – Szwajcaria (zakład opiekuńczo-wychowawczy), 1841 Szwajcaria – Interaken. Podobnie rzecz się miała na ziemiach polskich (Dziedzic, 1980). Pierwsza szkoła to Instytut Głuchoniemych w Warszawie, założony w roku 1817 przez ks. Jakuba Falkowskiego. Pierwsze próby kształcenia niewidomych, nieudane, podjęto w latach 1821–1824 w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie. Natomiast pierwsza szkoła dla niewidomych (a właściwie oddział) została uruchomiona przy Instytucie Głuchoniemych w Warszawie w roku 1842 przez ks. Józefat Szczygielskiego (Dziedzic, 1980). Kolejne placówki dla uczniów niewidzących to: we Lwowie w 1850 (1845) – szkoła prywatna; w Olsztynie – 1853, którą w roku 1872 przeniesiono do Bydgoszczy; po pierwszej wojnie światowej powstały też szkoły w Wilnie, Łodzi, Laskach. Pierwsze szkoły dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną ('niedorozwiniętych umysłowo') na ziemiach polskich uruchomiono pod koniec XIX wieku na terenie zaboru pruskiego (prywatne), a na początku XX wieku w Warszawie. Zaczęły także funkcjonować szkoły państwowe: rok 1917 – szkoła w Łodzi, 1919 szkoły w Warszawie i Poznaniu (Dziedzic, 1980; Lipkowski, 1980).

Wiek XX w polu niepełnosprawności należy uznać za wysoce niejednoznaczny, podzielony praktycznie na dwie prawie identyczne części. Przy czym druga część wiąże się w różnego typu przesileniami, o których bardziej szczegółowo będzie mowa w dalszej części artykułu. Pierwsza część z kolei łączy się z niezwykle tragicznymi wydarzeniami nie tylko dla środowiska osób z niepełnosprawnościami, ale generalnie całej ludzkości. To czas promocji oraz praktycznego wdrożenia wspomnianej już wcześniej koncepcji eugenicznej, eksterminacji nie tylko środowiska osób z niepełnosprawnościami, ale również wybranych środowisk osób pełnosprawnych, niemieszczących się w kryteriach promowanej koncepcji 'czystej rasy'. To też czas burz dziejowych, zbrodni przeciwko ludzkości i konkretnym narodom, niespotykanych w historii zachowań antyhumanistycznych (pierwsza oraz druga wojna światowa) (Zaorska 2014a; Zaorska, 2014b).

Przeciwstawnie rysuje się druga połowa XX wieku jako czas znaczącego rozwoju i postępu naukowo-technicznego, pojawienia się nowych, nieobecnych wcześniej osiągnięć naukowych, szczególnie w obszarze nauk medycznych oraz

nowych technologii. W odniesieniu do zagadnień niepełnosprawności cechuje się tendencją skupiania uwagi na indywidualnym człowieku, jego możliwościach, potrzebach, podmiotowości, autonomii. Na otwarciu społeczeństwa na problemy i potrzeby osób z niepełnosprawnościami, których reasumpcją jest zauważalna zmiana społecznych nastawień, postaw społecznych wobec tej grupy ludzkiej oraz w podejściu do tradycyjnych, specjalnych form ich kształcenia, co skutkowało i skutkuje jeszcze obecnie otwarciem systemu szkolnictwa ogólnodostępnego na uczniów z niepełnosprawnościami (szkolnictwo integracyjne i inkluzyjne). Następuje rozbudowa systemu wsparcia społecznego wobec osób niepełnosprawnych dorosłych oraz objęcie opieką specjalistyczną osób z niepełnosprawnością złożoną, sprzężoną, wielozakresową. Pojawiają się unormowania prawne dotyczące ludzi z niepełnosprawnością o charakterze międzynarodowym i lokalnym. Istotnej transformacji ulega przyjęta wcześniej terminologia, np. termin 'upośledzenie' jest zastąpiony terminem 'niepełnosprawność', terminy 'wada', 'uszkodzenie', 'defekt' terminem 'zaburzenie' lub określeniem 'specjalne potrzeby rozwojowe i/lub edukacyjne'. Terminy 'głuchota', 'ślepotą' terminami 'niesłyszenie', 'niewidzenie'. Podkreśla się kwestie normalizacji życia osób z niepełnosprawnościami, ich samodzielności, samostanowienia, samorealizacji indywidualnej i społecznej (Zaorska, 2014a; Zaorska, 2014b; Zaorska 2020c).

W roku 1980, pod wpływem aktywności organizacji działających na rzecz osób z niepełnosprawnościami, samych wysoko funkcjonujących osób z niepełnosprawnością, rodziców mających dzieci z niepełnosprawnością, Światowa Organizacja Zdrowia przyjmuje nowe podejście do dylematu niepełnosprawności, zdefiniowane jako Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń. Mimo stosowania tradycyjnej, naznaczającej terminologii, następuje w niej wyraźne odejście od interpretacji niepełnosprawności w kategoriach medycznych jako stanu spójnego z chorobą, na rzecz podejścia uznającego wielowymiarowość niepełnosprawności, w którym istotny jest nie tylko wymiar uszkodzenia narządów organizmu, ale także niepełnosprawności biologicznej lub funkcjonalnej organizmu (*disability*) oraz upośledzenia lub inaczej niepełnosprawności społecznej (*handicap*). Przy czym uszkodzenie oznacza wszelki brak lub anormalność psychologicznej, fizjologicznej albo anatomicznej struktury czy funkcji organizmu na skutek określonej wady wrodzonej, choroby lub urazu. Niepełnosprawność biologiczna to ograniczenie lub brak (wynikający z uszkodzenia) zdolności do wykonywania czynności w sposób i w zakresie uważanym za normalny dla człowieka. Zaś upośledzenie (niepełnosprawność społeczna) to mniej korzystna sytuacja (*disadvantage*) danej osoby, wynikająca z uszkodzenia czy niepełnosprawności, która ogranicza lub uniemożliwia wypełnianie ról związanych z jej wiekiem, płcią, sytuacją społeczną i kulturową (Majewski, 1998).

Kolejna zmiana (obecnie aktualna) w podejściu do istoty stanu niepełnosprawności ludzkiej następuje w roku 2001. Wówczas to Światowa Organizacja Zdrowia przyjmuje nową, Międzynarodową Klasyfikację Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia – ICF (International Classification of Functioning; International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems - 10th, Revision Version for 2007), która powstała w rezultacie krytyki przyjętej w 1980 roku Międzynarodowej Klasyfikacji Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń, jako zbyt mocno akcentującej medyczny aspekt niepełnosprawności (Majewski, 2008). Aktualne podejście analizuje wzajemne relacje między zdrowiem (stanem zdrowia), funkcjonowaniem i niepełnosprawnością organizmu a uczestnictwem człowieka w życiu społecznym. Przyjmuje biopsychospołeczny model niepełnosprawności. Podstawowym pojęciem jest ‘pojęcie zdrowia’, rozumiane jako stan zdrowia, dobrostan (dobre samopoczucie) obejmujący całokształt dziedzin życia ludzkiego wraz z fizycznymi, psychicznymi i społecznymi aspektami włącznie, które tworzą to, co nazywa się ‘dobrym życiem’. Kolejnym pojęciem jest ‘funkcjonowanie człowieka’. Obejmuje ono takie składniki, jak funkcjonowanie organizmu, aktywność człowieka oraz jego uczestnictwo w życiu społecznym, i oznacza pozytywne aspekty wzajemnych relacji pomiędzy osobą z określonym stanem zdrowia a czynnikami wpływającymi z kontekstu (sytuacji), w którym znajduje się człowiek (Majewski, 2008; Zaorska, 2019). Chodzi tu o czynniki środowiskowe i cechy osobowe, które mają wpływ na dobre funkcjonowanie człowieka. Trzecim pojęciem jest ‘niepełnosprawność’, definiowana jako utrudnienie, ograniczenie lub uniemożliwienie aktywności człowieka i jego uczestnictwa w życiu społecznym. Określa negatywne aspekty interakcji pomiędzy osobą a czynnikami wpływającymi z kontekstu, w którym znajduje się osoba. Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia ma przede wszystkim znaczenie dla wypracowania holistycznej, wielowymiarowej koncepcji (modelu) niepełnosprawności. Stara się uwzględnić dwa, dotychczas ścierające się modele niepełnosprawności: medyczny (akcentujący głównie medyczny i osobisty charakter niepełnosprawności) oraz społeczny (identyfikujący niepełnosprawność w aspekcie barier tkwiących w fizycznym i społecznym środowiska człowieka niepełnosprawnego) (Międzynarodowa klasyfikacja funkcjonowania, niepełnosprawności i zdrowia, ICF, 2009):

1. Człowiek jest istotą biologiczną. Stanowi ją organizm człowieka o określonej strukturze i wypełniający określone funkcje – funkcjonowanie organizmu.
2. Człowiek jest określoną osobą, działającą i wypełniającą określone czynności i zadania życiowe – istotą aktywną.
3. Człowiek jest członkiem określonej grupy społecznej, do której przynależy i w życiu której uczestniczy – funkcjonowanie społeczne.

Człowiek bowiem funkcjonuje na trzech poziomach: biologicznym, indywidualnym (jednostkowym) i społecznym. Tak więc niepełnosprawność w ramach przywołanej koncepcji posiada trzy wymiary: biologiczny, indywidualny i społeczny, a odchylenie we wskazanych poziomach, wymiarach może przyjąć następujące formy (Międzynarodowa klasyfikacja funkcjonowania, niepełnosprawności i zdrowia, ICF, 2009; Majewski, 2008; Zaorska, 2019):

1. Na poziomie biologicznym: zniesienie, ograniczenie lub zaburzenie przebiegu funkcji organizmu w zależności od stopnia i zakresu uszkodzenia jego organów lub układów.
2. Na poziomie indywidualnym (jednostkowym) lub osobowym: ograniczenie aktywności.
3. Na poziomie społecznym: ograniczenie uczestnictwa w życiu społecznym, funkcjonowania społecznego.

Szczególne znaczenie dla nowej koncepcji niepełnosprawności ma uwzględnienie w niej czynników kontekstowych, tj. *środowiskowych* oraz indywidualnych (cech osobistych osoby z niepełnosprawnością) (Międzynarodowa klasyfikacja funkcjonowania, niepełnosprawności i zdrowia, ICF, 2009; Majewski, 2008; Zaorska, 2019; Zaorska, Zaorski, 2019a; Zaorska, Zaorski, 2019b).

Przesilenia prawno-organizacyjne

Kategoria przesileni organizacyjno-prawnych obejmuje generalnie akty prawa międzynarodowego, które w adekwatny sposób, bazując na zawartych w nich zapisach, (s)powodowały zmiany w organizacji rozwiązań systemowych na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

Pierwszym, przełomowym aktem prawa międzynarodowego, przyjętym w okresie tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ z roku 1948. Dotyczy każdego człowieka, nie tylko człowieka z niepełnosprawnością (<https://www.unesco.pl...>). W Deklaracji tej podano tezy wskazujące na równość praw wszystkich ludzi w dostępie do edukacji, pracy, opieki społecznej i zdrowotnej, życia społeczno-politycznego, dóbr kultury, aktywności sportowej, odpoczynku i rekreacji, dorosłości, małżeństwa, posiadania własnej rodziny oraz dzieci, decydowania o drodze edukacyjnej swoich dzieci niepełnoletnich.

Innymi istotnymi dokumentami są: Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych (uchwalone podczas 48. sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dniu 20 grudnia 1993; Rezolucja 48/96); Deklaracja z Salamanki. Wytyczne dla działań w zakresie specjalnych potrzeb edukacyjnych (przyjęta przez Światową Konferencję UNESCO Dotyczącą Spe-

cyjnych Potrzeb Edukacyjnych: Dostęp i Jakość, Salamanka, Hiszpania 7–10 czerwca 1994 r.), Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych (2006, 2012). W treści dokumentu Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych (1993) (<https://www.un.org...>) znajduje się rys historyczny działań na rzecz praw osób z niepełnosprawnościami w skali ogólnoswiatowej. Podane są aktualne, wynikające z poziomu rozwoju cywilizacyjnego i naukowo-technicznego, potrzeby osób z niepełnosprawnościami oraz dotychczasowe działania w/na polu międzynarodowym w kierunku uchwalenia standardowych zasad/norm regulujących podejście do tych osób w perspektywie międzynarodowej. Określono cel dokumentu, definicję najistotniejszych pojęć, 22 zasady oraz mechanizm monitoringu ich przestrzegania przez państwa, które zdecydowały się na jego podpisanie. Celem było zagwarantowanie osobom niepełnosprawnym (niepełnosprawnym chłopcom, dziewczętom, kobietom i mężczyznom), jako członkom swoich społeczności, możliwości korzystania z tych samych praw i obowiązków przysługujących pozostałym obywatelom. Zauważono, że w wielu państwach świata istnieją przeszkody uniemożliwiające osobom niepełnosprawnym korzystanie z ich praw i wolności, utrudniające im pełne uczestnictwo w życiu społecznym, że to właśnie na państwach, rządach państw, spoczywa odpowiedzialność za podejmowanie odpowiednich i wymaganych działań, aby takie przeszkody usunąć. W procesie tym osoby niepełnosprawne i ich organizacje powinny odgrywać aktywną rolę jako współrealizatorzy i pełnoprawni partnerzy (<https://www.un.org...>).

W kontekście danego opracowania szczególne znaczenie przynależy zasadzie 6. Edukacja. W ramach tej zasady podkreśla się, że państwa powinny brać pod uwagę zasadę równych szans w zakresie edukacji podstawowej, średniej i wyższej, o charakterze integracyjnym dla wszystkich niepełnosprawnych dzieci, młodzieży i osób dorosłych. Powinny zagwarantować, by kształcenie niepełnosprawnych uczniów stanowiło integralną część systemu oświaty.

Celem Deklaracji z Salamanki (1994) (<http://www.m.eurosprawni.org...>) z kolei było uwrażliwienie Krajów Członkowskich oraz organizacji rządowych i pozarządowych na potrzebę wdrażania zobowiązania wspólnoty światowej w sprawie Zasad, Polityki i Praktyki w zakresie Specjalnych Potrzeb Edukacyjnych, poczynionego na Światowej Konferencji ds. Edukacji dla Wszystkich UNESCO w roku 1990. Na danej konferencji, która odbyła się w Jomtien, w prowincji Chonburi (Tajlandia), promowano tezę o prawie do edukacji ogólnodostępnej (edukacji dla wszystkich) każdego człowieka, każdego dziecka, niezależnie od indywidualnych różnic i bez względu na warunki fizyczne, intelektualne, socjalne, językowe i inne (<http://docplayer.pl...>). W Deklaracji z Salamanki stwierdza się, że polityka oświatowa realizowana na każdym szczeblu,

od krajowego po lokalny, powinna stanowić, że dziecko z niepełnosprawnością ma prawo uczęszczać do pobliskiej szkoły, do której uczęszczałoby, gdyby nie było niepełnosprawne, a odstępstwa od tej reguły powinny być rozpatrywane indywidualnie w przypadkach, gdy można wykazać, że jedynie nauczanie w specjalnej szkole lub placówce zaspokoi potrzeby dziecka (punkt 18). Prawo do ogólnodostępnej edukacji na zasadzie równości szans niepełnosprawnych dzieci, młodzieży i dorosłych dotyczy poziomu kształcenia podstawowego, średniego i wyższego (punkt 16). Na uwagę zasługują też zapisy zawarte w punkcie 19., gdzie sygnalizuje się, że praktyka kierowania dzieci niepełnosprawnych do zwykłych szkół powinna być integralną częścią krajowych planów zapewnienia edukacji dla wszystkich. Nawet w tych wyjątkowych przypadkach, kiedy dzieci są umieszczane w szkołach specjalnych, ich nauczanie nie musi być prowadzone w całkowitej izolacji. Należy więc zachęcać do uczęszczania do zwykłych szkół w niepełnym wymiarze godzin, zapewnić objęcie młodzieży i dorosłych o specjalnych potrzebach szkolnictwem średnim i wyższym, a także różnego rodzaju programami szkoleniowymi. W punkcie 21. wyeksponowano fakt, że polityka oświatowa powinna w pełni uwzględniać indywidualne różnice i indywidualizowane uwarunkowania uczniów z niepełnosprawnościami. Zaleca się wobec powyższego przyjęcie bardziej elastycznych systemów oświatowych, zdolnych do dostosowania się do różnych potrzeb dzieci (punkt 27), elastyczność programów nauczania (punkt 28), dodatkową pomoc dydaktyczną w realizacji powszechnego, a nie odrębnego programu nauczania (punkt 29), a tam, gdzie jest to konieczne, (punkt 33) wykorzystanie właściwej i dostępnej technologii (w celu zapewnienia większych sukcesów w realizacji programu nauczania, wspomagania komunikacji, mobilności, procesu uczenia się).

Deklaracja w Salamanki (1994) stanowiła istotny punkt na drodze nie tylko propagowania i promowania idei edukacji integracyjnej, ogólnodostępnej, edukacji dla wszystkich, równych szans i identycznych praw osób z niepełnosprawnościami. Była kolejnym dokumentem o charakterze międzynarodowym, po Standardowych Zasadach Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych ONZ (1993), w którym wyartykułowano szczególność sytuacji edukacyjnej osób z różnego typu niepełnosprawnościami.

Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych została przyjęta przez ONZ w roku 2006. Rząd Polski podpisał daną Konwencję 20 marca 2007 roku, ale jej ratyfikacja przez Polskę miała miejsce dopiero 6 września 2012 r. Ratyfikacja Konwencji oznacza, że państwo polskie zobowiązało się do wprowadzenia w życie zawartych w tym dokumencie standardów postępowania w celu zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami realizacji ich praw. Celem Konwencji jest ochrona i zapewnienie pełnego i równego korzystania z praw człowieka i pod-

stawowych wolności przez osoby z niepełnosprawnościami na równi z wszystkimi innymi obywatelami. Dokument jednoznacznie wskazuje, że:

- 1) polityka publiczna wobec osób z niepełnosprawnościami w pierwszym rządzie powinna poprawić warunki ich życia, w tym rozwinąć lokalne systemy rehabilitacji i wsparcia;
- 2) środowiska zamieszkania powinny zostać dostosowane do potrzeb życiowych osób z niepełnosprawnościami tak, by stworzyć warunki sprzyjające ich aktywności, samodzielności i niezależności oraz uczestnictwu w życiu społecznym;
- 3) ważnym celem społecznym powinno być usuwanie barier, które osoby z niepełnosprawnościami napotykają w środowisku fizycznym i społecznym, umożliwianie tym osobom pełnego uczestnictwa w życiu społecznym oraz osiąganie jakości życia nie gorszej niż przeciętna jakość życia pozostałych obywateli.

Konwencja składa się z Preambuły, 50 artykułów (w tym art. 24 Edukacja) oraz Protokołu fakultatywnego. Preambuła zawiera 25 tez i postulatów wpisanych w aktualną sytuację osób z niepełnosprawnościami, jak również podaje ukierunkowanie działań na rzecz poprawy tej sytuacji w polu niepełnosprawności w państwach-stronach, które ratyfikują Konwencję. W art. 24 Edukacja postulowane jest prawo osób z niepełnosprawnościami do edukacji bez dyskryminacji, na zasadach równych szans, we włączającym systemie kształcenia na wszystkich poziomach edukacji oraz w kształceniu ustawicznym, prawo do rozwoju potencjału, poczucia godności, własnej wartości, poszanowania praw człowieka, podstawowych wolności i różnorodności ludzkiej.

Egzemplifikacje praktyczne

Aktualne egzemplifikacje praktyczne sytuacji przesilenia/przesileń obecne w praktyce pedagogiki specjalnej lokują się w dążności do wdrożenia edukacji włączającej jako alternatywy/alternatywnej wobec edukacji specjalnej. Celem edukacji włączającej jest wyposażenie uczniów w kompetencje niezbędne do stworzenia w przyszłości włączającego społeczeństwa, tzn. takiego społeczeństwa, w którym ludzie, niezależnie od różnic w stanie zdrowia, sprawności, pochodzeniu, wyznaniu są pełnoprawnymi członkami społeczności, zaś ich różnorodność postrzegana jest jako cenny zasób rozwoju społecznego i cywilizacyjnego. Przywołane podejście do edukacji jest nastawione na zapewnienie elastycznych ścieżek i programów kształcenia oraz dostępnych warunków nauki umożliwiających rozwijanie potencjału każdego dziecka/ucznia jako pełnoprawnego uczestnika procesu kształcenia (Model edukacji dla Wszystkich, 2020).

Celem edukacji włączającej jest również urzeczywistnianie indywidualnego potencjału rozwojowego każdego dziecka/ucznia oraz jak najpełniejszego udziału w życiu wspólnot społecznych, wyposażenie w kompetencje umożliwiające pełne uczestnictwo w życiu społeczeństwa (Dyrda, 2017; Chrzanowska, 2019; Figiel, 2019; Zaorska, Zaorski, 2019b; Zaorska, 2020a, Zaorska, 2020b; Zaorska, 2021).

Edukacja włączająca powinna obejmować wszystkie dzieci/wszystkich uczniów, wspierać ich w uczeniu się niezależnie od tego, jakiegokolwiek są ich umiejętności i potrzeby. Oznacza ponadto zapewnienie, że nauczanie i programy nauczania, budynki przedszkolne/szkolne, sale/klasy, place zabaw, transport itd. są odpowiednie dla wszystkich dzieci, na wszystkich poziomach kształcenia. Kreuje tezę kształcenia wszystkich dzieci w tych samych placówkach. Każde dziecko ma przecież prawo do edukacji włączającej, w tym dzieci z niepełnosprawnościami (UNICEF, 2017) (Inclusive education. Including children with disabilities in quality learning: what needs to be done UNICEF 2017, s. 1, (<https://www.unicef.org...>)).

Na pozytywne efekty mądrze i racjonalnie zorganizowanej, uwzględniającej dobro jednostki i społecznego ogółu edukacji włączającej wskazują wyniki badań naukowych (Michell, 2016; Korzeniecka-Bondar, Gajdzica, 2021; Chrzanowska, 2019; Chrzanowska, Szumski, 2019; Zaorska, 2020a; Zaorska, 2020b; Zaorska, 2020c; Janiszewska-Nieścioruk, Zaorska, 2014) oraz raporty publikowane przez organizacje międzynarodowe, takie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych (ONZ), Komisja Europejska, Europejska Agencja ds. Specjalnych Potrzeb i Edukacji Włączającej. Najczęściej podawane są następujące korzyści (Zaorska, 2022; Zaorska, Zaorski, 2019a; Model edukacji dla Wszystkich, 2020):

- 1) edukacyjne – zapewnia wzrost osiągnięć wszystkich dzieci/uczniów, nie tylko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi;
- 2) społeczne – stanowi podstawę do budowania włączającej społeczności lokalnej oraz realizacji postulatów inkluzji społecznej;
- 3) ekonomiczne – pozwala efektywniej wykorzystywać środki finansowe przeznaczone na przygotowanie młodzieży do wejścia na rynek pracy i autonomicznego funkcjonowania w życiu dorosłym, przyczynia się do rozwoju kapitału ludzkiego, co obniża koszty związane z instrumentami wsparcia społecznego i pomocy społecznej.

Założenia edukacji włączającej podkreślają również wymóg zapewnienia osobom z niepełnosprawnościami, tzw. edukacji całożyciowej, prawa do dorosłości i pełnienia ról społecznych przypisanych ludziom dorosłym, prawo do udziału w życiu społecznym, politycznym, kulturalnym, odpoczynku i rekreacji na identycznych lub dostosowanych do możliwości zasadach, w tym poprzez likwidację barier ograniczających dostępność, a zależnych od rodzaju niepełnosprawności.

Zakończenie

Podsumowując powyższe analizy warto wskazać na kreujący się wniosek o tym, że osoby z niepełnosprawnością doświadczają oraz codziennie pokonują wiele różnorodnych barier i ograniczeń bezpośrednio i/lub pośrednio wkomponowanych w posiadaną niepełnosprawność. Wśród najbardziej dotkliwych znajdują się bariery korelujące z: dyskryminacją, brakiem tolerancji, stygmatyzacją, społecznym naznaczaniem możliwości, nieadekwatnym do potrzeb wsparciem: prawnym, informacyjnym, rzeczowym, edukacyjno-rehabilitacyjnym, diagnostyczno-terapeutycznym, społeczno-zawodowym, publicznym, kulturalnym, sportowo-rekreacyjnym. Przywołane bariery można jednak, i należy, pokonywać (i pokonać!) nie tylko poprzez okazanie woli zmian i pomocy w zakresie celowego dostosowania przepisów prawa, przestrzeni fizycznej, publicznej, jakości wspomagania indywidualnego i instytucjonalnego do głosu ludzi ich doświadczających oraz artykułowanych przez tych ludzi propozycji, uwzględnianie w realizowanych działaniach zasady: „nic o nas bez nas”¹, ale także głosu rozwoju historyczno-kulturowego ludzkości, egzemplifikującego się w zmianach transformacyjnych, wywoływanych zjawiskiem przesilenia, dzięki któremu nowa jakość, nowe podejście, nowe myślenie musi nastąpić, bo istniejące nie jest możliwe do utrzymania. Jeśli zaś będzie utrzymywane przymusem lub nawet siłą, będzie powodować destabilizację, stagnację, naukowy oraz cywilizacyjny regres we wszystkich obszarach funkcjonowania społeczeństwa, z obszarem edukacji włącznie.

Bibliografia

- Chrzanowska, I. (2019). Postawy wobec edukacji włączającej – jakie skutki? W: I. Chrzanowska, G. Szumski (red.) *Edukacja włączająca w przedszkolu i szkole*. (s. 44–53). FRSE.
- Chrzanowska, I., Szumski, G. (2019). Kompetencje zawodowe – jakie wyzwania? W: I. Chrzanowska, G. Szumski (red.) *Edukacja włączająca w przedszkolu i szkole*. (s. 54–61). FRSE.
- Dziedzic, S. (1980). Historia rozwoju szkolnictwa specjalnego w Polsce. W: A. Hulek (red.) *Pedagogika rewalidacyjna*. (s. 526–539). PWN.
- Dyrda, J. (2017). Edukacyjna presja norm. Krytyczne uwagi na marginesie pracy z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. *ARS Educandi*, 17(14): 61–71.

¹ Zasadę „Nic o nas bez nas” wprowadził wybitny działacz Polskiego Związku Niewidomych Włodzimierz Dolański; za: Słownikiem pojęć niewidomego oraz opracowaniem autorstwa E. Grodeckiej (1996).

- Figiel, A. (2019). Uczeń ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi w świetle zmieniających się przepisów prawa oświatowego. *Edukacja Humanistyczna*, 40(1): 37–48.
- Grodecka, E. (1996). *Historia niewidomych polskich w zakresie*. Polski Związek Niewidomych.
- Janiszewska-Nieścioruk, Z., Zaorska, M. (2014). Prowłaczające zmiany w systemie polskiej edukacji – nowe możliwości, ograniczenia i wyzwania. *Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej*, 4: 9–28.
- Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych (2006). ONZ.
- Konwencja ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych, Dz.U. z dnia 25 października 2012 r., poz. 1169.
- Korzeniecka-Bondar, A., Gajdzica, Z. (red.) (2021). *Czasoprzestrzeń szkoły. Co warto wiedzieć o czasie i przestrzeni szkoły*. Wolters Kluwer.
- Lipkowski, O. (1980). *Pedagogika specjalna*. PWN.
- Majewski, T. (1998). Międzynarodowa Klasyfikacja Uszkodzeń, Niepełnosprawności i Upośledzeń – problemy i nowe propozycje. *Problemy Rehabilitacji Społecznej i Zawodowej*, 1: 64–68.
- Majewski, T. (2008). Międzynarodowa Klasyfikacja Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia. *Praca i Rehabilitacja Niepełnosprawnych*, 3–4: 119–120.
- Michell, D. (2016). *Sprawdzone metody w edukacji specjalnej i włączającej. Strategie nauczania poparte badaniami*. Harmonia.
- Międzynarodowa klasyfikacja funkcjonowania, niepełnosprawności i zdrowia (ICF). (2009). Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia.
- Model edukacji dla Wszystkich. Rozwiązania systemowe ukierunkowane na zapewnienie wysokiej jakości kształcenia, wychowania i opieki z uwzględnieniem zróżnicowania potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieciom, uczniom i dorosłym osobom uczącym się. (2020). MEiN (maszynopis).
- Szymczak, M. (red.) (1979). *Słownik języka polskiego*. PWN.
- Zaorska M. (2014a). Special Education in the Twenty-Second Century? *Kultura i Edukacja*, 6: 218–239.
- Zaorska M. (2014b). Pedagogika specjalna w XXII wieku? W: B. Jachimczak, K. Pawelczak, A. Wojciechowska (red.) *Miejsce Innego we współczesnych naukach o wychowaniu. Inny w przestrzeni społecznej*. (s. 483–500). Wyd. UAM.
- Zaorska, M. (2019). In Search for Optimal Educational, Rehabilitative and Supportive Solutions for People with Disabilities in the Context of Postulates Put Forward in the International Classification of Functioning, Disability and Health (ICF). *Przegląd Badań Edukacyjnych*, 28 (1): 161–176.
- Zaorska, M., Zaorski, A. (2019a). Inclusive Education as a Contemporary Vision of Child and Youth Education (Why Yes, or “Possibly” Why Not?). *Pedagogical Contexts*, 13(2): 11–27.
- Zaorska, M., Zaorski, A. (2019b). Issues related to the statutory ban on eugenic abortion in Poland (in the opinion of representatives of the community of people with disabilities). *Interdisciplinary Contexts of Special Pedagogy*, 26: 299–403.
- Zaorska, M. (2020a). Poglądy na temat integracji społecznej i edukacji integracyjnej różnych uczestników życia szkolnego, *Człowiek – Niepełnosprawność – Społeczeństwo*, 2: 29–45.

- Zaorska, M. (2020b). Integracja społeczna i edukacja integracyjna w opinii nauczycieli oraz rodziców uczniów klas VIII ogólnodostępnej szkoły podstawowej. *Niepełnosprawność*, 37: 186–200.
- Zaorska, M. (2020c). Edukacja inkluzyjna uczniów niewidomych i słabo widzących w kontekście wyzwań organizacyjno-normatywnych i merytorycznych oraz możliwości, ograniczeń i perspektyw rozwoju. Wyd. UZ.
- Zaorska, M. (2021). Edukacja włączająca (inkluzyjna) uczniów z niepełnosprawnością wzrokową (jaka jest/jaka być może/jaka być powinna). W: S.M. Kwiatkowski (red.) *Współczesne problemy pedagogiki w kierunku integracji teorii z praktyką*. Wyd. APS.
- Zaorska, M. (2022). *Edukacja włączająca jako współczesna wizja edukacji dzieci i młodzieży, osób uczących się (źródła, koncepcja, założenia, uwarunkowania wdrażania/wdrożenia do systemu oświaty)*. Wyd. UKW.

Netografia

- https://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf; data dostępu: 15.10.2022.
- <https://www.un.org/development/desa/disabilities/standard-rules-on-the-equalization-of-opportunities-for-persons-with-disabilities.html>; data dostępu: 15.10.2022.
- <http://www.m.eurosprawni.org/www.eurosprawni.org/pl/prawo/314-deklaracja-z-salaman-ki-oraz-wytyczne-dla-dzialan-w-zakresie-specjalnych-potrzeb-edukacyjnych.html>; data dostępu: 15.10.2022.
- <http://docplayer.pl/6234176-Swiatowa-konferencje-dotyczaca-specjalnych-potrzeb-edukacyjnych-dostep-i-jakosc.html>; data dostępu: 15.10.2022.
- Inclusive education. Including children with disabilities in quality learning: what needs to be done UNICEF 2017, s. 1, https://www.unicef.org/eca/sites/unicef.org/eca/files/IE_summary_accessible_220917_brief.pdf; data dostępu: 15.10.2022.
- International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems - 10th, Revision Version for 2007, <https://www.who.int/standards/classifications/classification-of-diseases>; data dostępu: 15.10.2022.
- Słownik pojęć niewidomego Okręgu Podkarpackiego Polskiego Związku Niewidomych, <http://pzn.rzeszow.pl/>; data dostępu: 15.10.2022.

*

Conceptual, organizational, and legal breakthroughs (transformations) in the theory and practice of special education (with particular emphasis on inclusive education)

Abstract

Solstice is a category that nowadays in times of noticeable changeability and fluidity in the area of social life, axiology established by past generations, applicable norms and principles of interpersonal communication, adopts new fields of meaning, not only of designation but also practical. It is often identified with the category of transformation. It

is exemplified in theoretical concepts and specific activities in significant dimensions and aspects of the functioning of human civilization, as well as individual human life. Special pedagogy, referring its scientific interests to the area of supporting people with disabilities, in a special and appropriate way to the subject of interest, receives and adjusts the activities it performs to the observed historical, historical and cultural trends, as well as challenges of the future. Therefore, the issue of the turning point in the current considerations on the essence and mission of special education, as a scientific subdiscipline of pedagogy, and the possible exemplification of the current findings on the area of functioning of institutions providing broadly understood assistance to people with disabilities in our country, acquires new meanings, both from the theoretical and implementation point of view.

Keywords: turning point category, disability, support for people with disabilities, special education, inclusive education



Janusz Filipkowski

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9836-1597>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: janusz.filipkowski@uwm.edu.pl

Demokracja a problem woli ludu

Abstrakt

Demokracja to ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje lud. W ustroju tym największe znaczenie ma wola tego ludu. Pojęcie woli ludu może być jednak bardzo różnie rozumiane. Z pojęciem tym wiąże się również wiele innych kwestii wymagających bliższego określenia. Podstawową kwestią jest doprecyzowanie samego pojęcia ludu: kim on jest, kto może być członkiem tego ludu i pod jakimi warunkami. Kolejnym zagadnieniem są możliwości i sposoby rozpoznawania jego woli. Wyjaśnienia wymaga także to, jakie są podstawy autorytetu woli ludu i czego wola ta ma dotyczyć, co ma być jej przedmiotem. Szukając odpowiedzi na postawione tutaj pytania można sięgnąć do metody analizy systemowej, która demokrację ujmuje jako pewien system, czyli uporządkowany wewnętrznie układ elementów. Wyjaśnienie znaczenia poszczególnych elementów tego systemu polega na ujęciu ich miejsca i ich funkcji w strukturze systemu jako integralnej całości. Podstawą tego systemu jest samo pojęcie demokracji jako mechanizmu służącego podejmowaniu możliwie najbardziej racjonalnych decyzji politycznych. Ponieważ zaś w realiach demokracji sprawowanie władzy polega na urzeczywistnianiu woli ludu, dlatego też jednym z podstawowych warunków decydujących o jakości demokratycznie podejmowanych decyzji jest odpowiednie zdefiniowanie pojęcia ludu i jego woli.

Słowa kluczowe: demokracja, lud, wola ludu, polityka, państwo

Wprowadzenie

Demokracja (z greckiego *demos* – lud, *kratos* – władza, rządy) oznacza ustrój polityczny, w którym władzę sprawuje lud i którego wola decyduje o kształcie bieżącej polityki. Jedną z bardziej znanych definicji demokracji jest definicja Abrahama Lincolna: „rządy ludu, przez lud i dla ludu”. Formuła ta wypowiedziana

została 19 listopada 1863 roku podczas przemówienia w czasie uroczystości na cmentarzu poległych pod Gettysburgiem żołnierzy Unii. Za pojęciem tym kryje się bardzo wiele, często bardzo odmiennych koncepcji ustrojowych, w których fundamentalne znaczenie ma zawsze lud i jego wola. Zarówno pojęcie demokracji, jak i pojęcie ludu i jego woli, należą jednak nie tylko do najczęściej pojawiających się pojęć w języku współczesnej polityki, ale i pojęć najczęściej nadużywanych, stosowanych zarówno do opisu realnych porządków ustrojowych, jak i wykorzystywanych jako narzędzie legitymizowania sprawowanej władzy i usprawiedliwiania podejmowanych działań politycznych. Sprawia to, że w praktyce pojęcia te pozbawione zostały ściśle określonych i jednoznacznych treści i oznaczają niemal wszystko. Sytuacja ta powoduje, że są one stałym przedmiotem zainteresowania 'myśli politycznej', że wciąż pozostają źródłem szeregu sporów i dyskusji oraz że ich w miarę precyzyjne zdefiniowanie wciąż stanowi jedno z centralnych wyzwań nie tylko współczesnej politologii, ale i samej polityki.

Historia demokracji sięga czasów starożytnej Grecji. Narodziła się za sprawą reform przeprowadzonych przez Klejstenesa (żył na przełomie VI i V w. p.n.e.), których istotą było dopuszczenie do udziału w sprawowaniu władzy reprezentantów wszystkich grup społecznych i zagwarantowanie każdemu równych praw politycznych, niezależnie od jego pochodzenia czy majątku. Zapoczątkowanego przez Klejstenesa dzieła demokratyzacji życia politycznego Aten dopełnił Perykles (ur. ok. 495 – zm. 429 p.n.e.), uznawany za właściwego ojca demokracji. Za sprawą dokonanych wówczas reform w centrum życia politycznego znalazł się lud i wola tego ludu. Każdy z reprezentantów ludu miał prawo współdecydowania o celach i kierunkach prowadzonej w państwie polityki, wpływał na treść stanowionego prawa, decydował o obsadzie stanowisk i urzędów oraz miał zagwarantowaną możliwość samodzielnego ich piastowania. Podstawą tego nowego porządku miała być między innymi równa dla każdego możliwość prezentowania własnych poglądów (zwłaszcza w trakcie zwoływanych zgromadzeń), równość w dostępie do urzędów, równość wobec prawa oraz wolność w wyborze sposobu własnego życia ograniczana regułami obowiązującego prawa (Davies, 2003).

Zaprowadzenie demokracji miało być urzeczywistnieniem przekonania o równości politycznej każdego z obywateli i zbiorowej suwerenności całego ludu. Miało gwarantować każdemu uczestnictwo w sprawowaniu władzy w państwie, pozytywnie wpływać na jakość sprawowanych rządów, być wygodnym narzędziem wyłaniania rządzących, służyć maksymalizacji zadowolenia większości obywateli poprzez demokratyczny wybór celów realizowanej polityki i jednocześnie przyczyniać się do pomyślności całego państwa. W każdym z tych aspektów kluczowe znaczenie odgrywać miała wola ludu: to ona miała decydować o tym, kto sprawuje władzę w państwie czy piastuje określony urząd, to ona

miała decydować o celach podejmowanych działań politycznych, sposobach ich realizacji oraz o doborze odpowiednich środków i narzędzi, i to za jej sprawą miały w państwie obowiązywać określone zasady i regulacje prawne.

Wola ludu jako podstawa demokracji jest jednak tylko pewną ogólną ideą, którą dopiero trzeba skonkretyzować. O ile sama idea nie budzi większych wątpliwości, o tyle w kwestii tego, jak tę ogólną ideę przełożyć na konkretne tezy i rozwiązania, rozbieżność poglądów jest przeogromna. Doprecyzowania wymaga samo określenie tego, kto właściwie kryje się za ogólnym pojęciem ludu, co to znaczy, że ten lud rządzi i na czym to jego rządzenie w szczegółach ma polegać, jak rozpoznawać wolę tego ludu czy wreszcie jak uzasadnić prerogatywę ludu do rządzenia. Rodzi się też pytanie, czy wola ludu jest zawsze słuszna, czy należy narzucać na nią jakieś ograniczenia, czy może trzeba ją jednak w jakiś sposób kształtować i rozwijać. Pytania te są źródłem wielu wątpliwości, rodzą kontrowersje, prowadzą do gorących dyskusji i sporów. Jednoznacznych odpowiedzi nie ma. Co dla jednych jest urzeczywistnieniem ideałów i zasad demokracji, dla innych jest ich naruszeniem bądź w ogóle zakwestionowaniem i pogwałceniem. Wobec problemów tych nie da się przejść obojętnie, tym bardziej że mają one bezpośredni wpływ na kształt ludzkiego życia, na codzienne funkcjonowanie poszczególnych jednostek i całych państw.

Zagadnienie woli ludu jako podstawy życia politycznego obejmuje szereg szczegółowych kwestii, takich jak np. problem jej podmiotu, jej celów, sposobów jej rozpoznawania i wyrażania, ewentualnych kryteriów jej oceny oraz możliwości jej doskonalenia. W przypadku demokracji pytaniami najbardziej fundamentalnymi są pytania o to, kim jest lud i kto mieści się w pojęciu ludu, a tym samym, czyją właściwie jest wola ludu. Kolejnymi pytaniami są pytania o to, jakie są podstawy i źródła jej autorytetu, w jaki sposób wola ta może się wyrażać oraz jakie cele może ona chcieć realizować. Metodą, która umożliwia udzielenie odpowiedzi na postawione tutaj pytania, jest metoda analizy systemowej, ujmująca demokrację jako pewien system, czyli uporządkowany wewnętrznie układ elementów, pośród których znajduje się również pojęcie ludu i jego woli. Wyjaśnienie znaczenia poszczególnych elementów tego systemu polega na ujęciu ich miejsca i ich funkcji w strukturze systemu jako integralnej całości. Podstawą tego systemu jest samo pojęcie demokracji jako swoistego mechanizmu służącego podejmowaniu decyzji politycznych. Ze względu na to, że w systemie tym sprawowanie władzy polega na urzeczywistnianiu woli ludu, dlatego też jednym z podstawowych warunków decydujących o jakości podejmowanych w nim decyzji jest odpowiednie zdefiniowanie pojęcia ludu i jego woli, wskazanie na źródła jej autorytetu, określenie możliwych sposobów jej rozpoznawania oraz zakresu spraw pozostawionych jej do decydowania.

Pojęcie ludu i jego woli

Pojęcie ludu jako określenie wspólnoty sprawującej władzę w demokratycznym państwie, na przestrzeni wieków rozumiane było na bardzo różne sposoby. Wbrew obiegowym mniemaniom nigdy nie odnosiło się do ogółu obywateli. Lud zawsze stanowił jedynie mniejszą bądź większą część wyłonioną spośród ogółu. Czasami obejmował szersze kręgi, a czasami miał bardzo elitarny charakter. O indywidualnym kształcie demokracji, obok liczby członków wyodrębnionego spośród ogółu obywateli ludu, decydowały również kryteria, jakie każdy z nich musiał spełnić, by być włączonym do tego grona. Zasadniczym, obok kryterium obywatelstwa, było zawsze kryterium kompetencji, która była wypadkową szeregu warunków, których spełnienie umożliwiało włączenie jednostki do wspólnoty sprawującego w państwie władzę ludu (Sartori, 1998, s. 37–57). Pojęcie demokratycznego ludu w najogólniejszym sensie odnosi się więc do wyłonionej spośród ogółu obywateli węższej wspólnoty tych, którzy uznawani są za kompetentnych do sprawowania władzy w państwie. Wola ludu natomiast to wola tych, którzy będąc członkami wyłonionego ludu, w sposób rozumny mają troszczyć się o sprawę państwa i wszystkich jego obywateli.

U początków demokracji, w czasach starożytnej Grecji, lud stanowili mężczyźni zrodzeni z rodowitych i wolnych Ateńczyków, którzy mieli ukończone 20 lat życia. Już w czasach starożytnych demokracja jako rządy większości krytykowana była przez Arystotelesa, który uważał, że wiąże się ona z niesprawiedliwym faworyzowaniem najuboższych. Przeciwstawiał ją *politei*, czyli rządowi warstwy średniej, które gwarantować miały troskę o dobro wspólne i sprawiedliwość. Tak więc w jego koncepcji wolę ludu miała ucieleśniać w sobie nie wola większości, lecz wola reprezentantów warstwy średniej. Później, na przestrzeni wielu wieków funkcjonowania demokracji, pojawiło się wiele innych koncepcji związanych z zasadami wyłaniania rządzącego ludu. Istotnym elementem tych koncepcji były wymagania stawiane tym, którzy poprzez włączenie w zakres pojęcia ludu mieli ucieleśniać sobą ideę demokracji jako ustroju, w którym to lud sprawuje władzę w państwie.

Kryterium najbardziej podstawowym było zawsze kryterium przynależności do rządzonego przez ten lud państwa, czyli kryterium obywatelstwa. Konieczność wypełnienia tego kryterium jest naturalną konsekwencją suwerenności poszczególnych państw i żyjących w nich obywateli, którzy z racji tych mają pełne prawo do autonomii w zakresie sprawowania władzy na terytorium własnego państwa. Będąc osobą, człowiek sam siebie posiada i sam o sobie stanowi. To, co dotyczy człowieka jako jednostki, odnosi się również do wspólnot, które tworzy. Każda z nich, z racji tego, że współtworzona jest w sposób wolny przez stanowiące o sobie

osoby, ma niezbywalne prawo do autonomii i możliwości samoorganizacji. Dotyczy to również wspólnoty najszerszej, najdoskonalszej, obejmującej sobą wszystkie inne rodzaje wspólnot, czyli wspólnoty państwa. Chodzi o to, by o losie danej wspólnoty, a tym samym również o własnym losie, decydowali tylko ci, którzy są jej członkami. Takimi są tylko osoby spełniające kryterium obywatelstwa i tylko one mogą być włączane do wspólnoty ludu sprawującej władzę na obszarze danego państwa. Z tych samych powodów do wspólnoty ludu nie mogą być włączane osoby spoza danego państwa, czyli osoby, które nie są jego obywatelami.

Obok kryterium obywatelstwa o przynależności do wspólnoty ludu, który ma uprawnienie do rządzenia, należy też kryterium posiadania odpowiednich kompetencji. Jednym z najbardziej podstawowych warunków wypełnienia tego kryterium jest osiągnięcie wieku oznaczającego stan dojrzałości osobowej. Uważano słusznie, że dopiero osiągnięcie tego stanu daje gwarancję odpowiedzialnego udziału w sprawowaniu władzy, podejmowaniu decyzji politycznych i brania współodpowiedzialności za właściwe funkcjonowanie państwa. Wiek, w którym możemy mówić o dojrzałości osobowej, zależy od wielu najrozmaitszych, lokalnych okoliczności i uwarunkowań. Osiąganie tego stanu przebiega zawsze w sposób indywidualny. Czasami dokonuje się szybciej, a czasami jest procesem wolnym i długotrwałym. Obejmuje sobą osiągnięcie dojrzałości fizycznej, intelektualnej, emocjonalnej i społecznej. Każda z tych dziedzin w odniesieniu do każdej z jednostek dojrzewa na swój własny sposób i we własnym tempie. Wskazanie konkretnego wieku ma więc zawsze tylko umowny charakter. Jest wskazaniem pewnej przeciętnej, która choć nie gwarantuje, to jednak uprawdopodobnia osiągnięcie stanu dojrzałości osobowej pośród tych, którzy po osiągnięciu tego wieku mają być włączeni do wspólnoty sprawującego władzę ludu. Kryterium to jednocześnie minimalizuje ryzyko włączania do wspólnoty ludu tych, którzy dojrzałości osobowej jeszcze nie osiągnęli.

Kolejnym kryterium wymaganym od członków wspólnoty ludu jest wymóg posiadania wystarczających kwalifikacji intelektualnych, którego potwierdzeniem może być osiągnięty poziom wykształcenia. Na poziomie minimalnym może to być opanowanie umiejętności pisania i czytania, ale brane są również pod uwagę wyższe wymagania, jakimi może być ukończenie kolejnych szczebli edukacji coraz wyższego stopnia. Można sobie wyobrazić lud zastrzeżony dla obywateli potrafiących wylegitymować się zdany egzaminem dojrzałości bądź też zarezerwowany wyłącznie dla absolwentów szkół wyższych. Potwierdzeniem posiadania wystarczających kwalifikacji intelektualnych może być również sama przynależność do uznawanych za elitarne warstw społecznych. Na przestrzeni dziejów za warstwę taką uchodziła np. arystokracja (szlachta), ale również świadoma obiektywnego toku dziejów klasa robotnicza czy chłopska. Bywało,

że potwierdzeniem posiadania kwalifikacji intelektualnych (bądź ich braku) była przynależność rasowa, kolor skóry czy płeć. Z drugiej strony brak wystarczających kwalifikacji intelektualnych może uzasadniać wykluczanie ze wspólnoty ludu osób niespełniających wymaganych w danym środowisku kryteriów. Demokracje współczesnych państw zazwyczaj chcą mieć możliwie najbardziej masowy charakter, dlatego wymóg posiadania odpowiednich kwalifikacji intelektualnych egzekwowany jest w nich zazwyczaj już poprzez osiągnięcie wymaganego wieku dojrzałości osobowej, której elementem jest też domniemywana dojrzałość intelektualna.

Obok kwalifikacji intelektualnych ważnym kryterium przynależności do wspólnoty ludu może być również posiadanie kwalifikacji moralnych. Rządzenie państwem i podejmowanie decyzji politycznych wymaga nie tylko wiedzy, ale i odpowiedniego usprawnienia woli, która dokonując szeregu wyborów spośród celów, wartości, postaw, narzędzi czy środków, zawsze powinna wybierać dobro i przeciwstawiać się złu. Podobnie jak w przypadku kwalifikacji intelektualnych, również i w odniesieniu do kwalifikacji moralnych potwierdzeniem ich posiadania może być sama przynależność do warstw społecznych uznawanych za elitarne. Na przestrzeni dziejów demokracji wskazywano tutaj z jednej strony np. na arystokrację skupiającą w sobie reprezentantów moralnych elit, z drugiej strony natomiast na nieskażoną moralnym złem klasę robotniczą. W zależności od wyznawanych poglądów czy ideologii przynależność do wspólnoty demokratycznego ludu rezerwowano dla tych warstw społecznych, które uznawano za elity moralne społeczeństwa. Egzekwowanie tego kryterium może polegać na stawianiu wymogu niekaralności za przestępstwa popełnione z winy umyślnej. Czasami wymóg ten dotyczy tylko pewnej kategorii przestępstw. Wykorzystywany bywa tutaj również mechanizm pozbawiania praw publicznych (w tym zwłaszcza pozbawienie biernego i czynnego prawa wyborczego) za popełnione poważniejsze przestępstwa (Hallowell, 1993, s. 103–123).

Jednym ze wskaźników świadczących o posiadaniu odpowiednich kwalifikacji do zarządzania państwem jest też umiejętność zarządzania samym sobą i własnym gospodarstwem domowym. Zarządzanie państwem traktowane jest tutaj jako jedna z wielu możliwych form zarządzania. Dziedzina ta rządzi się podobnymi prawami, jak i każda z innych form zarządzania. Tym, co wyróżnia zarządzanie państwem, jest jego skala. Trudno sobie wyobrazić sytuację, by osoba niepotrafiąca efektywnie zarządzać drobnymi przedsięwzięciami, potrafiła skutecznie zarządzać całym państwem. Trudno sobie wyobrazić sytuację, by osoba niepotrafiąca pokierować samym sobą, własnym życiem i życiem swoich najbliższych (rodziny), sprawdziła się w decydowaniu o sprawach wszystkich obywateli całego państwa. Tym, co miałoby świadczyć o posiadaniu wystarcza-

jących umiejętności zarządzania, może być np. odprowadzanie podatków świadczące o zaradności i przedsiębiorczości tych, którzy mając dochody z własnej działalności są w stanie te podatki odprowadzać.

Warunki przynależności do ludu nie są czymś, co miałyby trwały i uniwersalny charakter. W zależności od zmiennych okoliczności miejsca i czasu zmienia się wiek osiągania stanu dojrzałości osobowej, zmieniają się wymagania stawiane członkom ludu a wraz z nimi zmieniają się kryteria oceny posiadanych przez nich kwalifikacji. Zmianom tym siłą rzeczy towarzyszą zmiany w sposobach uprawiania polityki i zasadach rządzących funkcjonowaniem demokracji. Ich zasadniczym celem jest troska o jakość decyzji politycznych podejmowanych w oparciu o te zasady. Obejmuje ona sobą również refleksję nad sposobami wyłaniania ludu i wymogami, które członkowie tego ludu powinni spełniać. Odpowiednie zmiany i modyfikacje w tym zakresie mogą i powinny być podejmowane stosownie do zmieniających się okoliczności, z uwagi na dobro państwa i pożytek wszystkich jego obywateli (Dahl, 1995, s. 170–188).

Procesy, w wyniku których dojrzałość osobowa osiągnięta jest szybciej, w młodszym wieku, mogą uzasadniać obniżanie kryterium osiągnięcia wymaganego wieku. Podobne znaczenie może mieć podnoszenie się poziomu wykształcenia i jego dostępności, co również może uzasadniać poszerzanie ludu o coraz szersze, odpowiednio wykształcone kręgi obywateli (jak było np. w przypadku upowszechniania się edukacji wśród kobiet, niższych warstw społecznych) bądź obniżanie wieku dającego dostęp do wspólnoty ludu. Pojęcie ludu może zmieniać swój zakres również w związku z procesami bogacenia się społeczeństwa, rozwijającej się warstwy średniej, co może być uznawane za potwierdzenie umiejętności kierowania własnym życiem. Oczywiście możliwe są również procesy odwrotne, skutkujące ograniczeniem dostępu do wspólnoty ludu, który ma sprawować władzę w państwie. Wszystko to ze względu i w trosce o jakość podejmowanych demokratycznie decyzji politycznych.

Zdarza się jednak, że dokonywane zmiany podejmowane są nie ze względu na dobro państwa i pomyślność jego obywateli, a z uwagi na doraźne korzyści rządzących czy innych zorganizowanych grup interesów zainteresowanych poszerzaniem zakresu swoich wpływów w państwie. Może to polegać na podejmowaniu prób wyeliminowania z ludu pewnych grup społecznych z racji tego, że ich preferencje wyborcze z jakichś względów uznawane są za niekorzystne i niepożądane. Dziedziną o szczególniejszym znaczeniu może być tutaj np. wiek reprezentantów wspólnoty ludu z uwagi na specyficzny charakter wyborów dokonywanych z jednej strony przez ludzi młodych, z drugiej zaś przez ludzi znajdujących się już w podeszłym wieku. Biorąc pod uwagę radykalnie odmienne preferencje reprezentantów obu tych grup wiekowych, z uwagi na bieżące

cele polityczne, w tym zwłaszcza interes wyborczy, można próbować głos tych grup odpowiednio wzmacniać lub go ograniczyć. Można to robić wprowadzając określone regulacje prawne lub podejmując inne pozaprawne działania. Przykładem działań mających na celu np. wyłączenie spośród ludu osób w podeszłym wieku może być podejmowanie prób wprowadzenia górnej granicy wieku, do której można być członkiem ludu, bądź w sposób pozaprawny próbować ograniczyć obecność tych osób w ramach podejmującego decyzje ludu np. poprzez prowadzenie akcji pod hasłem: „zabierz babci dowód”. Z drugiej strony natomiast, spodziewając się np. większego poparcia wśród osób młodych, można postulować obniżenie granicy wieku uprawniającego do bycia członkiem ludu bez względu na ich rzeczywiste kompetencje. Przykłady te pokazują, że wprowadzane zmiany w sferze kryteriów dopuszczenia do sprawującego w państwie władzę ludu nie zawsze muszą służyć urzeczywistnieniu kryterium kompetencji, lecz mogą być wykorzystywane w sposób czysto instrumentalny, wyłącznie w celu zdobycia lub utrzymania władzy w państwie bądź też w celu przeforsowania własnych rozwiązań czy idei. Często dzieje się to nie tylko bez jakiegokolwiek troski o kompetencje tych, którzy mają być członkami wspólnoty ludu, lecz wręcz przeciwnie, z zamiarem świadomego obniżenia poziomu tych kompetencji z uwagi na doraźny interes polityczny rządzących bądź tych, którzy dopiero aspirują do sprawowania władzy.

Sposoby wyrażania woli ludu

Zagadnienie sposobów wyrażania woli ludu odnosi się do problemu charakterystycznych dla demokracji sposobów wyboru programów politycznych, odzwierciedlających preferencje ludu, oraz wyłaniania władz różnego szczebla.

W czasach starożytnych wola ludu miała wyrażać się poprzez bezpośredni udział każdego z obywateli w procedurach związanych ze sprawowaniem władzy w państwie i dostępną dla każdego obywatela możliwość pełnienia urzędów. Celem było zabieganie o dobro wspólne jako podstawy dla życia wszystkich we wzajemnej zgodzie i harmonii. Było to możliwe, póki naturalnym środowiskiem funkcjonowania demokracji były jeszcze niewielkie i w miarę jednorodne miasta-państwa. Z czasem, dzięki doświadczeniom związanym z życiem politycznym starożytnego Rzymu, uświadomiono sobie, że lud nie jest organizmem jednorodnym o zbieżnych interesach, lecz że współtworzą go najczęściej trzy składniki: monarchiczny, arystokratyczny i demokratyczny, których interesy należy wzajemnie równoważyć w taki sposób, by stanowiły razem dobro wspólne i służyły dobru ogółu. Cel ten realizowano tworząc zrównoważony system rządów, łączący interesy każdego z tych składników.

Gdy demokracja zaczęła funkcjonować na większych obszarach i na większą skalę, wola ludu nie mogła już być wyrażana w sposób bezpośredni. Funkcjonowanie demokracji w dużych i ludnych państwach stało się możliwe dzięki połączeniu demokratycznej zasady rządów ludu z ideą przedstawicielstwa. Lud sprawował odtąd władzę za pośrednictwem osób reprezentujących jego wolę. Z czasem idea reprezentacji przybrała formę systemu partyjnego. Powstanie partii politycznych wiąże się z powstaniem parlamentów narodowych i organizowaniem się grup parlamentarzystów najpierw wokół rodów arystokratycznych, a później wokół pewnych wspólnych platform programowych. Od początku XIX wieku partie te zaczynają mieć coraz bardziej masowy charakter. Życie polityczne zaczyna się koncentrować na konkurencji między partiami, z których każda aspiruje do prawowania władzy w państwie. Demokracja przybiera formę parlamentaryzmu, gdzie parlament stanowi najwyższy organ przedstawicielski ludu, uchwała ustawy, ma decydujący wpływ na tworzenie rządu i uprawnienia do przeprowadzania jego kontroli.

Swoistą formą odwoływania się do woli ludu są też organizowane referenda. Ich zaletą jest to, że są one formą demokracji bezpośredniej, w której poprzez głosowanie wypowiedzieć się może każdy w każdej sprawie będącej przedmiotem głosowania. Mają one jednak swoje wady, z których najczęściej wymienia się to, że zazwyczaj to nie lud je organizuje, nie lud formułuje pytania i nie lud określa możliwe odpowiedzi. Wszystko to powoduje, że obarczone są one dużym ryzykiem manipulacji ludem i jego wolą.

W obu przypadkach miejscem, w którym wyrażona zostaje wola ludu, jest akt wyborów. W związku z tym, że lud nie jest jednorodną masą, lecz składa się z jednostek o bardzo różnych poglądach, w akcie tym decydowanie polega na zastosowaniu reguły większości. W sytuacji gdy nie da się osiągnąć jednomyślności, o przyjmowanych rozwiązaniach decyduje wola większości. Mechanizm ten zakłada zgodę mniejszości na podporządkowanie się temu, za czym opowie się większość (Dahl, 1995, s. 191–215). W realiach współczesnej demokracji przegrane mniejszości mają często ogromne kłopoty z zaakceptowaniem tej zasady. Często konsekwencją przegranej są próby zakwestionowania wyników przeprowadzonych wyborów. Skrajną formą tych działań jest sięganie do tzw. demokracji pokazowej, polegającej na próbie pokonania większości poprzez organizowanie pod szyldem ludu i jego woli masowych protestów i manifestacji. Działania te zyskują często wsparcie sił politycznych, zainteresowanych zmianą rozwiązań, za którymi opowiedziały się większość (mogą to być poszczególni politycy, partie czy ruchy polityczne, a często również państwa i organizacje międzynarodowe), stronnicy mediów, grup lobby czy innych rzeczników poszczególnych grup interesów. Każdy, nawet najbardziej widowiskowy akt

demokracji pokazowej, jest jednak zawsze tylko manifestacją niezadowolonej mniejszości, która nie potrafi pogodzić się z decyzją podjętą przez większość. Działania tego rodzaju w istocie swojej z demokracją nie mają nic wspólnego, a wręcz są jej zaprzeczeniem, choć paradoksalnie zazwyczaj organizowane są pod hasłami obrony demokracji (Etzioni, 1970; por. Sartori, 1998, s. 115–119).

Podstawy autorytetu woli ludu

Powstanie demokracji, które miało miejsce w starożytnej Grecji, było konsekwencją przekonania o równości politycznej ludu i jego zbiorowej suwerenności. Uważano, że człowiek jest istotą z natury polityczną, obdarzoną zmysłem politycznym („wstyd i poczucie prawa”), co stanowi naturalne uzasadnienie dla przyznawania każdemu prawa do aktywnego udziału w życiu politycznym, a tym samym uzasadnia również autorytet ludu i wyrażanej przezeń woli (Platon, *Protagoras*, 320D–323D). Aktywny udział w życiu politycznym był zresztą nie tylko prawem każdego obywatela, ale i jego powinnością. Sądzono bowiem, że tylko żyjąc we wspólnocie i pracując dla dobra wspólnego tej wspólnoty (czyli podejmując działalność polityczną) człowiek może urzeczywistnić w sobie to, co odróżnia go od zwierzęcia, czyli cnoty, i w ten sposób osiągnąć pełnię własnego człowieczeństwa i własne szczęście.

W czasach nowożytnych uzasadnieniem dla autorytetu woli ludu jako podstawy demokracji stało się wyakcentowanie kwestii praw naturalnych jednostki, z których każda ma równe prawo zabiegania o własne dobro i własne szczęście. Demokracja, opierając się na autorytecie ludu, ma zakreślać dopuszczalne ramy rywalizacji o własne interesy poszczególnych jednostek i określać możliwe sposoby ich ochrony.

Niezależnie od tego, czy sensu demokracji doszukiwano się w urzeczywistnianiu pełni własnego człowieczeństwa, osiąganemu poprzez podejmowanie działalności politycznej na rzecz wspólnoty, czy w ochronie dóbr i interesów poszczególnych jednostek, podstawą autorytetu ludu było zawsze uznanie równości wszystkich ludzi w zakresie podejmowania decyzji politycznych dotyczących państwa, w którym żyją. Równość ta sprowadza się do uznania, że żaden człowiek bez swojej zgody nie może podlegać woli i władzy drugiego człowieka. Ujmując rzecz z drugiej strony: nikt nie ma prawa do podporządkowywania innych swojej woli i swojej władzy bez ich zgody. Uzasadniając autorytet ludu powoływano się zawsze na wolność każdego człowieka i jego rozumność, z których wynika prawo do autonomii, samookreślenia i samodzielnego decydowania o własnym losie i kształcie własnego życia (Hallowell, 1993, s. 86–102; Dahl, 1995, s. 119–169).

W czasach starożytnych, w związku z uznaniem równości wszystkich ludzi w zakresie podejmowania decyzji politycznych i ich prawa do samodzielnego decydowania o własnym losie, sprawą kluczową było odpowiednie przygotowanie ludu do sprawowania władzy w demokratycznym państwie. Wynikało to z przekonania, że rozumność i wolność człowieka to jedynie pewne zdolności, które wymagają odpowiedniego usprawnienia. Istotną podstawą autorytetu ludu była ich aktualizacja. Współcześnie zakłada się raczej, że każdy z reprezentantów ludu sam z siebie posiada wystarczające kompetencje do podejmowania decyzji politycznych. W rezultacie cechą charakterystyczną współczesnych demokracji stało się przeakcentowywanie znaczenia samego aktu wolnych wyborów oraz koncentrowanie się na tym, by miały one możliwie najbardziej masowy charakter, bez większego zainteresowania dla budowania i pogłębiania świadomości potencjalnych wyborców. W konsekwencji stanowiąca sedno procedur demokratycznych wola ludu oparta na rzetelnym rozpoznaniu spraw, o których trzeba decydować, w praktyce sprowadzana jest do dość powierzchownej orientacji w realiach istniejącego porządku politycznego i często niemerytorycznego udziału w wyborach. Wybory te coraz rzadziej mają charakter wyborów świadomych i przemyślanych, a coraz częściej pozostają jedynie zewnętrznym wyrazem skuteczności podejmowanych przez poszczególne partie polityczne działań marketingowo-propagandowych. Na znaczenie merytorycznego udziału w wyborach nie zwraca się już większej uwagi. Lud i jego wola, ponieważ niewiele mają do powiedzenia, dla nikogo nie jest już autorytetem i coraz częściej traktowany jest jako zwykłe mięso wyborcze, które aspirujący do sprawowania władzy w państwie muszą do siebie przekonać i które muszą zachęcić do udziału w wyborach. Znaczenie ludu i jego woli sprowadzone zostaje do roli głosów, które trzeba pozyskać w procesie zdobywania władzy i których liczba zadecyduje o tym, kto tę władzę będzie sprawował. W konsekwencji problem autorytetu tych, którzy sprawują władzę w demokratycznym państwie, z ludu przenosi się na jego reprezentantów i tych, którzy w jego imieniu sprawują władzę w państwie.

Jak się zdaje tendencje te powstrzymać może jedynie możliwie powszechna i możliwie rzetelna edukacja polityczna. Jedynie gruntowne przygotowanie ludu do udziału w życiu politycznym i odpowiedzialnego podejmowania decyzji politycznych może stanowić podstawę do przywrócenia autorytetu woli ludu i jednocześnie dać skuteczny odpór tym, którzy zarzucają demokracji, że stanowi ona rządy motłochu, że przedkłada ilość nad jakość, że jest ona porządkiem podatnym na zmienne i kapryśne nastroje ludu. Jest to proces długotrwały, polegający na kształtowaniu postaw obywatelskich i budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, na podnoszeniu poziomu kultury politycznej, a ostatecznie na przywracaniu demokracji jej właściwego sensu jako formy ustrojowej opartej na autorytecie i władzy ludu.

Zagadnienie przedmiotu woli ludu

W czasach starożytnej Grecji przedmiotem woli ludu miało być dobro wspólne, dobro całego ludu. Dobro wspólne przeciwstawiano wówczas dobru własnemu rządzących, co było podstawą odróżniania dobrych i złych form ustrojowych. W czasach nowożytnych, wraz z pojawieniem się liberalizmu, wyakcentowano znaczenie jednostki i przysługujących jej praw, które państwo miało chronić. W rezultacie uwaga woli ludu skoncentrowana została na zabezpieczeniu i ochronie indywidualnych interesów jednostki.

Współcześnie, mówiąc o celach demokracji jako rządach ludu, ma się na myśli albo cele określone poprzez zastosowane procedury wyborcze wyrażające jego wolę, której nic nie ogranicza, albo wolę ludu ograniczaną tzw. warunkami demokracji, takimi jak np. pluralizm, tolerancja, otwartość, wolność czy neutralność światopoglądowa, poza które wola tego ludu nie może wykroczyć.

W sferze najbardziej konkretnej wola ludu dotyczy albo wyboru osób, które mają sprawować władzę w państwie, albo określenia celów uprawianej polityki. Na plan pierwszy wysuwają się więc albo kwestie personalne, albo programowe. W pierwszym przypadku uwaga ludu koncentruje się na wyborze rządzących, którym lud udziela przyzwolenia na podejmowanie w jego imieniu decyzji politycznych. Podstawą tego porządku jest zaufanie ludu do rządzących. Z sytuacją taką mamy do czynienia wówczas, gdy lud nie posiada wystarczających kompetencji, by samodzielnie decydować o kierunkach prowadzonej polityki, albo gdy nie chce samodzielnie decydować. W sytuacji gdy wola ludu koncentruje się na kwestiach programowych, czymś wtórnym i drugorzędnym jest to, kto politykę tę będzie realizował: osoby sprawujące władzę są tu jedynie wykonawcami przyjętych na mocy woli ludu założeń programowych realizowanej polityki.

Obecnie, w realiach społeczeństw obywatelskich, czyli społeczeństw świadomych swoich celów i interesów, mamy zazwyczaj do czynienia z sytuacją pośrednią. Wyrażona w ramach obowiązujących procedur demokratycznych wola ludu ujawnia zarówno preferencje co do tego, kto w imieniu ludu ma sprawować władzę, jak i tego, jakie cele i kierunki polityki ma realizować. Ma to swoje konsekwencje dla właściwego rozpoznawania woli ludu, wyrażanej w akcie przeprowadzanych wyborów. W sferze decydowania o tym, kto będzie sprawował władzę, zwycięzcami będą ci, którzy w wyniku zastosowania procedur demokratycznych władzę tę zdobędą, pozostali natomiast znajdą się w gronie pokonanych. Inaczej rzecz będzie wyglądała w sferze decydowania o celach i kierunkach prowadzonej polityki. Tutaj pokonanych nie ma, bowiem sprawujący władzę muszą wziąć pod uwagę wolę wszystkich członków ludu, a więc nie tylko wolę zwycięskiej większości, ale i wolę mniejszości. W tej sferze przegranych nie ma. Bardziej

adekwatne jest raczej mówienie o miejscu zajętym na podium. Mając za zadanie urzeczywistnianie woli ludu rządzący powinni brać pod uwagę nie tylko tych, którzy na podium tym zajęli miejsce pierwsze, ale i tych, którzy w rywalizacji tej znaleźli się na dalszych miejscach. Ich działania powinny w proporcjonalny sposób odzwierciedlać preferencje całego ludu, czyli brać pod uwagę nie tylko interesy większości, ale proporcjonalnie również interesy mniejszości. Podkreśla się, że poziom jakości demokracji mierzy się stosunkiem rządzących do mniejszości, czyli tym, na ile reprezentujący większość rządzący w swoich działaniach potrafią wziąć pod uwagę również interesy aktualnych mniejszości.

Ryzykiem stale towarzyszącym funkcjonowaniu współczesnej demokracji jest pokusa zupełnego pomijania woli przegranych mniejszości i utożsamiania woli ludu z wolą zwycięskiej większości. Sztuką jest takie prowadzenie polityki, by w miarę możliwości służyła ona maksymalizacji zadowolenia wszystkich członków ludu. Podobna pokusa nie omija również członków mniejszości, którzy często nie potrafią zaakceptować faktu, że reprezentują mniejszość, że obok nich są też jednak reprezentanci większości. Wszyscy grzeszą przekonaniem, że słuszność zastrzeżona jest tylko i wyłącznie dla nich. Powoduje to często, że polityka staje się areną nieustannie toczonych konfliktów, w którym każdy ciągnie sukno w swoją własną stronę. Tymczasem, jak słusznie zauważył Platon, dobra polityka powinna przypominać sztukę tkacką. Chodzi w niej bowiem o to, by wychodząc od elementów heterogenicznych i nawet sobie przeciwstawnych, tworzyć z nich całość i w ten sposób budować jedność państwa. Chodzi o to, by wolę większości umieć pogodzić z wolą mniejszości. Dobra polityka „zaprzyjaźnia je, harmonizuje i doprowadza do współżycia, a wytworzywszy tkaninę najwspanialszą ze wszystkich tkanin, obejmuje tą swoją plecionką i zespała wszystkich ludzi w państwach: niewolników i wolnych, i o ile państwo może być szczęśliwe, ona niczego pod tym względem w żadnym sposobie nie zaniedbuje, tylko panuje nad wszystkim i czuwa” (Platon, *Polityk*, 311 b–c).

Zakończenie

O ile za rzecz oczywistą przyjmuje się, że demokracja jest szczególną formą ustrojową, w której do czynienia mamy z władzą ludu, o tyle ustalenie kryteriów przynależności do tego ludu, sposobów ustalania jego woli oraz zasad sprawowania przez ten lud władzy w państwie nie jest już sprawą tak prostą i bezdyskusyjną. Troska o jakość demokracji i podejmowanych w ramach procedur demokratycznych decyzji wymaga ciągłych starań, by stosownie do zmieniających się okoliczności tak redefiniować pojęcie ludu i zasady sprawowanej przezeń władzy, by jego wola miała możliwie najbardziej merytoryczny charakter, a podej-

mowane przez ten lud decyzje służyły państwu i dobru wspólnemu wszystkich jego obywateli.

Polityka polega na sprawowaniu władzy w państwie. Demokracja jest formą ustrojową, w której władzę tę powierza się ludowi (w demokracji bezpośredniej) bądź reprezentantom ludu (w demokracji pośredniej). To lud powołuje rządzących, decyduje o celach i kierunkach prowadzonej polityki, odpowiada za dobór odpowiednich środków i narzędzi. Suwerenność państwa wymaga, by do wspólnoty sprawującego władzę w państwie ludu należeli jedynie ci, którzy są jego obywatelami. By władza ta sprawowana była w kompetentny sposób, od członków tego ludu wymaga się ponadto spełnienia szeregu innych warunków, które potwierdzałyby posiadanie przez nich wymaganych kompetencji. Ma to gwarantować odpowiednią jakość prowadzonej polityki, a tym samym służyć pomyślności państwa jako całości i każdego z jego obywateli.

W praktyce funkcjonowaniu demokracji towarzyszy jednak zawsze pokusa takiego modyfikowania jej zasad, w tym zasad przynależności do ludu, sposobów rozpoznawania jego woli i jej realizowania poprzez sprawowanie władzy w państwie, by służyły one nie tyle podnoszeniu jakości demokratycznie podejmowanych decyzji, co raczej urzeczywistnieniu partykularnych interesów podmiotów sprawujących władzę lub aspirujących do jej sprawowania. Analiza systemowa pojęcia demokracji, i dalej jeszcze w świetle tego pojęcia również pojęcia ludu i jego woli, z jednej strony wskazuje na możliwe rozwiązania, które mogą pozytywnie wpływać na jakość demokracji i demokratycznie podejmowanych decyzji, z drugiej zaś zwraca również uwagę na istniejące zagrożenia. Podejmowana nieustannie ma czynić funkcjonowanie demokracji lepszym, lepiej służącym ludowi i bardziej na ten lud i jego wolę wrażliwym.

Bibliografia

- Antoszewski, A. (2016). *Współczesne teorie demokracji*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Dahl, R.A. (1995). *Demokracja i jej krytycy*. Znak.
- Davies, J.K. (2003). *Demokracja w Grecji klasycznej*. Prószyński i Spółka.
- Etzioni, A. (1970). *Demonstration democracy*. Gordon and Breach.
- Hallowell, J.H. (1993). *Moralne podstawy demokracji*. PWN.
- Jaroszyński, P. (2001). *Demokracja*. W: A. Maryniarczyk (red.) *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 2 (s. 472–476). Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu.
- Kelsen, H. (1936). *O istocie i wartości demokracji*. Księgarnia Powszechna.
- Legutko, R. (1990). *Krytyka demokracji w filozofii politycznej Platona*. Wyd. UJ.
- Platon, (1956). *Polityk*. PWN.
- Platon, (1958). *Protagoras*. PWN.

- Sartori, G. (1994). *Teoria demokracji*. PWN.
Simon, Y.R. (1993). *Filozofia rządu demokratycznego*. Arka.
Tocqueville, A. de (1996). *O demokracji w Ameryce*, t. 1–2. Znak.

*

Democracy and the problem of will of the people

Abstract

Democracy is a political system in which power is exercised by the people. In this system, the will of the people is of the greatest importance, however, the concept of the will of the people can be understood very differently. What is more, there are many other issues related to this concept that need to be defined in more detail. The basic issue is to clarify the concept of the people: who is it, who can be a member of the people and under what conditions. Other issues include the possibilities and ways of recognizing its will. What also needs to be clarified are the foundations of the authority of the people's will and what this will is supposed to be about. Looking for answers to the questions posed here, one can refer to the method of systemic analysis, which recognizes democracy as a certain system, i.e. internally ordered arrangement of elements. Explanation of the meaning of individual elements of this system consists in recognizing their place and their function in the system structure as an integral whole. The basis of this system is the concept of democracy as a mechanism for making the most rational political decisions possible. Since in the realities of democracy exercising power consists in implementing the will of the people, one of the basic conditions determining the quality of democratically made decisions is the appropriate definition of the concept of the people and its will.

Keywords: democracy, people, will of the people, politics, state



Andrzej Wójtowicz

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0000-1113>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

e-mail: a.wojtowicz@uksw.edu.pl

Katastrofa i kontrola niepewności. Pytania i hipotezy z socjologii dyskursu katastrofy

Abstrakt

Globalny strach i nadzieja nieodmiennie charakteryzują zbiorowe i indywidualne postawy wobec licznych w historii zaraz. Pandemia Covid-19 jest jedną z nich. Jej opisy naukowe i popularne miały liczne, społeczne uwarunkowania. Badanie ich dyskursów jest zadaniem socjologii. Przedsięwzięciem głównym jest w takich ujęciach analiza form i treści dyskursów dominujących, medycznych, publicznych, kulturowych. Z konkluzji wynika, że zmiany stanów chorobowych i potencjalnie śmiertelnych ich efektów są także społecznie zdeterminowane w stopniu możliwym do określenia i do kontroli poziomu ich istotności. Hipoteza ta jest silnie kulturowa, to znaczy, że społeczeństwa z wysokim kapitałem kulturowym mają większe szanse ratunku. Idzie tylko o pytanie, jaka struktura społeczna gwarantuje sukces.

Słowa kluczowe: Covid-19, dyskurs epidemiologiczny, dyskurs publiczny, katastrofa, struktura społeczna

Wprowadzenie

Richard Horton (2020) napisał książkę z socjologii katastrofy pt. *The Covid-19 Catastrophe. What's Gone Wrong and How to Stop it Happening Again*. Uczy w niej, jak reagować na pandemię w skalach planetarnych. Przestrzega przed lekceważeniem czynników społecznych, które w warunkach katastrofy naturalnej odgrywają wcale niepoślednią rolę. Ich znaczenie jest tym donioślejsze, im bardziej tajemnicze jest pochodzenie epidemii, jej dynamika oraz zróżnicowane systemy służb zdrowia.

Globalny strach i nadzieja nieodmiennie charakteryzują zbiorowe i indywidualne postawy wobec licznych w historii zaraz. Richard Horton, redaktor popularnego w świecie nauk medycznych tygodnika „The Lancet”, o wielu edycjach interdyscyplinarnych, na dwa miesiące przed opublikowaniem zapowiedzi o szczepionkach z firm Pfizer-BioNTech, Moderna i innych, a więc we wrześniu 2020 roku, recenzuje możliwości ograniczania zakażeń, choroby, społecznych konsekwencji zjawiska, którego badanie angażowało i angażuje wielkie centra naukowe i technologiczne. Istotnie, kiedy katastrofa zbliża się z nieuchronną pewnością skutków dramatycznych, ludzie i społeczeństwa mnożą strategie przetrwania w ryzach jej najbardziej złośliwych wielkości. Pandemia Covid-19 jest katastrofą naturalną i społeczną jednocześnie. Wzywa tedy do użycia rozmaitych narzędzi jej opisu, rozumienia, wyjaśniania, przewidywania, konstrukcji wiedzy i działań. Socjologia katastrofy jest jednym z nich. Ma wiele do powiedzenia. Ma sporo do zademonstrowania z dziejów katastrof naturalnych. Pojawiła się dawno, na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Ma udział w identyfikacji, dokumentacji empirycznej, praktycznej i teoretycznej fenomenów katastrof w przyrodzie, ale także katastrof technologicznych. Jej punktem wyjścia jest zawsze jakaś konkretna zbiorowość i pytanie, jakie doświadczenia, procesy, struktury, instytucje i działania są jej udziałem z powodu katastrofy. Socjologia katastrofy jest równocześnie historią dramatów społecznych. Celuje w rozpoznanie czasu i miejsca ich nieznośnej próby. Trzęsienia ziemi, powodzie, pożary w makroskalach, wybuchy wulkaniczne, zmiana klimatu, w końcu i na początku epidemie oraz pandemie są przedmiotami jej badań.

Zaraza jest próbą przyrody. Wśród ludzi jest plagą, przewrotem w kulturze, transformacją świata. Ulrich Beck (2016), któremu zawdzięczamy inicjatywy odkrywające w socjologii problemy ryzyka globalnego i nieustępliwego, rezerwuje dla procesów podobnej skali pojęcie metamorfozy świata, więc czegoś więcej i czegoś innego niż transformacja. Pandemia jest metamorfozą świata, to znaczy jest zjawiskiem spoza – na razie – jeśli w ogóle, dostępnych pojęć i kategorii teoretycznych. Żyjemy w metamorfozującym się świecie. Jego pojęcia dopiero się kształtują, są w chronicznym *in statu nascendi*. Odnalezienie jednego, jak w platońskim *Fajdrosie*, niczego nie załatwia, podobnie jak wynalezienie szczepionki na Covid-19 inicjuje serie nowych struktur i zależności.

Pandemiczna metamorfoza, jak zmiana klimatu stwarza konieczności epokowe. Ich ignorancja ma skutki planetarne. To nie ewolucja ani rewolucja, ani zmiana, ani transformacja, których setki opracowań politologicznych, socjologicznych to już tylko pocziwe przypisy do historii ludzi. Metamorfoza jest kompletną zmianą obrazu świata, kopernikańskim przewrotem 2.0. Od czasu gdy rozmaite gatunki wiedzy socjologicznej straciły status nauki w rozumieniu

science, by obsadzić się w rolach kultur wiedzy społecznej, kultur racjonalności i ideologii, gdy nauki społeczne chronią swe aspiracje w nieustających rozprawach o metodzie, ich przedmioty i zagadnienia rozparcelowane między modami i fobiami, rynkami opinii i perswazyjnymi technikami urabiania postaw ludzi, straciły podstawy ontologiczne. Wiedza o nich możliwa jest w terminach procesu stawania się jakiejś *doxa*, to znaczy w terminach poznania tego, co się dzieje w jakimś potencjalnie i/lub realnie silnym kontekście życia zbiorowego. Że ich ilość nie jest skończona, dowodzić nadmiernie nie warto. Wystarczy doświadczenie czasu historycznego. Czas pandemii wywraca warunki przedmiotów socjologii. Czyny je substancją katastrofy.

Pandemia jest w nauce terytorium wyróżnionej wiedzy medycznej, biologicznej, chemicznej, jej odmian szczegółowych, epidemiologii, wirusologii, chorób zakaźnych, współcześnie także nauk formalnych, ekonomii, nauk o polityce, o komunikacji, w końcu socjologii. Epidemie i pandemie reorganizują struktury społeczne we wszystkich ich poziomach i zależnościach. Dla poziomu mikrostruktur są regulatorem ilości i jakości społecznych zachowań w zbiorowościach sformalizowanych i żywiołowych, mezostrukturom dyktują warunki funkcjonalności ich instytucji, makrostrukturom narzucają reguły przekształceń. Na poziomie planetarnym ustanawiają warunki stabilności i niestabilności procesów ekologicznych, warunki życia i możliwości jego odtwarzania. Pandemia tworzy historię własną. Wiadomo, gdzie się pojawiła. Od Wuhan w Chinach w listopadzie 2019 roku do najdalszych zakątków globu wirusowi SARS-CoV-2 zabrało kilka miesięcy, by zdetronizować w 2020 roku jakieś inne wydarzenia do miana akcji historycznych. Fabularyzacja literatury *fantasy* nie jest jej potrzebna. Covid-19 przegonił wyobraźnię wizjonerów, artystów, poszukiwaczy i czytelników thrillerów. Mógł uchodzić za wysłannika boga ewolucji z przypomnieniem rozkazu: tylko najlepiej przystosowani mają przetrwać. Pozostali zostają objęci selekcją na kryteriach wieku, bo starsi ewolucyjnie wykonali już zadanie i mogą odejść, na płci, mężczyźni po reprodukcyjnych i opiekuńczych wyczynach ewolucyjnie są trutniami, obciążeniem gatunku i populacji; ich rola także jest *passe*. Pandemia pozbawia ludzi głównych ról w historii, dopóki ci nie znajdą nań morderczej odpowiedzi.

Czym jest katastrofa naturalna? W *Methods of Disaster Research* Lewis M. Killian (2003), jeden z pierwszych socjologów fundujących podstawy socjologii katastrofy notował, że katastrofa to seria wydarzeń zagrażająca i rozrywająca wspólnoty oraz szersze kategorie zbiorowości ludzi. Zagrozić, rozerwać, zniszczyć przez śmierć, uszkodzenie ciała, zdrowia, własności, środowiska naturalnego i społecznego, kulturowego i psychicznego, ładu zbiorowego i konstrukcji indywidualnej poszczególnej osoby, uniemożliwić rozpoznanie przed klęską, opanowanie przed powiadomieniem, przekaz przed destrukcją, to charakterystyka

katastrofy, pierwotna jej definicja, jeśli zachodzi w skalach całości społecznych, w miejscach i czasie dostatecznie długim, w trakcie którego i długo po nim nie ma już całości ani tożsamej struktury, ani wielu jej podmiotów. Katastrofa jest z ducha dionizyjska i bez dionizyjskiej reperacji obejść się nie może.

Slavoj Žižek, autor *Pandemia! Covid-19 trzęsie światem*, opisuje ją słowami z fizyki ‘burzy doskonałej’, to jest zjawiska, kiedy oddzielne okoliczności, wpływy i zależności w powiązaniu ze sobą produkują wydarzenia skrajnej przemocy. Pandemia jest przemocą natury. Zachodząca w niej synergia sił destrukcji jest większa niż suma jej poszczególnych elementów. Sam termin ‘burza doskonała’ pochodzi z *The Perfect Storm: A True Story of Men Against the Sea* (1997), reportażu dziennikarza-dokumentalisty Sebastiana Jungera, opisującego nadzwyczajne, meteorologiczne zbiegi okoliczności o druzgocących skutkach na północnym wybrzeżu Atlantyku w 1991 roku. Była to burza stulecia, o falach liczących ponad sto stóp. Była tak rzadką kombinacją czynników, że meteorolodzy uznali ją za ‘burzę doskonałą’. W książce S. Jungera thriller z prawdziwego życia unieвозмоżliwia życie, zrozumienie, kontrolę nad uściskiem, w które jest wplątane. Jesteśmy jak kuter „Andrea Gail” i jego bohaterowie, którzy zaginęli w czasie ‘burzy doskonałej’ – powiada S. Žižek. Trzeba zrobić coś niemożliwego. Chrześcijański ateista, bo tak się sam ‘wyzywa’ S. Žižek i niestępliwy komunista, bo jawnie głosi komunistyczne doktryny, nawołuje do solidarności ogólnoludzkiej w duchu naprawy zdeprawowanego doszczętnie przez liberalizm do spółki z populizmem świata. Mobilizuje i nie zostawia miejsca jakimś sceptycyzmom: „Z cynicznego, witalistycznego punktu widzenia można pokusić się o postrzeżenie koronawirusa jako korzystnej infekcji, która pozwala ludzkości pozbyć się starej, słabej i chorej części, jak wyciąganie na wpół zgniętego chwastu, aby młode, lecznicze rośliny mogły się rozwijać, a tym samym przyczynić się do zdrowia na świecie. Szerokie podejście komunistyczne, za którym się opowiadam, jest dla nas jedynym sposobem na porzucenie tak prymitywnego stanowiska” (Žižek, 2020, s. 69). Tytuł książki Žižka lepszy niż recepty.

Znacznie lepiej jest z *The Monster Enters. Covid-19, Avian Flu, and the Plagues of Capitalism* Mike’a Davisa (2020). Mike Davis, autor kilku nagrodzonych, esejistycznych książek, w tym *City of Quartz* (1990), *Buda’s Wagon* (2007), *Ecology of Fear* (1998), *Planet of Slums* (2006) oraz napisaną wspólnie z Jonem Wienerem książkę *Set the Night on Fire* (2020) cytuje Richarda Hortona i Ezechiela („Zaprawdę, gdy mur rozwalony, czy wam nie powiedzą, gdzie jest zaprawa, którą narzuciliście?” Ez.13.12.), by spojrzeć na pandemię w świetle paradygmatu kultury i systemu społeczeństw zachodnich. W kontekście poprzednich katastrof wirusowych: tej z 1918 roku, owej ‘hiszpańskiej grypy’, tej sprzed piętnastu laty, owej ‘ptasiej grypy’, zbiera w dobrze uzasadniony cykl przekształceń współczesnego kapitali-

zmu wszystkie jego nędze, uwarunkowania i przyczyny wiodące do katastrofy Covid-19. Naukowe i polityczne źródła współczesnej, bakteriologicznej apokalipsy są do odkrycia, do zdiagnozowania na gruncie badań fenomenu kapitalizmu, który stracił narzędzia kontroli procesów przez siebie wzbudzanych. Geneza pandemii jest socjologiczna i historyczna. Jej analiza rozpoczyna się w krytyce systemu, który maltretuje ziemię, jej ekologię i gwałci ludzką egzystencję w tym, czym ona jest twórcza, duchowo i naukowo, moralnie i społecznie. Gdyby Yuval Noah Harari pisał dalszy ciąg swych książek *Sapiens. Od zwierząt do bogów* (2017) i *Homo Deus. Krótka historia jutra* (2018), pewnie zradykalizowałby te konkluzje, bo nic bardziej nie pasuje do władzy człowieka nad planetą niż zdolność jej niszczenia¹. Mike Davis jest skromniejszy. Nie łże jednak w namiętności krytyki pisząc, że i tak wyjdzie wszystko na dobre koncernom z bogatych krajów Zachodu.

Katastrofa pandemiczna nie wymaga demonizacji. Jej ofiary śmiertelne nie dorównują ofiarom chorób na serce czy raka. Kilkakrotnie są od nich niższe. Tamte nie mają statusu epidemii. Rzecz w tym jednak, że są identyfikowalne w granicach wiedzy i środków terapii. Nie przysługują im procesy odporności stadnej. Owszem, są żywiołem na wielu zmiennych. Każda jednak jest opisana. Pandemia pracuje na żywiole zmiennych nieopisanych, poniekąd ocenianych przez nią samą. Jej wyniki podpadają prowizorycznie pod schematy epidemiologiczne, wirusologiczne, socjologiczne, statystyczne. Notoryczne prowizorium otwiera dziedziny nieoznaczoności.

Socjologia katastrofy uprawiana od blisko osiemdziesięciu lat ma teraz sposobność wypróbować swe naukowe możliwości. Pozwala stawiać pytania o formalnie i materialnie społeczne uwarunkowania pandemii, o jej uspołecznianie w żywiole biologicznym, medycznym, w warunkach gry natury z kulturą, a przedtem ze społeczeństwem, z danym społeczeństwem. Liczby, zachowania, procesy – te szacują zjawiska z poziomu obserwacji klinicznych. Gdy poddać je analizie jako tworzywa dyskursu nauki, dyskursu publicznego czy kulturowego zademonstrują swe społeczne uwarunkowania. Ich konstrukcje socjologiczne i epidemiologiczne, medyczne, mikrobiologiczne, formalne i z opisów jakościowych są żywym materiałem wiedzy, więc czymś, co zachowuje się kapryśnie, co nie zna jeszcze syntezy, finału, konkluzji, ani nawet uporządkowania innego niż porządek dnia, w którym jest ranek, południe, wieczór i noc.

¹ Istotnie, taką uwagę zamieszcza w *Homo Deus. Krótka historia jutra* (2018, s. 64) dodając, że zdolność niszczenia idzie w parze ze zdolnością tworzenia. Yuval N. Harari powiada optymistycznie, że głód, zaraza i wojna to w zasadzie zjawiska opanowane. Zostały ich chronicznie odnawiające się epizody, do wzięcia i skrócenia ich żywotności. Nie wyklucza jednak ich nowych wersji o skutkach śmiertelnych idących w miliony.

Pandemia ustanawia warunki gry

W Polsce pierwsze pięć tysięcy zakażeń koronawirusem, gdy ich ilość mierzyć oficjalnymi statystykami, dokonało się w połowie października 2020. Od 20 marca tego roku obowiązywał administracyjnie stan pandemii. Każdy dzień obfitował danymi o nowych zakażeniach, zgonach. Stosowano chromatyczne pojęcia ich charakterystyki: strefa zielona, żółta, czerwona. W strefach żółtej i czerwonej obowiązywały regulacje liczby osób w danej przestrzeni zamkniętej – targi, wystawy, kongresy, konferencje, spotkania, wydarzenia sportowe, religijne, itd. – jak i otwartej, gdzie gęstość osób nie mogła być mniejsza niż cztery metry kwadratowe, a odległości nie mniejsze niż 1,5 m. Żywioł tych regulacji w relacjach potocznych interakcji był – rzecz prosta – nie do opanowania ani do szczegółowych rejestracji. Od tych dni październikowych, dokładnie od 10 października 2020 roku panowała strefa żółta, potem, gdy tempo zakażeń się podwoiło, strefa czerwona. Formalnie stan pandemii i jego regulacje zniesiono w Polsce 16 maja 2022 roku.

W połowie października 2022 roku odnotowano łącznie 6 315 166 zakażeń, zgonów – 117 756, ozdrowieńców – 5 335 940, aktywnych przypadków – 861 470, w stanie krytycznym – 3650 na jeden milion mieszkańców ogółem – 167 334, zgonów na jeden milion mieszkańców – 3120, ogółem testów – 37 459 650, testów na milion mieszkańców – 992 577. W skali globalnej na połowę października roku 2022 notowano: zakażeń – 626 706 247, zgonów – 6 561 123, ozdrowieńców – 606 440 890, aktywnych przypadków – 13 704 234, w stanie krytycznym – 38 634, przypadków na jeden milion mieszkańców – 80 401. Dla Europy dane wyglądają następująco (w dniu pomiaru 17.10.2022 r.): zakażonych – 231 484 807, zgonów – 1 930 336, ozdrowieńców – 222 478 977, nowych przypadków – 12 430, aktywnych przypadków – 5 666 129, w stanie krytycznym – 1004. Nie notowano dla Europy ilości zgonów na jeden milion mieszkańców (Worldometer, 2022).

Maseczki i dystans, lockdowny pod sankcjami karnymi, oprócz podmiotów w służbie zdrowia, zniesiono w Polsce 28 marca 2022 roku. Regulacje te instytucjonalizowały reguły racjonalności ochronnej w kontaktach, interakcjach, komunikacji publicznej. Gdy reguły racjonalności instrumentalnej nie wystarczają, zazwyczaj pojawiają się pytania o ich użyteczność i definicje, zwłaszcza że praktyki społeczne ich manipulacji są zaciemnione uzurpacjami jawnie stroniczymi. Warto było postawić pytania o ich zrozumienie w rozmaitych zbiorowościach. Radykalizacja dostępnych narzędzi ochrony, obrony przed infekcjami zwykle jest użyciem lęków. Lęki w miejsce niedostępnych leków to reakcje społecznie oczekiwane nadmiarem dość regularnym. Aktywizują się w towarzy-

stwie możliwości ratunku w terapiach nadzwyczajnych medycznie i magicznie, jak w terapiach monoklonalnych antyciał sprawdzonych podobno na myszach. Worldometer z WHO podawał (i przekazuje nadal) dane wszechstronnie klasyfikowane, o ilościach zakażeń, o zgonach, ilościach wyzdrowień, przypadkach najtrudniejszych, i w pierwszym roku wrzenia pandemicznego rejestrowano wszędzie wzrosty, najwięcej w Europie. Współczynniki wzrostu szybowwały od wiosny roku 2020. We Francji osiągnęły poziom ponad 18 tysięcy. W całej Europie ponad 102 tys. dziennie w tym czasie notując systematyczne wzrosty. Świat w trzy lata później to niewiele ponad sto tysięcy przypadków, łącznie 626 781 489 zakażeń i 6 561 461 zgonów. Przez trzy lata pandemicznej zawieruchy, nietrudno oszacować, liczba ta osiągnie rozmiary pomniejszone o terapie i szczepienia do średniej 116 960 nowych zakażeń i 418 zgonów dziennie. To są wielkości i tendencje z dziejów katastrof planetarnych. Choć w ujęciach makrostrukturalnych liczą się detale, w percepcjach społecznych dominujące znaczenie odgrywały tendencje główne. Ta okoliczność rozstrzyga o konstrukcji postawionego pytania: Jakie formy dyskursu określały społeczne identyfikacje pandemii Covid-19, w Polsce przede wszystkim?

Dyskurs epidemiologiczny

Pierwsze zdjęcia SARS-CoV-2 (koronawirus jako patogen znany jest od ponad pięćdziesięciu lat) wykonane w lutym 2020 roku, przypominały ledwo dostrzegalne smugi. Jednak od tego czasu zidentyfikowano wirusa i jego struktury w subtelnych, atomowych szczegółach, oferując kluczowe informacje na temat jego funkcjonowania. Wirus ma mniej niż jedną milionową cala szerokości i jest usiany białkami zwanymi kolcami, które przyczepiają się do komórek w drogach oddechowych ludzi, umożliwiając mu infiltrację. Ale pod mikroskopem elektronowym białka wyglądają bardziej jak tulipany niż kolce, składające się z długich łodyg zakończonych czymś, co wygląda jak trzyczęściowy kwiat. Te kolce również obracają się na trójstronnym zawiasie, co może zwiększać ich szanse na napotkanie i przyłączenie się do białek na komórkach ludzkich. Gdy kolce się poruszają, mogą zostać również zaatakowane przez przeciwciała. Ale chronią je tarcze z cukru. Cząsteczki cukru w otocze wirują wokół białek i ukrywają je przed przeciwciałami. Tak to wygląda pod mikroskopem. Interesuje nas makroskala, genetyczny rozkład populacji, tej jej części, która jest odporna na zarażenie, tej, która nie tylko jest podatna, bo pewnie to jest większość, ale tej, która przechodzi zarażenie najtrudniej. Jakie w tym środowisku są reakcje ludzi i instytucji, i co poza nimi kształtuje życie społeczne? Polityka, ekonomia, kultura, instytucje zdrowia, edukacji, kościoły i religie. Grozi im wypalenie

i niewydolność, jak w raporcie Covid-19 z czerwowego numeru 2020 *American Scientist*? Z pewnością medykalizacja jako proces nowoczesności musiała nabrać innego tempa i wymiarów, gruntownie zmieniła ich socjologiczne badania.

Od 27 stycznia 2020 roku, kiedy Tedros Adhanom Ghebreyesus – dyrektor generalny WHO ze współpracownikami spotkali się w Pekinie z ekspertami rządowymi i zdrowotnymi Chin, by wesprzeć reakcję miejscową na rozprzestrzenianie się Covid-19, podjęto globalne szacowania tego procesu, z przewidywaniami skali, tempa, intensywności. Rachunki dotyczące okresu inkubacji wirusa wahały się od 2 do 10 dni, a szacunki miały zostać doprecyzowane, gdy będzie dostępnych więcej danych. Zrozumienie czasu, w którym zakażeni pacjenci mogą przenosić wirusa na innych, miało kluczowe znaczenie dla działań kontrolnych. Uznano, że do określenia okresu zakaźnego SARS-CoV-2 potrzebne są szczegółowe informacje epidemiologiczne od większej liczby zarażonych osób, w szczególności to, czy przeniesienie może nastąpić od osób bezobjawowych lub w okresie inkubacji. WHO zwróciła się do państw o powiadamianie o przypadkach zgodnie z wytycznymi zawartymi na stronie organizacji (WHO, 2020). Od tego czasu ustalenia wielokrotnie weryfikowano. Jedno pewne, teraz pandemia ustanowiła warunki gry we wszystkich dziedzinach życia.

Od systematycznej rejestracji danych, czyli od 30 grudnia 2019 roku, spośród 37 przypadków zakażeń koronawirusem zidentyfikowanych poza Chinami, trzy zostały wykryte bez wystąpienia objawów, natomiast wśród pozostałych 34 pacjentów zidentyfikowano objawy u 28 osób. Dane dla krajów i terytoriów na 27 stycznia 2020 roku wyglądały następująco: Chiny – 2761 przypadków zakażeń, Japonia – 4, Korea Południowa – 4, Wietnam – 2, Singapur – 4, Australia – 4, Malezja – 4, Tajlandia – 5, Nepal – 1, USA – 5, Kanada – 1, Francja – 3; Ogółem – 2798 przypadków. Dane dla Chin obejmowały wtedy potwierdzone przypadki z Hongkongu – 8 przypadków, Makau – 5, Taiwanu – 4. Mediana wieku przypadków wykrytych poza Chinami wynosiła 45 lat i wahała się od 2 do 74 lat, 71% przypadków stanowili mężczyźni (brakowało informacji o wieku w 6 przypadkach i płci w 4 przypadkach). Spośród 27 przypadków, dla których posiadano szczegółowe informacje na temat daty wystąpienia objawów i daty podróży z Chin, w 8 przypadkach wystąpiły objawy w Chinach, 5 wystąpiło tego samego dnia co podróż, a u 14 osób objawy rozwinęły się po wyjeździe z Chin. 36 przypadków miało historię podróży do Chin, z których wśród 34 odnotowano podróże do miasta Wuhan lub miało powiązanie epidemiologiczne z potwierdzonym przypadkiem z historią podróży do Wuhan. W przypadku pozostałych dwóch trwały dochodzenia w sprawie historii ich podróży. Jeden dodatkowy przypadek był wynikiem przenoszenia wirusa z człowieka na człowieka podczas bliskich kontaktów rodzinnych w Wietnamie.

To dane z początku epidemii. Dyskurs pandemiczny zaczął galopować wiosną 2020 roku. WHO już wtedy ogłosiła strategię walki, później modyfikując poszczególne cele i środki na podstawie nowych danych. Były to:

1. Ograniczenie przenoszenia zakażenia z człowieka na człowieka, w tym ograniczenie wtórnych zakażeń wśród osób bliskich i pracowników służby zdrowia, zapobieganie zjawiskom nasilenia transmisji oraz zapobieganie dalszemu rozprzestrzenianiu się choroby na świecie z Chin.
2. Wczesna identyfikacja, izolacja i opieka nad pacjentami, w tym zapewnianie zoptymalizowanej opieki nad zakażonymi pacjentami.
3. Identyfikowanie i ograniczanie przenoszenia ze źródła zwierzęcego.
4. Badanie kluczowych niewiadomych i obciążeniem klinicznym, zakresem przenoszenia i stopnia infekcji, opcjami leczenia oraz przyspieszenie rozwoju diagnostyki, terapii i szczepionek; krytyczne informacje o ryzyku i zdarzeniach dla wszystkich społeczności i przeciwdziałanie dezinformacji.
5. Minimalizacja wpływu społecznego i gospodarczego poprzez partnerstwa wielosektorowe. Zapewniano bądź przypuszczano, że można to osiągnąć poprzez połączenie środków zdrowia publicznego, takich jak szybka identyfikacja, diagnoza i zarządzanie przypadkami, identyfikacja i śledzenie kontaktów, ochrona przed infekcją, kontrola tego procesu w placówkach opieki zdrowotnej, wdrażanie środków zdrowotnych dla podróżnych, podnoszenie świadomości wśród ludności, informowanie o ryzyku.

Nietrudno zauważyć, jak dalece to wszystko się zmieniło, w jakim tempie, skalach. W styczniowych rekomendacjach WHO z 2020 roku znajdowały się obserwacje, że podczas poprzednich wybuchów epidemii wywołanych przez inne koronawirusy (zespół oddechowy na Bliskim Wschodzie – MERS i zespół ciężkiej ostrej niewydolności oddechowej – SARS), przenoszenie się z człowieka na człowieka następowało drogą kropelkową, przez kontakt i odczynniki, co sugerowało, że tryb transmisji Covid-19 może być podobny. W związku z tą analogią ustalono, że podstawowe zasady mające na celu zmniejszenie ogólnego ryzyka przeniesienia ostrych infekcji dróg oddechowych obejmują:

- 1) unikanie bliskiego kontaktu z osobami cierpiącymi na ostre infekcje dróg oddechowych,
- 2) częste mycie rąk, szczególnie po bezpośrednim kontakcie z chorymi lub ich otoczeniem,
- 3) unikanie niezabezpieczonego kontaktu ze zwierzętami hodowanymi lub dzikimi,
- 4) przestrzeganie etykiety kaszlu przez osoby z objawami ostrej infekcji dróg oddechowych (zachować dystans, przykrywać kaszel i kichanie jednorazowymi chusteczkami lub ubraniem oraz myć ręce),

- 5) zalecenie wzmocnienia w placówkach opieki zdrowotnej standardowego zapobiegania zakażeniom i praktyk kontrolnych w szpitalach, zwłaszcza na oddziałach ratunkowych.

WHO nie zalecało żadnych szczególnych zaleceń zdrowotnych dla podróżnych. Wskazówki dotyczące podróży zostały zaktualizowane 24 stycznia 2020 roku. Kilka miesięcy później blokady i restrykcje pojawiały się i aktywizowały sukcesywnie, uniemożliwiając przez rok utrzymanie międzynarodowych szlaków handlowych bez szczegółowych inspekcji sanitarnych.

Dyskurs publiczny

Gdy w Polsce liczba nowych zakażeń przekroczyła poprzednie skokowo i weszła w wielkości Italii z wiosny 2020 roku, tzn. kilkunastotysięczne, uwydatniły się coraz silniejsze obawy o wzrost współczynnika zakażeń i zgonów. Dyskurs publiczny dysponował już potoczną wiedzą, także troską o możliwości ochrony zdrowia w niestandardowych warunkach, bo standardowych już nie było. ‘Szpitale polowe’, ‘izolatoria’, ‘lockdowny’, ‘kwarantanny’ – to jego terminy pospolite. Modele matematyczne przewidywały odporność stadną na zakażenia przy zmiennych wielkościach populacji, od 30% do połowy zarażonych. Do tego czasu było jeszcze daleko, więc w skrajnych przypuszczeniach blisko było do scen z *Ojca zadżumionych* Słowackiego – „cała rodzina dzisiaj pogrzebiona[...]”. Czy Anioł pomoru mógł znaleźć przeciwnika? – pytano w środowiskach nauki, polityki, także sztuki, religii.

Nauka w czasach zarazy i sztuka w czasach zarazy, i religia w czasach zarazy to trzy formy kultury sklejone tą samą motywacją, by ocalić przed najgorszym. W takich warunkach łatwo o krytykę polityki; jest taka krucha, niepewna, chwiejna decyzjami, z ustępliwością prowizorycznych zasad, chroniczną krótkowzrocznością, zmiennością nastrojów. Po stratach w autorytetach Kościoła katolickiego, bo te w kościołach niekatolickich nie istnieją z definicji, a w religiach pozachrześcijańskich, także abrahamicznych, są silnie kontekstualne, gdy autorytety polityki już od co najmniej siedemdziesięciu lat to zaprzeczenia pojęcia i jego karykatury, ostać się miały tylko autorytety w nauce i w kulturze wysokiej, choć, co zrozumiałe, tylko w środowiskach nauki i sztuki. Restauracja tej figury w innych formach kultury była już zaprzepaszczona gruntownie, co procesy pandemiczne zademonstrowały boleśnie. Jakoż w tej właśnie formie, w środowisku nauki, oportunizm jej publicznych autorytetów degradował je w skalach zgoła masowych. Reszta pochłonięta przez rynek niezbędny w nowoczesnej masie ludzi, usług, komunikacji odgrywała role komedianów, błaznów w nie swoich rolach bardziej niż kiedykolwiek. Na co dzień jego produkcje mogły oca-

łać regułami samospełniających się prorocstw: strach przed skutkami wzrostu pandemicznego zawsze znajdzie publiczność, bo nic tak dobrze nie działa, jak lęk jego dewastacją zdrowia lub życia, własności i poczucia kontroli otoczenia.

Na początku nie było trwogi. Pierwsze przypadki Covid-19 odnotowano w Europie 24 stycznia 2020 roku. Francja oficjalnie powiadomiła Biuro Regionalne WHO na Europę o trzech potwierdzonych przypadkach tej choroby. Dwóch pacjentów wykryto w Paryżu i jednego w Bordeaux. Wszyscy trzej podróżowali z Wuhan w Chinach i byli hospitalizowani we Francji. Biuro regionalne WHO utrzymywało kontakt z władzami francuskimi. Ze względu na globalny charakter podróży oczekiwano jednak, że dalsze eksportowane przypadki Covid-19 mogą pojawić się w innych krajach i prawdopodobne jest, że inne przypadki dotrą do Europy szybciej, niż opisują te procesy optymiści. WHO zachęcała kraje w Regionie Europejskim do kontynuowania przygotowań na wypadek importu nowego wirusa. Przedstawicielstwo WHO działa od 1992 roku w Warszawie. Wówczas nie było powodów do obaw. W połowie 2020 roku stracono narzędzia ich pomiaru. W dwa miesiące po pierwszych przypadkach Covid-19 w Europie, 1 kwietnia 2020 roku dane Worldometer przekazywał dane: wszystkich zakażeń na świecie – 873 008. Nowych zakażeń – 14 689, wszystkich zgonów – 43 275, nowych dziennie – 973. W Polsce odpowiednio: 2347 wszystkich zakażeń, nowych – 36; zgonów ogółem – 35; nowych – 2. W Europie najwięcej zakażeń w Italii – 105 792 i zgonów ogółem – 12 428; w Hiszpanii – 102 136, zgonów – 9053; w Niemczech – 72 383, zgonów – 788; we Francji – 52 128, zgonów – 3523. W ostatnim kwartale 2020 roku te wielkości charakteryzują podstawy wzrostu, dają pojęcie dynamiki zjawiska, które, jak niebawem zanotuje Slavoj Žižek, 'wstrząśnie światem'. Ostrzegał przed tym Li Wenliang – chiński okulista ze Szpitala Centralnego w Wuhanie. 30 grudnia 2019 roku upominał kolegów o możliwym wybuchu choroby, która przypominała zespół ciężkiej, ostrej niewydolności oddechowej (SARS). Li Wenliang upublicznił ostrzeżenia. Policja komunistycznych Chin przestrzegła go przed sianiem paniki i upowszechnianiem fałszywych informacji w Internecie. Li zaraził się SARS-CoV-2 od zakażonego pacjenta i zmarł na Covid-19 – 7 lutego 2020 roku w wieku 33 lat.

Nie było wtedy wyraźnych reguł DDM – Dystans, Dezynfekcja, Maseczki, ale rok później był to już repertuar z doświadczenia rutynowego, przynajmniej w dużych miastach. Również w świątyniach dystanse proksemiczne były na ogół zachowane. Stawiano pytanie, czy dystans proksemiczny w przestrzeniach sakralnych sprawi dystans do Kościoła (Centrum Badania Opinii Społecznej, 2022)? Jak trwoga, to do Boga – nie ostoi się jednak to powiedzenie w rozmaitych środowiskach. Może właśnie do Boga coraz dalej w pospolitej religijności? „W porównaniu z rokiem 2021, kiedy wierzących było 86%, zaś praktykujących

regularnie oraz niepraktykujących, odpowiednio, 40% i 22%, w pierwszej połowie 2022 roku odnotowaliśmy niewielkie zmiany: wierzących było 87%, zaś praktykujących regularnie oraz niepraktykujących, odpowiednio, 39% i 24%” – dowodzi raport Centrum Badania Opinii Społecznej (Centrum Badania Opinii Społecznej, 2022, s. 4). Kościoły i religie w przededniu wielkich zmian? Katastrofy są testem ich siły, to pewne. Czy one są siłą na katastrofy? Europa jest pod tym względem gruntownie inna niż Azja, a ta inna niż obie Ameryki. Globalna dekonstrukcja chrześcijaństwa? „Chrześcijaństwo jest jedyną szaloną religią; co jest być może wyjaśnieniem jego przetrwania – która dekonstruuje się i przetrwa poprzez dekonstrukcję samej siebie” – notował niegdyś Jacques Derrida (za: Marti, Gladys, 2014, s. 4). Jemu w tej sprawie można było ufać, w każdym razie tak pomyśleć i badać. Opóźnienia, przyspieszenia w okresie gdy wszystko, co ważne dramatyzuje swe formy, konfigurują style przeżywania czasu i zdolności przetrwania. Presja czasu mać rytmy prac codzienności i nauki, co już było wiadome po kilku miesiącach pandemicznej praktyki. Popkultura także przejmie się tym, produkując to, co umie: wersje rozrywki dla dzieci i dziadów. Eurostat, czyli dane z rynków, donosił o poczuciu presji czasu w życiu ekonomicznym i społecznym, o zmianach w postawach, reakcjach na straty, bo już nie było czasu na cokolwiek, czasu właśnie przede wszystkim. Pojawił się nowy gatunek operacji na czasie, gdy przyszłość, jako jego kategoria, nie miała już uzwyczajonych terminów. Doświadczenie czasu objęte zostało regułami traumy, która współwyznacza każdy proces, wydarzenie, strukturę relacji, od przedszkola do wojny. Książka Johna Urry’ego z socjologii czasu, *What is the Future* z 2016 roku, zamknięta pytaniem o przyszłość, dezaktualizuje się galopem. W tej sprawie nie ma na ogół dobrych ekspertyz poza wyroczniami z dyskursu popkulturowych przepowiedni i rozrywek z praktyk armagedonicznych.

Jak w obrębie tego dyskursu, a raczej jego licznych odmian, działały administracyjne normy obostrzenia kontaktu w miejscach publicznych? Czy reguły strachu i techniki jego obłaskawiania wzmacniały ich respekt? Jedno i drugie, także i trzecie i czwarte. To ‘trzecie’ to sceptycyzm i krytyka manipulacji globalnych. ‘Czwarte’ to weekendowe dane statystyki zakażeń, zgonów: funkcja nieczynnych ośrodków dokumentacji i przyjęć zgłoszeń o zakażeniach. Uaktywniły się pierwsze postawy i opinie koronasceptycyzmu, wystarczająco głośne, by niebawem ustanowić mechanizm swej aprobaty. Ile było w nich racjonalności, czyli dostępnej kontroli procesów niepewności, względem których nie dysponowano żadnymi, w sensie ścisłym narzędziami? Ich paradoks polegał i nadal w tym ma udział, że w zdarzeniach stochastycznych chce odnaleźć algorytm działania po stronie sił tajemnych. Na co on wskazuje? Kiedy jakiś proces, tym bardziej epidemiczny, przekracza naukową zdolność kontroli, reakcje odporne

na informacyjny konformizm i przymus korzystają z zasady niepewności, której w ogóle nie można skontrolować poza czystym trafem. Ile w tym potrzeby zdroworozsądkowej wyobraźni, ile swobody wbrew wszystkim jej faktycznym ograniczeniom? Ile rozumu, rozsądku, wiedzy, nauki, przenikliwości przewidywań i trafnej diagnozy wymuszonej strachem? Ostatecznie *Deklaracja z Great Barrington* podpisana przez ludzi medycyny z uniwersytetów Harvarda, z Oxfordu, ze Stanford i setki innych z całego świata (<https://gbdeclaration.org...>) głosiła w czerwcu 2020 roku diagnozy rozsądne: wirus to stan naturalny, koronawirus jest rozpoznawany od połowy lat sześćdziesiątych; zakażenie to jeszcze nie choroba, śmiertelność z jej powodu taka sama jak w przypadku zwykłej grypy. W Polsce na raka umiera codziennie około trzysta osób (na świecie ponad 8 milionów na rok, na HIV/AIDS – ponad 1,6 miliona w całym świecie), na Covid-19 ułamek procenta tych danych.

Rzecz w tym, że wskaźniki i ich dane ewoluowały wraz z procesami endogenicznymi, bez których nie obchodzi się żadna epidemia. Gdy wskaźniki zakażeń i zachorowań strzelały w górę, a proporcje zgonów z ich powodu już były porównywalne z typowymi przyczynami zgonów, poczucie plagi w opiniach społecznych definiowało wszystkie wskaźniki życia i śmierci. To zjawisko regularne na traumie społecznej i wzrostach niepewności w każdej, wysoko cenionej sferze życia.

Dyskurs publiczny nie odsiewa opinii bezrozumnych od rozumnych. Wiadomo wszakże było, że śmiertelność z powodu Covid-19 przed szczepieniami była kilka razy bardziej prawdopodobna niż śmiertelność – na przykład – wynikająca z powikłań grypy, więc sceptyczne zastrzeżenia z porównań infekcji grypowych nie były dobrze argumentowane. Ale wzmacniane pytaniami, na które nie było odpowiedzi, na przykład, o genetyczne uwarunkowania tych subtelnych zależności, znajdowały podatny grunt aprobaty. Ich socjologiczna natura i pochodzenie nie ma jakiegóż tajemnicy: gdy rośnie niepewność w dziedzinie wysoko cenionych interesów i wartości, częściej biorą górę przekonania już oswojone, niż te, które są obciążone dodatkową niepewnością działania. Tak jak w przypadku innych infekcji epidemicznych, aktywizują się w tych sytuacjach kwestie ściśle społeczne: konkurencja kultur niepewności wzmaga się w warunkach niskiej kontroli samego zjawiska. Łatwo znajdują posłuch środowiska i osoby z silnymi potrzebami sekciarskich skłonności, emocjami generowanymi działaniem skrytych czynników sytuacji działania, popularnych teorii spiskowych. Socjopatologia dyskursu to tworzywo podstawowe socjologii katastrofy, a jego lokalne odmiany mają skrajnie odmienne społecznie źródła, od fundamentalizmów religijnych po ruch New Age, od niezgody i niezdolności pojmowania nadmiaru specjalizacji nauki i wiedzy do pragnień holistycznych terapii w ideologiach mód kulturowych. Zjawiska te są częścią ruchu antyglobalistycznego,

który łączy sprzeczne motywacje, choć równocześnie pozwala bez trudu wyróżniać ich odmienności. Jego konkretyzacje niebawem wytworzyły nowy gatunek wykluczenia, dystansu społecznego, dyskryminacji, wrogości, ryzyka i hazardu. Ich symptomy zdwojone dotychczasowymi zróżnicowaniami i ekstremalizacją podziałów społecznych, mnożyły ofiary i rytuały ich uświęcania. Ich dyskursywne formy – jak wiadomo z obserwacji antropologii kultury – rytualizują się w przewidywaniach statystycznych. Takie praktyki, jak na przykład w USA, przewidywania śmiertelności do 360 tys. przypadków do końca 2020 roku, realnie na koniec 2022 roku wyniosły ponad 1 milion i 100 tysięcy przypadków, to znaczy ofiar właśnie.

Zmienne dane i opinie wirusologów o tempie i skalach zmienności statystycznej epidemii mnożyły trudności w jej identyfikacji ściśle empirycznej. Przy notorycznie źle szacowanych ofiarach rosną zróżnicowania społecznego szacunku względem urzędowych danych. W Polsce liczba zgonów bardzo szybko osiągnęła poziom statystycznie istotny bo idący w tysiące w ostatniej dekadzie października roku 2020 (łącznie 3039), więc obawy o ich gwałtowny wzrost miały rozsądne uzasadnienie, tym bardziej że służba zdrowia bardziej obsługiwała biura swych ofiar niż pacjentów.

Wiele to mówiło o wydolności w służbie zdrowia. Sam termin 'służba zdrowia' zdawał się powracać do oryginału swych znaczeń: ofiarności, poświęcenia, zaangażowania, co dyskurs publiczny wydobywał dość skrupulatnie w opisach jej efektywności, ale i nauk medycznych w ogólności. Ich pozycja społeczna potwierdzała boleśnie zjawisko alienacji, swoistego wyobcowania się jej instytucji z potrzeb społecznych, z systemu kultury pomocy pacjentom, w przeciwieństwie do utwierdzania systemu obsługi swych własnych interesów. Gdy zadawano pytania o stratyfikację ofiar pandemii, obserwacje o względnie stałych ich charakterystykach, przepływach w strukturze społecznej i statusach społecznych, dostarczały argumentacji zwolennikom antyglobalistycznych inspiracji. Jak zachowują się stopy zmienności ofiar pandemii w świetle procesów demografii, ale i procesów dezintegracji, dezorganizacji i patologii społecznej? Odpowiednie współczynniki dla gospodarki były dość jawne. Zaburzenia na rynkach pracy w Unii Europejskiej, w czasie pracy (absencja w pracy) ponad 20%, lokalnie nawet 40 jak w Grecji, w Polsce ponad 20%; stopy recesji mogły w cyklach rocznych osiągnąć dwucyfrowe wielkości. Recesja w przemyśлах turystycznych, rozrywkowych, modowych, oprócz spadku zatrudnienia i przychodów zmusiła je do reorganizacji i postawienia kwestii wyzysku najsłabszych w nich grup. Regularność kolonizacyjnych praktyk biznesowych wystawiała teraz rachunek do przemyślenia. Podjęty on będzie w inicjatywach oburzenia, protestu, zmian w politykach lokalnych (narodowych).

Dyskurs katastrofy, strategie przetrwania, społeczne odmiany recesji

Recesja myślenia sprzyja jego radykalizacji, nierzadko neokomunistycznej. Jej widma znowu krążyły po Europie. Recesja w edukacji miała (i nadal się ten proces pogłębia) historyczne zgoła konsekwencje: opóźnienia edukacyjne dla kilku, właściwie dla wszystkich roczników edukacji. Pokolenie Covid-19, to znaczy populacja chaosu we wszystkich jego wymiarach, od demografii, poprzez ekonomię, edukację, zdrowie, itd. jest liczone od okresu późnego niemowlęctwa do roczników studiów wyższych i tych, co wchodzi na rynki pracy, w samodzielność życiową, opóźnioną wszechstronnie jak inne retardacje, przekształcone procesami nowego typu socjalizacji w interakcjach w technologiach cyfrowych. Pojawia się nowy gatunek społeczeństw sieciowych, które zastępują środowiska socjalizacji pierwotnych. Tak dzieje się na poziomach lokalnych i mezostrukturalnych. Mnóstwo w nich lokalnych rekonstrukcji społecznych. Re-modelizacja osobowości od elementarnych poziomów neuronalnych po interaktywne struktury społeczne jest już procesem regularnym. Można było oczekiwać znacznego postępu nauk społecznych. Jakoż ich wyniki, poza obserwacją procesów dezorganizacji i strategiami dostosowywania się do pandemicznych warunków gry, uwydatniły żywiołowy charakter adaptacji dla krótkoterminowych okresów zmian. W istocie (nie licząc wojny Rosji z Ukrainą jako głównego czynnika zmian od 24 lutego 2022 roku), nowe Oświecenie ma opóźniony start, bo recesje w dostępie do wiedzy i nauki redukują jego nadzieje. Mają powodzenie idee digitalnego społeczeństwa i cyrkularnej ekonomii, to znaczy gospodarki o obiegu zamkniętym. Ma ona na celu utrzymanie wartości produktów, materiałów i zasobów tak długo, jak to możliwe, poprzez przywrócenie ich do cyklu produkcyjnego po zakończeniu ich użytkowania, jednocześnie minimalizując wytwarzanie odpadów. Im mniej produktów wyrzucamy, tym mniej materiałów wydobywamy, tym lepiej dla środowiska. Proces ten rozpoczyna się na samym początku cyklu życia produktu: inteligentne procesy projektowania i produkcji produktu mogą pomóc w oszczędzaniu zasobów, unikaniu nieefektywnego zarządzania odpadami i tworzeniu nowych możliwości biznesowych. To sprawia ogromne wymagania technologiczne, energetyczne, kulturowe.

Gdy liczby zakażonych szły w tysiące, w Polsce zapowiadały się fazy utrwalenia wysokich poziomów epidemii przy malejącej skuteczności ochrony zdrowia również w innych chorobach, tych zwłaszcza, które są głównym czynnikiem śmiertelności: chorób nowotworowych, układu krążenia, kardiologicznych. Jak zachował się system opieki zdrowotnej w warunkach dotkliwego zróżnicowania w dostępie do jego usług? To kwestia społecznie szczególnie wrażliwa, bo przyszło, podobnie jak gdzie indziej, jak w Italii i Hiszpani w miesiącach wiosennych, wybierać i decy-

dować o szansach efektywności hospitalizacji i prawdopodobieństwie wyleczenia wedle kryteriów selekcji, na które nie godzi się zwykle poczucie moralne, ani kodeks etyki lekarskiej: najprzód wiek, potem pozycja społeczna, potem zamożność, czynniki stratyfikacyjne, a nie stan zagrożenia życia i zdrowia pacjenta. Dostęp do powszechnej opieki zdrowia w warunkach, gdy jego podsystemy, na przykład systemy ubezpieczenia, gwarantują tylko części swej klienteli efektywne finansowanie usług medycznych, jest silnie reglamentowany ekonomicznie. Na tym tle musiały uaktywniać się stare i nowe gatunki frustracji, poczucia zniewagi, oburzenia, niezadowolenia, rozmaite „Black Live Matter”, czy polskie ‘wypierdalać’, bo zwykle są one tworzywem i sceną nowego gatunku zróżnicowań społecznych. Jakie selekcje istotności społecznych obiektywizowały się w tych procesach? Jakie w krajach, takich jak Polska, jakie w krajach bardziej zamożnych? GIS (Geographic Information Systems), narzędzie stosowane w badaniach katastrof naturalnych i pandemii oświeśla te problemy jako zjawiska względnie łatwe do rejestracji, bardzo trudne do kategoryzacji i zarządzania. Zarządzanie pandemią – wydaje się, przynajmniej w języku polskim i w Polsce współczesnej – jest czymś jeszcze słabo wykształconym (a w Chinach, to i owszem, Chińczyki trzymają się mocno!, jeśli dane ich są wiarygodne, zredukowali epidemię do stóp mikronowych), to ciągła faza prób jako strategia, jako metoda, jako model wiedzy stosowanej, jako praktyka rządu i zarządzania, więc musiała godzić się z modelami chaosu. Nie podlegała reklamie, jak wszystko inne. Nie miała konfrontacji, konkurencji na rynku reklam lekarstw, odżywek, narzędzi, środków i ośrodków leczenia na Covid-19. A przecież kliknięcie linku do jakiegoś materiału w Internecie wywołuje zautomatyzowaną wojnę licytacyjną o przestrzeń reklamową. W ciągu kilku milisekund serwer reklam ładuje zwycięzcę aukcji, jego reklamę, którą widzisz tuż obok tego, co Cię interesuje. Przeszukiwania strony w Internecie gwałcone są ofertami sprzedaży tego i owego notorycznie. Adaptacja technologii firm komercyjnych zyskała na unowocześnieniu i społecznym znaczeniu. Konstrukcje społeczne oparte na technologii cyfrowej wypierają w każdej dziedzinie komunikację *face to face*. To już obserwacja trywialna, ale w doświadczeniach społecznych pandemii szczególnie negatywnie społecznie identyfikowana, zwłaszcza gdy współczynnik R – czyli liczba osób zakażonych przez jedną osobę – rósł w tempie i skalach określanych przez modele matematyczne wzrostu wykładniczego. Jeśli transmisja patogenu nie zatrzymała się na barierach społecznych – dystans, dezynfekcja, maseczki (DDM) i na wydolności systemu medycznego, wyłączania ludzi i kwarantanny stały się instrumentem o słabnącej kontroli rozwoju epidemii i w praktyce została tylko strategia stadnej odporności.

Takie hipotezy wyłaniały się realnie (dla decydentów, którzy w tej sprawie nie zabierali głosu, bo najwyraźniej nie zdawali sobie z tego sprawy) z teorii oczekiwań

na wzrostach wykładniczych. Rzecz prosta, gdzie prawdopodobieństwo zdarzeń było silnie lokalnie zróżnicowane, głównie z racji wysokiej gęstości zaludnienia i stochastycznej liczbie kontaktów społecznych, zagrożenie rozpadem infrastruktury ochrony i pomocy dla ludzi w potrzebie było odpowiednio większe. Wyglądało na to, że model odporności stadnej, zastosowany przez Szwecję – tyle tylko, że to kraj o liczbie ludności cztery razy mniejszej od Polski – nie ma alternatywy: gdyż koszty zarządzania epidemią rosły przy redukcji efektywności wszystkich działań ochronnych. W takiej sytuacji ekonomia bierze górę nad demografią i etyką. Starość, bieda i dotkliwy syndrom tzw. chorób towarzyszących okazały się pierwszym czynnikiem selekcji zdrowotnej. Model chiński – bezpieczeństwo zdrowotne za wolność – lub tajwański i krajów Dalekiego Wschodu, gdzie przypadki zakażeń to liczby jednocyfrowe, czyli kontrola przez najwyższe standardy zachowań ludzi i służb medycznych, w Polsce nie miała szans praktycznych, podobnie jak w większości krajów Zachodu. Czyli należało pozwolić koronawirusowi na rozprzestrzenianie się wśród młodych, zdrowych ludzi, jednocześnie chroniąc osoby starsze i bezbronne – podejście, które polegałoby na uzyskaniu ‘odporności stadnej’ poprzez infekcje, a nie szczepionkę. Jednak wielu ekspertów twierdziło, że ‘odporność stadna’ – punkt, w którym choroba przestaje się rozprzestrzeniać, ponieważ prawie wszyscy na nią zapadli – jest nadal bardzo odległa. Podatność na koronawirusa w Polsce i w krajach Zachodu – wedle zróżnicowanych metod szacowania, to około 85 do 90% populacji. Gdyby jednak jakaś mutacyjna specjalizacja wirusa wykształciła się do życia wśród ludzi młodszego pokolenia, samo pojęcie odporności stadnej zmienia zakresy, a właściwie ogranicza się do populacji genetycznie odpornej. Populacja genetycznie odporna nie przekroczy 5–7% ludzkości. Wedle wykładniczej skali zakażeń, po koniec 2020 roku liczba zakażonych miała osiągnąć około 85 mln w całym świecie. Przypomnijmy, w połowie października roku 2022 to 629 605 718 osób i 6 570 696 ofiar. Warto te dane porównać z osławioną grypą ‘hiszpanką’, która zabiła około 50 mln ludzi, i jej odmian zwanych grypą azjatycką lub chińską z lat 1957–1958 z dwoma milionami ofiar i grypą z Hongkongu z 1968–1969 z około milionem ofiar śmiertelnych. Sytuacja jest tym ciekawsza, że sezony grypowe jesienią i zimą oraz infekcje wirusa grypowego nakładają się na infekcje SARS-CoV-2 bez możliwości ich różnicowania.

Zdarzenia interakcji elementarnych – rodzina, grupy rówieśnicze, grupy i wspólnoty zderzyły się, jak wiele razy przedtem, z wymaganiami struktur społecznych. Jeszcze raz *Gemeinschaft und Gesselschaft*. Frustracja i zjawiska dezintegracji mnożą się więc lawinowo. Czym ma być państwo, gdy napięcia i stany elementarne są generowane poza możliwościami jego władzy i wpływu? Jak ma ono sobie radzić, gdy rosną oczekiwania względem których nie ma zdolności adekwatnej odpowiedzi?

Dyskurs kulturowy

Kiedy Polska dzieliła się chromatycznie na strefy żółte i czerwone, jesienią 2020 roku zaczęły obowiązywać najbardziej restrykcyjne obostrzenia, w tym m.in. pięć osób na jedną kasę w sklepach, lokale gastronomiczne czynne do godz. 21⁰⁰, w transporcie zajętych tylko 50% miejsc siedzących lub 30% wszystkich, zakaz organizacji imprez okolicznościowych, jedna osoba na siedem m² w kościele, do 10 osób w zgromadzeniach, nauczanie zdalne w szkołach wyższych i średnich, zawieszona działalność siłowni, basenów i aquaparków. Zmartwienia dotyczyły głównie stanu służb medycznych. Nie miały warunków, zasobów, sprawności, by podjąć efektywną opiekę hospitalizacyjną wobec przypadków zagrażających życiu. Gdy system przestaje działać, zostaje ofiarności ludzi, nowy gatunek bohaterstwa. Tym wszelako niepodobna zatrzymać katastrofy. Administracja, taka czy inna, rządowa, samorządowa, w dziedzinie gospodarki czy edukacji, bez narzędzi skutecznego zarządzania epidemią, jest demonstracją słabego kapitału ekonomicznego, politycznego, społecznego i kulturowego. Coraz więcej przemawiało za modelami odporności stadnej – *herd immunity*. Tłumione w dyskursie publicznym stanowiska prymitywnego ewolucjonizmu wzięły górę. Skoro życie jest przywilejem, uprawnieniem silnych, nie warto tracić sił i środków na ochronę słabych, starych, wydziedziczonych ze sprawności i odporności na regulacje, selekcje natury. Epidemia jest koncentracją natury w jej selekcyjnych funkcjach.

Habitusy z kultury, co miały naturę wykorzystać w dziedzinach unieszkodliwiania jej selekcyjnych wyników, poddawane były autokorekcje. Niegdyś teologiczne, w ogólności religijne ustalenie, że 'łaska uszlachetnia naturę', a wersji zsekularyzowanej 'wiedza ją wykorzystuje' czyniło zeń pewien model rywalizującej z naturą adaptacji ewolucyjnej. W wersjach przekształconych doświadczeniem katastrofy, 'łaska, wiedza, ale i sekciarski sprzeciw jest oporem przeciw selekcyjnym prawom natury'. W 'takich okolicznościach przyrody' przemawiają wielkie narracje symboliczne i codzienna izolacja społeczna. Coś jest na rzeczy w opowieści o tym, jak Bóg zezwała na śmierć Matuzalema. Pismo mówi, że człowiek jest istotą biologiczną i musi uwzględniać jej biologiczne prawa. Gdy Bóg opuszcza ducha człowieka, biologia zostawiona sama sobie dokonuje swego dzieła. Nie ma Matuzalema. Był wystarczająco stary, by go Bóg opuścił.

W oczekiwaniu na wypląszenie krzywej zakażeń, jakiejs stabilizacji katastrofy czy szans na obniżenie śmiertelnych wyników zachorowalności pojawiły się nowe kryteria dyskursu kultury: kontynentalne i terytorialne, szczegółowe charakterystyki na gruncie wielu zmiennych społecznych. Stawiano na nowo pytanie: czy analizy środowiskowe i demograficzne mają jeszcze zastosowanie

(Polityka, 43/3284)? Wedle sprawdzonych metod modelowania zjawisk katastrofy czas i przestrzeń to zmienne kanoniczne. Tyle tylko, że choć analiz danych tej techniki nie brakowało, to nie gwarantowały one uchwycenia procesów specyficznych, poza już sprawdzonymi, takimi jak: wiek, płeć, terytoria, a populacje ludzi w zawansowanym wieku i mężczyźni oraz populacje o dużej gęstości bardziej były podatne na groźbę zakażenia i groźby powikłań chorobowych. Zmierzano w stronę mrocznej tendencji dość oczywistej: osoby w zaawansowanym wieku, mężczyźni i populacje o dużej gęstości zaludnienia notowały najwyższe wskaźniki zachorowań, hospitalizacji i śmiertelności. Te trzy wskaźniki dawały bardzo jasny obraz zwiększenia transmisji patogenu w społecznościach w całym kraju. Instytucje powoli odkrywały swe tajemnice społeczne, zwłaszcza edukacyjne. W czasie zdalnego nauczania czas ekranowy wystrzelił w kosmos. Tego nie można już było ignorować. Bo to się przekładało na bardzo złe zjawiska psychiczne: stres, zdenerwowanie, alienację, poczucie, że 'ciągle jest się w pracy', że praca dla nauczycieli czy uczniów nie kończy się nigdy.

Wytrącanie z równowagi zdrowotnej, izolacja społeczna, dramat, katastrofa, czasem klęska uruchamia refleksyjność wokół podstaw życia zbiorowego, jak ta o tym, który typ organizacji politycznej lepiej sobie radzi ze skutkami i zarządzaniem procesami epidemii: autorytarny, demokratyczny, populistyczny czy oligarchiczny. Konkluzje – jak zwykle w sytuacjach niecierpiących zwłoki – antynomijne i bez historiozoficznych uogólnień oferowały znane treści i maksymy: autorytaryzm zawsze oferował bezpieczeństwo za wolność, pełną kontrolę w miejsce swobody wyborów i decyzji, konsolidację zasobów w miejsce gry rynkowej a pandemia jest testem kapitału kultury i efektywności jej dyskursu. Taka idea przypominała koncepcję państwa z *Lewiatana* Hobbesa. Państwo Hobbesa dowodzi sprawności w takich sytuacjach, bo ma mniej konfliktów, bardzo kosztownych w demokracjach i prolongujących w nieskończoność perspektywę wyjścia z katastrofy. Ogromna presja na modele wyjaśnień, jak zawsze gdy ich deficyt nie był przedmiotem jakiejś troski, bo wszystko szło tak wspaniale, wykształciła nowe gatunki społecznej wrażliwości.

Coś z paradoksów dyskursu medycznego

Enrico L. Quarantelli, socjolog z Centrum Badania Katastrof z Uniwersytetu w Delaware w książce *What is a Disaster* (1998) podkreśla znaczenia badawcze punktu widzenia ofiar katastrof. Bywają wszak ofiary zdarzeń lokalnych, jak wypadki drogowe, lotnicze, morskie, które co prawda nazywamy ofiarami katastrof, ale nie przysługuje im to pojęcie w ujęciu katastrof naturalnych, bo te wymagają szerszej skali geograficznej, skali czasu, zasięgu we wszystkich grupach populacji,

wśród której rozgrywają się ich procesy. Słowem, socjologie katastrofy mają swe przedmioty badań wyróżnione strukturalnie, geograficznie i temporalnie, swe uszczegółowienia w klasyfikacjach genezy katastrof, przebiegu, skutkach, instytucjonalizacji obrony i operacji ratunkowych, itp. Dochodzi do głosu także elementarna kwestia społecznych definicji katastrofy. Dla koronawirusosceptyków nie ma epidemii, jest zjawisko zakażeń typowych dla patogenu przenoszącego się społecznie ze skutkami i mechanizmami analogicznymi do infekcji dróg oddechowych. Ofiary koronawirusa zapewne nie przyjmą takich stanowisk bez krytyki. Infekcja bowiem jest katastrofą, dopóki ma charakter masowy i nie jest opanowana fizycznie, medycznie, dopóki nie jest zlokalizowana i kompletnie kontrolowana.

Socjologowie katastrofy, jeśli wypłaszczenie krzywej strat jest na wysokich różnicach danych, wskazują na zmienne ocenzone, to znaczy na zjawiska jeszcze niekontrolowane i niezbadane, które mają udział w podtrzymywaniu dynamiki procesu głównego. Mają one genezę w systemach społecznych, strukturze społecznej, demograficznej w szczególności, w kapitałach społecznych i kulturowych. Osoby i środowiska o słabych kapitałach społecznych i kulturowych zwiększają prawdopodobieństwo strat zdrowotnych u samych ich źródeł. Są mianowicie bezbronne bardziej po zakażeniu, nie mogą liczyć na wsparcie i są bardziej obciążane komplikacjami z chorób towarzyszących. Pewne badanie francuskie, oparte na danych odniesionych do okresu od 20 kwietnia do 6 lipca 2020 roku z Francji, Włoch, Hiszpanii i USA dowiodło, że stopa śmiertelności z chorób najczęściej powodujących śmierć, jak zawały serca, w okresie pandemii spadła (Mesnier i in., 2020). Ta zagadka wyjaśnia się trywialnie. Liczba zawałów spadła, ponieważ liczba ich społecznych czynników jest w pandemii ograniczona. Mniejszy stres, stany czystości powietrza, mniejsze napięcia w środowisku pracy bo lockdown, uporządkowana aktywność fizyczna, mniejsza mobilność i konfliktowość w małych grupach sprawiają obniżenie ilości zawałów. Po wprowadzeniu lockdownu obserwowano wyraźny spadek liczby przyjęć do szpitala, niezależnie od cech pacjentów i regionalnej częstości występowania Covid-19. Jak podkreślają autorzy badania, organy odpowiedzialne za zdrowie powinny być świadome tych ustaleń, aby dostosować swoje przesłanie, jeśli pandemia Covid-19 będzie się utrzymywać lub nawracać, lub w przypadku przyszłych, poważnych epidemii. Ale to działa tylko w środowiskach zaawansowanego kapitału społecznego i kulturowego. Poza nimi stopa zawałów jest taka sama, jak przed pandemią, czyli w stanie strukturalnie przedkatastrofalnym. W Polsce jednak notujemy niskie stany obu kapitałów, co przy zwiększonej nieporadności systemu zdrowia publicznego sprawia, że wielkość statystyczna chorób i ich skutków w śmiertelności nie zmienia się, owszem, zwiększy się na zaburzeniach z niedostępności ich terapii na bieżąco. Odnotować warto inne konkluzje francuskiego

badania. Pandemia Covid-19 wymagała głębokich zmian w organizacji opieki nad pacjentami bez Covidu; wywołało to również niepokój w populacji ogólnej, w szczególności przed wyjściem z domu podczas blokady i mogło mieć wpływ na sposób, w jaki pacjenci korzystają z placówek służby zdrowia.

Na całym świecie zaobserwowano, że liczba przyjęć z powodu ostrego zawału mięśnia sercowego podczas pandemii znacznie spadła. Spadek ten został określony ilościowo w kilku krajach, w USA i Francji, przy czym spadek liczby przyjęć na zawał serca wahał się tam od 18 do 48%, a w niektórych regionach Hiszpanii i Włoch aż do 80%. Niewiele jest dostępnych informacji na temat przyjęć do szpitala po zawale mięśnia sercowego z jego szczegółową charakterystyką medyczną, bo zawał zawałowi nierówny: zawał serca z uniesieniem odcinka ST (STEMI) i bez uniesienia odcinka ST (NSTEMI). Zawał STEMI jest stanem spowodowanym niedokrwieniem mięśnia sercowego. Niedokrwienie mięśnia sercowego jest wynikiem ustania lub znacznego ograniczenia przepływu krwi przez tętnice wieńcowe, czyli niewielkie tętnice zaopatrujące serce w tlen i składniki odżywcze. Nazwa 'z uniesieniem odcinka ST' pochodzi od charakterystycznych zmian widocznych w zapisie EKG, które są obecne u pacjenta z zawałem. Nazwa zawał 'bez uniesienia odcinka ST', czyli NSTEMI jest związana z tym, że u pacjentów w zapisie EKG nie występują charakterystyczne zmiany, które są widoczne u pacjentów z zawałem serca z uniesieniem odcinka ST (STEMI). Dochodzi jednak do zwiększenia się we krwi stężenia tzw. troponin sercowych. Związek między przyjęciami do szpitala, profilem i postępowaniem terapeutycznym pacjentów z ostrym zawałem mięśnia sercowego, a ogólnokrajową polityką lockdownu jest jeszcze do zbadania, tym bardziej że występują w tej kwestii różne strategie, czas lockdownu, zakres, różnice regionalne.

Pandemia Covid-19 znacząco wpłynęła na organizację opieki zdrowotnej na całym świecie. Ma to również duży wpływ na ogólną populację, prawdopodobnie wyjaśniając spadek liczby przyjęć z powodu ostrych stanów zdrowia. Dane z USA, Włoch i Hiszpanii udokumentowały stopniowe spadki od 20 do ponad 50% przyjęć do szpitala z powodu ostrego zawału mięśnia sercowego, porównując okresy w poprzednich latach z tymi samymi miesiącami lub tygodniami w 2020 roku. Co do procedury wyniki przedstawiono jako wartości bezwzględne i procenty dla zmiennych dyskretnych oraz średnią lub medianę dla zmiennych ciągłych. Porównań między zmiennymi kategoryjnymi dokonano za pomocą testów χ^2 lub dokładnych testów Fishera. Do porównania zmiennych ciągłych wykorzystano testy t-Studenta lub Manna-Whitneya. Do określenia istotności zmiany liczby przyjęć do szpitala w obu okresach zastosowano regresję Poissona, po zweryfikowaniu braku nadmiernej dyspersji (wartość χ^2 Pearsona dla współczynnika stopnia swobody bliski 1). Jako zmienne towarzyszące przyjęto

kategorię wieku, region i rodzaj ostrego zawału mięśnia sercowego (STEMI lub NSTEMI). Analizy regionalne oparto na raportowanych wskaźnikach przyjęć do szpitala z powodu Covid-19 na 100 000 mieszkańców, przy zastosowaniu następujących progów: 30 lub więcej przyjęć do szpitala z powodu Covid-19 na 100 000 mieszkańców, 15–29 przyjęć do szpitali z powodu Covid-19 na 100 000 mieszkańców i mniej niż 15 przyjęć do szpitali z powodu Covid-19 na 100 000 mieszkańców.

U niektórych pacjentów brakowało szczegółowych informacji na temat czasu od wystąpienia pierwszych objawów do przyjęcia, dla których jedyną informacją było to, że zostali przyjęci wcześniej niż 48 godzin od wystąpienia objawów. Odpowiednie informacje zostały potraktowane jako kategoria brakujących danych. Niemniej jednak podano wartości współczynnika Pearsona 'p' dla cech pacjentów i powikłań przed i po lockdownie, aby zilustrować potencjalnie istotne zmiany. Wszystkie testy wyższości były dwustronne, a wartości 'p' mniejsze niż 0,05 uznano za istotne.

Co te ustalenia znaczący dla socjologii katastrofy? Zmiany stanów chorobowych z potencjalnie śmiertelnymi ich efektami są także społecznie zdeterminowane w stopniu możliwym do określenia i do kontroli poziomu ich istotności. Hipoteza ta jest silnie kulturowa. Mówi, że społeczeństwa z wysokim kapitałem kulturowym mają większe szanse ratunku. Idzie tylko o pytanie, jaka jego struktura gwarantuje sukces.

Konkluzja z dyskursu katastrofy w sensie ścisłym

Gdy o skuteczności szczepionki i burzy cytokinowej pod koniec 2020 roku rozmawiały przekupki na placach targowych, jak niegdyś debatowały w Konstantynopolu o *filioque* i antytrynityzmie, terminy pandemii weszły do języka codziennego. Medykalizacja ma odwzorowania w licznych reakcjach, językowych, rytualnych, organizacyjnych. Wszystko nastawiano przeciw pandemii, oprócz pandemiosceptyków i stronników teorii końca czasów. Katastrofy naturalne są ożywym materiałem katastrofy dziejów. Kiedy w maju 2020 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych ostrzegła, że planeta stoi w obliczu „wielokrotnego głodu o biblijnych proporcjach”, jej przewidywania wiązały się z postępowaniem wirusa, dezorganizacją ekonomii, zaburzeniami społecznymi i lokalnymi wojnami. Na przemian otwieranie i zamykanie siłowni, restauracji i salonów fryzjerskich pomieszały opinie o skali zagrożeń, a zamykanie cmentarzy pomnożyło jedynie ich naturalnych klientów. Chaos był wystarczająco znaczący swe źródła, a spokój spotykany był tylko u tych, co żyją na co dzień przewidywaniem najgorszego. Powrót do lektur katastroficznych zaspokajał kasandryczne

postawy. Przykładem była popularyzacja *The Collapse of Complex Societies* Josepha Tainter'a z 1988 roku – dzieła głoszącego w sporych dawkach racjonalnej argumentacji, że cywilizacje są kruche, nietrwałe, więc Covid-19 to poniekąd jej wynik dość oczywisty. Niemal każda, jaka kiedykolwiek istniała, przestała istnieć. Zrozumienie tego zjawiska w niebłahym sensie nadaje znaczenia katastrofom naturalnym, których przyczyny są dziełem ludzi.

Jeśli Joseph Tainter, archeolog – a lista podobnych mu zainteresowań jest znaczna – powtarza, że tylko zrównoważony rozwój jest w stanie zatrzymać dezintegracje katastrofalne planety, to odnawia tym sposobem stanowiska popularne i akceptowane powszechnie. Ale znaczy to także, że upadek planetarny w znanych formach obecnych jest tuż tuż, więc temat ten nie znika, przeciwnie, jest krawędzią każdego optymizmu. W końcu dlaczego mielibyśmy martwić się o utrzymanie cywilizacji, gdybyśmy nie byli przekonani, że może się ona rozpaść? Czynniki doprowadzające do rozpadu imperiów i cywilizacji, mechanizmy destrukcji mają dość regularny kształt. Gwarantowana jest pewność, że wszystkie państwa pewnego dnia upadną. Czy obecny stan pandemii to już sygnalizacja kompletnej rekonstrukcji cywilizacyjnej, czy to pierwszy krok, początek, czy tylko jeszcze jeden przejaw w procesie długookresowego rozkładu? – bez opanowania dziesiątek danych nie da się na to pytanie rozumnie odpowiedzieć.

Bibliografia

- Allison, P.D. (2014). *Event History and Survival Analysis*. Sage Publishing.
- Beck, U. (2016). *The Metamorphosis of the World*. Polity Press.
- Centrum Badania Opinii Społecznej (2022). *Polski pejzaż religijny – z dalekiego planu* (Komunikat CBOS Nr 89/2022), https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_089_22.PDF.
- Davis, M. (1990). *City of Quartz: Excavating the Future in Los Angeles*. Verso Books.
- Davis, M. (2006). *Planet of Slums: Urban Involution and the Informal Working Class*. Verso Books.
- Davis, M. (2007). *Buda's Wagon: A Brief History of the Car Bomb*. Verso Books.
- Davis, M. (2020). *The Monster Enters. Covid-19, Avian Flu, and the Plagues of Capitalism*. O/R Books.
- Davis, M., Wiener, J. (2020). *Set the Night on Fire: L.A. in the Sixties*. Verso Books.
- Davis, M. (1998). *Ecology of Fear: Los Angeles and the Imagination of Disaster*. Metropolitan Books.
- Deklaracja z Great Barrington (2020), <https://gbdeclaration.org/>
- Harari, Y.N. (2017). *Sapiens. Od zwierząt do bogów*. Wydawnictwo Literackie.
- Harari, Y.N. (2018). *Homo Deus. Krótka historia jutra*. Wydawnictwo Literackie.
- Horton, R. (2020). *The Covid-19 Catastrophe. What's Gone Wrong and How to Stop it Happening Again*. Polity Press.

- Junger, S. (1997). *The Perfect Storm: A True Story of Men Against the Sea*. W.W. Norton & Company.
- Killian, L.M. (2003). An Introduction to Methodological Problems of Field Studies in Disasters. W R. A. Stallings (red.), *Methods of Disaster Research* (s. 49–93). Xlibris.
- Marti, G., Gladys, M. (2014). *Deconstructed Church: Understanding Emerging Christianity*. Oxford University Press.
- Mesnier, J., Cottin, Y., Coste, P., Ferrari, E., Schiele, F., Lemesle, G., Thuai, C., Angoulvant, D., Cayla, G., Bouleti, C., Gallet de Saint Aurin, R., Goube, P., Lhermusier, T., Dillinger, J. G., Paganelli, F., Saib, A., Prunier, F., Vanzetto, G., Dubreuil, O., Puymirat, E., Danchin, N. (2020). Hospital admissions for acute myocardial infarction before and after lockdown according to regional prevalence of COVID-19 and patient profile in France: a registry study. *The Lancet. Public health*, 5(10), e536–e542. [https://doi.org/10.1016/S2468-2667\(20\)30188-2](https://doi.org/10.1016/S2468-2667(20)30188-2).
- Mills, M. (2011) *Introducing Survival and Event History Analysis*. Los Angeles. Sage Publishing. *Polityka*, 43/3284 (2020).
- Quarantelli, E.L. (1998). *What is a Disaster. A Dozen Perspectives on the Question*. Routledge.
- Tainter, J.A. (1988). *The Collapse of Complex Societies*. Cambridge University Press.
- Urry, J. (2016). *What is the Future?* Polity Press.
- WHO (2020), <https://apps.who.int/iris/handle/10665/330857>.
- Worldometer (2022), <https://www.worldometers.info/coronavirus>.
- Žižek, S. (2020). *Pandemic!: COVID-19 Shakes the World*. Polity Press.

*

Catastrophe and uncertainty control. Questions and hypotheses from the sociology of the catastrophe discourse

Abstract

Global fear and hope invariably characterize collective and individual attitudes towards historically numerous plagues. The Covid-19 pandemic is one of them. Its descriptions, scientific and popular, had numerous social determinants. The study of their discourses is the task of sociology. In such approaches, the main undertaking is the analysis of the forms and content of the dominant medical, public, and cultural discourses. The conclusions are that changes in disease states from potentially lethal outcomes are also socially determinable to an extent that is determinable and controllable at their level of significance. This hypothesis is strongly cultural. It says that societies with high cultural capital have a better chance of being saved. The only question is what its structure guarantees success.

Keywords: COVID-19, epidemiologic discourse, catastrophe, public discourse, social structure



Henryk Mizerek

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8674-2205>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: mizerek@uwm.edu.pl

‘Ewaluacja’ w akademii – los ‘skradzionego’ słowa

Abstrakt

Celem autora tego artykułu jest wskazanie miejsc, w których prowadzenie badań ewaluacyjnych w szkole wyższej może przynieść oczekiwane rezultaty. Zostały tu przedstawione argumenty na rzecz tezy, że w trakcie projektowania, prowadzenia oraz komunikowania wyników badania konieczne są nie tylko kompetencje metodologiczne i wiedza merytoryczna na temat ich przedmiotu, lecz także dogłębna znajomość teorii powstałych w ramach wielu nurtów badań ewaluacyjnych. Uwagę skierowano tutaj na różnice między ocenianiem a ewaluacją oraz na specyfikę wyróżniającą badania ewaluacyjne na tle stosowanych badań społecznych. W tekście zamieszczono także analizę porównawczą założeń przyjmowanych w ramach współlistniejących współcześnie nurtów w teorii i metodologii ewaluacji.

Słowa kluczowe: ewaluacja edukacyjna, teorie ewaluacji, projektowanie ewaluacji w szkolnictwie wyższym, metodologia badań ewaluacyjnych

Wprowadzenie

W ostatnich pięciu latach ‘ewaluacja’ w sposób szczególny zadomowiła się w murach polskich uczelni. Potraktowano ją jako podstawowe narzędzie oceny jakości badań naukowych. Niestety, podobnie jak jej poprzedniczka – system parametryzacji jednostek naukowych (Antonowicz, Brzeziński, 2013; Kulczycki, 2014) – zdaniem wielu krytyków nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Emanuel Kulczycki, jeden ze współtwórców systemu ‘ewaluacji’ nauki w Polsce, na pytanie dziennikarza portalu *oko.press* o to, co mówią wyniki ewaluacji o stanie nauki polskiej odpowiedział:

„Niczego, a w najlepszym razie bardzo niewiele. Opublikowano listę podmiotów (np. uczelni czy instytutów badawczych) i kategorii, które uzyskały w dyscyplinach. Ta lista nic nikomu nie powie, tym bardziej że ewaluacja została zdeformowana przez obecniego ministra, a wcześniej jeszcze trochę przez poprzedniego, którzy wielokrotnie zmieniali reguły oceniania w trakcie gry” (Leszczyński, 2022).

Trudno jest nie zgodzić się z opinią E. Kulczyckiego, że ewaluacja w postaci, którą znamy, nikomu nie jest potrzebna. Nie jest to pogląd odosobniony. Negatywne skutki wprowadzania tego systemu – szczególnie dla nauk humanistycznych i społecznych – są przedmiotem analiz w wielu publikacjach (Chutorański, Szwabowski, 2018; Szwabowski, 2019; Bielska, 2018; Murawska, 2018; Sajdak-Burska, 2018). Wnioski, które płyną z tych analiz, tworzą obraz uniwersytetu w ruinie¹. Przy okazji trzeba dodać, że wprowadzany mozolnie system miał bardzo mało wspólnego z ewaluacją.

W tym szkicu przytaczam argumenty na rzecz tezy, że kolejne, nawet głębokie, korekty istniejącego systemu oceny jakości badań naukowych są bezowocne. Konieczne jest natomiast podjęcie dyskusji na temat metodologii badań nad jakością pracy naukowej. Jakie badania mogą dostarczyć wiedzy, która może być wykorzystywana w kształtowaniu polityki naukowej? Jaki jest potencjalny udział badań ewaluacyjnych w tej sferze? Jakie są potencjalne miejsca spotkań wiedzy naukowej z polityką? Tego typu problematyka jest kontekstem analiz prowadzonych w tym artykule. Bohaterką ‘pierwszego planu’ postanowiłem jednak uczynić ewaluację.

Istota i sens ewaluacji

Poszukując odpowiedzi na pytanie o istotę ewaluacji warto mieć na uwadze paradoksalny charakter jej istnienia. Jak trafnie zauważył Michael Scriven, „jest ona bardzo młodą dyscypliną akademicką, mimo że jest bardzo ‘stara’ jako rodzaj praktyk społecznych” (Scriven, 1996, s. 396). W rezultacie – inaczej rozumie się ewaluację w dyskursie potocznym oraz naukowym. Należy jednak pamiętać, że w żadnym z tych dyskursów nie sposób zredukować ewaluacji do oceniania.

Jest tak, że ewaluacja towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów². Sięga on po nią w sytuacji niepewności – kiedy stara się znaleźć rozwiązanie trudności, których przysparza codzienność. Ewaluacja przyjmuje wówczas postać praktycznej i krytycznej refleksji nad tym, jakie działania warto podejmować

¹ Odwołuję się tutaj do tytułu słynnego dzieła Billa Readingsa (2007).

² Pierwsze świadectwa wykorzystywania ewaluacji w praktyce życia codziennego znajdujemy w Starym Testamencie – w pierwszym rozdziale Księgi Daniela.

w przyszłości, jakie rezultaty przyniosły te poprzednie, czego można oczekiwać od tych, które zamierza się podjąć. Tak pojmowana ewaluacja jest fundamentem mądrego działania – takiego, które respektuje jednocześnie jego aspekty 'techniczne' (np. skuteczność), jak i te etyczne. Chcąc zrozumieć istotę ewaluacji w dyskursie potocznym warto odwołać się do dwóch źródeł. Pierwszym z nich jest etymologia tego słowa. Pochodzi ono z łaciny. *E-valesco*, *-ere*, *-ui* znaczy „stać się silnym, potężnieć” a *evaleo*, *-ere* – „móc, zdołać” (Kumaniecki, 1967, s. 189); *e-valesco*, *-ere*, *-ui* to także: „wzmocnić się, nabrać siły, spotęźnieć; móc, być zdolnym, zdołać, potrafić” (Plezia, 1998, s. 371). Przytoczone znaczenia słowa ewaluacja wskazują nie tyle na istotę, co na jej funkcje. Prowadzi się ewaluację po to, by podejmowane działania zyskiwały na biegłości, fachowości i sprawności. Nie ma jednak powodów, by ewaluację traktować jako synonim oceniania.

Drugim ze wspomnianych źródeł jest konstatacja Willama Shadisha i Jasona Luellena, którzy twierdzą, iż cechą ewaluacji jest to, że jest ona: „[...] nieodłączną częścią procesu rozwiązywania problemu. Proces ten obejmuje (a) identyfikację problemu, (b) generowanie alternatywnych rozwiązań skierowanych na redukcję jego symptomów, (c) ocenę tych rozwiązań, (d) wybór i wykorzystywanie w przyszłości tych działań, które są satysfakcjonującym rozwiązaniem problemu” (Shadish et al., 2005, s. 184).

Ocena bywa częścią składową procesu ewaluacji, jednak ontyczna natura ewaluacji i oceniania różnią się między sobą. Oceny dokonuje się poprzez odwołanie się do konkretnych, ustalonych kryteriów pozwalających na spojrzenie na efekty działania w wąskiej, często binarnej perspektywie (np. dobry-zły). Ewaluacja idzie znacznie dalej – wymaga ona krytycznej refleksji nad wartością podejmowanych działań. Kryteria wartościowania nie są tutaj 'dane'. Ustala je (lub uświadamia) sam podmiot odwołując się do wielu perspektyw aksjologicznych. Co więcej – orzekanie o wartości działania wymaga postawy badawczej podmiotu.

W dyskursie naukowym panuje powszechna zgoda, że ewaluacja jest specyficznym rodzajem stosowanych badań społecznych. Co więcej, jest ona uznana strategią badawczą (Mertens, 2010; Ryan, Cousins, 2009; Shaw et al., 2006).

Badanie ewaluacyjne koncentruje się na gromadzeniu wiedzy, która jest podstawą do formułowania sądów na temat wartości podejmowanych działań. Z metodologicznego punktu widzenia przedmiotem badań ewaluacyjnych jest zawsze wartość konkretnego działania oraz jego efektów. Stąd też w definicjach ewaluacji formułowanych przez znawców tej problematyki podkreśla się ten wątek – ewaluacją jest „badanie wartości, zalet jakiegoś działania” (Scriven, 2005; Alkin, 2004). Jednocześnie badania wartości nie można sprowadzać do wydawania słabo uzasadnionych sądów lub subiektywnych ocen.

Jeśli uznajemy, że ewaluacja jest rodzajem stosowanych badań społecznych a jednocześnie są różnice między badaniem naukowym i badaniem ewaluacyjnym – to warto zastanowić się, czego te różnice dotyczą. Nie należy ich poszukiwać jedynie w sferze metodologii. Badanie ewaluacyjne wymaga respektowania tych samych, surowych rygorów metodologicznych, jak w każdym badaniu naukowym. Niezależnie, czy prowadzimy je na planie badań ilościowych (np. eksperymentalnych czy sondażowych), badań jakościowych (np. w ramach strategii *case study*) czy badań mieszanych, konieczna jest znajomość metodologii badań społecznych. Jest on konieczna, gdy chcemy właściwie osadzić projekt w perspektywie paradygmatycznej, trafnie zdefiniować problematykę badania (pytania kluczowe), zmienne i wskaźniki (kryteria ewaluacji), metody doboru próby, metody zbierania danych oraz metody ich analizy.

Różnice pojawiają się w momencie, kiedy stawiamy pytanie o adresatów wyników badania oraz sposób ich komunikowania. Rola badacza i ewaluatora jest odmienna. Badacz jest odpowiedzialny za przedstawienie prawdy o badanym wycinku rzeczywistości. Ma dostarczyć trafnej i rzetelnej odpowiedzi na pytania: jak jest i dlaczego tak się dzieje? Wyniki swoich poszukiwań badacz adresuje do wąskiej grupy specjalistów – na ogół znawców problematyki. Rola ewaluatora jest inna. Na podstawie przeprowadzonych badań wysnuwa on wnioski adresowane do szerokiej grupy odbiorców. W metodologii badań ewaluacyjnych określa się ich mianem *stakeholders* (Torres, Preskill, 1999), czyli podmiotów zainteresowanych realizacją np. jakiejś polityki. Przedmiotem badań mogą tu być np. bardzo kosztowne programy mające zmienić sytuację konkretnych grup społecznych (w neoliberalnej nowomowie określanym mianem ‘beneficjentów’).

Ewaluacja – zwłaszcza w jej demokratycznej odmianie (House, Howe, 2005; Howe, Ashcraft, 2005; Mattson, McDonald, 2005; Norris, 2015) ma na celu dostarczenie rzetelnej wiedzy ułatwiającej prowadzenie sensownej polityki a jednocześnie informowanie podatników, jakiego rodzaju rezultaty dają ponoszone wydatki na cele publiczne. Stąd też u podstaw każdego badania ewaluacyjnego tkwi motyw *accountability* – nieprzetłumaczalnego na język polski pojęcia łączącego w sobie trzy wątki – odpowiedzialności, rozliczalności oraz transparentności (Mizerek, 2015b, 2017).

Stąd też szczególnie ważny jest pogląd cytowanego tutaj wcześniej M. Scrivena akcentujący, że ewaluator to przede wszystkim niezależny ekspert działający na rzecz dobra wspólnego. Główną jego powinnością jest formułowanie ogólnych, syntetycznych sądów wartościujących w kategoriach dobra i zła (Scriven, 1981, 1996c, 1996b, 2011). Warto też podkreślić, że w ujęciu M. Scrivena ewaluacja jest nauką o wartościowaniu – w odróżnieniu od aksjologii, którą można określić jako naukę o wartościach. Ewaluacja jest nauką empiryczną, poszukuje

wyjaśnienia mechanizmów rządzących wyborem sposobów aktualizacji wartości w życiu społecznym przez jego podmioty.

Status wiedzy gromadzonej w trakcie prowadzenia badań ewaluacyjnych wymaga głębszego namysłu. Często – niestety – w raportach z prowadzonych badań trudno się doszukać wiedzy. Są to jedynie informacje, dane empiryczne mające dowieść, że założone cele polityki/projektu/programu zostały zrealizowane. Jednak tego typu informacje w małym stopniu spełniają epistemologiczne kryteria stawiane przed wiedzą naukową. Ograniczają się one do pustej intelektualnie konkluzji odnoszącej się do tego 'jak jest' pomijając kwestie wyjaśnienia, dlaczego tak się dzieje.

Innym problemem radykalnie obniżającym wartość naukową wspomnianego typu badań jest maniera formułowania rekomendacji w raporcie. Nie jest rzeczą ewaluatora podpowiadanie decydentom, co konkretnie należy zrobić – wyręczać ich lub wykluczać z procesu podejmowania decyzji oraz wzięcia odpowiedzialności za ich skutki. Jest on przede wszystkim niezależnym, kompetentnym badaczem rzeczywistości społecznej.

Powinnością ewaluacji jest tworzenie wiedzy aspirującej do statusu wiedzy naukowej i trzeba ją przedstawić w formie i w języku, który ułatwia podjęcie decyzji. Jednak te ostatnie nie należą do ewaluatora³. Kwestią niebudzącą wątpliwości są jego kompetencje metodologiczne, wiedza merytoryczna oraz wysokie standardy etyczne. Prowadzący ewaluację, z racji jej bliskich relacji z polityką, ma wyjątkowo utrudnione zadanie jako badacz. Politykę traktuje on jako rozumną troskę o dobro wspólne, jest przede wszystkim obywatelem. Dystansuje się przed rozumieniem polityki jako zabiegów prowadzących do zdobycia władzy i jej utrzymania – jest poza bieżącą 'grą partyjną'. Prowadząc badanie ewaluacyjne trzeba zatem wziąć w nawias własne preferencje partyjne i przesłanki ideologii realizowanych przez partie polityczne. Stąd też szczególnej wagi nabiera konieczność respektowania zasady kontroli przedzałożeń (*bias control*) (Scriven, 2011) – niezależnie, czy badanie prowadzone jest na planie badań jakościowych, czy też ilościowych.

Potrzeba teorii

Można by się zastanawiać, jakie są przyczyny fiaska wielu badań ewaluacyjnych. Bywa bardzo często, że ich wyniki są przedmiotem rozczarowania lub też ostrej krytyki i to nie tylko w Polsce (Korporowicz, 2011; Weiss, 1999). Jest wie-

³ Kwestia roli ewaluatora jest nadal przedmiotem dyskusji i sporów. Inaczej się ją postrzega w każdym z typów ewaluacji – ewaluacji autokratycznej, biurokratycznej oraz demokratycznej (Macdonald, 1976; Norris, 2015).

le potencjalnych przyczyn takiego stanu rzeczy. W polskich warunkach jedną z podstawowych okoliczności jest brak zainteresowania środowisk akademickich – w tym głównie przedstawicieli nauk społecznych – rozwojem studiów i badań nad transdyscypliną, za jaką współcześnie uznaje się ewaluację. Tego typu studia znajdują się nadal w stanie ‘prenatalnym’ (Mizerek, 2016). Pierwsze monografie podejmujące problematykę ewaluacji edukacyjnej pojawiły się dopiero po 2017 roku (Jaskuła, 2018; Mizerek, 2017; Nowotniak, 2019). Jednocześnie prowadzono ewaluacje na masową skalę – najczęściej w formule ‘praktyki poza teorią’. Uznano, że można prowadzić ewaluacje bez profesjonalnych ewaluatorów. Do prowadzenia ewaluacji miała wystarczyć podstawowa znajomość metodologii badań społecznych oraz trening z zakresu technicznych aspektów tego typu badań.

W moim przekonaniu warunkiem koniecznym prowadzenia badań ewaluacyjnych – obok wspomnianych wcześniej kompetencji – jest znajomość teorii ewaluacji wypracowanych w toku rozwoju tej dyscypliny w świecie. Są one bardzo dobrze opisane w bogatej literaturze przedmiotu (Alkin, Christie, 2004; Shaw et al., 2006; Shulha, Cousins, 1997; Stufflebean, Shinkfield, 2007).

Wartościową próbę systematyzacji wypracowanych dotąd koncepcji teoretycznych przedstawił Marvin Alkin odwołując się do metafory ‘drzewa teorii ewaluacji’ (Alkin, 2004, s.13). Zostały tutaj wyróżnione trzy grupy (gałęzie) teorii – koncepcje związane z wykorzystaniem wyników badań ewaluacyjnych (*use*), nurt skierowany na wypracowanie specyficznych dla ewaluacji rozwiązań metodologicznych (*methods*) oraz koncepcje koncentrujące się na badaniu wartości (*valuing*). Warto tutaj nieco uwagi poświęcić teoriom ewaluacji traktowanej jako badanie wartości. Z punktu widzenia zadania, które stawiam sobie w tym szkicu, może być to użyteczne.

Wspomniane teorie pokazują panoramę podejść możliwych do przyjęcia w trakcie projektowania i prowadzenia badania. W syntetycznej formie przedstawiam je w tabeli 1.

Tabela 1.

Wartości jako przedmiot badań ewaluacyjnych

Twórca teorii	Cel badań	Natura wiedzy o wartościach	Metodologia	Rola ewaluatora
M. Scriven	Dostarczenie rzetelnej wiedzy na temat wartości badanych obiektów (programów, procesów, zdarzeń)	Wiedza może mieć charakter wiedzy ogólnej oraz pewnej. Zobiektywizowany charakter wiedzy zapewnia odwołanie się do reguł wnioskowania zaczerpniętych z logiki formalnej oraz po zastosowaniu specjalnych procedur metodologicznych (<i>bias control</i>)	Podstawą do budowy sądów wartościujących są dane ilościowe oraz badania prowadzone w ramach paradygmatu normatywnego. Podejście <i>modus operandi (MO)</i> Model <i>goal-free evaluation</i>	Niezależny ekspert działający na rzecz dobra wspólnego. Główną powinnością jest formułowanie ogólnych, syntetycznych sądów wartościujących w kategoriach dobra i zła
E. Eisner	Formułowanie sądów wartościujących na temat jakości jakiegoś obiektu, sytuacji lub procesu	Stanowisko pluralizmu poznawczego. Wiedza jest czymś więcej niż tylko językową konstrukcją. Jest niejednorodna, dynamiczna. Tworzy się ją i przedstawia w formach wykraczających poza ramy racjonalności technicznej	Badania prowadzone w ramach paradygmatu interpretatywnego. Metodologia <i>arts-based research</i> . Analiza i interpretacja danych empirycznych w formule pedagogicznego znanstwa (<i>educational connoisseurship</i>) oraz ‘oświeconego oka’ (<i>enlightened eye</i>)	Niezależny ekspert, gruntowny znawca badanej problematyki. Rola zbliżona do roli krytyka sztuki
R. Stake	Sporządzenie szczegółowego opisu zróżnicowanych sposobów wartościowania badanego programu z perspektywy podmiotów włączonych w jego realizację (<i>stakeholders</i>)	Stanowisko konstruktywizmu. Wiedza ma postać społecznie wytwarzanego ‘konstruktu’ podmiotów, które pełnią aktywną rolę w procesie badania	Badania prowadzone w ramach paradygmatu interpretatywnego. Badanie w ramach modelu ewaluacji responsywnej (<i>responsive evaluation</i>). Metodologia studium przypadku (<i>case study research</i>)	Badacz, którego celem jest prezentacja złożoności i unikatowości doświadczenia osób włączonych w realizację programów. Rola edukatora

E. Guba i Y. Lincoln	Ujawnianie zróżnicowanych sposobów wartościowania podmiotów. Facylitacja dialogu oraz procesu uzgadniania sądów wartościujących	Stanowisko konstrukttywizmu. Fakty i wartości nie są od siebie niezależne. Twierdzenia o faktach są przesycone wartościami, znaczenie faktów można ustalić w ramach systemu aksjologicznego	Analiza hermeneutyczna; metodologia ewaluacji 'czwartej generacji'	Łączenie ról – badacza jakościowego, facylitatora dialogu oraz negocjatora
B. MacDonald	Generowanie wiedzy wspomagającej podejmowanie decyzji respektujących zróżnicowane potrzeby jednostek i grup społecznych	Stanowisko konstrukttywizmu	Badania jakościowe w ramach strategii studium przypadku	Łączenie roli badacza oraz facylitatora dialogu. Działania zgodnie z zasadami ewaluacji demokratycznej
R. House	Generowanie wiedzy, która może legitymizować polityczne decyzje w kwestii sprawiedliwego rozdziału środków na ważne społeczne cele	Stanowisko teorii krytycznej oraz teorii sprawiedliwości społecznej R. Raulsa. Ekspozowanie w badaniach wartości prawa, sprawiedliwości i uczciwości	Badania jakościowe	Łączenie roli badacza oraz 'advokata' grup narażonych na wykluczenie społeczne

Źródło: opracowanie własne.

Każda z tych koncepcji proponuje nieco inny sposób rozumienia celów badania ewaluacyjnego, przyjmowanych założeń epistemologicznych, osadzenia paradygmatycznego projektu badawczego, szczegółowych rozwiązań metodologicznych oraz pojmowania roli ewaluatora. Z przedstawionego przeglądu wynika, że w zależności od przyjętych założeń na temat natury wiedzy o wartościach, celem badania ewaluacyjnego może być:

1. Dostarczenie rzetelnej wiedzy (ogólnej oraz pewnej) na temat wartości badanych obiektów (M. Scriven). Wiedzę taką gromadzi się poprzez odwołanie się do paradygmatu pozytywistycznego oraz badań ilościowych. Jednak obiektywny charakter tej wiedzy zapewnia odwołanie się do reguł wnioskowania zaczerpniętych z logiki formalnej.
2. Ewaluację można również prowadzić odwołując się do założeń pluralizmu poznawczego. Jak podkreśla E. Eisner, prekursor nurtu w metodologii znanego jako *art-based research*, (Barone, Eisner, 2011) formułując sądy wartościujące na temat jakości badanych obiektów można przyjąć postawę typową

dla krytyka sztuki, znawcy (konesera) badanego zagadnienia. Niezmiernie ważna jest tutaj analiza i interpretacja zebranych danych w formule pedagogicznego znawstwa oraz 'oświeconego oka'.

3. Owocne okazało się również osadzanie projektów badawczych w perspektywie założeń konstruktywizmu (Mizerek, 2020). Prekursorem jest tutaj Robert Stake, twórca modelu ewaluacji responsywnej (*responsive evaluation*) (Stake, 2003), prowadzonej w ramach strategii badawczej studium przypadku. W odróżnieniu od wcześniejszych ujęć – skierowanych na obiektywne orzekanie o wartości R. Stake twierdzi, że zadaniem ewaluacji jest dotarcie do zróżnicowanych sposobów wartościowania badanego programu z perspektywy podmiotów włączonych w jego realizację (*stakeholders*). Radykalnie zmienia to rolę ewaluatora. Staje się on badaczem, którego celem jest prezentacja złożoności i unikatowości doświadczenia osób włączonych w realizację programów. Koncepcja R. Stake była rozwijana między innymi przez Egona Gubę i Yvonne Lincoln (1989) akcentujących rolę dialogu w procesie komunikacji wyników ewaluacji oraz Barry'go MacDonalda (Norris, 2015) twórcy modelu ewaluacji demokratycznej. Jego zdaniem, główną powinnością badania ewaluacyjnego jest generowanie wiedzy wspomagającej podejmowanie decyzji respektujących zróżnicowane potrzeby jednostek i grup społecznych.
4. Przykładem koncepcji odwołującej się do paradygmatu transformatywnego oraz teorii krytycznej (Mertens, 1999, 2010) jest teoria Ernesta House'a. W tym ujęciu głównym zadaniem ewaluacji jest generowanie wiedzy, która może legitymizować polityczne decyzje w sprawie sprawiedliwego rozdziału środków na ważne społeczne cele. Natomiast pełnienie roli ewaluatora nakazuje łączenie dwóch ról – badacza oraz adwokata grup narażonych na wykluczenie społeczne.

Naszkiecowana tutaj panorama możliwych do przyjęcia podejść w trakcie projektowania i prowadzenia badania ewaluacyjnego dowodzi, że nie istnieje jedna uniwersalna, jedynie słuszna teoria, której wykorzystanie zapewnia sukces. Przeciwnie – konieczna jest wiedza na ich temat wielości teorii oraz źródeł ich zróżnicowania. Każdy projekt badania trzeba odnieść do konkretnego nurtu w teorii i metodologii badań ewaluacyjnych.

Uzupełnieniem przytoczonej wyżej mapy może być opracowana przez Daniela Stufflebeama typologia modeli ewaluacji (2001). Autor wyróżnił 22 modele ewaluacji, umieszczając je w czterech kategoriach.

Pierwszą z kategorii tworzą pseudoewaluacje. Są to badania skierowane na 'budowę marki' i *public relations* oraz ewaluacje inspirowane polityką i w nią uwikłane. Jest to współcześnie bardzo wpływowy, powszechnie stosowany model, nie tylko w warunkach polskich.

W drugiej kategorii mieszczą się studia quasi-ewaluacyjne (*Questions- and Methods-Oriented Evaluation Approaches*). Uwaga prowadzących ewaluację kieruje się tutaj przede wszystkim na kwestie metodyki badania. Na drugim planie pozostaje zainteresowanie wartością lub zaletami badanego obiektu (programu). Tego typu projekty starają się ustalić odpowiedź na pytanie, do jakiego stopnia program osiągnął założone cele.

Trzecia grupa modeli, określana jako *Improvement/Accountability-Oriented Evaluation Approaches* zawiera koncepcje, którym celem jest badanie wartości lub zalet programu z zastosowaniem rozbudowanego instrumentarium. Wykorzystuje się tu bardzo często ekonomiczne kryteria i wskaźniki. Tego typu badania prowadzone ramach paradygmatu postpozytywistycznego zakładają istnienie 'obiektywnej' rzeczywistości oraz możliwość uzyskania rzetelnych, niekwestionowanych odpowiedzi na postawione pytania badawcze.

Czwarta grupa modeli ewaluacji *Social Agenda/Advocacy Approaches* obejmuje podejścia, które skierowane są na upewnienie się, do jakiego stopnia każda z grup społecznych ma równe szanse i możliwości korzystania z dóbr dostarczanych w ramach usług społecznych. Ewaluacje te afirmują działania i programy, które mają na celu poprawę sytuacji jednostek i grup narażonych na wykluczenie społeczne i dyskryminację.

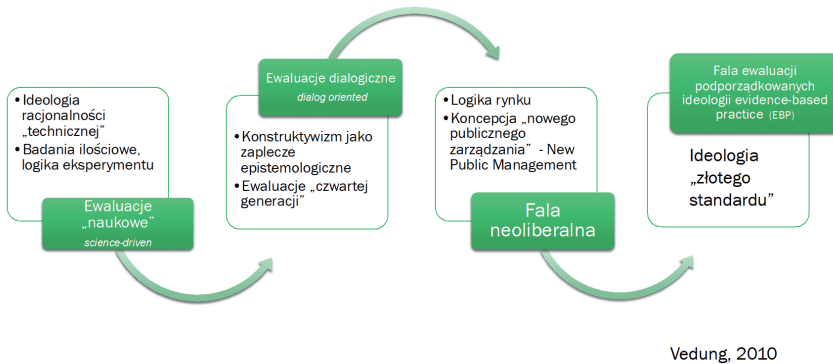
W warunkach polskich szczególnym zainteresowaniem w ostatnich latach cieszą się pseudoewaluacje oraz ewaluacje z trzeciej grupy modeli – ewaluacje zorientowane na rozliczalność – odpowiedzialność – transparentność (*accountability*) oraz poprawę efektywności realizowanych programów/polityk.

W przypadku pseudoewaluacji ich popularność tłumaczy fakt, że do ich prowadzenia nie jest potrzebna wiedza z zakresu sztuki prowadzenia badań ewaluacyjnych. Ewaluatorzy są wynajętymi ekspertami w zakresie zbierania i analizy danych. Projekt badania przygotowuje zleceniodawca. Określa się w nim cele i przedmiot badania, pytania kluczowe oraz kryteria ewaluacji, jak również narzuca zestaw metod zbierania danych. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo do własności raportu, do sposobu oraz zakresu wykorzystania zebranych danych i wniosków.

Zastanawiająca jest również popularność ewaluacji prowadzonych w ramach modelu zorientowanego na odpowiedzialność – rozliczalność – transparentność. Są to ewaluacje odwołujące się założeń paradygmatu postpozytywistycznego, jednak w niewielkim stopniu nawiązują do teorii M. Scrivena. Wyjaśnienia tego fenomenu dostarczają analizy przeprowadzone przez Everta Vedunga (2010). Badając historię ewaluacji posługuje się on kategorią 'fal ewaluacji' (por. rys. 1). Wspomniane tutaj nurty pojawiły się w obrębie neoliberalnej fali ewaluacji oraz tej, która legitymizuje wpływy ideologii praktyki opartej na dowodach naukowych (Mizerek, 2015a) oraz myślenia podporządkowanego logice 'złotego

standardu’ (*gold standard*) (Dellschaft, Staab, 2006). Rację ma E. Vedung, że fala neoliberalna oraz jej następczyni zdominowały współczesne myślenie o istocie i sensie ewaluacji.

FALE EWALUACJI



Rysunek 1. Fale ewaluacji

Źródło: opracowanie własne na podstawie konceptualizacji E. Vedunga (2010).

Konsekwencje dominacji obu wspomnianych fal w dyskursie o ewaluacji edukacyjnej są bardzo szkodliwe. Neoliberalne ideologie – mimo ich krytyki płynącej ze strony pedagogów (Mizerek, 2018; Potulicka, 2014; Potulicka, Rutkowiak, 2010; Szkudlarek, 2007) zdominowały współcześnie myślenie o jakości – w tym szczególnie w szkolnictwie wyższym (Chutorański, Szwabowski, 2018; Gadacz, 2013; Szwabowski, 2014). Tym większa jest potrzeba krytycznego namysłu nad przyczynami takiego stanu rzeczy oraz ich skutkami dla kondycji współczesnego uniwersytetu.

Zakończenie

Na postawiony w tytule tego artykułu problem trudno jest odpowiedzieć jednym zdaniem. Gdyby jednak była taka konieczność, zaryzykowałbym twierdzenie, że potrzebujemy takiej ewaluacji, którą prowadzi się z respektowaniem wiedzy na temat teorii, historii oraz metodologii badań ewaluacyjnych. Trudnością jest to, że dorobek studiów i badań ewaluacyjnych jest bardzo rozległy i rozproszony w ogromnej liczbie publikacji. Trzeba wielu lat studiów i badań,

by go zgłębić. Barięą jest również nieufność, rezerwa, a czasem także jawna niechęć akademików wobec tej transdyscypliny. Mamy do czynienia z paradoksalną sytuacją. Z jednej strony obserwujemy duży ‘popyt’ na ewaluację – z drugiej zaś brak personelu, który mógłby fachowo prowadzić takie badania.

Wracając jednak do kilku wątków wcześniej wspomnianych w tym szkicu można zaryzykować następujące uogólnienia:

1. Obszary potencjalnych zastosowań ewaluacji są bardzo rozległe. Stanowią je np. ewaluacja procesu kształcenia, ewaluacja programów realizowanych w uczelni, ewaluacja zajęć dydaktycznych czy w końcu autoewaluacja pracy nauczyciela akademickiego. Nie każdy jednak z tych obszarów jest sensownie zagospodarowany. Niestety, wiele pionierskich prób – ich przykładem może być praca grupy poznańskich uczonych (Brzezińska et al., 2004) zostało zrujnowanych przez falę ewaluacji neoliberalnych.
2. Wyjątkowo zaniedbanym obszarem jest ewaluacja pracy instytucji jaką jest szkoła wyższa. W tej sferze głębokiego namysłu wymaga ewaluacja działalności naukowej. W tej dziedzinie szczególnie groźne jest uleganie fali ewaluacji neoliberalnych i tych podporządkowanych ideologii ‘złotego standardu’. Problem polega na tym, że tego typu ewaluacje nie dostarczają wiedzy na temat uwarunkowań pracy naukowej w konkretnej uczelni. Nie wyjaśniają, jakie są źródła sukcesu/porażki w tej dziedzinie. Nawet jeśli się je prowadzi w ramach modelu badań ilościowych, to ignorują postulat sformułowany przez M. Scrivena. Apeluje on o prowadzenie badań skierowanych na odkrycie *modus operandi* – analizy metod działania prowadzących w badanej instytucji do określonych, niekoniecznie założonych skutków. Warto byłoby wykorzystać doświadczenia, których dostarcza prowadzenie ewaluacji dialogicznych w ramach strategii studium przypadku (*case study*).
3. Ewaluacja pracy instytucji nie może zastąpić istniejących systemów zapewniania jakości czy też oceny parametrycznej. Należy zrezygnować z tendencji do ‘zawłaszczania’ ewaluacji – w tym szczególnie jej nazwy – dla praktyk, z którymi w sensie ontologicznym nie ma nic wspólnego. Takie praktyki jak audyt, akredytacja czy parametryzacja powinny pozostać jako byty osobne.
4. Bardzo pilnym zadaniem byłoby zapewnienie ‘separacji’ ewaluacji i oceny parametrycznej. Muszą one współdziałać zachowując odrębność. Podobnie – szczególnie trudne są związki ewaluacji z polityką. Ewaluacja stoi na straży demokracji i społeczeństwa obywatelskiego. Niestety ogromne wpływy ideologii neoliberalnej oraz kryzys demokracji redukują zapotrzebowanie na prowadzenie ewaluacji dialogicznych, odwołujących się założeń konstrukttywizmu oraz paradygmatu transformatywnego.

5. Powodzenie badań ewaluacyjnych instytucji (podobnie jak parametryzacji) może zapewnić prowadzenie ich w ramach niezależnych od polityków agend. Zaangażowani w ich pracę eksperci powinni dysponować wiedzą i doświadczeniem w dziedzinach, o których wspominam w tym artykule. Niestety, w Polsce takie instytucje nie istnieją. Nie jest ich przykładem funkcjonujący obecnie Komitet Ewaluacji Nauki.

I na koniec – przywołam słowa Dantego – *Lasciate ogni speranza, voi ch'entrate*⁴. Mimo wszystko staram się nadziei nie (s)tracić.

Bibliografia

- Alkin, M.C. (Ed.). (2004). *Evaluation Roots. Tracing Theorists' Views and Influences*. Sage Publications.
- Alkin, M.C., Christie, C.A. (2004). An evaluation theory tree. In: M. C. Alkin (Ed.), *Evaluation roots: Tracing theorists' views ...* (pp. 12–65). Sage Publications.
- Antonowicz, D., Brzeziński, J.M. (2013). Doświadczenia parametryzacji jednostek naukowych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych 2013 – z myślą o parametryzacji 2017. *Nauka*, 4: 51–85.
- Barone, T., & Eisner, E. W. (2011). *Arts based research*. Sage Publications.
- Bielska, E. (2018). Nauki społeczne w perspektywie nowoczesnej biurokracji i ponowoczesnej refleksyjności – wybrane konteksty parametryzacji nauki. *Rocznik Lubuski*, 44.
- Brzezińska, A., Brzeziński, J., Elias, A. (2004). *Ewaluacja a jakość kształcenia w szkole wyższej*. Wyd. SWPS.
- Chutorński, M., Szwabowski, O. (2018). Parametryzacja, humanistyka i los mieszkańców Rapa Nui. *Rocznik Lubuski*, 44(2): 145–163.
- Dellschaft, K., Staab, S. (2006). On How to Perform a Gold Standard Based Evaluation of Ontology Learning. *Proceedings of the International Semantic Web Conference (ISWC)*.
- Gadacz, T. (2013). Studia i odpowiedzialność. *Znak*, 4(693): 80–84.
- Guba, E.G., Lincoln, Y.S. (1989). *Fourth Generation Evaluation*. Sage Publications.
- House, Ernest. R., Howe, K.R. (2005). Deliberative Democratic Evaluation. In: L. DeStefano, K.E. Ryan (Eds.), *Encyclopedia of Evaluation* (pp. 105–109). Sage Publications.
- Howe, K.R., Ashcraft, C. (2005). Deliberative democratic evaluation: Successes and limitations of an evaluation of school choice. *Teachers College Record*, 107(10): 2275–2298.
- Jaskuła, S. (2018). *Ewakuacja społeczna w edukacji*. Impuls.
- Korporowicz, L. (2011). Zmienne losy polskiej ewaluacji. Pomiędzy nadzieją, animacją i konfuzją. W: B. Niemierko, K. Szmigiel (red.), *Ewaluacja w edukacji. Koncepcje. Metody. Perspektywy*. Grupa Tomani.
- Kulczycki, E. (2014). Zasady oceny czasopism humanistycznych i ich rola w parametryzacji jednostek naukowych. *Nauka*, 3: 117–140.

⁴ Ty, który wchodzisz, porzuć wszelką nadzieję.

- Kumaniecki, K. (1967). *Słownik łacińsko-polski*. PWN.
- Leszczyński, A. (2022). *Ewaluacja nauki to porażka. Wywiad z Prof. Kulczyckim*. Oko. Press. <https://oko.press/ewaluacja-nauki-to-porazka-jej-wyniki-nic-nie-mowia-i-nikomu-nie-sa-potrzebne-wywiad/>
- Macdonald, B. (1976). Evaluation and the control of education. In: D. Tawley (Ed.), *Curriculum Evaluation Today* (pp. 125–138). Macmillan.
- Mattson, B., McDonald, L. (2005). Planning and evaluating effective technical assistance for school improvement. *Atlanta National Association of State Title I Directors*.
- Mertens, D.M. (1999). Inclusive evaluation: implications of transformative theory for evaluation. *American Journal of Evaluation*, 20(1): 1.
- Mertens, D.M. (2010). *Research and Evaluation in Education and Psychology* (3rd ed.). Sage Publications.
- Mizerek, H. (2015a). Evidence-based practice in education: premises, dilemmas, prospects. *Forum Oświatowe*, 27(2): 25–40.
- Mizerek, H. (2015b). Dyskretny urok ewaluacji – czy on jeszcze działa? W: G. Mazurkiewicz (red.), *Jak budować dobrą szkołę? Potencjał i bariery ewaluacji w oświacie* (s. 39–54). Wyd. UJ.
- Mizerek, H. (2016). Ewaluacja edukacyjna w Polsce. trajektorie, perspektywy i dylematy rozwoju. *Zarządzanie Publiczne*, 1(33): 1–16.
- Mizerek, H. (2017). *Ewaluacja edukacyjna. Interdyscyplinarne dialogi i konfrontacje*. Impuls.
- Mizerek, H. (2018). What kind of evaluation do we need inside a school? In: R. Dorczak (Ed.), *Leading and Managing for Development* (pp. 15–24). Jagiellonian University Institute of Public Affairs.
- Mizerek, H. (2020). Ewaluacje konstruktywistyczne. Implikacje dla wczesnej edukacji. *Problemy Wczesnej Edukacji*, 51(4): 75–86.
- Murawska, A. (2018). Uniwersytet jako przestrzeń życia w ideach. *Rocznik Lubuski*, 44: 119–127.
- Norris, N. (2015). Democratic evaluation: The work and ideas of Barry MacDonald. *Evaluation*, 21(2): 135–142.
- Nowotniak, J. (2019). *Ewaluacja edukacyjna. Społeczne światy ewaluatorów*. Impuls.
- Potulicka, E. (2014). *Neoliberalne reformy edukacji w Stanach Zjednoczonych. Od Ronalda Reagana do Baracka Obamy*. Impuls.
- Potulicka, E., Rutkowiak, J. (2010). *Neoliberalne uwikłania edukacji*. Impuls.
- Readings, B. (2107). *Uniwersytet w ruinie*. Narodowe Centrum Kultury.
- Ryan, K.E., Cousins, J.B. (2009). *The SAGE international handbook of educational evaluation*. Sage Publications.
- Sajdak-Burska, A. (2018). O porównywalności nieporównywalnego. Wybrane konsekwencje uprawiania pedagogiki jako nauki humanistycznej lub społecznej. *Rocznik Lubuski*, 44(2).
- Scriven, M. (1981). *Evaluation Thesaurus*. Edgepress.
- Scriven, M. (1996a). The Theory behind Practical Evaluation. *Evaluation*, 4(2): 393–404.
- Scriven, M. (1996b). The Theory behind Practical Evaluation. In *Evaluation* (Vol. 2, Issue 4, pp. 393–404).
- Scriven, M. (1996c). Types of Evaluation and Types of Evaluator. In *American Journal of Evaluation* (Vol. 17, Issue 2, pp. 151–161).
- Scriven, M. (2005). Logic of Evaluation. In S. Mathison (Ed.), *Encyclopedia of Evaluation* (pp. 236–239). Sage Publications.

- Scriven, M. (2011). Evaluation bias and its control. *Journal of Multidisciplinary Evaluation*, 7(15): 79–98.
- Shadish, W.R., Luellen, J.K., Baker, A. (2005). History of Evaluation. In S. Mathison (Ed.), *Encyclopedia of Evaluation* (pp. 184–187). Sage Publications.
- Shaw, I., Shaw, I.G.R., Greene, J.C., Mark, M.M. (Eds.). (2006). *The Sage handbook of evaluation*. Sage Publications.
- Shulha, L.M., Cousins, J.B. (1997). Evaluation Use: Theory, Research, and Practice Since 1986. *Evaluation Practice*, 18(3): 195–208.
- Stake, R. (2003). Responsive Evaluation. In T. Kellaghan & D. L. Stufflebeam (Eds.), *International Handbook of Educational Evaluation* (pp. 63–68). Springer Netherlands.
- Stufflebeam, D.L. (2001). Evaluation Models. *New Directions for Evaluation*, 89(89): 7–99.
- Stufflebeam, D.L., Shinkfield, A. (2007). *Evaluation Theory, Models, and Applications*. Jossey-Bass.
- Szkudlarek, T. (2007). Edukacja i konstruowanie społecznych nierówności. W: W.J. Klebaniuk (red.), *Fenomen nierówności społecznych* (s. 31–52). Aneteia.
- Szwabowski, O. (2014). Uniwersytet metropolitalny, korupcja i wychowanie przez dług. *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja: Kwartalnik Myśli Społeczno-Pedagogicznej*, 68(4): 173–184.
- Szwabowski, O. (2019). *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów. Autoetnografia pracy akademickiej i dydaktycznej w czasach zombie-kapitalizmu*. Instytut Pedagogiki UW.
- Torres, R.T., Preskill, H. (1999). Ethical Dimensions of Stakeholder Participation and Evaluation Use. *New Directions for Evaluation*, (82): 57–66.
- Vedung, E. (2010). Four Waves of Evaluation Diffusion. *Evaluation*, 16(3): 263–277.
- Weiss, C.H. (1999). The Interface between Evaluation and Public Policy. *Evaluation*, 5(4): 468–486.

*

'Evaluation' in the academy – the fate of a 'stolen' word

Abstract

The main goal of this paper is to indicate the places where conducting evaluation research at a university can bring the expected results. Arguments have been presented here in favor of the thesis that in the process of designing, conducting, and communicating research results, not only methodological competences and substantive knowledge about their subject matter are necessary, but also in-depth knowledge of theories developed in many trends of evaluation research. Attention is focused here on the differences between assessment and evaluation and on the specificity that distinguishes evaluation research from applied social research. The paper also includes a comparative analysis of the assumptions adopted within the framework of contemporary trends in the theory and methodology of evaluation.

Keywords: educational evaluation; evaluation theories; designing evaluation research in higher education; methodology of evaluation

**Anna Pacześniak**ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-4782-4432>

Uniwersytet Wrocławski

e-mail: anna.paczesniak@uwr.edu.pl**Maria Winławska**ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-3222-0572>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

e-mail: mariawin@umk.pl

Społeczna percepcja partii politycznych w Polsce. Między perspektywą empiryczną a normatywną

Abstrakt

Partie polityczne nie cieszą się dużym uznaniem społecznym w społeczeństwach demokratycznych. Ludzie rzadko do nich dołączają, nie identyfikują się z nimi, nie ufają im, a nawet rzadziej niż w minionych dekadach chodzą na wybory. Wszystkie te zjawiska są dobrze udokumentowane w literaturze, ale dostarczają wniosków na temat partii pośrednio.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, jak partie polityczne są postrzegane przez polską opinię publiczną. Na podstawie badań empirycznych: sondażu na reprezentatywnej próbie oraz analizy danych wtórnych raportów CBOS wyciągamy wnioski na temat postrzegania polskich partii politycznych. Artykuł uzupełnia ocenę partii politycznych o bezpośrednie postrzeganie polskich partii zarówno jako aktorów sceny politycznej, jak i instytucji demokratycznego państwa. Pokazuje, że postrzeganie partii jest bardziej zniuansowane, niż można się spodziewać przy wstępnym rozpoznaniu, a rozróżnienie między partiami jako aktorami i instytucjami demokratycznymi jest kluczowe dla zrozumienia wyłaniającej się dwoistości tego postrzegania.

Słowa kluczowe: partie polityczne, instytucje demokratyczne, wyborcy, percepcja partii

Wprowadzenie

Spoleczna ocena instytucji politycznych działających w państwie demokratycznym jest istotnym czynnikiem wpływającym na postrzeganie demokracji i jej funkcjonowania (Norris, 2011). Jednymi z najgorzej ocenianych instytucji są partie polityczne. O ich negatywnym postrzeganiu wnioskuje się zarówno pośrednio (Dalton, Waldon, 2005), jak i, rzadziej, bezpośrednio. Spadający poziom partyjnego członkostwa (van Biezen, Poguntke, 2012; Mair, van Biezen, 2001; Katz, 2022)¹, obniżająca się identyfikacja partyjna (Dalton, 2000; Mair 2016), niskie zaufanie społeczne wobec partii i polityków partyjnych (Martin, 2014; Katz, 2022), spadająca frekwencja wyborcza (Ignazi, 2017, s. 167) pozwalają w sposób pośredni wnioskować o niechętnym stosunku do partii politycznych. Przywoływane zjawiska były obserwowane już w latach siedemdziesiątych XX wieku (Crozier, Huntington, Watanuki, 1975) i analizowano je w kontekście kryzysu demokracji. W Polsce po 1989 roku partiom nie udało się zbudować silnej więzi ze społeczeństwem², co dodatkowo przyczyniło się do niskich notowań partii wśród obywateli młodej demokracji.

Negatywny stosunek do partii w sposób bezpośredni pokazują raporty ośrodków badania opinii publicznej, które – obok regularnie publikowanych rankingów popularności konkretnych ugrupowań – zadają czasem również pytania o odbiór partii politycznych funkcjonujących w danym systemie partyjnym. Równocześnie w Polsce większość obywateli nie wyobraża sobie polityki bez partii, bo na pytanie: „Gdyby z jakichś powodów wszystkie partie musiały zaprzestać swej działalności, to byłoby to korzystne dla Polski czy działałoby na jej szkodę?” odpowiada – niezależnie od poglądów politycznych – że taka sytuacja byłaby szkodliwa (Cybulska, Pankowski, 2017, s. 7). Ta pozorna sprzeczność współwystępowania negatywnej oceny funkcjonowania partii politycznych

¹ Spadkowy trend nie jest jednoznaczny, ponieważ istnieją także partie, w których członków przybywa. Tak było na przykład w brytyjskiej Partii Pracy po wyborze Jeremygo Corbyna na przewodniczącego czy w Szkockiej Partii Narodowej po referendum w sprawie niepodległości Szkocji, zob. M. Kaczorowska (2018); E. van Haute, E. Paulis, V. Sierens (2018, nr 3).

² Stało się tak z co najmniej kilku powodów: Po pierwsze, z powodu gwałtowności i kompleksowości przemian ustrojowych (Offe, Adler, 1991; Grabowska, 2006). Po drugie, słabość społeczeństwa obywatelskiego (Nowak, 1979), wreszcie strukturalnych słabości samych partii (Winclawska, 2010, s. 58–66): niskiego członkostwa (partie postkomunistyczne członków traciły, a postsolidarnościowe zdobywały ich stosunkowo niewiele), nadmiernej parlamentaryzacji partii (Antoszewski, 2005; Wiatr, 2003) czy tworzenia przez liderów partyjnych ‘demokracji elitarniej’ (Gulczyński, 2005).

przy jednoczesnym wysokim poparciu dla wartości i instytucji demokratycznych³ skłoniła nas do bliższego przyjrzenia się problematyce postrzegania partii politycznych w Polsce. Temat oceny i postrzegania partii politycznych był już przez nas poruszany w książce *Party Organization and Communication in Poland* (Palgrave, 2021), do której w niektórych miejscach tego artykułu odsyłamy zainteresowanych czytelników. W tym artykule poruszamy jednak nowe wątki i stawiamy następujące pytania badawcze:

1. Jak Polacy postrzegają partie polityczne?
2. Jakie wybrane czynniki różnicują postrzeganie partii politycznych?
3. Czy percepcja partii politycznych różnicuje społeczne oczekiwania wobec nich?
4. Czy pozytywne lub neutralne postrzeganie partii politycznych zwiększa deklarowaną gotowość wstąpienia w ich szeregi?

Na tak postawione pytania odpowiadamy na podstawie analizy oryginalnych danych ilościowych zebranych przez firmę badania rynku i opinii Mands w wywiadach telefonicznych z reprezentatywną ze względu na płeć i miejsce zamieszkania próbą dorosłych Polaków (N=1006). Badania zostały przeprowadzone w styczniu i lutym 2018 roku na potrzeby projektu badawczego „Polskie partie polityczne w relacji z otoczeniem społecznym – analiza strategii organizacyjnych i komunikacyjnych”⁴. W artykule posługujemy się dodatkowo wtórną analizą danych zastanych, zgromadzonych i opublikowanych przez Centrum Badań Opinii Społecznej⁵.

Pytania badawcze wyznaczają strukturę artykułu. Po osadzeniu naszych analiz w dotychczasowych ustaleniach na temat postrzegania partii politycznych oraz wyjaśnieniu stosowanego w artykule rozróżnienia partii jako aktorów politycznych i instytucji funkcjonujących w państwie demokratycznym, przedstawiamy wnioski z badań własnych. W analizie koncentrujemy się na relacjach między społeczną percepcją partii, co postrzegamy jako perspektywę empirycz-

³ Na przywiązanie Polaków do demokracji wskazują wyniki cyklicznych badań prowadzonych przez CBOS. Centrum od roku 1992 zadaje pytanie „Czy zgadza się Pan(i) czy też nie zgadza ze stwierdzeniem, że demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów?”. Najniższy odsetek poparcia dla tej tezy odnotowano w roku 1992 – 52%, w każdym kolejnym badaniu zgadzało się z nią od 60% do ponad 70% ankietowanych. W ostatnim badaniu z 2020 roku było to 73% badanych (zob. K. Lepczyński, 2020, s. 1).

⁴ Projekt był realizowany w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki (nr 2015/18/E/HS6/00763). Autorami byli: Anna Pacześniak, Maria Winclawska, Barbara Brodzińska-Mirowska i Michał Jacuński.

⁵ Wszystkie dane zastane, które wykorzystano w artykule, pochodzą z raportu CBOS „Ogólny stosunek do partii politycznych”, komunikat z badań BS 66/2017.

ną, a oczekiwaniami wobec nich, co określamy mianem perspektywy normatywnej, oraz związku między postrzeganiem partii a deklarowaną gotowością wstąpienia do którejś z istniejących partii politycznych.

Dwoistość postrzegania partii politycznych

Negatywna percepcja partii politycznych i polityków w Polsce nie odbiega od współczesnych trendów obserwowanych w państwach demokratycznych (Dalton, Waldon, 2005, s. 931; Ignazi, 2017). Z analizy Pawła Marczewskiego, przygotowanej na podstawie badań CBOS z 2017 roku wynikało, że Polacy postrzegali partie polityczne jako element wywołujący konflikty i destabilizujący istniejący ład społeczny oraz wprowadzający zamęt w państwie (91%). Respondenci CBOS twierdzili, że partie są klikami polityków, których jedynym celem jest zdobycie władzy (87%) i że zrzeszają ludzi kierujących się przede wszystkim osobistymi ambicjami (80%) (Marczewski, 2017). Jednocześnie, choć rzadziej, ankietowani dostrzegali pozytywne aspekty działalności partii politycznych, wskazując na pełnione przez nie funkcje na rzecz szerszej zbiorowości, takie jak zbieranie postulatów i żądań wyborców (55%), proponowanie rozwiązań ważnych problemów kraju (54%) czy załatwianie spraw zwykłych ludzi (28%)⁶.

Te wyniki tylko z pozoru są sprzeczne, w rzeczywistości zaś stanowią egzemplifikację dwóch perspektyw, które określamy mianem perspektywy empirycznej i perspektywy normatywnej. W pierwszym przypadku respondenci oceniając partie bazują na swoich obserwacjach i bezpośrednich doświadczeniach z konkretnymi aktorami politycznymi. Gdy natomiast wyrażają swoje zdanie na temat funkcji pełnionych przez partie jako instytucje działające w państwie demokratycznym, przyjmują perspektywę normatywną, odwołującą się do roli, jaką partie powinny odgrywać w systemie politycznym.

W zaprojektowanych przez nas badaniach ilościowych zadałyśmy respondentom otwarte pytanie na temat skojarzeń, jakie wywołują u nich polskie partie polityczne, by uzyskać spontaniczne wypowiedzi nieograniczone kafeterią proponowanych odpowiedzi. W świetle wcześniejszych badań nie stanowi zaskoczenia fakt, że partie wywoływały u znacznej części badanych skojarzenia negatywne. Tak postrzegał je niemal co drugi z nich (46,1%), ale niewiele mniej osób (44%) wypowiadało się o partiach w sposób neutralny. U nielicznych respondentów (3,2%) partie wzbudzały skojarzenia pozytywne. U pozostałych 5,6% słowa 'partia polityczna' nie wywoływały żadnych skojarzeń. Nasze badania nie

⁶ Procenty w nawiasach oznaczają odsetek osób, które zgadzały się z danym stwierdzeniem lub zdecydowanie się z nim zgadzały.

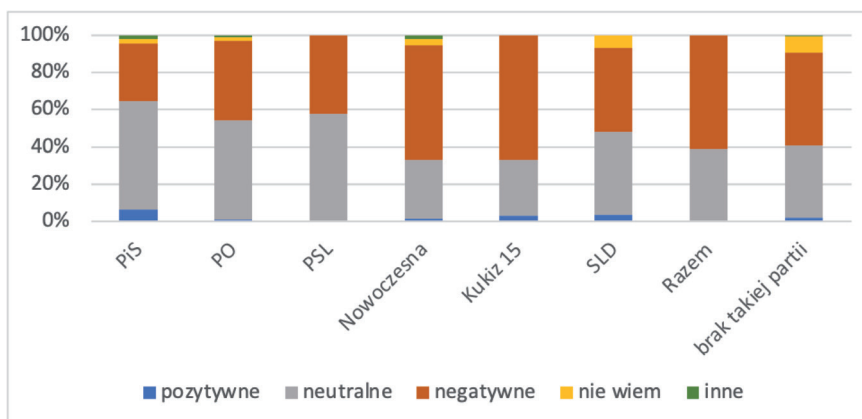
potwierdziły zatem skali negatywnych emocji związanych z partiami, choć nie zakwestionowały ich występowania. Okazało się jednak, że dla dużej grupy osób pierwsze skojarzenia z partiami nie były wcale negatywne, ale raczej związane z zadaniami, które partie wypełniają (lub powinny wypełniać).

Przyjrzyjmy się bliżej skojarzeniom z partiami politycznymi. Prawie 40% respondentów przywoływało negatywne obrazy i metafory, na przykład określając partie jako bandy nieudaczników, awanturników czy kłamczuchów. Partie kojarzyły się także z aferami, bagnem, bałaganem, brakiem odpowiedzialności, cwaniactwem, cynizmem, fałszem, głupotą, kolesiostwem, korupcją, lenistwem, matactwem, nepotyzmem, nieszczerością, nieuczciwością, obietnicami bez pokrycia, obłudą, oszustwem, prywatą, przekrętami, układami, zakłamaniem i złodziejstwem, aby wymienić najczęściej powtarzające się określenia. Wielu respondentów przypisywało partiom i politykom partyjnym złe intencje, twierdząc, że dbają przede wszystkim o swój interes, własną karierę, zabiegają o stołki, władzę i pieniądze. Respondenci, których stosunek do partii określiliśmy jako neutralny, potrafili opisać partie w kategoriach bliższych politologicznym mówiąc, że są to zespoły osób, zrzeszenia, stowarzyszenia czy organizacje, i zwracając uwagę na ich funkcje w systemie politycznym. Tym respondentom partie kojarzyły się z rządzeniem, władzą, ideologią, programem politycznym, stanowieniem prawa, grupą ludzi, którzy mają określony pogląd na to, jak zarządzać państwem. Najmniej licznej grupie respondentów partie kojarzyły się pozytywnie. Tutaj wśród skojarzeń znalazły się odniesienia do demokracji, porządku, praworządności, zasad, odpowiedzialności i pracy na rzecz dobra wspólnego, zaangażowania społecznego, idei, jakości życia, dobrobytu, dbałości o społeczeństwo i pomocy ludziom.

Wiedząc już, w jaki sposób respondenci postrzegają partie, zadałyśmy sobie pytanie o czynniki, które różnicują postrzeganie partii politycznych. Przeprowadzone analizy statystyczne pokazały, że stosunku do partii nie różnicowały takie cechy socjodemograficzne, jak płeć respondenta, wiek, miejsce zamieszkania, wykształcenie, ani nawet to, czy ktoś miał kiedyś bezpośredni kontakt z politykiem lub brał udział w jakiegokolwiek aktywności o charakterze politycznym w ciągu roku poprzedzającego badanie. Zmiennymi różnicującymi były natomiast poziom zainteresowania polityką, samoidentyfikacja na osi lewica–prawica⁷,

⁷ Pojęcia lewicy i prawicy są przez niektórych badaczy kwestionowane (np. A. Giddens, 2001), jako mało użyteczne w analizach współczesnego świata polityki. Jednakże w naszym przekonaniu są one na tyle głęboko zakorzenione w empirycznych badaniach przestrzeni politycznej, politycznego współzawodnictwa oraz zachowań wyborczych, a do tego respondenci potrafili się nimi posługiwać przy opisywaniu i rozumieniu sceny politycznej (por. M. Żerkowska-Balazs, M. Cześnik, 2011, s. 190), że uznajemy wykorzystanie tych kategorii za uzasadnione.

głosowanie w wyborach parlamentarnych, otwartość na rozmowę z politykiem, wskazanie przez respondenta partii bliższej niż inne ugrupowania. Neutralne skojarzenia z partiami miały częściej osoby deklarujące większe zainteresowanie polityką, głosujące w ostatnich wyborach parlamentarnych, wyrażające gotowość rozmowy z politykiem w swoim miejscu zamieszkania, określające swoje poglądy jako prawicowe lub (nieco rzadziej) lewicowe oraz potrafiące wskazać bliską sobie partię. Natomiast osoby, które polityką interesowały się w mniejszym stopniu, nie głosowały w wyborach parlamentarnych poprzedzających badanie, określały swoje poglądy jako centrowe oraz twierdziły, że nie istnieje ugrupowanie, które jest im bliższe niż inne, częściej miały z partiami skojarzenia negatywne (Jacuński et al., 2021, s. 225–234). Zależność między skojarzeniami z partiami politycznymi a sympatią wobec określonych ugrupowań pokazuje rysunek 1.



Rysunek 1. Skojarzenia na temat partii politycznych wśród sympatyków określonych ugrupowań

Źródło: badania własne. N=944⁸.

Najbardziej krytycznie wobec partii politycznych nastawieni byli zwolennicy Kukiz'15, Nowoczesnej oraz Razem, czyli ugrupowań najmłodszych na polskiej scenie politycznej. Wśród ich sympatyków więcej niż połowa respondentów miała negatywne skojarzenia z partiami. Nieco mniejszy odsetek nieprzychylnych skojarzeń (prawie połowa odpowiedzi) miały osoby, które nie wskazywały żadnej partii jako bliższej sobie. Sympatycy ugrupowań dłużej funkcjonujących

⁸ 62 pozostałych respondentów albo odmówiło udzielenia odpowiedzi na temat swoich sympatii politycznych, albo wskazało partie, na które w naszym badaniu wskazało mniej niż 15 osób; osoby te nie zostały uwzględnione w analizie.

na polskiej scenie partyjnej (PiS, PSL, PO i SLD) częściej mieli neutralny stosunek do partii (od prawie połowy do ponad połowy wskazań). Słyszac słowa 'partia polityczna' przywoływali własne definicje partii oraz wskazywali na funkcje, które partie pełnią w systemie politycznym. Wyniki takie pozwalają na wysunięcie tezy, że ugrupowania nowe uzyskują poparcie lub sympatię wyborców najmniej zadowolonych z istniejącej oferty politycznej oraz gorzej oceniających partie jako instytucje.

Społeczne oczekiwania wobec partii politycznych

Często przywoływane stwierdzenie Elmera Schattschneidera (1942) o niezbedności partii politycznych we współczesnych demokracjach znajduje potwierdzenie w przekonaniach współczesnych Polaków. Pokazują to zarówno przywoływane wyniki badań CBOS, jak i nasze badania, w których tylko 12% respondentów na pytanie otwarte, po co potrzebne są partie, stwierdziło, że nie są do niczego potrzebne, a kolejne 5,5% odpowiedziało, że nie wie do czego lub odmówiło udzielenia odpowiedzi. Oznacza to, że ponad 80% badanych potrafiło określić rolę partii politycznych w państwie lub zwróciło uwagę na jakiś pozytywny lub przynajmniej neutralny aspekt ich działalności⁹. Największa grupa respondentów (24%) stwierdziła, że są one niezbedne w procesie rządzenia (podjmowania decyzji) oraz że są nieodzownym elementem demokracji (13,6%). Inni zwracali uwagę także na ich funkcje reprezentacyjne (11%), integracyjne (3,2%), czy zaspokajania potrzeb obywateli (5,4%). Respondenci, którzy neutralnie lub pozytywnie postrzegali partie polityczne, zwracali częściej uwagę na ich funkcję rządzenia, funkcje reprezentacyjne oraz mówili, że partie są elementem demokracji, odnosili się więc do obszaru normatywnego postrzegania partii politycznych. Z kolei osoby negatywnie nastawione do partii częściej mówiły, że służą one zaspokajaniu partykularnych interesów, generują konflikty oraz nie są potrzebne w systemie politycznym państwa. W innych aspektach różnice między osobami neutralnie lub pozytywnie oceniającymi partie a osobami oceniającymi je negatywnie nie były znaczące. Szczegóły przedstawia tabela 1.

⁹ Pytanie to zostało zadane respondentom jako pytanie otwarte. Następnie odpowiedzi zostały zaklasyfikowane do odpowiednich kategorii znajdujących się w tabeli 1.

Tabela 1.

Zadania partii w systemie politycznym a postrzeganie partii

Jakie zadania wypełniają partie polityczne?	Pozytywne i neutralne postrzeganie partii	Negatywne postrzeganie partii
Funkcja rządu	31,90%	16,60%
Zaspokajanie potrzeb obywateli	6,20%	4,90%
Funkcja reprezentacyjna/przedstawicielska	14,80%	8,00%
Funkcja integracyjna	3,60%	2,40%
Element demokracji	15,80%	11,30%
Funkcja rywalizacyjna	3,20%	2,90%
Zaspokajanie partykularnych interesów	3,20%	15,30%
Generowanie konfliktów	2,40%	5,30%
Negacja partii jako niepotrzebnych instytucji	4,90%	19,00%
Nie wiem	4,90%	4,90%
Inne	9,00%	9,50%

Źródło: badania własne. N=919.

Nasuwa się pytanie, czy równoczesne deklarowanie niechęci do partii jako aktorów sceny politycznej i przekonanie o ich niezbędności w systemie politycznym można interpretować w kategoriach dysonansu poznawczego? W naszym przekonaniu nie, jest to sprzeczność pozorna, świadcząca o przywiązaniu respondentów do demokratycznego systemu politycznego, którego partie – nawet źle oceniane – są według Polaków nieodłącznym elementem. Uczestnicy i obserwatorzy życia politycznego mają zazwyczaj określone wyobrażenia o partiach oraz mniej lub bardziej sprecyzowane oczekiwania wobec nich. Spełnienie tych oczekiwań może się przekładać na udzielenie poparcia określonym ugrupowaniom i politykom, ale można je również odczytywać jako świadectwo społecznych wyobrażeń o pożądanych funkcjach i cechach partii politycznych.

Aby odpowiedzieć na pytanie o społeczne oczekiwania wobec funkcji, jakie partie pełnią lub mają pełnić w systemie demokratycznym, w badaniu ilościowym zadałyśmy pytanie o to, co skłania respondentów do popierania określonych partii politycznych. Respondenci mogli wskazać na trzy elementy¹⁰, które

¹⁰ Kafeteria odpowiedzi była odczytywana respondentom w kolejności przypadkowej, rotacyjnej dla każdego respondenta, by uniknąć nadreprezentacji wskazań odpowiedzi, które np. pojawiają się jako pierwsze lub ostatnie.

w największym stopniu wpływają na ich poparcie dla określonej partii politycznej. W kolejności były to: wywiązywanie się z obietnic (52,7%), dobry program polityczny (46,4%) i rozumienie potrzeb ludzi (43,1%). Rzadziej pojawiały się takie odpowiedzi, jak: brak zamieszania partii w afery (29,1%), ogólny wizerunek partii (16,5%) oraz lider polityczny (14,8%). Choć słusznie zauważa się, że partie polityczne odchodzą w coraz większym stopniu od pełnienia funkcji reprezentacji, agregacji i artykulacji interesów, koncentrując się na wypełnianiu funkcji proceduralnych (Winclawska, Brodzińska-Mirowska, 2015), to nasze badanie pokazuje, że Polacy przede wszystkim oczekują od partii wypełniania właśnie funkcji społecznych, które z punktu widzenia relacji partia – wyborca są najistotniejsze.

Zadałyśmy też pytanie, czy sympatia dla określonych formacji politycznych różnicuje oczekiwania respondentów wobec partii politycznych w ogóle. Analizy zostały przeprowadzone dla sympatyków dwóch największych ugrupowań: Prawa i Sprawiedliwości oraz połączonych w jeden zbiór sympatyków Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej¹¹. Sympatycy PiS i PO/Nowoczesnej w podobnym stopniu wskazywali, że do poparcia określonego ugrupowania przekonuje ich: dobry program polityczny i rozumienie potrzeb ludzi, w mniejszym stopniu lider partii, co może budzić zdziwienie, szczególnie w przypadku Prawa i Sprawiedliwości, gdzie lider jest często postrzegany jako osoba podejmująca ostateczne decyzje oraz będąca zwornikiem tej partii¹². Zmiennymi różnicującymi zwolenników tych dwóch opcji politycznych były: wywiązywanie się z obietnic wyborczych, które ważniejsze jest dla sympatyków PiS (65,8% wskazań) niż PO i Nowoczesnej (32,6% wskazań), brak zamieszania partii w afery (PiS 39,2% wskazań, PO i .N 18,1%) ogólny wizerunek partii (PiS 15,3%, PO i .N 25%). Między wyborcami obu obozów politycznych widać więc zarówno pewne podobieństwa, jak i różnice w kwestii motywacji do udzielania poparcia preferowanym ugrupowaniom. Wyborcy PiS wymieniają częściej te cechy preferowanego przez siebie ugrupowania, które według tworzonych przez polityków PiS narracji charakteryzują tę partię.

¹¹ Uznałyśmy, że zabieg połączenia sympatyków tych dwóch ugrupowań jest uzasadniony ze względu na relatywną bliskość i podobieństwo ich elektoratów oraz na formalne ich połączenie najpierw w jeden klub parlamentarny (pod koniec kadencji 2015–2019), a następnie stworzenie wspólnych list w wyborach zarówno do Parlamentu Europejskiego, jak i do Sejmu w 2019 roku.

¹² Mniejsze zdziwienie budzi to w przypadku PO, w której lider także zajmuje silną pozycję, ale wtedy gdy jest nim Donald Tusk. Badanie zaś było robione, gdy na czele PO stał Grzegorz Schetyna.

Postrzeganie partii a gotowość do wstąpienia w partyjne szeregi

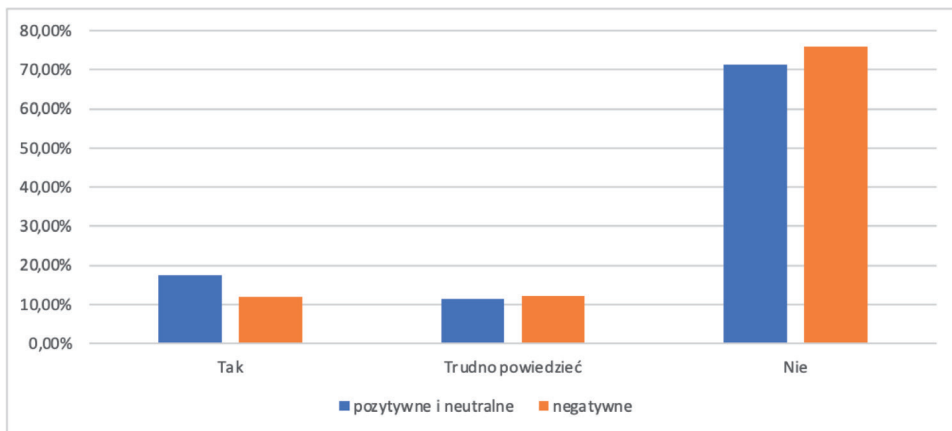
Poziom upartyjnienia społeczeństw europejskich mierzony odsetkiem elektoratu należącego do partii systematycznie spada (Mair 2016, s. 346). W Europie Środkowej i Wschodniej liczba członków partii politycznych po 1989 roku była niższa niż w Europie Zachodniej, a w Polsce szacowana jest na niespełna 1% dorosłych obywateli, co jest, obok Litwy, najniższą wartością w Europie (Pacześniak, De Waele, 2011, s. 12; Winclawska, Brodzińska-Mirowska, 2016, s. 137). Nie jest zatem zaskoczeniem, że respondenci w naszym badaniu zapytani o chęć zapisania się do partii politycznej, odpowiadali w większości, że zdecydowanie nie chcieliby się do partii zapisać (48%), albo raczej nie chcieliby tego zrobić (25,6%). Jednak 14,7% badanych stwierdziło, że byłoby skłonnych wstąpić w szeregi partyjne (raczej tak 9,8% i zdecydowanie tak 4,9%). Kolejne 11,7% respondentów stwierdziło, że trudno powiedzieć, czy do partii chcieliby się zapisać, czy nie. Wyniki te pokazują, że istnieje w polskim społeczeństwie potencjał dla partii politycznych do pozyskiwania nowych członków i większego zaangażowania obywateli w działalność partyjną (Brodzińska-Mirowska, Winclawska, 2019).

Osoby, które deklarowały możliwość zapisania się do partii, można wyróżnić na podstawie zarówno cech socjodemograficznych, jak i zainteresowania polityką i poziomu politycznego zaangażowania¹³. Byli to częściej mężczyźni niż kobiety, osoby w średnim wieku (45–54), mieszkające w średniej wielkości miejscowościach (od 20 do 100 tys. mieszkańców). Zmiennymi różnicującymi deklarowaną możliwość zapisania się do partii były także stosunek respondentów do polityki oraz dotychczasowa aktywność polityczna. Zaskoczeniem nie jest, że chętniej do partii zapisałyby się osoby, które wyrażają zainteresowanie kwestiami politycznymi, które wpuściłyby polityka do domu na rozmowę lub miały w przeszłości bezpośredni kontakt z politykiem. Gotowość wstąpienia do partii częściej deklarowali respondenci określający swoje poglądy jako prawicowe albo lewicowe, rzadziej centrowe¹⁴, a także ci, którzy identyfikowali się

¹³ Czytelników zainteresowanych szczegółowymi danymi oraz korelacjami odsyłamy do naszej książki *Party Organization and Communication in Poland*, w której zmienne są analizowane w sposób bardziej szczegółowy niż tutaj.

¹⁴ Grupa osób, które określają swoje poglądy jako centrowe składa się zazwyczaj z dwóch kategorii osób. Pierwszą jest ta, której poglądy rzeczywiście znajdują się pośrodku między poglądami prawicowymi a lewicowymi, druga to ta, która nie chce lub nie potrafi określić swoich poglądów i wybiera środek skali jako najbardziej neutralny. Stąd też może wynikać to, że wśród osób o poglądach centrowych jest najmniejsze zainteresowanie zapisaniem się do partii politycznej.

jako zwolennicy określonej partii politycznej. Do partii chętniej zapisaliby się zwolennicy PiS (18,9% deklarowało taką możliwość), a mniej chętnie zwolennicy PO (14,4%). Największą gotowość do zapisania się do partii deklarowali zwolennicy SLD i PSL (ponad 30% z nich). Jednak wyniki dotyczące sympatyków SLD i PSL trzeba interpretować z pewną ostrożnością, gdyż w całej badanej grupie byli oni słabo reprezentowani. Postrzeganie partii w niewielkim stopniu różnicowało chęć zapisania się do niej. Respondenci, którzy postrzegali partie neutralnie lub negatywnie, tylko nieznacznie częściej byłiby skłonni się do niej zapisać niż osoby postrzegające je negatywnie. Zależność tę ilustruje rysunek 2.



Rysunek 2. Postrzeganie partii a chęć wstąpienia w partyjne szeregi

Źródło: badania własne. N=939.

Chęci zapisania się do partii nie różnicował udział w wyborach parlamentarnych; zarówno wśród osób głosujących, jak i niegłosujących deklarowana możliwość zapisania się do partii oraz zdecydowana niechęć do takiego kroku była na niemal identycznym poziomie. Zgodnie z naszym przypuszczeniem deklarowaną chęć zapisania się do partii różnicował natomiast stosunek do nich. Osoby neutralnie lub pozytywnie postrzegające partie polityczne częściej deklarowały możliwość wstąpienia w szeregi partyjne niż osoby sceptycznie nastawione do tych instytucji. Zastanawiające i zaskakujące było natomiast zróżnicowanie w deklaracjach możliwości zapisania się do partii wśród osób, które angażowały się w akcje o charakterze politycznym, takie jak udział w manifestacjach, umieszczanie treści politycznych w mediach społecznościowych, komentowanie treści politycznych w Internecie. Okazało się, że tacy respondenci podchodzili z większą rezerwą do możliwości zapisania się do partii niż osoby, które nie

podejmują żadnej aktywności politycznej. Wyjaśnienie tego zjawiska wymaga dalszych badań nad motywacjami aktywności politycznej, która współcześnie jest coraz bardziej zróżnicowana pod względem formuły zaangażowania politycznego (Theocharis, van Deth, 2018). Przynależność partyjna jest jedną z wielu dostępnych opcji wyrażenia swoich poglądów i prób wpłynięcia na decyzje polityczne. Nie jest też formą najbardziej atrakcyjną. Po pierwsze, ze względu na ogólną niechęć społeczną do partii jako aktorów współczesnego życia politycznego, po drugie dlatego, że członkostwo w partii wymaga zaangażowania znacznych zasobów, a efekty funkcjonowania w hierarchicznie zorganizowanych ugrupowaniach mogą pozostawiać niedosyt (Winclawska, 2020). Możemy więc pokusić się o hipotezę, że osoby biorące udział w działaniach o charakterze politycznym i obserwujące z bliska świat polityki i partie polityczne, łatwiej zniechęcają się do aktywności partyjnej, szczególnie gdy widzą, że inne formy zaangażowania przynoszą im większą satysfakcję i lepiej zaspokajają ich ambicje polityczne oraz potrzebę działania w sferze publicznej. Jest to jednak tylko jeden z możliwych kierunków wyjaśnienia tej zależności.

Zakończenie

W 2019 roku publicyści tygodnika „Polityka” Mariusz Janicki i Wiesław Władyka uznali, że w polskim społeczeństwie „występuje zasadnicza niechęć do polityki takiej, jak się ona dzisiaj w Polsce jawi, do dominujących partii i ich liderów. I to tak dalece, że programem politycznym staje się często świadome odrzucenie tej polityki, absencja wyborcza czy głosowanie egzotyczne w tym sensie, że niedające liczącego się skutku wyborczego” (Janicki, Władyka, 2019). Jest to zapewne trafna i nadal aktualna diagnoza stanów emocji Polaków dotyczących sfery politycznej. Jeśli jednak zadamy Polakom bezpośrednie pytania dotyczące postrzegania przez nich polityki i partii politycznych, to okazuje się, że to ich krytyczne podejście jest bardziej zniuansowane, co obrazują wnioski z naszych badań. Krytycyzm ten widoczny jest przede wszystkim w ocenie działań realnych partii i ich przedstawicieli, a nie wynika z negowania funkcji, jakie partie pełnią (lub powinny pełnić) w systemie demokratycznym.

Tym, co różnicuje sposób postrzegania partii politycznych jako aktorów sceny politycznej i instytucji demokratycznego państwa jest wyższy od przeciętnego poziom zainteresowania polityką, umiejętność usytuowania własnych poglądów politycznych na osi lewica-prawica, głosowanie w wyborach parlamentarnych. Krytycyzm wobec partii różnicuje również sympatia do określonych partii. Najbardziej krytycznie nastawieni są do nich zwolennicy najmłodszych ugrupowań na polskiej scenie politycznej (Razem, Nowoczesnej, Kukiz'15), podczas gdy

sympatycy ugrupowań o dłuższym stażu (PiS, PSL, PO i SLD) zdecydowanie częściej mają do partii stosunek neutralny.

Polacy przede wszystkim oczekują od partii wypełniania funkcji społecznych (reprezentacji, agregacji i artykulacji interesów), a nie koncentrowania się na wypełnianiu funkcji proceduralnych, które partie i tak pełnią, zaniedbując w społecznym odczuciu więź łączącą je z obywatelami¹⁵.

Nasze badanie pokazało, że istnieje grupa obywateli, która nie wyklucza włączenia się w szeregi partii politycznych. I choć osób tych jest stosunkowo niewiele, co wpisuje się w trendy obserwowane także w innych państwach demokratycznych, to jest ich kilkukrotnie więcej niż wynika z danych dotyczących przynależności Polaków do partii politycznych. Są to częściej osoby, które postrzegają partie neutralnie lub pozytywnie, ale także te, które rzadziej angażują się w mniej tradycyjne działania polityczne, jak udział w manifestacjach czy zaangażowanie w politykę poprzez media społecznościowe. Ten potencjał zdaje się pozostawać niezauważony, a partie polityczne z reguły nie zabiegają aktywnie o nowych członków lub podejmują jedynie incydentalne działania w tym zakresie (Jacuński et al., 2021). Tym samym tracą możliwość dotarcia do najbardziej politycznie aktywnych obywateli, którzy do pomysłu zapisania się do partii politycznej podchodzą z rezerwą i wybierają pozapartyjne formy politycznego zaangażowania.

Nasza analiza uzupełnia dotychczasowe wnioski na temat negatywnego postrzegania partii w Polsce o perspektywę bezpośredniej oceny partii politycznych jako aktorów sceny politycznej oraz jako instytucji państwa demokratycznego. Badanie potwierdziło wcześniejsze obserwacje na temat negatywnego wizerunku partii, ale jednocześnie pokazało, że postrzegane są one przez Polaków jako niezbędne instytucje demokratycznego systemu politycznego. Ta dwoistość percepcji nie musi świadczyć o dysonansie poznawczym, ponieważ postrzeganie partii można i należy analizować w dwóch płaszczyznach: empirycznej i normatywnej. Na płaszczyznę empiryczną składa się postrzeganie partii politycznych jako konkretnych aktorów działających w danym okresie, podczas gdy na płaszczyźnie normatywnej partie rozpatrywane są jako elementy systemu demokratycznego. Respondenci oczekują od nich wypełniania określonych funkcji, często zdając sobie sprawę, że te oczekiwania mają charakter postulatywny.

¹⁵ Nic zatem dziwnego, że polityczni konkurenci publicznie odpytują się o ceny chleba i innych podstawowych produktów spożywczych, by wykazać brak empatii swoich adwersarzy.

Bibliografia

- Antoszewski, A. (2005). *Partie polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej*. Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Poznaniu.
- Brodzińska-Mirowska, B., Winclawska, M. (2019). Why Party Members Matter? The Concept of High-quality Membership in Polish Political Parties. Communicational and Organizational Potential. *Czech Journal of Political Science*, 26(1): 3–21.
- Crozier, M., Huntington, S., Watanuki, J. (1975). *The Crisis of Democracy: Report on the Governability of Democracies to the Trilateral Commission*. New York University Press.
- Cybulska, A., Pankowski, K. (2017). *Ogólny stosunek do partii politycznych. Komunikat z badań nr 66*. Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Dalton, R. (2000). The Decline of Party Identification. W: R. Dalton, M. Wattenberg (red.) *Parties without Partisans: Political Change in Advanced Industrial Democracies (Comparative Politics)*. Oxford University Press.
- Dalton, R., Waldon, S. (2005). Public images of political parties: a necessary evil. *West European Politics*, 28(5): 931–951.
- Giddens, A. (2001). *Poza lewicą i prawicą*. Zysk i S-ka.
- Grabowska, M. (2006). Partie polityczne w Polsce po 1989 roku. W: J. Wasilewski (red.) *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian* (231–274). Scholar.
- Gulczyński, M. (2005). Siedem grzechów głównych partii politycznych III RP. W: J. Kornas (red.) *Partie polityczne: permanentne problemy. Studia z zakresu funkcjonowania systemu politycznego* (27–51). Wyd. WSEiA.
- Ignazi, P. (2017). *Party and Democracy. The Uneven Road to Party Legitimacy*. Oxford University Press.
- Jacuński, M., Brodzińska-Mirowska, B., Pacześniak, A., Winclawska, M. (2021). *Party Organization and Communication in Poland*. Palgrave Macmillan.
- Janicki, M., Władyka, W. (2019). Pogniewane pokolenie. *Polityka*, 6.
- Kaczorowska, M. (2018). Ożywienie Szkockiej Partii Narodowej po przegranym referendum niepodległościowym w Szkocji. W: A. Pacześniak (red.) *Anatomia porażki wyborczej* (223–246). Wydawnictwo Sejmowe.
- Katz, R. (2022). If the Cure for the Ills of Democracy Is More Democracy, Might the Cure Be Worse than the Disease? *Scandinavian Political Studies*, 45(1). DOI: 10.1111/1467-9477.12218.
- Lepczyński, K. (2020). *Polacy o demokracji. Komunikat z badań CBOS nr 95*. Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Mair, P. (2016). Rządzenie pustką. O wydrążaniu zachodniej demokracji. W: W. Gagątek, K. Walecka (red.) *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira* (323–356). Ośrodek Myśli Politycznej.
- Mair, P., van Biezen, I. (2001). Party Membership in Twenty European Democracies, 1980–2000. *Party Politics*, 7(1): 5–21, <https://doi.org/10.1177/1354068801007001001>.
- Marczewski, P. (2017). *Partie polityczne a jakość demokracji*. Fundacja im. Stefana Batorego.
- Martin, A. (2014). The Party is Not Over: Explaining Attitudes towards Political Parties in Australia. *International Journal of Public Opinion Research*, 26(1): 1–17, <https://doi.org/10.1093/ijpor/edt025>.

- Nalewajko, E. (1997). *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*. Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Norris, P. (2011). *Democratic deficit: critical citizen revisited*. Cambridge University Press.
- Offe, C., Adler, P. (1991). Capitalism by Democratic Design? Democracy Theory Facing the Triple Transition in East Central Europe. *Social Research*, 48(4): 865–892.
- Pacześniak, A., De Waele, J.-M. (2011). Mikrokosmos partii jako terra incognita. W: A. Pacześniak, J.-M. De Waele (red.) *Ludzie partii - idealisci czy pragmatycy? Kadry partyjne w świetle badań empirycznych*. Scholar.
- Schattschneider, E. (1942). *Party Government*. Farrar and Rinehart.
- Theocharis, Y., van Deth, J.W. (2018). *Political Participation in a Changing World*. Routledge.
- van Biezen, I., Poguntke, T. (2012). Going, going, ...gone? The decline of party membership in contemporary Europe. *European Journal of Political Research*, 51(1): 24–56, <https://doi.org/10.1111/j.1475-6765.2011.01995.x>.
- van Haute, E., Paulis, E., Sierens, V. (2018). Assessing party membership figures: the MAPP dataset. *European Political Science*, 17(3): 366–377. DOI: 10.1057/s41304-016-0098-z.
- Wiatr, J. (2003). Narodziny i przemiany systemu wielopartyjnego. W: J. Raciborski, J. Bartkowski, B. Frątczak-Rudnicka, J. Kiliński, J. Wiatr (red.) *Demokracja polska 1989–2003 (177–206)*. Scholar.
- Winclawska, M., Brodzińska-Mirowska, B. (2016). *Niewykorzystane szanse? Partie polityczne w działaniu*. Wyd. UMK.
- Winclawska, M. (2020). Obszary aktywności członków polskich partii politycznych z perspektywy zadań partii i jej działaczy (grassroots). *Przegląd Politologiczny*, 1: 119–130. DOI: 10.14746/pp.2020.25.1.9.
- Winclawska, M. (2010). *Unia Wolności. Partia polityczna w okresie transformacji*. Scholar.
- Żerkowska-Balazs, M., Cześniak, M. (2011). Ideologiczne pozycje oczami wyborców: samookreślenie na skali lewica-prawica w postkomunistycznej Polsce. W: K. Kowalczyk (red.) *Partie i system partyjny III RP (182–204)*. Adam Marszałek.

*

Social perception of political parties in Poland. Between empirical and normative perspectives

Abstract

Political parties do not enjoy high social recognition in democratic societies. People seldom join them, do not identify with them, do not trust them, and even go to elections more rarely than in past decades. These are all phenomena which are well documented in the literature but draw conclusions about the parties' perception indirectly. The aim of this exploratory article is to show how political parties per se are perceived by the Polish public opinion. Based on empirical research: survey with a representative sample and secondary data analysis of CBOS reports, we draw conclusions on the perception of Polish political parties. The article complements the assessment of political parties, with the

direct perception of Polish parties both as actors on the political stage and as institutions of the democratic state. It shows that apprehension of parties is more nuanced than it may be recognized at first glance, and that the differentiation between the parties as actors and democratic institutions is vital to understand the emerging duality of this perception.

Keywords: political parties, democratic institutions, voters, party's perception



Agnieszka Zduniak

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5349-7469>

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

e-mail: a.zduniak@uksw.edu.pl

Wizualne przedstawienia religii i nowej duchowości w przestrzeni publicznej – na przykładzie Olsztyna i okolic

Abstrakt

Kultura współczesna jest kulturą zdominowaną przez wszechobecność obrazów. Wizualne reprezentacje i manifestacje dotyczą także religii i duchowości. Celem artykułu jest prezentacja lokalnych przedstawień religii instytucjonalnej, religii sprywatyzowanej, nowej duchowości i religii kulturowej. Główną metodą badawczą jest analiza fotografii wykonanych w Olsztynie i okolicach miasta wiosną 2018 roku. Badania pozwoliły wyciągnąć wnioski m.in. o skonwencjonalizowanych obrazach religii.

Słowa kluczowe: socjologia wizualna, socjologia religii, religia instytucjonalna, religijność sprywatyzowana, nowa duchowość, religia kulturowa

Wprowadzenie

Współczesne życie społeczne charakteryzuje się niespotykaną dotychczas koncentracją na komunikatach wizualnych, mówi się w tym kontekście o społeczeństwie obrazu, społeczeństwie wzrokocentrycznym. Oznacza to niespotykane wysoki stopień nasycenia wszelkich przejawów życia społecznego treściami wizualnymi. Za pośrednictwem obrazów następuje coraz większa część komunikacji międzyludzkiej, nowoczesne technologie umożliwiają nieograniczone reprodukowanie i rozpowszechnianie obrazów. Wydaje się jednak, że istotą społeczeństwa obrazów jest nie tyle ich wielość, co raczej fakt, że społeczna rola określonych wydarzeń, faktów czy zjawisk w coraz większym stopniu zależy od tego, na ile skutecznie będą one w stanie zaistnieć w społecznej ikonosferze.

Te z nich, które nie mają obrazowych przedstawień, albo też przedstawienia te są mało popularne, zaczynają odgrywać coraz mniejszą rolę w społecznej świadomości.

Pojawia się w związku z tym rodzaj przymusu – przymusu obecności, manifestacji, bycia reprezentowanym w sferze wizualności. Jeśli przywołać jeden z bardziej znanych cytatów z powiastki filozoficznej *Mały Książę*: „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”, to w kontekście społeczeństwa obrazu można by go sparafrazować: to, co niewidoczne dla oczu, staje się mało ważne, wypada z głównego nurtu społecznej komunikacji, i na odwrót – niektóre obszary życia społecznego, wcześniej niezauważalne, mają szansę na zaistnienie właśnie dzięki swoim reprezentacjom w sferze wizualnej. Jak pisze Piotr Sztompka, „percepcja świata społecznego zostaje coraz bardziej upośredniona przez obrazy. Obraz konstruuje, artykułuje nasze postrzeganie świata” (Sztompka, 2005, s. 13). Dlatego też współczesna socjologia w coraz większym stopniu zdaje sobie sprawę z ważności wizualnych aspektów świata społecznego.

Dostrzeżenie przez socjologów wartości fotografii jako materiału źródłowego, który może służyć zarówno do formułowania nowych hipotez, jak i do ilustrowania już sformułowanych, w socjologii datuje się od lat siedemdziesiątych minionego wieku (słynne teksty Howarda Beckera i Rolanda Barthesa), ale status pełnoprawnej metody badawczej fotografia uzyskała w latach dziewięćdziesiątych; wtedy to też zaczęto mówić o ‘zwrocie ikonycznym’, ‘zwrocie obrazowym’ czy też ‘zwrocie wizualnym’ w socjologii (Sztompka, 2012, s. 21). Jest on uzasadniony tym, że społeczeństwo współczesne to „jakościowo nowe społeczeństwo, w którym zaciera się rozróżnienie na rzeczywistość i obraz, a życie codzienne podlega estetyzacji” (Featherstone, 2001, s. 307).

Coraz większe znaczenie wizualności można zauważyć we wszelkich przejawach życia społecznego; sfera religii nie stanowi tu wyjątku. Współczesne przemiany kulturowe pociągają za sobą zmiany sposobów manifestowania się *sacrum* w przestrzeni publicznej. Oprócz *sacrum* legitymizowanego instytucjonalnie, znajdującego silne oparcie w historii, obyczajowości oraz przesłankach teologicznych, pojawiają się jego nowe formy, bardziej sprywatyzowane, będące odzwierciedleniem nowych form duchowości i coraz bardziej popularnej religijności zindywidualizowanej, niepoddającej się instytucjonalnym regulacjom. To, co niegdyś przynależało do sfery *profanum*, może stać się nośnikiem treści religijnych i na odwrót: symbolika niegdyś religijna może zostać zawłaszczona przez różne formy kultury popularnej dla celów zupełnie niezwiązanych z obszarem religijności czy duchowości.

Niniejszy artykuł poświęcony będzie wizualnym przejawom zjawisk religijnych i quasi-religijnych obecnych w przestrzeni publicznej Olsztyna i okolicznych miejscowości. Za materiał źródłowy posłużą fotografie obiektów, a w kilku

przypadkach również sytuacji społecznych, które z punktu widzenia socjologii religii można zaliczyć do szeroko rozumianego 'pola religijnego'. Na tej podstawie sformułowanych zostanie kilka wniosków dotyczących form i treści zjawisk religijnych i okołoreligijnych w kontekście lokalnym; niektóre z tych wniosków mogą, być może, zostać włączone w nurt bardziej ogólnych refleksji na temat sytuacji religii we współczesnym społeczeństwie.

Metodologiczne założenia badania

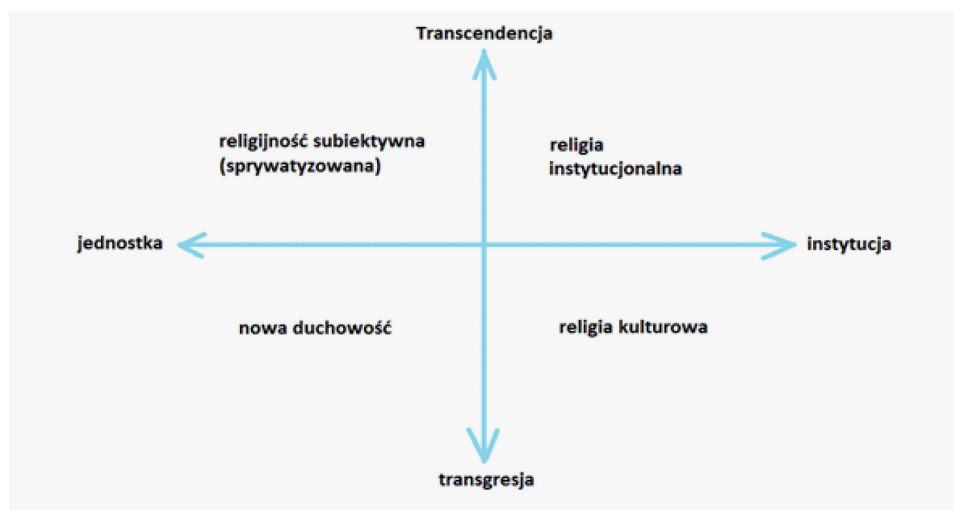
Badanie zostało przeprowadzone w okresie trzech miesięcy – od początku marca do końca maja 2018 roku. Miało charakter obserwacji etnograficznej przestrzeni publicznej miasta Olsztyna i okolic. W tym czasie zostało wykonanych ponad 150 zdjęć obiektów sakralnych, a także obiektów pełniących funkcje ekwiwalentne wobec religii lub nawiązujących w jakiś sposób do motywów kojarzonych ze sferą religii. Empiryczny obszar badania obejmował przestrzeń miejską Olsztyna oraz wybrane obszary wiejskie położone w promieniu około 20 km od granic miasta. Interesowały mnie wyłącznie obrazy obecne w otwartej przestrzeni publicznej o charakterze inkluzywnym, a więc pozbawionej jakichkolwiek, choćby nawet tylko symbolicznych, barier dostępu: widoczne z ulic, wiejskich dróg, placów, rynku, parku itp. Nie były brane pod uwagę obrazy widoczne jedynie w przestrzeni prywatnej lub przestrzeni publicznej o charakterze bardziej ekskluzywnym (np. place kościelne, wnętrza budynków). Uwzględniono również te przejawy wizualne, które wprawdzie nie znajdują się w przestrzeni publicznej, ale z jej perspektywy są wyraźnie widoczne.

Kryterium wyróżnienia obiektów, których fotografie posłużyły na potrzeby badania, miało charakter mieszany, odnosiło się bowiem zarówno do formy, jak i do funkcji. W ten sposób starano się uwzględnić obiekty, które pełnią funkcję substytutu religii, a nie zawierają motywów wizualnych kojarzonych z religią, ale też i obiekty, które takie motywy zawierają, a nie pełnią funkcji religijnych (lecz np. wyłącznie estetyczne). Fotografie nie tylko przedstawiają badane obiekty, lecz również dostarczają informacji o ich ułożeniu w przestrzeni fizycznej, a także – w niektórych przypadkach – o działaniach społecznych z nimi powiązanych. Obraz staje się w ten sposób narzędziem obserwacji. Interpretacja uzyskanego materiału badawczego dotyczy przede wszystkim społecznych znaczeń obiektów, chociaż uwzględnia również elementy kontekstu historycznego, kulturowego i estetycznego.

Cel badania nie był specyficznie wizualny, choć bazował na metodach wizualnych. Nie chodziło bowiem o analizę i interpretację obrazów jako takich. Sporządzanie fotografii w trakcie obserwacji posłużyło do udokumentowania

i przeanalizowania konkretnego aspektu życia społecznego, a mianowicie tego, w jaki sposób manifestuje się religia oraz jej zastępniki w przestrzeni publicznej. Przyjęto założenie, że wnioski pozyskane w ten sposób mogą przyczynić się do lepszego poznania sytuacji religii w kulturze lokalnej, przekształceń jej sposobów komunikowania się z poszczególnymi grupami lub środowiskami społecznymi. Fotografowane obiekty są w takim ujęciu zewnętrznymi, materialnymi oznakami współczesnych zjawisk religijnych lub religijnie ekwiwalentnych. Wskazują one na istotne dla współczesnej sfery religijnej reguły czy wartości kulturowe.

Strategia fotografowania pełniła funkcję podstawowego działania badawczego, służącego do pozyskania materiałów źródłowych, które następnie poddano analizie. Oprócz tego fotografie posłużyły jako egzemplifikacje określonych kategorii socjologii religii porządkujących współczesne pole religijne. Zestaw tych kategorii posłużył za teoretyczną podstawę badania. Opierało się ono na propozycji teoretycznej, łączącej w sobie funkcjonalne i substancjalne ujęcie religii, według której w zakres współczesnego ‘pola religijnego’ wchodzi cztery zasadnicze obszary wyróżnione według kryteriów: jednostka – instytucja oraz transcendentja – transgresja. Takie ujęcie pola religijnego włącza w jego obszar również zjawiska z dziedziny nowej duchowości oraz rozmaite przejawy przenikania się religii z innymi dziedzinami życia społecznego, takimi jak na przykład sfera polityki czy kultury popularnej. Wyróżnione obszary to: religia instytucjonalna, religijność sprywatyzowana, nowa duchowość oraz religia kulturowa.



Rysunek 1. Obszary zainteresowań współczesnej socjologii religii

Źródło: opracowanie własne na podstawie (Zduniak, 2017).

Jeżeli przyjąć taki podział, można sformułować hipotezę, że we współczesnej przestrzeni publicznej powinny być widoczne – choć prawdopodobnie w różnym stopniu – wszystkie z wymienionych form religii lub jej funkcjonalnych ekwiwalentów. Zdjęcia obiektów, które można by zaliczyć do wizualnych manifestacji tak zakreślonego pola religijnego, mają służyć z jednej strony do gromadzenia danych, które mogą zweryfikować przyjęte na początku założenie, z drugiej zaś mogą ewentualnie ukazać inne, nieoczekiwane formy manifestowania się współczesnych wersji *sacrum* w przestrzeni publicznej, służąc przez to celom eksploracyjnym, a nie tylko weryfikacyjnym (Banks, 2009, s. 32).

Religia i jej substytuty jako przejawy i przedstawienia wizualne

Religia instytucjonalna

Do tej sfery należą wszystkie obiekty architektoniczne i przedstawienia wizualne służące z założenia celom kultowym zgodnym z założeniami instytucjonalnie zdefiniowanej religii. Kościoły, niegdyś służące przede wszystkim celom sakralnym, obecnie coraz częściej postrzegane są jako atrakcje turystyczne, muzea, sale koncertowe, elementy pejzażu miasta stanowiące niejednokrotnie jego symbole lub punkty orientacyjne. O tym, że coraz więcej odwiedzających nie postrzega już kościołów jako przestrzeni kontaktu z *sacrum*, świadczą chociażby zakazy zwiedzania podczas nabożeństw umieszczane w najbardziej znanych zabytkowych kościołach.

Bardzo często spotykanymi obiektami o charakterze sakralnym są krzyże i kapliczki przydrożne, czyli tzw. mała architektura sakralna (rys. 2). Kapliczki są szczególnie charakterystyczne dla Warmii ze względu na uwarunkowania historyczne (Hochleitner, 2003; Kuprjaniuk, 2016; Kuprjaniuk, Liżewska, 2012; Popieliński, 2018). Na pozostałych terenach należących do Niemiec przed II wojną światową, gdzie mieszkali protestanci, kapliczki są nieliczne i pojawiły się dopiero po przesiedleniu na te tereny ludności polskiej. W północnej części Polski takie ich zagęszczenie to ewenement, znacznie częściej są one spotykane w Polsce południowej.

Kapliczki i krzyże przydrożne spełniały różne funkcje. Najbardziej oczywista była funkcja znaku sakralnego: były one – i nierzadko są do dziś – wyrazem wiary zarówno fundatorów, jak i tych, którzy później przejęli nad nimi opiekę i wykorzystują je jako miejsce kultu religijnego. Wiele z nich ma charakter pamiątkowy – powstały, aby zachować w pamięci lokalnej społeczności jakieś szczególne wydarzenie – np. historyczne, rodzinne czy religijne. Krzyże przydrożne (rys. 3), rzadziej kapliczki, są zwykle upamiętnieniem czyjejś śmierci, zwykle nieoczeki-



Rysunek 2. Kapliczka przydrożna

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 3. Krzyż przydrożny

Źródło: Archiwum własne.

wanej i nietypowej (na przykład te stawiane w miejscach wypadków). Kapliczki mają również charakter wotywny – stanowią formę podziękowania lub prośby, czasem formę ekspiacji. Zawierają religijne motywy wizualne, które odwołują się do uprawomocnionych historycznie i kulturowo standardów wizualnych (Rogowski, 2012, s. 119).

Ważnym elementem krzyży i kapliczek jest niejednokrotnie ich otoczenie floralne. Niektórzy badacze dopatrują się w nim ostatniego etapu ewolucji pogańskiego gaju ofiarnego (Paczos, 2011, s. 58). Stanowią one osłonę krzyża lub kapliczki, mają także wymowę symboliczną: wyznaczają swego rodzaju świętą przestrzeń wokół obiektu kultu, przestrzeń spokoju, kontemplacji, modlitwy, odpoczynku. Kwadrat ma swoją symbolikę – jest symbolem stabilności i trwałości. Tam, gdzie nie ma otoczenia floralnego, granice między przestrzenią *sacrum* a *profanum* są zaznaczane poprzez budowę ogrodzeń. Otoczenie kapliczek i krzyży nie stanowi zwykle przestrzeni statycznej, lecz wyznacza miejsce zdarzeń religijnych (modlitw, majówek) (rys. 4 i 5).

Kapliczki wprowadzają elementy sakralności do codziennego życia, na przykład skłaniając do wykonywania gestów wotywnych (skłanianie głowy, znak krzyża). Stwarzają ponadto przestrzeń do nabożeństw modlitewnych, przez co w lokalnej społeczności mogą pełnić funkcję integrującą, lecz jedynie w odniesieniu do starszego pokolenia z jego tradycyjnym modelem religijności (rys. 6). Taki model zwykle nie odpowiada przedstawicielom młodszego pokolenia.



Rysunek 4. Kapliczka przydrożna

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 5. Kapliczka przydrożna

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 6. Nabożeństwo modlitewne przy kapliczce

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 7. Przydrożny krzyż z inskrypcjami formulicznymi

Źródło: Archiwum własne.

Kapliczki są ozdabiane wstążkami i kwiatami, które stanowią symbol Maryi (szczególnie białe). Przystrajane są szczególnie w maju, z okazji świąt maryjnych oraz oktawy Bożego Ciała. Zadbana kapliczka podnosi prestiż społeczności, świadczy o jej pobożności i gospodarności. Obiekty takie aktualizują wspólnotę

(działania na rzecz estetyzowania wspólnego otoczenia: wspólne dbanie o kapliczkę, sprzątanie, odnawianie, ozdabianie postrzegane jako obowiązek mieszkańców) (Rogowski, 2012, s. 127–128).

Niekiedy intencja związana z wybudowaniem kapliczki jest wyrażona w formie zwerbalizowanej w postaci inskrypcji. Mogą być to inskrypcje formułkowe, czyli przybierające postać wezwania skierowanego do istoty świętej, fragment znanych powszechnie modlitw, pieśni lub cytat biblijny (rys. 7). Stanowią prośbę, której nadawca rzadko ma charakter skonkretyzowany, częściej natomiast możemy mówić o nadawcy uogólnionym (Wójcicka, 2011, s. 82). Wtedy kapliczka stanowi łącznik między *sacrum* a *profanum*.

Napisy nieformułkowe mają charakter informacyjny, okolicznościowy (np. na pamiątkę jakiegoś wydarzenia). Wówczas kapliczki mają charakter znaków pośredniczących między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością, będących nośnikami ważnych dla społeczności treści i wartości, środkiem komunikacji międzypokoleniowej (rys. 8).



Rysunek 8. Przydrożny krzyż z napisami nieformułkowymi

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 9. Przykościelny billboard

Źródło: Archiwum własne.

Oprócz tradycyjnych obiektów sakralnych pojawiają się nowe formy komunikowania instytucji religijnych z otoczeniem społecznym. Coraz częściej spotyka się komunikaty umieszczane na billboardach, na ogół w otoczeniu kościołów, ale tak, aby były widoczne z dużej odległości dla wszystkich, nie tylko wiernych (rys. 9). Zwrócone są bowiem często do osób, które nie identyfikują się z Kościołem instytucjonalnym, do osób poszukujących lub religijnie obojętnych. Niektóre billboardy przypominają reklamy; są więc przejawem adaptacji *sacrum* do współczes-

nych komercyjnych standardów (Stachowska, 2010). Kościół w tego typu komunikatach nie jawi się bynajmniej jako instytucja dla wszystkich. Wręcz przeciwnie, billboard komunikuje potrzebę podjęcia decyzji, zajęcia jakiegoś stanowiska wobec ofert stylu życia tak hojnie oferowanych przez współczesne społeczeństwo.

Ważną formą manifestowania się religii instytucjonalnej w przestrzeni publicznej są ceremonie i manifestacje religijne organizowane w miejscach publicznych ogólnodostępnych, a więc na placach i ulicach (rys. 10). Takie praktyki mogą być powiązane z tradycyjnymi świętami religijnymi (np. procesje Bożego Ciała), ale również mogą być podejmowane bez wyraźnej okazji, na przykład w celach ewangelizacyjnych.



Rysunek 10. Manifestacja religijna

Źródło: Archiwum własne.

Place publiczne nie stanowią przestrzeni religijnej, ale mogą nabrać takiego charakteru przez określone działania ludzi. Religijne emocje i działania mogą przekształcić przestrzeń świecką w obszar manifestowania się *sacrum*. Można to interpretować jako jeden z przejawów opisywanej przez Jose Casanovę deprivatyzacji religii, bowiem „świętość przestrzeni powstaje dzięki znaczeniom zbiorowym, które są jej przypisywane [...] oznaczanie przestrzeni za pomocą symboli nie dokonuje się «raz na zawsze»; przestrzeń nie tyle jest, co staje się święta, dzięki praktykom odtwarzania znaczeń do niej przypisanych” (Kowalewski, Kowalewska, 2011, s. 75).

Religijność sprywatyzowana

Religijność sprywatyzowana to typ religijności ‘skrojonej na miarę’, dostosowanej do potrzeb jednostki, która traktuje prawdy wiary w sposób wybiórczy, dostosowując ich zestaw do własnych, indywidualnych potrzeb duchowych. Często ma ona charakter synkretyczny, a więc odwołuje się do konwencjonalnych przekonań religijnych, dołączając do nich elementy pochodzące z innych

systemów światopoglądowych, religii, tradycji przedchrześcijańskich, wierzeń magicznych, prywatnych objawień itp. Mała architektura religijna łączy się z formami religijności, które zaliczyć można do religijności typu ludowego, plasującej się na granicy między religią zinstytucjonalizowaną a religijnością sprywatyzowaną. Do tej pierwszej nawiązuje w formie, natomiast pod względem funkcji ma charakter sprywatyzowany i synkretyczny, łączy w sobie bowiem różne elementy, z których nie wszystkie przystają do oficjalnego nauczania Kościoła.

Mała architektura sakralna nierzadko łączy w sposób synkretyczny instytucjonalnie zdefiniowaną wiarę religijną oraz wierzenia magiczne, z których część odchodzi już w zapomnienie i z reguły jest nieuświadomiana. Kapliczki i krzyże często stawiane są na granicy jakiegoś terenu, np. wsi czy parafii lub po prostu na rozstajach dróg (rys. 11). Pełnią wtedy nie tylko funkcję delimitacyjną, lecz również funkcję magiczno-ochronną – poprzez sakralizację miejsca mają chronić przed działaniem złych sił o charakterze ponadnaturalnym (duchy, zjawy) lub naturalnym (epidemie, kataklizmy) (Adamowski, 2011, s. 17).

W wierzeniach ludowych za szczególnie niebezpieczne uważano miejsca czyjeś nagłej śmierci, ponieważ taka osoba mogła nie mieć czasu na pogodzenie się z Bogiem. Dlatego krzyże i kapliczki stawiane w miejscach wypadków samochodowych pełniły funkcję nie tylko upamiętniania ofiar, lecz również funkcję magiczną – uniemożliwiały duszy zmarłego powrót do społeczności, której po śmierci mógłby szkodzić (Zawidzka, 2005, s. 7).



Rysunek 11. Kapliczka na rozstaju dróg

Źródło: Archiwum własne.

Kapliczki-dzwonnice niegdyś strukturowały porządek dnia, wyznaczając godziny modlitw, ale też pracy i odpoczynku. Bicie w dzwon było sposobem komunikacji – zawiadamiało o zagrożeniu lub o śmierci kogoś z mieszkańców. Dzwonom przypisywano również właściwości apotropieczne – zabezpieczające przed złem i niebezpieczeństwem. Dlatego dzwono się zarówno wtedy, gdy przechodził kondukt pogrzebowy, jak i orszak weselny. Wierzono, że dźwięk dzwonu rozpędza chmury burzowe.

Charakterystyczną cechą religijności typu ludowego jest dążenie do oswojenia tego, co święte (domestykacji *sacrum*) poprzez przedmioty material-

ne, które umożliwiają doświadczanie za pomocą zmysłów: wzroku czy dotyku. Pojawia się w związku z tym zjawisko sensualizmu religijnego, czyli utożsamianie – częściowe lub niemal zupełne – wizerunku postaci z samą postacią. W ten sposób obrazy lub figury stają się ‘święte’, to znaczy stają się same w sobie przedmiotem kultu (Oleszkiewicz, 2011, s. 198–199; por. Czarnowski, 1948, s. 161), na przykład modlitwy kierowane są nie do Matki Boskiej w ogóle, tylko np. do Matki Boskiej Częstochowskiej.

Cechą religijności ludowej jest powtarzalność, która nie osłabia symbolicznej siły przekazu, lecz przeciwnie, wzmacnia ją: „w kulturze tej dosłownie naśladownictwo, zwielokrotnienie tego samego, nie zmniejsza, ale podwyższa rangę rzeczy, wyposażając ją w metrykę pochodzenia, w wiarygodność i jedyny probierz prawdy” (Tokarska-Bakir, 2000, s. 372). W wielu kapliczkach mamy do czynienia z kumulacją znaków sakralnych, co w wielu przypadkach może być odczytywane jako rodzaj intensyfikacji sakralności miejsca w celu pewniejszego uzyskania oczekiwanej odpowiedzi ze strony świata nadprzyrodzonego (rys. 12).

Niektóre z kapliczek są świadectwem indywidualnej pobożności – są to wciąż jeszcze spotykane kapliczki przydomowe, położone wprawdzie na terenie prywatnym, ale przeznaczone do ‘użytku’ publicznego – są one zwykle zwrócone frontem nie w stronę domu, lecz na zewnątrz, tak aby były dobrze widoczne dla przechodzących (rys. 13, 14). Są często materialną formą podziękowania Bogu



Rysunek 12. Prywatna kapliczka do ‘użytku’ publicznego

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 13. Prywatna kapliczka do ‘użytku’ publicznego

Źródło: Archiwum własne.

za jakąś łaskę istotną dla rodziny, czasem pamiątką prywatnego objawienia. Mogą mieć formę domków, kolumn, ale również skrzynek lub obrazów zawieszonych na drzewie. Rzadziej występują w postaci małych wnęk w ścianach domów. Umieszczane w nich figurki lub obrazy są przeważnie wytworami masowej produkcji, często zakupione podczas pielgrzymek lub w sklepach z dewocjonaliami, o wiele rzadziej spotyka się rzeźby drewniane.



Rysunek 14. Prywatna kapliczka do 'użytku' publicznego

Źródło: Archiwum własne.



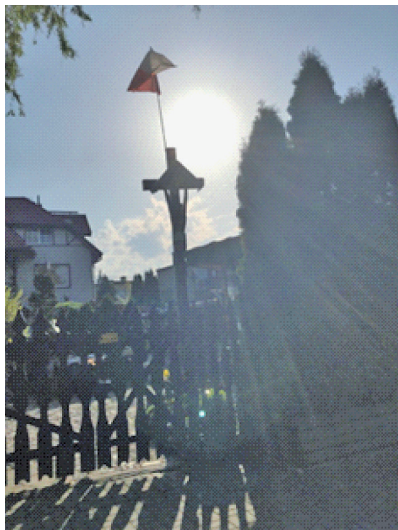
Rysunek 15. Napis na prywatnym budynku

Źródło: Archiwum własne.

Indywidualna pobożność może znajdować wyraz w niekonwencjonalnych formach. Na rysunku 15 przedstawiona jest inskrypcja na drewnianym budynku w miejscowości Unieszewo. Umieszczenie jej na ścianie od strony ulicy świadczy o tym, że skierowana jest do potencjalnie szerokiego kręgu odbiorców.

Do prywatnych form manifestacji wiary religijnej należy również naklejanie na samochodach symbolu ryby – symbolu przynależności religijnej, ale takiej z wyboru, a nie z tradycji. Owe formy służą manifestowaniu własnej tożsamości, ale również rozpoznawaniu osób o podobnych poglądach w przestrzeni publicznej. Jest to inicjatywa oddolna, która nie została zapoczątkowana w instytucjonalnych strukturach kościelnych, ale cieszy się ich akceptacją.

Niektóre formy prywatnej pobożności łączą wiarę religijną z symboliką narodowo-wolnościową. Flaga z krzyżem jest symbolem tożsamości narodowej, za której istotny składnik uważana jest religia katolicka. Współwystępowanie motywów religijnych



Rysunek 16. Symbolika religijna i narodowa

Źródło: Archiwum własne.

i patriotycznych stanowi przykład łączenia ze sobą różnych systemów znaczeń i nawiązanie do religijnie uzasadnianych zobowiązań jednostek wobec wspólnoty narodowej (rys. 16).

Nowa duchowość

Odnalezienie wizualnych form wyrazu tego obszaru pola religijnego nastręczyło najwięcej trudności nie dlatego, żeby w przestrzeni publicznej było szczególnie mało tego typu przedstawień, lecz ze względu na metodologiczną trudność odróżnienia przedstawień quasi-religijnych od takich, które nie pełnią takiej funkcji. Do tego obszaru należy zaliczyć te obiekty i przedstawienia wizualne, które stanowią odzwierciedlenie wartości i dążeń pełniących wobec jednostek lub grup funkcję transgresji (a nie transcendencji), a więc tego,

co uważają one za ‘święte’ dla siebie, ale co nie ma odniesienia do sfery rzeczywistości pozaempirycznej. Egzemplifikacją tego, jak bardzo ‘to, co święte’ dla współczesnego człowieka może różnić się od tradycyjnych wyobrażeń świętości, mogą być badania przeprowadzone kilka lat temu w Niemczech wśród młodzieży, dla której świętością jest miłość, przyjaźń, rodzina, ale niekoniecznie Bóg, wiara czy Kościół.

Sacrum nowej duchowości nie jest więc tym samym *sacrum*, które w koncepcji Rudolfa Otto (1968, s. 41–73) budziło uczucia zachwytu i przerażenia jednocześnie. Mieści się z powodzeniem w sferze rzeczywistości empirycznej, może być składnikiem życia każdego. Ci, którzy tak definiują *sacrum*, nie muszą wcale zaprzeczać istnieniu rzeczywistości pozaempirycznej; nowoczesne *sacrum* nie jest areligijne, jest jednak religijnie indyferentne. Jako egzemplifikacja tego, jak współcześnie można rozumieć *sacrum*, niech posłuży dyskusja pod hasłem ‘*sacrum*’ na stronie internetowej słownika języka polskiego: „dla mnie *sacrum* to coś wyjątkowego, takim czymś jest miłość, lecz może być coś innego, coś bardzo osobistego i cennego dla nas”; „*sacrum* to jakieś ważne dla nas miejsce, ważna rzecz, osoba [...] Każdy ma inne upodobania, więc mogą być różne *sacra* [...]”; „*sacrum* to takie coś, co dla nas jest najważniejsze na świecie, przy którym, gdy jesteśmy obok, czujemy że mamy wszystko”; „*sacrum* to ważna rzecz w życiu, coś do czego dążymy, co wyjaśnia nasze cele [...] np. jestem daleko poza krajem, chcę wrócić do Polski – moje *sacrum* to Polska” (<https://sjp.pl/sacrum>).

Obserwacje przeprowadzone na terenie Olsztyna i okolic mogą dać pewne wyobrażenie na temat tego, co współczesny człowiek może definiować jako sferę prywatnego *sacrum*. Egzemplifikacją tego, w jaki sposób tak rozumiana nowa duchowość manifestuje się w obszarze przestrzeni publicznej, są dwa obszary: reklama oraz graffiti – jedno i drugie możliwe do zaobserwowania o wiele częściej w przestrzeni miejskiej niż na obszarach wiejskich. W sferze reklamy często napotykamy na wizualne przedstawienia wartości, które dla współczesnego człowieka mogą być tak istotne, że pełnią funkcję ekwiwalentu religii (rys. 17), tzn. stanowią cel najwyższy, sens życia i przedmiot dążeń. Główne motywy to samorealizacja, miłość oraz rodzina.

W sferze graffiti możemy spotkać się z manifestacjami przywiązania do określonych grup, na przykład społeczności lokalnych lub klubów piłkarskich. W literaturze socjologicznej, również polskiej, powstało wiele opracowań, których lektura upewnia w przekonaniu, że również sfera sportu, zarówno tego uprawianego osobiście, jak i tego, w którym uczestniczy się pośrednio, może stanowić formę nowoczesnej duchowości, a więc czynnika organizującego rzeczywistość, wpływającego na obraz świata, wyznawane wartości, dostarczającego niezwykłych przeżyć i doznań, a nawet stanowiącego cel i sens życia. W tym kontekście analizowane były na przykład wielkie wydarzenia sportowe (igrzyska olimpijskie). W Polsce niewątpliwie taką rolę może pełnić 'kult' drużyn piłkarskich. W przestrzeni wizualnej miasta można bardzo często spotkać się z inskrypcjami umieszczanymi na murach stanowiącymi swoiste 'wyznanie wiary' kibiców piłki nożnej. Napisy sławiące klub piłkarski Stomil Olsztyn i jego kibiców można napotkać, z różną częstotliwością, we wszystkich dzielnicach miasta, najczęściej w przestrzeni 'niczyzej' – na wiaduktach kolejowych, terenach przemysłowych, niezagospodarowanych placach itp. (rys. 18).



Rysunek 17. Reklamowany ekwiwalent religii
Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 18. 'Kult' piłki nożnej
Źródło: Archiwum własne.

Poszukiwanie wizualnych form wyrazu nowej duchowości nie jest zadaniem łatwym, ponieważ zawsze obarczone jest ryzykiem zbytniego rozszerzania obszaru badawczego i doszukiwania się nowej duchowości we wszystkich formach zainteresowań i dążeń. W ten sposób łatwo można narazić się na zarzut postrzegania wszelkich obiektów wizualnych, obecnych w przestrzeni publicznej, pod kątem zawartego w nich potencjału religijnego lub quasi-religijnego. Wydaje się, że z perspektywy badacza znaczenie niektórych komunikatów wizualnych z tej kategorii musi pozostać niedookreślone. Badacz nie zawsze jest w stanie stwierdzić, czy np. kibicowanie, podróżowanie lub kult bohaterów narodowych w określonym przypadku jest formą transgresji nadającą cel i strukturę życiu, czy jedynie jednym z wielu obszarów zainteresowań. Podobnie jest z wieloma innymi potencjalnymi nośnikami transgresji: kultem ciała, zdrowia, samorealizacji i podobnymi.

Religia kulturowa

O religii kulturowej można mówić wówczas, gdy dochodzi do interferencji między religią a innymi sferami życia społecznego, przy czym w wyniku tej interferencji religia przestaje być traktowana w sposób autoteliczny, zyskuje natomiast funkcję instrumentalną. Widać to na przykład w sferze polityki, gdy wykorzystuje się symbolikę religijną do 'uświatniania' jakichś wydarzeń lub budowania poczucia wspólnoty narodowej czy lokalnej. W sferze kultury popularnej symbolika religijna może posłużyć do celów niemających żadnych religijnych konotacji. W niektórych przedstawieniach wizualnych określone idiomy wizualne, inspirowane ikonografią religijną służą na przykład w celach wyłącznie estetycznych lub nadawane jest im znaczenie diametralnie różniące się od pierwotnego (Drozdowski, 2006, s. 106). W przedstawionym graficie (rys. 19) widać zapożyczenia symboliki nawiązującej do wyobrażeń religijnych pełniące funkcję ozdobnika.



Rysunek 19. Nawiązanie do symboliki religijnej w miejskim graficie

Źródło: Archiwum własne.

Retoryka o proveniencji religijnej pojawia się w kontekstach świeckich (rys. 20, 21).

Do nurtu religii kulturowej zaliczyć można również społeczny dyskurs o religii, jej społecznym znaczeniu i granicach społecznego wpływu. Graffiti na ścianie kościoła (rys. 22) może być interpretowane jako rodzaj retoryki antysystemowej – jeżeli jako system potraktujemy religię instytucjonalną.



Rysunek 20. Reklama z retoryką o religijnym pochodzeniu

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 21. Reklama z retoryką o religijnym pochodzeniu

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 22. Graffiti na kościele

Źródło: Archiwum własne.



Rysunek 23. Postać świętego – świecki znak firmowy

Źródło: Archiwum własne.

Nawiązanie do motywów religijnych, w szczególności do postaci świętych, pojawia się również tam, gdzie podejmowane są próby integracji społeczności lokalnej. W takich przypadkach postaci świętych (w formie figur, rzeźb, wizerunków malowanych) nie są przedmiotem kultu religijnego, lecz stanowią 'znak firmowy' miejscowości, niekiedy punkt orientacyjny, służący często celom turystycznym i marketingowym, powielany na pocztówkach, folderach itp. (rys. 23).

Zakończenie

Obiekty o charakterze sakralnym i quasi-religijnym wypełniają w przestrzeni publicznej miast i wsi różnorodne funkcje – nie tylko kultowe, lecz również kulturowe i społeczne. Są stałym elementem krajobrazu kulturowego. Można więc przyjąć założenie, że obserwowalne formy, w jakich manifestuje się dziś religia oraz jej funkcjonalne ekwiwalenty, mogą dostarczyć wielu cennych informacji na temat tego, co we współczesnym społeczeństwie jest przedmiotem szczególnej uwagi, jak przedstawia się sytuacja tradycyjnych form religijności instytucjonalnej, jak ewoluują formy i treści tego, co ludzie uważają za święte, co ma dla nich zasadnicze znaczenie w określonym czasie i miejscu.

Wizualne przedstawienia nawiązujące do motywów religijnych lub na pozór zupełnie świeckie, ale spełniające funkcje quasi-religijne, są z jednej strony produktem historii miasta i jego okolic, odziedziczonym po minionych pokoleniach. Z drugiej jednak pojawiają się formy zupełnie współczesne, po części w sposób zaplanowany, po części spontaniczny. Formy te na pierwszy rzut oka mogą nie mieć nic wspólnego z religią; co więcej, niektóre z nich mogą nawet budzić podejrzenia profanacji, jeśli wykorzystują motywy religijne do celów zupełnie niewspółgrających z tradycyjnie pojmowaną religią. Jednak jeśli spojrzeć na nie okiem socjologa świadomego tego, że współczesne pole religijne jest coraz bardziej różnorodne, że pojawiają się w nim wciąż nowe formy 'tego, co święte', to warto zastanowić się, czy nie wyrażają one – czasem być może w sposób prowokacyjny – *sacrum* współczesnych ludzi, poszczególnych środowisk, grup czy społeczności lokalnych.

Niektóre obiekty są nośnikami *sacrum* wąsko pojętego, wyraźnie zdefiniowanego, zamkniętego w granicach instytucjonalnych. Niektóre jednak budzą wątpliwości i poddają się różnym interpretacjom. Można założyć, że wyznaczenie wyraźnych granic sakralności nie jest możliwe, że dychotomia *sacrum* – *profanum* jest daleko idącym uproszczeniem w szybko zmieniającym się świecie, w którym następują przemiany kultury, świadomości i stylów życia. *Sacrum*, niegdyś wyraźnie wydzielone przez treść, formę i przestrzennie ograniczone, staje się obecne w zupełnie nieoczekiwanych formach i miejscach. Mamy do czynienia z rozproszeniem pierwiastka religijnego, tak jak opisywała to Danièle Hervieu-Léger (1999): „jako powstawanie nowych przestrzeni sakralnych, poza przestrzeniami, które w społecznej świadomości mają konotacje religijne”. Podobnie uważa Janusz Mariański: „Współczesne miasta, w których ze szczególnym nasileniem występują procesy dezinstytucjonalizacji, pluralizacji i indywidualizacji, tworzą dogodne warunki dla kształtowania się różnych form religijności i duchowości. Prognozowane przez Harveya Coxa miasto bez Boga

staje się współcześnie – wbrew przewidywaniom zwolenników tezy sekularyzacyjnej – miastem z wieloma bóstwami. Wędrujące i wszędziebylskie *sacrum* nie zna granic. Nawet tam, gdzie wydawało się wyparte, powraca niepostrzeżenie za sprawą duchowości” (Mariański, 2011, s. 74).

Na podstawie analizy fotografii przedstawiających obiekty sakralne Warmii, a także obiekty będące wyrazem prywatnego *sacrum* pozbawionego konotacji pozaempirycznych, można wyciągnąć kilka wniosków:

Z wykonanych fotografii wyłania się obraz religii jako zjawiska, które nie jest ograniczone tylko do tego, co instytucjonalnie zdefiniowane, jednak warto zauważyć, że zdecydowana większość komunikacji religijnej następuje w formach rzadko wychodzących poza konwencje obrazowe kojarzone z religią. Należałoby przemyśleć to, na ile są one zrozumiałe dla człowieka nowoczesnego, przystające do jego mentalności, na ile potrafią go zainteresować, zaskoczyć. Wydaje się, że większość komunikatów wizualnych obecnych w przestrzeni publicznej nie ma tego potencjału. Brak jest np. nowatorskich form wyrażania doświadczenia religijnego, a w szczególności form, które mogłyby zainteresować człowieka niezwiązanego z instytucją Kościoła, poszukującego, wątpliwego. Nasuwa się więc pytanie o skuteczność tego rodzaju komunikatów. Warto pamiętać, że największym problemem religii w społeczeństwie współczesnym jest nie wrogość wobec niej, lecz obojętność.

Indywidualnych form odniesienia do religii, choćby w formie kontestacji, spodziewałam się w różnych formach graffiti. Oprócz nielicznych wyjątków, takie formy trudno jest zaobserwować. W obszarze graffiti zdecydowanie najczęściej pojawiający się motyw to inicjały – nie te zamieszczane jako podpisy, ale same dla siebie jako forma autoreprezentacji, zaznaczania własnej, jednostkowej obecności w przestrzeni publicznej. Nasuwa się tu refleksja, czy rzeczywiście mamy do czynienia z ‘pokoleniem ja’, skoncentrowanym na sobie, niezdolnym do nawiązywania relacji, w tym również relacji z Bogiem? Bez względu na to, co pokaże przyszłość, zadaniem tych, którym zależy na religii, będzie opracowanie nowych metod komunikacji, również wizualnej, z tymi, którzy na razie nie są zainteresowani religią jako taką. Ważne wydaje się to, żeby taka komunikacja następowała nie tylko ‘odgórnie’, ale również, a może przede wszystkim, z inicjatywy oddolnej.

Przyjęty za podstawę badania model teoretyczny ma dużą moc zawierania: pozwala na rozszerzenie perspektywy, na dostrzeżenie elementów religii i duchowości tam, gdzie trudno byłoby się ich spodziewać, natomiast nie zawsze pozwala na wykluczanie zjawisk, które do pola religijnego nie należą. Jednak socjolog badający współczesne pole religijne ma do czynienia z wieloma zjawiskami *in statu nascendi*, które warto jest potraktować jako przynajmniej potencjalnie religijne lub quasi-religijne, choć nie ma wcale pewności, że zjawiska takie staną

się rzeczywiście składnikiem pola religijnego. Wtedy łatwo narazić się na zarzut nadinterpretacji, postrzegania wszystkiego przez 'religijne' okulary. Wydaje się jednak, że dążenie do tego, aby nie przeoczyć nowych, ważnych aspektów współczesnego pola religijnego, usprawiedliwia podjęcie takiego ryzyka.

Bibliografia

- Adamowski, J. (2011). Motywacje stawiania krzyży i kapliczek przydrożnych. W: J. Adamowski, M. Wójcicka (red.) *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci* (s. 17–41). Wyd. UMCS.
- Banks, M. (2009). *Materiały wizualne w badaniach jakościowych*. PWN.
- Czarnowski, S. (1948). *Kultura*. Spółdzielnia Wydawnicza Książka.
- Drozdowski, R. (2006). *Obraza na obrazy. Strategie społecznego oporu wobec obrazów dominujących*. Wyd. UAM.
- Featherstone, M. (2001). Koncepcje kultury konsumenckiej. W: B. Heilbrunn, G. Foxall, M. Lambkin, F. Raajj (red.) *Zachowania konsumenta. Koncepcja i badania europejskie* (s. 305–323). PWN.
- Hervieu-Léger, D. (1999). *Religia jako pamięć*. Nomos.
- Hochleitner, J. (2003). Warmińska sakralizacja przestrzeni – krzyże, kapliczki i figury religijne, *Echa Przeszłości*, 4: 51–66.
- Kowalewski, M., Kowalewska, D. (2011). Katedry, kościoły, kaplice – co dzieje się z „symbolami Europy?” W: M. Kowalewski, A.M. Królikowska (red.) *Miasto i sacrum* (s. 75–86). Nomos.
- Kuprjaniuk, S. (2016). *Mała architektura sakralna na Warmii od 1945 roku ze szczególnym uwzględnieniem kapliczek*. Mantis.
- Kuprjaniuk, S., Liżewska, I. (2012). *Warmińskie kapliczki*. Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa Borussia.
- Mariański, J. (2011). Nowe formy religijności i duchowości we współczesnym mieście. W: M. Kowalewski, A. M. Królikowska (red.) *Miasto i sacrum* (s. 55–74). Nomos.
- Oleszkiewicz, M. (2011). Kapliczki z wizerunkiem Matki Bożej jako ludowa forma kultu maryjnego. W: J. Adamowski, M. Wójcicka (red.) *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci* (s. 198–199). Wyd. UMCS.
- Otto, R. (1968). *Świętość. Elementy racjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*. KiW.
- Paczos, J. (2011). Floralne otoczenie przydrożnych krzyży. W: J. Adamowski, M. Wójcicka (red.) *Krzyże i kapliczki przydrożne jako znaki społecznej, kulturowej i religijnej pamięci* (s. 57–67). Wyd. UMCS.
- Popieliński, P. (2018). Przydrożne kapliczki na Warmii jako element dziedzictwa kulturowego regionu. *Język. Religia. Tożsamość*, 2: 283–297.
- Rogowski, Ł. (2012). Niewidzialne miasto jako przestrzeń synkretyczna i kulisy życia społecznego. Na przykładzie kategorii *sakralne*. W: M. Krajewski (red.) *Niewidzialne miasto* (s. 117–132). Fundacja Bęc Zmiana.

- Stachowska, E. (2010). Konsumpcja a religia. Komercjalizacja sacrum we współczesnym świecie. *Przegląd Religioznawczy*, 2(236): 119–147.
- Sztompka, P. (2005). *Socjologia wizualna. Fotografia jako metoda badawcza*. PWN.
- Sztompka, P. (2012). Wyobrażenia wizualna i socjologia. W: M. Bogunia-Borowska, P. Sztompka (red.) *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej* (s. 11–41). Znak.
- Tokarska-Bakir, J. (2000). *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych*. Universitas.
- Zawadzka, I. (2005). *Kapliczki, figury i krzyże przydrożne w powiecie bocheńskim*. Muzeum im. Stanisława Fischera.
- Zduniak, A. (2017). Religijność, duchowość, nowa duchowość. Próba teoretycznego rozgraniczenia kluczowych pojęć współczesnej socjologii religii. *Przegląd Religioznawczy*, 2(264): 159–170.

*

Visual representations of religion and new spirituality in public space – an example of Olsztyn and the surrounding area

Abstract

Contemporary culture is a culture dominated by the ubiquity of images and the visual representations and manifestations concern religion and spirituality as well. The aim of the article is to present local representations of: institutional religion, privatized religion, new spirituality and cultural religion. The main research method is the analysis of photographs taken in and around Olsztyn in the spring of 2018. The research made it possible to draw conclusions about, among other things, conventionalized images of religion.

Keywords: visual sociology, sociology of religion, institutional religion, privatized religion, new spirituality, cultural religion



Jacek Wojnicki

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4289-989X>

Uniwersytet Warszawski

e-mail: jacekwojnicki@uw.edu.pl

Ewolucja rządu Bośni i Hercegowiny – ograniczenia i determinanty

Abstrakt

Państwo bośniackie jest interesującym przykładem kształtowania tożsamości etnicznej trzech zamieszkujących je narodów (Serbów, Chorwatów i Muzułmanów). Kwestia instytucji władzy wykonawczej jest bezpośrednio zdeterminowana procesem państwowotwórczym, zwłaszcza w kontekście zróżnicowanego jej postrzegania przez trzy główne narody zamieszkujące od wieków ziemię bośniackie (oba państwa jugosłowiańskie przed 1918 rokiem, w warunkach socjalistycznej federacji jugosłowiańskiej i w trakcie kształtowania się odrębnej państwowości).

Słowa kluczowe: transformacja, zmiany ustrojowe, administracja rządowa, konstytucja

Wprowadzenie

Celem prezentowanego artykułu jest ukazanie ewolucji struktury oraz pozycji ustrojowej organów rządowych na terenie Bośni przed okresem niezależnej państwowości ukształtowanej w sposób bardzo krwawy i dramatyczny w 1992 roku, jak i w latach następnych. Należy jednocześnie podkreślić szczególnie charakter nie tylko obecnej państwowości Bośni i Hercegowiny, ale i jej organów władzy państwowej – szczególnie na poziomie wspólnego państwa federalnego (nie mylić z Federacją Muzułmańsko-Chorwacką). Analiza ma charakter politologiczno-ustrojowy; zastosowano w niej zróżnicowane metody badawcze rodem z nauki o polityce i administracji, a mianowicie: analizę historyczno-opisową, metodę porównawczą, analizę prawnoinstytucjonalną. Znalazły one zastosowanie w poszczególnych częściach składowych prezentowanego artykułu. Z racji ograniczeń objętościowych artykuł stanowi oczywiście zaledwie zarys

problematyki ustrojowej państwa bośniackiego i jego organu rządowego. Stanowi on początek dokładniejszych badań politologiczno-ustrojowych w przedmiotowym zakresie.

Państwo bośniackie jest interesującym przykładem kształtowania tożsamości etnicznej trzech zamieszkujących je narodów (Serbów, Chorwatów i Muzułmanów). Zajmowało ziemie wspólne, do których pretensje rościli zarówno Serbowie, Chorwaci, jak i Muzułmanie. Problem powyższy znalazł całościowe odzwierciedlenie w krwawym konflikcie wewnętrznym, po deklaracji niepodległości w 1992 roku (czemu zdecydowanie sprzeciwiła się ludność serbska, przy jednoznacznej akceptacji ludności muzułmańskiej i chorwackiej). Był to zarazem najbardziej krwawy epizod wojny w republikach byłej Jugosławii (Walkiewicz, 2017; Gibas-Krzak, 2016). Kwestia instytucji władzy wykonawczej jest bezpośrednio zdeterminowana przez proces państwowotwórczy, szczególnie w kontekście zróżnicowanego jego postrzegania przez trzy główne narody zamieszkujące przez stulecia ziemie bośniackie (zarówno przed powstaniem państwa jugosłowiańskiego przed 1918 rokiem, w warunkach socjalistycznej federacji jugosłowiańskiej, jak i w procesie kształtowania odrębnej państwowości). Wspomniane przesłanki wpłynęły w znaczącej mierze na specyficzny przebieg procesu transformacji ustrojowej w omawianym organizmie państwowym, odrębnym, jeżeli porównujemy go z całym regionem państw Europy Środkowej i Bałkanów, w tym również dawnych republik postjugosłowiańskich (Agh, 1998; Dawisha, Parrott, 1997).

Historyczne uwarunkowania procesu kształtowania rządu

W 1908 roku ziemie Bośni i Hercegowiny zostały zaanektowane przez Austro-Węgry, wcześniej od Kongresu Berlińskiego przez 30 lat stanowiły jej protektorat. W 1910 roku cesarz Franciszek Józef nadał Bośni i Hercegowinie konstytucję. Na jej mocy na czele administracji stał generał wspomagany przez doradczą sejm. Zasiadali w nim deputowani z nadania i wybierani ma mocy cenzusowego prawa wyborczego. Wyboru dokonywały kolegia elektorskie, rozdzielone według statusu społecznego i wyznawanej religii (Pavlowitch, 2009, s. 200; Wolff, 1956, s. 96).

W Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców (SHS) ziemie bośniackie nie zostały odrębnie wydzielone. Konstytucja z czerwca 1921 roku ustanawiała model scentralizowanej monarchii konstytucyjnej, posiadającej jednocześnie pewne elementy monarchii parlamentarnej (Makowski, 1925, s. 221). Prawo do nich rościli zarówno Serbowie, jak i ludność chorwacka (szczególnie do części – Hercegowiny) oraz Muzułmanie. W podziale administracyjnym Królestwa

SHS z 1922 roku ziemie bośniackie zostały podzielone na pięć samorządów okręgowych – vrbaski (ze stolicą w Banja Luce), tuzlański (w Tuzli), sarajewski (w Sarajewie), travnicki (w Travniku) oraz mostarski (w Mostarze). Mimo deklarowanego zerwania z podziałem nowego organizmu państwowego na krainy historyczne, w oczywisty sposób do nich się odwoływano (Szulc, 1980, s. 32).

Po zamachu stanu dokonanym przez króla Aleksandra I, w celu – nie tyle obrony władzy, co raczej spoistości państwa – zmieniono nie tylko nazwę państwa na Królestwo Jugosławii, ale również dokonano nowego podziału terytorialnego (Tanty, 2003). Powołano w 1931 roku dziewięć banowin, których nazwy najczęściej pochodziły od rzek. Ziemie bośniackie przypisano do banowiny vrbaskiej (ze stolicą w Banja Luce) oraz drinskiej (ze stolicą w Sarajewie). Ale należy jednocześnie zauważyć, że ziemie bośniackie znalazły się w banowinie primorskiej (stolica w Splicie) oraz zetskiej (stolica w Cetinje) (Szulc, 1980, s. 46). Trzeba w tym miejscu analizy dodać, że głównym ugrupowaniem politycznym ludności muzułmańskiej była Jugosłowiańska Organizacja Muzułmańska (JMO), kierowana przez Mehmeda Spaho. Był on posłem do parlamentu jugosłowiańskiego, a także zasiadał w pięciu rządach królewskich, stając na czele resortów – górnictwa, przemysłu i handlu (dwukrotnie), finansów oraz transportu (Kofman, Roszkowski, 2005, s. 1178).

Zmiana statutu ziem bośniackich nastąpiła z momentem uformowania federacji jugosłowiańskiej w 1945 roku. Zadeklarowano utworzenie sześciu pełnoprawnych republik związkowych, a jedną z nich została Bośnia i Hercegowina. Przywódca państwa Josip Broz (Tito) – bo on stał za wspomnianą decyzją – rozwiązywał w ten sposób kilka problemów. Po pierwsze – osłabiał pozycję Serbii jako dominującej części składowej nowego państwa federalnego (poprzez wydzielenie Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny, a w ramach Serbii dwóch okręgów autonomicznych – Wojwodiny i Kosowa). Było to zgodne z dewizą polityczną brzmiącą – Silna Jugosławia, słaba Serbia. Po wtóre – unikał sporów terytorialnych pomiędzy dwiema republikami o ziemie bośniackie i hercegowińskie (pomiędzy Serbią i Chorwacją) (Bilandzić, 1985, s. 68; Petranović, 1988, s. 89).

Ustrojodawca jugosłowiański stanowił, że najwyższym organem wykonawczym i administracyjnym władzy państwowej republiki ludowej był Rząd Republiki Ludowej. Odpowiadał on politycznie przed Zgromadzeniem Ludowym Republiki, któremu był obowiązany składać sprawozdania ze swojej działalności. Jednocześnie w przerwie między sesjami parlamentu, Rząd Republiki odpowiadał wobec Prezydium Zgromadzenia Ludowego Republiki (Mizerski, 1999, s. 103). Działalność rządu opierała się na konstytucji federalnej, konstytucji republikańskiej, ustawodawstwie związkowym i republikańskim oraz rozporządzeniach, instrukcjach i zarządzeniach rządu federalnego. Rząd republikański

– w celu wykonywania ustawodawstwa związkowego i republikańskiego – został wyposażony w prawo do wydawania rozporządzeń. Jednocześnie na podstawie ustawowych pełnomocnictw mógł wydawać rozporządzenia, instrukcje i zarządzenia, które odnosiły się do wykonania ustaw związkowych i republikańskich. Do kompetencji rządu republikańskiego należało również sprawowanie kontroli ich stosowania (Gelberg, 1949; Szymczak, 1982).

Jednocześnie ustrojodawca jugosłowiański stanowił, że ministerstwa w republikach dzieliły się na związkowo-republikańskie oraz republikańskie. Te pierwsze kierowały określonym działem administracji państwowej i oprócz spraw pozostających w ramach własnej kompetencji, wykonywały również funkcje związkowo-republikańskich ministerstw Rządu Związkowego, opierając się na ich regulaminach, instrukcjach, zarządzeniach i postanowieniach. Z kolei te drugie kierowały samodzielnie określonym działem administracji państwowej, który został powierzony Republice Ludowej (Gelberg, 1949; Szymczak, 1982).

Wówczas uchwalono pierwszą konstytucję Ludowej Republiki Bośni i Hercegowiny (w 1947 roku) i powołano pierwsze republikańskie organy władzy. Należały do nich parlament republikański i rząd republiki z premierem. Pierwszym premierem republikańskim był Serb Radoljub Čolaković (urząd piastował od 1945 do 1948 roku). Należy zauważyć, że w myśl nowej ustawy konstytucyjnej z 1953 roku republikański organ rządowy zmienił nazwę na Republikańska Rada Wykonawcza na czele z jej przewodniczącym. Nazwa obowiązywała w regulacjach kolejnych dwóch ustaw konstytucyjnych z 1963 roku i 1974, które zmieniały podział kompetencji pomiędzy federację a republiki oraz strukturę organów władzy, np. parlamentów zarówno związkowego, jak i republikańskich (Burda, 1967; Ciemniowski, 1975). W okresie federacji jugosłowiańskiej urzędowało trzynastu premierów republikańskich, z których największą karierę rządową zrobił Branko Mikulić pełniący obowiązki premiera federalnego w latach osiemdziesiątych (1986–1988) (Kofman, Roszkowski, 2005, s. 839).

Kolejnymi premierami, a od 1953 roku przewodniczącymi Republikańskiej Rady Wykonawczej byli: Djuro Pucar (1948–1953), Avdo Humo (1953–1956), Osman Karabegović (1956–1963), Hasan Brkić (1963–1965), Rudi Kolak (1965–1967), Branko Mikulić (1967–1969), Dragutin Kosovac (1969–1974), Milanko Renovica (1974–1982), Seid Maglajlija (1982–1984), Gojko Ubiparip (1984–1986), Josip Lovrenović (1986–1988) oraz Marko Čeranić (1988–1990). Od roku 1945 do listopada 1990 roku wszyscy republikańscy szefowie rządów byli członkami Komunistycznej Partii Bośni i Hercegowiny, a od listopada 1952 roku – Związku Komunistów Bośni i Hercegowiny (Spisak predsjednika..., 2022).

Struktura narodowościowa republiki spowodowała specyficzny, a zarazem dramatyczny przebieg procesów politycznych w początkach lat dziewięćdziesią-

tych XX wieku. Nie bez powodu nazywano republikę jako *Jugosławią w miniaturze* (Garde, 1992; Walkiewicz, 2009; Wybranowski, 2011; Koseski, 2013). Wedle danych ze spisu ludności przeprowadzonego w 1991 roku na terenie republiki 43,7% osób deklarowało się jako Muzułmanie, 31,4% jako Serbowie, 17,3% jako Chorwaci, 5,5% jako Jugosłowianie. Inne narodowości zadeklarowało 2,1% ankietowanych (Eberhardt, 2005, s. 78). Powyższy podział etniczny w sposób bezpośredni determinował zmiany na scenie politycznej w momencie zniesienia monopolu ugrupowania komunistycznego (wiosna 1990 roku). Głównymi ugrupowaniami politycznymi, ukształtowanymi wówczas na bośniackiej scenie politycznej, były trzy partie narodowe – Serbska Partia Demokratyczna (SDS), Chorwacka Wspólnota Demokratyczna (HDZ) oraz muzułmańska Partia Akcji Demokratycznej (SDA). Do pełnego obrazu należy jeszcze dodać dwie partie wywodzące się ze Związku Komunistów Bośni i Hercegowiny (SKBiH) (Wojnicki, 2003; Krysieniel, 2012).

Ewolucja ustrojowa Republiki Bośni i Hercegowiny

Warto prześledzić pokrótce ewolucję ustrojową Republiki Bośni i Hercegowiny po zadeklarowanej w kwietniu 1992 roku secesji z państwa jugosłowiańskiego. Konstytucja Republiki Bośni i Hercegowiny została w ciągu kilku miesięcy przygotowana przez władze republikańskie w Sarajewie i stała się najwyższym aktem państwowo-prawnym suwerennego państwa Republiki Bośni i Hercegowiny. 24 lutego 1993 roku Prezydium Republiki uchwaliło tekst konstytucji, który stał się prawnie wiążący 14 marca 1993 roku wraz z ogłoszeniem w Dzienniku Urzędowym. Należy podkreślić, że wraz z przyjęciem konstytucji straciła moc poprzednia Konstytucja Socjalistycznej Republiki Bośni i Hercegowiny z dnia 25 lutego 1974 roku (*Ustav Republike...*). Ustawa konstytucyjna składała się z pięciu części. Organizacja władz Republiki stanowi przedmiot regulacji w części trzeciej konstytucji, która definiowała organy sprawujące władzę w Republice (Zgromadzenie, Prezydent, Rząd, Administracja Republiki i Trybunał Konstytucyjny). Choć konstytucja miała obowiązywać na terenie całego państwa, ze względu na sytuację wojenną była używana tylko na terytorium, które znajdowało się pod kontrolą Armii Republiki Bośni i Hercegowiny oraz na obszarze lojalnym wobec Rządu Republiki Bośni i Hercegowiny. Akt konstytucyjny stracił moc obowiązującą wraz z przyjęciem Konstytucji Bośni i Hercegowiny po zawarciu układu pokojowego w Paryżu w grudniu 1995 roku (Osóbka, 2011; Sochacki, 2015).

Od 1990 roku znowu funkcjonował rząd z premierem, czyli powrócono do tradycyjnej nomenklatury urzędowej. Z kolei po podpisaniu pokoju daytońskiego, którego immanentnym elementem była konstytucja państwa, pojawiła się nazwa

– Rada Ministrów. Interesującym rozwiązaniem instytucjonalnym było ustanowienie w pierwszym okresie (od stycznia 1997 do czerwca 2000) współpremierów – jednego reprezentującego Federację Muzułmańsko-Chorwacką, a drugiego – Republikę Serbską (Osóbka, 2010; Wojnicki, 2003; Bujwid-Kurek, 2008b).

Regulacje konstytucyjne

W obowiązującej Konstytucji Bośni i Hercegowiny znajdujemy punkt IV zatytułowany Rada Ministrów (Ustav Bosne i Hercegovine). Ustrojodawca zdecydował, że kolegialna głowa państwa (Prezydencja) powołuje prezesa Rady Ministrów, który przejmuje swoje obowiązki po zatwierdzeniu kandydatury przez Izbę Reprezentantów (Podolak, 2017). Przewodniczący Rady Ministrów powołuje Ministra Spraw Zagranicznych, Ministra Handlu Zagranicznego oraz innych ministrów w razie potrzeby, którzy przejmują obowiązki po zatwierdzeniu ich kandydatur przez Izbę Reprezentantów. Jednocześnie ustawa konstytucyjna stanowi, że prezes i ministrowie razem tworzą Radę Ministrów i odpowiadają za wdrożenie polityki i decyzji Bośni i Hercegowiny na obszarach wskazanych w ustępach 1., 4. i 5. artykułu III. Kompetencje instytucji Bośni i Hercegowiny określa szczegółowo ustawa konstytucyjna. Następujące kwestie zostały przyznane do kompetencji instytucji Bośni i Hercegowiny: 1. Polityka zagraniczna; 2. Polityka handlu zagranicznego; 3. Polityka celna; 4. Polityka pieniężna, o której mowa w artykule VII; 5. Finansowanie instytucji i zobowiązań międzynarodowych Bośni i Hercegowiny; 6. Polityka i regulacje dotyczące kwestii imigracji, uchodźców i azylu; 7. Wdrażanie międzynarodowych i międzypodmiotowych regulacji prawa karnego, w tym stosunki z Interpolem; 8. Tworzenie i funkcjonowanie wspólnych i międzynarodowych środków komunikacji; 9. Regulacja transportu międzypodmiotowego; 10. Kontrola ruchu lotniczego. Jednocześnie ustrojodawca stanowi, że do zadań Prezydencji należy przedstawianie Zgromadzeniu Parlamentarnemu rocznego budżetu, z uprzednią rekomendacją Rady Ministrów (Osóbka, 2010; Krysienieł, 2014).

Prezydencja (kolegialna głowa państwa) może podjąć decyzję o zachęcaniu do koordynacji między jednostkami w sprawach, które nie podlegają jurysdykcji Bośni i Hercegowiny przewidzianej w niniejszej konstytucji, chyba że w konkretnym przypadku sprzeciwi się temu jeden podmiot (*entitet*). Ustrojodawca jednocześnie umożliwia przejęcie dodatkowych kompetencji przez organy wspólne Bośni i Hercegowiny. Bośnia i Hercegowina może przejąć jurysdykcję w sprawach, w których podmiot osiągnie porozumienie; sprawach przewidzianych w załącznikach od 5. do 8. Ogólnej Umowy Ramowej. Odnosi się to również do kompetencji, które są niezbędne do zachowania suwerenności,

integralności terytorialnej, niezależności politycznej i podmiotowości międzynarodowej Bośni i Hercegowiny, zgodnie z podziałem kompetencji wśród instytucji Bośni i Hercegowiny. W akcie konstytucyjnym przewidziano, że mogą być tworzone dodatkowe instytucje niezbędne do wykonywania tych kompetencji. Jednocześnie określono, że w okresie sześciu miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej konstytucji podmioty rozpoczną rokowania w celu włączenia innych kwestii do jurysdykcji instytucji państwa bośniackiego (Krysieniel, 2014; Osóbka, 2011). W powyższych sprawach są obowiązani składać sprawozdanie Zgromadzeniu Parlamentarnemu (zawierające co najmniej raz w roku sprawozdanie z wydatków Bośni i Hercegowiny). Ustrojodawca wprowadził precyzyjne regulacje dotyczące składu organu rządowego. Maksymalnie dwie trzecie wszystkich ministrów może być mianowanych z terytorium Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej. Przewodniczący Rady Ministrów jest obowiązany wyznaczyć równocześnie wiceministrów (którzy nie będą pochodzić z tego samego składu co ich ministrowie), którzy obejmą swoje urzędy po zatwierdzeniu przez Izbę Reprezentantów. Wprowadzono jednocześnie instytucje znane z klasycznego modelu parlamentarno-gabinetowego polegające na tym, że Rada Ministrów poda się do dymisji, jeśli Zgromadzenie Parlamentarne przegłosuje stosowny wniosek (Osóbka, 2010; Podolak, Bichta, 2012, s. 111).

Jednocześnie należy wskazać, że regulacje konstytucji nie definiują Rady Ministrów Bośni i Hercegowiny jako organu władzy wykonawczej, a poszczególni ministrowie nie mają kompetencji do wykonywania ustaw federalnych, ponieważ nie mają prawa do wydawania rozporządzeń (a jedynie decyzji). Rada Ministrów nie inicjuje też procedur uchwalenia budżetu, co należy do klasycznych zadań przyznawanych organom rządowym w systemie parlamentarno-gabinetowym. Przy czym trzeba dodać, że w gestii tego kolegiального organu wciąż pozostają inne instrumenty władcze, jak inicjatywa ustawodawcza, ale nie wzmacniają one znacząco jego pozycji ustrojowej. Można zatem zadać węzłowe pytanie ustrojowe: Który z organów zatem wypełnia „klasyczne” funkcje wykonawcze w systemie politycznym Bośni i Hercegowiny – Prezydencja czy Rada Ministrów? Wedle przyznanych, a właściwie można rzec rozproszonych, kompetencji należy wskazać na pierwszeństwo kolegiальной głowy państwa w przedmiotowym zakresie wykonywania funkcji wykonawczych. Ale jak już było wspomniane, wynika to przede wszystkim z nieuregulowanej do końca kwestii ustroju państwa i dążenia do zapewnienia jego stabilności wewnętrznej – nawet za wszelką cenę (Ademović, Marko, Marković 2012).

Procedura utworzenia rządu jest określona konstytucyjnie jako dwuszczelowa. Najpierw prezes Rady Ministrów jest powoływany przez prezydencję Bośni i Hercegowiny i zatwierdzany przez Izbę Reprezentantów Zgromadzenia

Parlamentarnego. Następnie przewodniczący w ciągu maksymalnie 35 dni mianuje ministrów, co również wymaga zatwierdzenia przez Izbę Reprezentantów Zgromadzenia Parlamentarnego. Rada Ministrów składa się z przewodniczącego i dziewięciu ministrów, którzy stoją na czele 9 ministerstw w ramach Rady Ministrów. Należą do nich następujące resorty: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Stosunków Gospodarczych, Ministerstwo Finansów i Skarbu, Ministerstwo Komunikacji i Transportu, Ministerstwo Spraw Obywatelskich, Ministerstwo Praw Człowieka i Uchodźców, Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Bezpieczeństwa, Ministerstwo Obrony (Krysieniel, 2014; Wojnicki, 2003).

Rada Ministrów pracuje i podejmuje decyzje na posiedzeniach, na których musi być obecna ponad połowa członków Rady oraz co najmniej dwóch ministrów z każdego entitetu –jednostki składowej. W celu sprawnego działania w ramach Rady Ministrów działają stałe lub tymczasowe biura, dyrekcje, służby, komitety oraz inne organy (Dyrekcja ds. Integracji z UE, Sekretariat Generalny, Urząd Legislacyjny, Komisja Polityki Wewnętrznej i Komisja Gospodarki). Rada Ministrów odpowiada za swoją pracę przed Zgromadzeniem Parlamentarnym Bośni i Hercegowiny (Krysieniel, 2012; Podolak, Bichta, 2012, s. 114).

Regulacje ustawowe

Szczegółowe regulacje odnoszące się do zasad formowania Rady Ministrów oraz funkcjonowania znajdujemy w ustawie zwykłej z 2003 roku – Zakon o Vi-jeću ministara Bosne i Hercegovine.

Zgodnie z definicją ustawodawcy Rada Ministrów jest organem wykonawczym Bośni i Hercegowiny, który wykonuje swoje prawa i obowiązki jako funkcje rządowe, zgodnie z konstytucją, ustawami oraz innymi przepisami prawnymi Bośni i Hercegowiny. Dla lepszego i sprawniejszego wykonywania funkcji rządowych prezes Rady Ministrów ma prawo powołać dwóch ministrów na wiceprzewodniczących Rady Ministrów, którzy obejmują swój urząd po ich powołaniu zatwierdzony przez Izbę Reprezentantów w ramach procedury zatwierdzania. Mandat Rady Ministrów jest równy mandatowi Zgromadzenia Parlamentarnego Bośni i Hercegowiny. Prezes Rady Ministrów i wiceprezes muszą pochodzić z różnych entitetów. Każdy minister posiada jednego zastępcę w swoim resorcie – wiceministra. Wiceministrowie również muszą pochodzić z różnych narodów konstytutywnych w porównaniu z ministrem. Wiceministrowie zastępują ministrów w przypadku ich nieobecności lub niemożności pełnienia przez nich swoich obowiązków. Wiceminister, który bierze udział w posiedzeniu Rady Ministrów w zastępstwie ministra nieobecnego, ma prawo decydować w jego imieniu

we wszystkich lub w niektórych kwestiach zgodnie z pełnomocnictwem, jakie mu przekazał resortowy minister. Minister jest obowiązany poinformować pisemnie prezesa Rady Ministrów o udzielonym pełnomocnictwie (art. 2–7 ustawy).

Prezes Rady Ministrów jest powoływany przez Prezydencję Bośni i Hercegowiny na każdą nową kadencję Zgromadzenia Parlamentarnego, uwzględniając zasadę konstytucyjną reprezentacji (artykuł IX.3. Konstytucji Bośni i Hercegowiny). Decyzja o powołaniu szefa rządu powinna zapaść nie później niż osiem (8) dni po sesji inauguracyjnej Izby Reprezentantów w nowym składzie. Decyzja o powołaniu premiera powinna następnie niezwłocznie być przedkładana do zatwierdzenia Izbie Reprezentantów Zgromadzenia Parlamentarnego. Prezes Rady Ministrów obejmuje urząd po zatwierdzeniu jego nominacji przez Izbę Reprezentantów. Potwierdzenie powołania prezesa Rady Ministrów musi nastąpić w ciągu trzydziestu (30) dni od daty nominacji. Następnym etapem formowania rządu jest ten, gdy prezes Rady Ministrów powołuje (zgodnie z artykułem V.4. Konstytucji Bośni i Hercegowiny) ministrów oraz ich zastępców (wiceministrów) niezwłocznie po objęciu urzędu. Następnie musi zwrócić się do Izby Reprezentantów o potwierdzenie swoich nominacji. Ministrowie i wiceministrowie obejmują swoje urzędy niezwłocznie po zatwierdzeniu przez Izbę Reprezentantów. Potwierdzenie powołania wiceprezesa, ministrów oraz wiceministrów powinno nastąpić w terminie trzydziestu (30) dni od dnia objęcia urzędu przez prezesa Rady Ministrów (art. 9 ustawy).

W przypadku, gdy Izba Reprezentantów nie zatwierdzi decyzji Prezydencji BiH o powołaniu przewodniczącego Rady Ministrów, kolejalna głowa państwa ma obowiązek do powołania drugiego przewodniczącego Rady Ministrów w ciągu ośmiu (8) dni oraz przedłożyć decyzję Izbie Reprezentantów do zatwierdzenia. Natomiast w przypadku, gdy Izba Reprezentantów nie zatwierdzi decyzji prezesa Rady Ministrów w sprawie powołania ministra lub wiceministra, prezes Rady Ministrów jest obowiązany powołać w tym celu inną osobę w terminie nie dłuższym niż osiem (8) dni i przedłożyć swoją decyzję Izbie Reprezentantów do zatwierdzenia. Prezes Rady Ministrów może złożyć rezygnację bez podawania wyjaśnień tego czynu. Rezygnacja szefa rządu jest składana na ręce Prezydencji BiH (art. 11–12 ustawy).

W przypadku złożenia rezygnacji przez prezesa Rady Ministrów lub trwałej przeszkody w wykonywaniu jego obowiązków, Rada Ministrów rezygnuje w pełnym swoim składzie osobowym. Jednocześnie ustawodawca stanowi, iż pełni ona swoje obowiązki do czasu zatwierdzenia nowego prezesa i członków Rady Ministrów. Prezydencja BiH może również zaproponować odwołanie prezesa Rady Ministrów. W przypadku przegłosowania przez Zgromadzenie Parlamentarne wotum nieufności dla przewodniczącego, Rada Ministrów rów-

niez składa swoją rezygnację, ale pełni obowiązki do czasu zatwierdzenia nowego prezesa i członków Rady Ministrów. Zgromadzenie Parlamentarne może również z własnej inicjatywy uchwalić wotum nieufności dla Rady Ministrów (art. 13 ustawy).

Ministrowie i wiceministrowie mogą składać rezygnację bez podania powodów. Składają oni dymisje na ręce prezesa Rady Ministrów. W przypadku ustąpienia ministra lub wiceministra albo trwałej przeszkody w wykonywaniu obowiązków, przewodniczący Rady Ministrów wyznacza jego następcę. Władzę przejmuje wówczas następca ministra lub wiceministra, po zatwierdzeniu przez Izbę Reprezentantów, zgodnie z procedurą przewidzianą w ustawie. W przypadku gdy Zgromadzenie Parlamentarne podejmie decyzję o zatwierdzeniu odwołania ministra lub wiceministra, przewodniczący Rady Ministrów jest zobowiązany do powołania nowego ministra. Nowo mianowany minister lub wiceminister obejmuje swój urząd po zatwierdzeniu przez Izbę Reprezentantów (art. 14 ustawy).

Ustawodawca stanowi, że członkowie Rady Ministrów mają obowiązek uczestniczyć w pracach Rady Ministrów. Rada Ministrów pracuje i podejmuje decyzje na posiedzeniach. Jednocześnie Rada Ministrów może obradować i podejmować decyzje, jeżeli na posiedzeniu jest obecna więcej niż połowa członków Rady, z czego, biorąc pod uwagę art. IX.3. Konstytucji Bośni i Hercegowiny, co najmniej po dwóch z każdej części składowej – entitetu (art. 16 ustawy).

Przygotowania oraz sposób prowadzenia posiedzeń Rady Ministrów szczegółowo określa Regulamin Rady Ministrów; dalej: Regulamin (Poslovník o radu...). Z kolei szczegółowe regulacje odnoszące się do działania ministrów i poszczególnych resortów znajdujemy w odrębnej ustawie z 2003 roku – Zakon o ministarstvima i drugim organima uprave Bosne i Hercegovine.

Rada Ministrów, wykonując swoje prawa i obowiązki, jest uprawniona do podejmowania decyzji, wniosków oraz przedkładania konkretnych rozwiązań, uchwała projekty aktów prawnych, analizy, informacje, dokumenty strategiczne, programy, porozumienia, protokoły i inne akty prawne. Rada Ministrów uchwała akty w zakresie swojej właściwości większością głosów ogólnej liczby jej członków oraz w zakresie przekazanym przez Zgromadzenie Parlamentarne Bośni i Hercegowiny. Ustawodawca zdecydował, że co do zasady Rada Ministrów podejmuje decyzje w innych sprawach w drodze konsensusu, zwłaszcza w sprawie rozporządzeń, nominacji (powołania urzędników z zakresu Rady Ministrów), Regulaminu oraz jego wykładni. W przypadku nieosiągnięcia konsensusu prezes Rady Ministrów ma obowiązek przywołać członków Rady Ministrów, którzy są przeciwni, aby osiągnąć ostateczne rozwiązanie. W przypadku gdy konsensus nie zostanie osiągnięty w ciągu kolejnych siedmiu (7) dni, w powyższy sposób, ostateczną decyzję podejmuje Rada Ministrów większością głosów, w której bierze udział co najmniej jeden po dwóch ministrów z każdego narodu konstytucyjnego (art. 17–18 ustawy).

Decyzje Rady Ministrów podejmowane są w dniu jej posiedzenia, chyba że Rada Ministrów postanowi inaczej, a następnie podlegają opublikowaniu w „Dzienniku Urzędowym Bośni i Hercegowiny”. Władze publiczne Bośni i Hercegowinie mają obowiązek pełnego przestrzegania decyzji Rady Ministrów uchwalonych zgodnie z jej kompetencjami. Równocześnie ustawodawca stanowi, że Rada Ministrów zapewnia jawność swojej pracy (art. 19 ustawy).

W celu zapewnienia pełnego, efektywnego, wysokiej jakości i skoordynowanego wykonywania pracy powoływane są w ramach Rady Ministrów organy robocze – biura stałe lub tymczasowe, dyrekcje, zarządy i inne organy. Organami stałymi są: Dyrekcja ds. Integracji z UE, Sekretariat Generalny, Urząd Legislacyjny, Komisja Polityki Wewnętrznej i Komisja Gospodarki (art. 22 ustawy).

Szefowie rządów BiH

Po rywalizacyjnych wyborach przeprowadzonych w listopadzie 1990 roku pierwszym premierem Bośni i Hercegowiny był chorwacki polityk Jure Pelivan. Stał on na czele dwóch gabinetów od grudnia 1990 roku aż do listopada 1992 roku. Godzi się odnotować, że pierwsze władze republikańskie zostały ukształtowane na zasadzie etnicznego parytetu – Muzułmanin został szefem Prezydium Republiki (Alija Izetbegović) a Serb został przewodniczącym republikańskiej Skupsztiny (Walkiewicz, 2009). Do chwili obecnej urzędowało 17 premierów (licząc współpremierów w początkach postdaytońskiej rzeczywistości polityczno-ustrojowej). Najdłużej na czele rządu (przez 66 miesięcy) stał Haris Silajdžić. Od 23 grudnia 2019 roku prezesem Rady Ministrów jest Zoran Tegeltija, reprezentujący Republikę Serbską, członek Partii Niezależnych Socjal-Demokratów SNSD. (Spisak predsjednika...). Szczegółowy wykaz szefów rządów prezentuje tabela 1., wskazująca na macierzyste ugrupowanie polityczne oraz czas trwania mandatu.

Tabela 1.

Premierzy Bośni i Hercegowiny od 1990 roku do 2022 roku

Lp.	Imię i nazwisko	Partia	Okres mandatu
1.	Jure Pelivan	HDZ BiH	IV–XI 1992
2.	Mile Akmadžić	HDZ BiH	XI 1992–X 1993
3.	Haris Silajdžić	SDA	X 1993–I 1996
4.	Hasan Muratović	SDA	I 1996–I 1997
5.	Haris Silajdžić (współpremier)	SBiH	I 1997–VI 2000
6.	Boro Bosić (współpremier)	SDS	I 1997–II 1999

7.	Svetozar Mihaljović (współpremier)	SP	II 1999–VI 2000
8.	Spasoje Tuševljak	Bezp.	VI–X 2000
9.	Martin Raguž	HDZ BiH	X 2000–II 2001
10.	Božidar Matić	SDP	II–VII 2001
11.	Zlatko Legumdzija	SDP	VII 2001–III 2002
12.	Dragan Mikarević	PDP	III–XII 2002
13.	Adnan Terzić	SDA	XII 2002–I 2007
14.	Nikola Špirić	SNSD	I 2007–I 2012
15.	Vjekoslav Bevanda	HDZ BiH	I 2012–III 2015
16.	Denis Zvizdić	SDA	III 2015–XII 2019
17.	Zoran Tegeltija	SNSD	Od XII 2019

SDA – Stranka Demokratske Akcije (Partia Akcji Demokratycznej)

SDS – Srpska demokratska stranka (Serbska Partia Demokratyczna)

SBiH – Stranka za Bosnu i Hercegovinu (Partia na rzecz Bośni i Hercegowiny)

HDZ BiH – Hrvatska demokratska zajednica Bosne i Hercegovine (Chorwacka Wspólnota Demokratyczna Bośni i Hercegowiny)

SP – Socjalistička Partija (Partia Socjalistyczna)

SNSD – Savez nezavisnih socijaldemokrata (Związek Niezależnych Socjaldemokratów)

PDP – Partija demokratskog progresa (Partia Demokratycznego Postępu)

SDP – Socjaldemokratska partija Bosne i Hercegovine (Partia Socjaldemokratyczna Bośni i Hercegowiny)

Źródło: Spisak predsjednika ... (2022).

Z zaprezentowanego wykazu wynika jednoznacznie, że od listopada 1990 roku (pierwsze rywalizacyjne wybory w republice) na czele rządów stali zazwyczaj politycy wywodzący się z kilku ugrupowań – boszniackiej SDA, chorwackiej HDZ BiH, boszniackiej SDP, boszniackiej SBiH, serbskiej SP, serbskiej PDP, serbskiej SDS oraz serbskiej SNSD. Jak już wspomniano, od początku lat dziewięćdziesiątych scena polityczna w Bośni i Hercegowinie ukształtowała się wedle podziałów narodowościowych. Jedynie nieliczni politycy podejmowali próby ponadetnicznego kształtowania stronnictw politycznych (SBiH, SP, SDP). Należy zwrócić uwagę, że tylko jeden premier był niezwiązany z żadną partią polityczną (Spasoje Tuševljak). Warto również odnotować, że dotychczas na czele rządu bośniackiego stawali tylko mężczyźni. Należy jednocześnie wskazać, że niektórzy politycy więcej niż raz formowali gabinet. Dwukrotnie na czele rządu stał Chorwat Jure Pelivan, a trzykrotnie Boszniak Haris Silajdžić (Predsjedavajući Vijeća...).

Biorąc pod uwagę dane socjodemograficzne szefów rządów można zaakcentować następujące prawidłowości i ciekawostki. Najczęściej misję utworzenia

rządu otrzymywali politycy, którzy przekroczyli 50 lat (siedem przypadków). Należy do wspomnianej grupy wiekowej zaliczyć następujących premierów: Vjekoslav Bevanda (56 lat), Svetozar Mihaljović (50 lat), Mile Akmadžić (53 lat), Hasan Muratović (56 lat), Denis Zvizdić oraz Nikola Špirić (po 51 lat) oraz Zoran Tegeltija (58 lat). Przed ukończeniem pięćdziesiątki było pięciu, w tym najmłodszym Adnan Terzić w wieku 42 lat, Zlatko Legumdzija (46), Dragan Mikarević oraz Boro Bosić (po 47 lat) i Haris Silajdžić (w wieku 48 po raz pierwszy stanął na czele rządu), a także Spasoje Tuševljak (również 48 lat). Z kolei najstarszym premierem został Božidar Matić (w wieku 64 lat) oraz Jure Pelivan (w wieku 62 lat) (Predsjedavajući Vijeća...).

Natomiast analizując wykształcenie polityków bośniackich stojących na czele rządów zauważa się, że wszyscy legitymowali się wykształceniem wyższym. Najczęściej było to wykształcenie ekonomiczne (7) – Nikola Špirić, Zoran Tegeltija, Vjekoslav Bevanda, Jure Pelivan, Spasoje Tuševljak, Dragan Mikarević oraz Hasan Muratović. Drugim najpopularniejszym wykształceniem były studia inżynierskie i w zakresie nauk ścisłych (4) – Zlatko Legumdzija, Boro Bosić, Adnan Terzić oraz Božidar Matić. Dwóch polityków ukończyło wydział filozoficzny (Haris Silajdžić oraz Mile Akmadžić). Z kolei architektem z wykształcenia był Denis Zvizdić. Zwraca uwagę brak wykształcenia politologicznego oraz prawniczego wśród bośniackich szefów rządów, choć należy wskazać, że Haris Silajdžić obronił doktorat z zakresu stosunków międzynarodowych. Tytuł profesora ekonomii uzyskał Spasoje Tuševljak, a doktoraty posiadało pięciu premierów – wspomniany Haris Silajdžić oraz Zlatko Legumdzija (elektronik), Božidar Matić (nauki ścisłe), Dragan Mikarević i Zoran Tegeltija (obaj nauki ekonomiczne). Dwóch polityków w przeszłości pełniło obowiązki rektora Uniwersytetu w Sarajewie – Hasan Muratović oraz Božidar Matić. Z kolei Mile Akmadžić odpowiadał za współorganizację Zimowej Olimpiady w Sarajewie w lutym 1984 roku (Predsjedavajući Vijeća...).

Zakończenie

Ostatnie wybory powszechne przeprowadzone w niedzielę 2 października 2022 roku miały charakter elekcji generalnej – wybierano bowiem trzysobową Prezydencję, parlamenty na szczeblu centralnym i części składowych (entitetów), prezydenta i wiceprezydentów w Republice Serbskiej oraz deputowanych do 10 zgromadzeń kantonalnych w Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej (Szpala, 2022). Przeprowadzono je w sytuacji szczególnej – narastającego kryzysu państwa – który jest konsekwencją eskalacji działań separatystycznych Republiki Serbskiej oraz utrzymującej się blokady instytucji na poziomie Federacji Muzuł-

mańsko-Chorwackiej przez polityków chorwackich. Zarówno politycy serbscy, jak i chorwaccy otwarcie aspirują do uniezależnienia się od władz centralnych w Sarajewie oraz pogłębienia segregacji etnicznej w państwie. Główny wpływ na dynamikę polityczną zachowują ugrupowania broniące interesów narodowych, niechętne do kompromisów koniecznych do reformy państwa. Tradycyjne ugrupowania bośniackie, chorwackie i serbskie funkcjonują w specyficznej symbiozie, gdyż w efekcie eskalacji postulatów nacjonalistycznych pobudzają wzajemne animozje między narodami państwa bośniackiego, jednocześnie przybierając postać obrońcy ich interesów. W perspektywie można prognozować, że wyniki elekcji z 2022 roku umocnią tendencje paraliżowania instytucji centralnych, co jest zgodne z polityką SNSD, jak i HDZ. Dodatkowo pozwala to politykom serbskim oraz chorwackim uzasadniać podejmowanie działań na rzecz poszerzenia autonomii od władz w Sarajewie (Szpala, 2022).

Należy podkreślić w tym miejscu analizy politologiczno-ustrojowej, że wprowadzone rozwiązania ustrojowe miały przede wszystkim przerwać konflikt zbrojny oraz uratować wspólne państwo nazywane Bośnia i Hercegowina. Stąd przyjęto – z bezpośredniego nadania zagranicznych polityków i mocarstw światowych – oryginalne rozwiązania, np. widoczne w strukturze głowy państwa (trzyosobowa Prezydencja oraz struktura Parlamentu i Rady Ministrów). Nie można odnaleźć tu klasycznych rozwiązań ustrojowych, choć starano się nawiązać do pewnych rozwiązań z modelu parlamentarnego, jak chociażby odpowiedzialność rządu przed parlamentem (Zieliński, Zieliński, 2006). Wskazać również trzeba na dwuczęściową strukturę państwa, które składa się z dość autonomicznych – Republiki Serbskiej i Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej. Każdy entitet posiada własną konstytucję oraz strukturę władz: parlament, rząd i administrację (Żukiewicz, 2017). To dodatkowo komplikuje proces zarządzania tym dość niewielkim organizmem państwowym na Bałkanach. Jeżeli dodamy, że politycy serbscy dość otwarcie odnoszą się do kwestii odłączenia się od Bośni i Hercegowiny i ewentualnego połączenia z państwem serbskim a Chorwaci dążą do utworzenia własnego entitetu (części składowej państwa), widzimy skomplikowaną sytuację wewnętrzną państwa, w którym funkcjonowanie instytucji politycznych pozostawia wiele do życzenia (Chmielewski, Szczesio, 2011; Babić, 2019; Vujanović, 2013).

Bibliografia

- Ademović N., Marko J., Marković G. (2012). *Ustavno pravo Bosne i Hercegovine*, Konrad Adenauer Stiftung.
- Agh, A. (1998). *The politics of Central Europe*. Sage Publications.
- Babić, M. (2019). *Polityka bezpieczeństwa państw Bałkanów Zachodnich. Perspektywy i zagrożenia*. Adam Marszałek.
- Bilañdžić, D. (1985). *Historija Socijalističke Federativne Republike Jugoslavije: glavni procesi: 1918–1985*. Školska knjiga.
- Bujwid-Kurek, E. (2008). *Państwa pojugosłowiańskie. Szkice politologiczne*. Wyd. UJ.
- Bujwid-Kurek, E. (2008a). The Republic of Bosnia and Herzegovina in a new political space. *Politeja: pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego*, 1: 241–254.
- Burda, A. (red.) (1967) *Konstytucje europejskich państw socjalistycznych*. Ossolineum.
- Chmielewski, P., Szczesio, S. L. (red.) (2011) *Bośnia i Hercegowina 15 lat po Dayton. Przeszłość – teraźniejszość – perspektywy. Studia i szkice*. Wyd. UŁ.
- Dawisha, K., Parrott, B. (1997). *Politics, power, and the Struggle for Democracy in South-East Europe*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Eberhardt, P. (2005). *Przemiany demograficzno-etniczne na obszarze Jugosławii w XX wieku*. Wyd. UMCS.
- Garde, P. (1992). *Vie et mort de Yougoslavie*. Fayard.
- Gibas-Krzak, D. (2016). *Bośnia i Hercegowina: determinanty dziejów pomiędzy Serbami, Chorwatami a supremacją Muzułmanów*. Wydawnictwo Stanisława Podobińskiego.
- Gelberg, L. (red.) (1949) *Nowe konstytucje państw europejskich*. Polski Instytut Studiów Międzynarodowych.
- Kasapović, M. (2005). *Bosna i Hercegovina podijeljeno društvo i nestabilna država*. Politička kultura.
- Kofman, J., Roszkowski, W. (2005). *Słownik biograficzny Europy Środkowo-Wschodniej XX wieku*. Rytm.
- Koseski, A. (2013). *W bałkańskim kręgu*. Aspra-JR.
- Krysieniel, K. (2014). Specyfika rozwiązań ustrojowych w Bośni i Hercegowinie. *Przegląd Prawa Konstytucyjnego*, 1: 35–53.
- Krysieniel, K. (2012). *W cieniu Dayton: Bośnia i Hercegowina między etnokracją a demokracją*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Makowski, J. (1925). *Nowe konstytucje*. Księgarnia F. Hoesicka.
- Mizerski, E. (1999). *Jugosłowiański system przedstawicielski 1918–1990 (w zarysie)*. Adam Marszałek.
- Osóbka, P. (2010). *Parlament Bośni i Hercegowiny*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Osóbka, P. (2011). *System konstytucyjny Bośni i Hercegowiny*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Pavlowitch, S.K. (2009). *Historia Bałkanów (1804–1945)*. Wyd. UW.
- Petranović, B. (1988). *Istorija Jugoslavije 1918–1988. Treća knjiga. Socijalistička Jugoslavija 1945–1988*. Nolit.
- Podolak, M. (2017). *Pozycja ustrojowa głowy państwa w Bośni i Hercegowinie. Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio M, Balcaniensis et Carpathiensis*, 2: 23–41.

- Podolak, M., Bichta, T. (red.) (2012) *Systemy polityczne państw bałkańskich*. Wyd. UMCS. Poslovnik o radu vijeća ministara Bosne i Hercegovine („Službeni glasnik BiH”, broj 22/03). *Predsjedavajući Vijeća ministara Bosne i Hercegovine*, https://bs.wikipedia.org/wiki/Predsjedavajući_Vijeća_ministara_Bosne_i_Hercegovine; data dostępu: 20.12.2022.
- Sochacki, Sz. (2015). *Bośnia i Hercegowina 1995–2012: studium politologiczne*. Adam Marszałek.
- Steiner, Ch., Adamović, N. (2010). *Komentar Ustava Bosne i Hercegovine*. Konrad Adenauer Stiftung.
- Šarčević, E. (2010). *Ustav i nužde. Konsolidacija ustavnog prava Bosne i Hercegovine*. RABIC. Spisak predsjednika vlada Bosne i Hercegovine. 1990–2022 https://bs.wikipedia.org/wiki/Spisak_predsjednika_vlada_Bosne_i_Hercegovine; data dostępu: 09.12.2022.
- Szpała, M. (2022). *Wybory w Bośni i Hercegowinie – zabetonowany system w obliczu kryzysu*. Analizy OSW w Warszawie, 5 października.
- Szulc, W. (1980). *Przemiany gospodarcze i społeczne w Jugosławii w okresie międzywojennym 1918–1941*. Wyd. UAM.
- Szymczak, T. (1982). *Jugosławia – państwo federalne*. Wyd. Łódzkie.
- Tanty, M. (2003). *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*. KiW.
- Ustav Bosne i Hercegovine. „Službeni glasnik Bosne i Hercegovine”, 2009, broj 25.
- Ustav Republike Bosne i Hercegovine. „Službeni List Republike Bosne i Hercegovine”, 1993, god. II, broj 5.
- Vujanović, D. (2013). *Dodik, Istina*. M. Vukotić Media.
- Walkiewicz, W. (2009). *Jugosławia: państwa sukcesyjne*. Trio.
- Walkiewicz, W. (2017). *Słowiańszczyzna Południowa między przeszłością a przyszłością*. Wyd. SGGW.
- Wojnicki, J. (2003). *Przeobrażenia ustrojowe państw postjugosłowiańskich: 1990–2003*. Wyd. WSH.
- Wolff, R.L. (1956). *The Balkans in Our Time*. Harvard University Press.
- Wybranowski, D. (2011). *Między niepodległością a dezintegracją*. Volumina.
- Zakon o ministarstvima i drugim organima uprave Bosne i Hercegovine („Službeni glasnik BiH”, br. 5/03, 42/03, 26/04, 42/04, 45/06, 88/07, 35/09, 59/09, 103/09, 87/12, 6/13, 19/16 i 83/17).
- Zakon o Vijeću ministara Bosne i Hercegovine („Službeni glasnik BiH”, br. 30/03, 42/03, 81/06, 76/07, 81/07, 94/07 i 24/08).
- Zieliński, E., Zieliński, J. (2006). *Rządy w państwach Europy*. Aspra-JR.
- Żukiewicz, P. (2017). *Pozycja ustrojowa rządu w państwach postjugosłowiańskich. Analiza prawnoporównawcza*. Instytut Politologii UW.

Evolution of the government of Bosnia and Herzegovina – limitations and determinants

Abstract

The Bosnian state is an interesting example of shaping the ethnic identity of the three nations inhabiting it (Serbs, Croats and Muslims). The issue of the institution of executive power is directly determined by the state-building process, especially in the context of its differentiated perception by the three main nations inhabiting the Bosnian lands for centuries (both of the Yugoslav state before 1918, in the conditions of the socialist Yugoslav federation and in the process of shaping a separate statehood).

Key words: transformation, political changes, government administration, constitution

**Tomasz Gajowniczek**ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1939-6407>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: tomasz.gajowniczek@uwm.edu.pl**Arkadiusz Żukowski**ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3413-9492>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: arkadiusz.zukowski@uwm.edu.pl

Z historii i współczesności olsztyńskiej politologii

Abstrakt

W artykule skoncentrowano się na przemianach instytucjonalno-organizacyjnych dotyczących tworzenia się ośrodka politologicznego w Olsztynie, którego geneza sięga końca lat sześćdziesiątych XX wieku. Aktywność olsztyńskiej politologii ukazano przede wszystkim poprzez pryzmat aktywności Instytutu Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie utworzonego w 2001 roku. W powiązaniu ze zmianami organizacyjnymi przedstawiono ewolucję ofert dydaktycznych i rozwój kadry naukowej, m.in. poprzez uzyskiwane akredytacje i uprawnienia do nadawania stopni i tytułów naukowych. Znaczące miejsce poświęcono współpracy międzynarodowej oraz działalności publikacyjnej i wydawniczej. Ujęto też kwestie aktywności badawczej i popularyzowania nauki, a także współpracy naukowej ze studentami oraz politologicznego aktywizowania uczniów szkół średnich i podstawowych.

Słowa kluczowe: politologia, Instytut Nauk Politycznych WNS UWM, badania naukowe, współpraca międzynarodowa, towarzystwa naukowe, popularyzowanie nauki

Rozwój instytucjonalny

Geneza i aktywność olsztyńskiej politologii nierozzerwalnie związana jest z Instytutem Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie¹. Instytut wywodzi się z dawnej Wyższej Szkoły

¹ W artykule skoncentrowano się na przemianach instytucjonalno-organizacyjnych.

Nauczycielskiej w Olsztynie. Od początku jej istnienia (rok akademicki 1969/1970) funkcjonował Zakład Nauk Filozoficzno-Społecznych. Pierwszym kierownikiem Zakładu był Rektor WSN doc. dr Jan Sikora. W 1974 roku WSN przemianowano na Wyższą Szkołę Pedagogiczną, a w 1975 roku, po zakończeniu drugiej kadencji rektorskiej doc. Sikora odszedł z pracy. Jego obowiązki na stanowisku kierownika Zakładu przejęła dr Luba Sołoma. Rok później (1976) Zakład został wyłączony ze struktur Wydziału Humanistycznego – został jednostką ogólnouczelnianą, a jego kierownikiem mianowano dr. Alberta Wojciecha Maszke. W 1981 roku Zakład ponownie znalazł się na Wydziale Humanistycznym, a jego kierownikiem, po raz drugi został doc. (już po habilitacji) Jan Sikora. W 1984 roku w ramach Zakładu Nauk Filozoficzno-Społecznych rozpoczęto kształcenie na kierunku nauki społeczne. Zakład został zastąpiony Instytutem Nauk Filozoficzno-Społecznych z dniem 1 grudnia 1989 roku, a dyrektorem został doc. dr hab. Józef Starańczak (szerzej: Gajowniczek, 2011; Żukowski, Harliński, 2017).

Nauczanie na kierunku politologia i nauki społeczne rozpoczęto 1 października 1992 roku. Od 1 października 1993 roku dyrektorem Instytutu Nauk Filozoficzno-Społecznych została prof. WSP dr hab. Barbara Fijałkowska. Na Radzie Wydziału Humanistycznego, w dniu 17 grudnia 1996 roku, głosowano wniosek dyrektor B. Fijałkowskiej o zmianę nazwy Instytutu na Instytut Nauk Politycznych, Filozoficznych i Społecznych. Uzasadniono go koniecznością dostosowania nazwy do rzeczywistego zakresu działalności naukowej i dydaktycznej jednostki, eliminując jednocześnie jej dezinformujący charakter (Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 17 grudnia 1996 roku). Zmianę wprowadzono 1 lutego 1997 roku, tworząc Instytut Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych (INPiFS).

Zmiana nazwy była także podyktowana uchwałą Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, która w miejsce kierunku politologia i nauki społeczne wprowadziła kierunek politologia. Dokonano zatem reform programu nauczania, tak aby nowo przyjęty rocznik od początku realizował materiał ściśle politologiczny. Ponieważ Rada Instytutu nie wystąpiła do Senatu WSP o zmianę wpisu w dyplomach, wszystkie roczniki studentów kończyły kierunek taki, jaki zaczęły – czyli politologia i nauki społeczne. W sumie, kierunek PiNS ukończyło około 700 osób.

Z dniem 1 września 1999 roku rozpoczął działalność Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (Ustawa z dnia 9 lipca 1999 roku o utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie). W jego skład weszła m.in. dawna Wyższa Szkoła Pedagogiczna z Wydziałem Humanistycznym i Instytutem Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych. 21 marca 2000 roku odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Humanistycznego UWM, na której przedstawiciele poszczególnych jednostek omawiali ich działalność i perspektywy rozwoju.

W Instytucie Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych zatrudnionych było 49 pracowników, w tym dwóch profesorów tytularnych i 7 doktorów habilitowanych. Jednostka miała charakter interdyscyplinarny, a głównymi problemami badawczymi były: idea demokracji w polskiej tradycji intelektualnej, złożone problemy polskiej polityki wyznaniowej i narodowościowej, dylematy polskiej polityki zagranicznej i aspekty porządku społecznego w okresie transformacji. Dyrektor B. Fijałkowska podkreśliła wagę przygotowań do procesu akredytacji i związane z tym zadania (zatrudnienie kolejnych samodzielnych politologów, w tym zagranicznych, podniesienie poziomu badań politologicznych czy nauczania języków obcych) (Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 21 marca 2000 roku). 20 marca 2001 roku Rada Wydziału Humanistycznego pozytywnie zaopiniowała wniosek dziekana prof. Andrzeja Staniszewskiego o zniesienie Instytutu Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych i powołanie w jego miejsce z dniem 1 lipca 2001 roku dwóch nowych jednostek – Instytutu Nauk Politycznych oraz Instytutu Filozofii (Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 20 marca 2001 roku).

4 lipca 2002 roku zmarła nagle dyrektor INP profesor Barbara Fijałkowska. Obowiązki dyrektora Instytutu Nauk Politycznych przejął prof. UWM dr hab. Arkadiusz Żukowski. We wrześniu 2002 roku Rada Wydziału zatwierdziła zmiany na stanowiskach kierowniczych w nowej kadencji i prof. A. Żukowski został dyrektorem Instytutu. Na zastępcę dyrektora ds. nauki i współpracy z zagranicą wybrano dr Danutę Radziszewską-Szczepaniak, a na zastępcę ds. dydaktyki dr Barbarę Czop. Prof. UWM dr hab. Bohdan Kozieńko-Poklewski został kierownikiem Zakładu Systemów i Doktryn Politycznych, a dr Anna Organiściak-Krzykowska – p.o. kierownikiem Zakładu Polityki Społecznej, Narodowościowej i Wyznaniowej (Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 24 września 2002 roku).

Po śmierci prof. B. Kozieńko-Poklewskiego (16 grudnia 2002 roku), dr Teresa Astramowicz-Leyk została p.o. kierownikiem Zakładu Systemów i Doktryn Politycznych. Wkrótce zlikwidowano Zakład Stosunków Międzynarodowych, a od 1 kwietnia 2003 roku działalność rozpoczął Zakład Międzynarodowych Stosunków Politycznych, kierowany przez prof. UWM dr. hab. Arkadiusza Żukowskiego oraz Zakład Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych – z kierownikiem prof. UWM dr. hab. Pawłem Woronieckim (Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 18 lutego 2003 roku; Uchwała Nr 50 Senatu UWM, 2003). Wkrótce habilitację uzyskał dr Selim Chazbijewicz i został mianowany kierownikiem Zakładu Polityki Społecznej, Narodowościowej i Wyznaniowej z dniem 1 maja 2003 roku (Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 15 kwietnia 2003 roku) oraz jedynym zastępcą dyrektora Instytutu.

W 2002 roku przyjęto pierwszy rocznik studentów politologii w Zamiejscowym Ośrodku Kształcenia (Centrum Studiów Bałtyckich) w Elku na jednolitych studiach magisterskich. W listopadzie 2003 roku Senat Uczelni uchwalił uruchomienie, od nowego roku akademickiego, 2-letnich magisterskich studiów uzupełniających na kierunku politologia (Uchwała Nr 109 Senatu UWM, 2003). Natomiast w maju 2004 roku zniósł jednolite studia magisterskie. Na kierunku politologia, w miejsce 5-letnich studiów magisterskich ze specjalnością międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze oraz specjalnością społeczno-ustrojową, utworzono 3-letnie zawodowe studia licencjackie z tymi specjalnościami (Uchwała Nr 161 Senatu UWM, 2004). Nauczanie rozpoczęło się 1 października 2005 roku.

Na posiedzeniu Rady Wydziału Humanistycznego we wrześniu 2004 roku podjęto ważne decyzje dotyczące przyszłości Instytutu Nauk Politycznych. W spotkaniu uczestniczył prorektor prof. dr hab. Józef Górniewicz, który omówił trzy warianty zmian w strukturze Wydziału Pedagogiki i Wychowania Artystycznego. Celem Uczelni było uzyskanie przez ten wydział uprawnień habilitacyjnych. Jeden z wariantów przewidywał powstanie Wydziału Humanistycznego z kierunkami studiów: dziennikarstwo i komunikacja społeczna, filologia polska, filologie nowożytnie, historia, stosunki międzynarodowe i filozofia oraz Wydziału Nauk Społecznych i Sztuk z pedagogiką, politologią, socjologią, edukacją muzyczną i edukacją plastyczną (Załącznik do Protokołu Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 14 września 2004 roku).

Senat UWM 23 września 2004 roku z dniem 1 października przeniósł Instytut Nauk Politycznych i Katedrę Socjologii ze struktury Wydziału Humanistycznego do Wydziału Pedagogiki i Wychowania Artystycznego (Uchwała Nr 185 Senatu UWM, 2004; Uchwała Nr 186 Senatu UWM, 2004), po czym zmienił nazwę tego wydziału na Wydział Nauk Społecznych i Sztuki z dniem 2 października (Uchwała Nr 187 Senatu UWM, 2004). Politologia 'w wianie' do nowego wydziału wносиła 43 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 8 samodzielnych oraz 920 studentów.

Powołanie nowego wydziału uniwersyteckiego zbiegło się z przyznaniem kierunkowi politologia certyfikatu jakości kształcenia. 23 września 2004 roku Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej podjęło uchwałę o przyznaniu oceny pozytywnej kierunkowi prowadzonemu przez Instytut Nauk Politycznych – podczas procedury akredytacyjnej jeszcze na Wydziale Humanistycznym UWM.

Wkrótce władze Uczelni uznały, że należy ujednoczyć strukturę organizacyjną Uniwersytetu, wprowadzając od 1 stycznia 2005 roku podział wydziałów na katedry i zakłady. W związku ze zmianami, dawne katedry i zakłady będące

w strukturze INP UWM zostały przemianowane na pracownię². Od 1 stycznia 2020 roku w ramach Instytutu funkcjonują dwie katedry: Katedra Nauk o Polityce i Nauk o Bezpieczeństwie (odzwierciedlająca strukturę i skład osobowy poprzedniego Instytutu) oraz nowa katedra – Katedra Socjologii (Zarządzenie Nr 116/2019 Rektora UWM).

Z początkiem roku akademickiego 2005/2006 zniesiono specjalności na studiach pierwszego stopnia (Uchwała Nr 212 Senatu UWM, 2004). Od 1 października 2007 roku zaoferowano kandydatom kształcenie w języku angielskim na stacjonarnych studiach II stopnia w specjalności międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze (Political Science – International Political and Economic Relations) (Uchwała Nr 71 Senatu UWM, 2006). Dodatkowo na studiach pierwszego i drugiego stopnia zaoferowano kurs: International Relations – Global and Regional Perspective. Były to jedne z pierwszych ofert dydaktycznych w języku angielskim na UWM. Zmieniono także specjalności na studiach drugiego stopnia – wprowadzono następujące: marketing polityczny i media, rozwiązywanie konfliktów politycznych i społecznych oraz samorząd terytorialny, a zlikwidowano specjalność społeczno-ustrojową (Uchwała Nr 166 Senatu UWM, 2007).

Od 1 października 2008 roku Senat UWM Uchwałą Nr 18 zmienił nazwę wydziału na Wydział Nauk Społecznych. We władzach dziekańskich zasiadali przedstawiciele INP: prof. UWM S. Chazbijewicz był prodziekanem ds. nauki, prof. UWM Marek Melnyk prodziekanem ds. kształcenia, dr Adam Hołub i dr D. Radziszewska-Szczepaniak prodziekanem ds. rozwoju i studiów niestacjonarnych, a dr hab. Marcin Chełminiak prodziekanem ds. studenckich.

Oferta dydaktyczna i rozwój kadry naukowej

Od początku funkcjonowania Instytut Nauk Politycznych UWM rozwija się dynamicznie. Dowodem uznania dla rozwoju kadry było uzyskanie prawo do doktoryzowania. 30 marca 2009 roku Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów przyznała Wydziałowi Nauk Społecznych prawo do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o polityce. Już w grudniu tegoż roku odbyły się pierwsze dwie obrony rozpraw doktorskich. Doktorami zostali asystenci z Instytutu: mgr Maciej Hartliński i mgr Karolina Tybuchowska-

² Według stanu na 2022 rok były to następujące pracownie: Pracownia Zagrożeń Cywilizacyjnych i Polityki Bezpieczeństwa, Pracownia Teorii i Filozofii Polityki, Pracownia Systemów i Doktryn Politycznych, Pracownia Międzynarodowych Stosunków Politycznych i Bezpieczeństwa Międzynarodowego, Pracownia Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, Pracownia Polityki Społecznej, Narodowościowej i Wyznaniowej, Pracownia Europeistyki.

-Hartlińska. Wcześniej pracownicy Instytutu uzyskiwali stopień doktora w tej dyscyplinie na podstawie umowy z Wydziałem Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego (5 osób)³ lub na innych uniwersytetach⁴.

Przy INP w roku akademickim 2011/2012 uruchomiono 3-letnie niestacjonarne studia doktoranckie w zakresie nauk o polityce. Powołanie tego typu studiów wynikało z realizacji założeń Procesu Bolońskiego dotyczącego kształcenia na poziomie III stopnia oraz rosnącym zainteresowaniem tego typu studiami nie tylko w Europie, Polsce, ale także w regionie warmińsko-mazurskim. Doktoranci mieli możliwość kontaktów naukowych i dydaktycznych z najbardziej uznanymi politologami w Polsce, jak np. profesorami: Andrzejem Chodubskim, Grażyną Ulicką, Andrzejem Antoszewskim, Mirosławem Karwatem i Adamem K. Wojtaszczykiem (*Wybitni polscy politolodzy...*, 2014).

Od 2015 roku Instytut posiadał także (jedyną na UWM) ofertę dla doktorantów w języku angielskim (Zarządzenie Nr 29/2015 Rektora UWM). Przez ostatnie kilkanaście lat zajęcia na kierunku „politologia” prowadzą *visiting professors* (w sumie 4 profesorów).

W 2010 roku miała miejsce kolejna wizytacja Państwowej Komisji Akredytacyjnej. W jej wyniku Instytut Nauk Politycznych ponownie otrzymał nie tylko pozytywną ocenę jakości kształcenia na kierunku politologia, na poziomie studiów I i II stopnia, ale przyznano także dla tego kierunku wyróżnienie (wcześniej na UWM tylko zootechnika otrzymała takie wyróżnienie, a w Polsce taka ocena była rzadkością). W uzasadnieniu PKA stwierdziła: „Wyróżniającą ocenę jakości kształcenia na kierunku politologia na Wydziale Nauk Społecznych UWM uzasadnia spełnienie wymagań kadrowych, programowych i organizacyjnych w stopniu niejednokrotnie przekraczającym obowiązujące standardy” (Politologia UWM doceniona!, 2011).

W roku 2020 odbyła się kolejna akredytacja i ponownie Instytut otrzymał ocenę pozytywną. Prezydium Polskiej Komisji Akredytacyjnej uchwałą 42/2021 z dnia 21 stycznia 2021 roku wydało pozytywną ocenę programową na kierunku politologia, studia I i II stopnia. Oznacza to, że Uczelnia spełnia wymagania kadrowe i organizacyjne do prowadzenia nauczania na studiach I i II stopnia, a poziom prowadzonych studiów umożliwia studentom osiągnięcie zamierzonych efektów uczenia się i odpowiada w pełni kryteriom jakościowym.

³ Tomasz Bojarowicz, Marcin Chełmniak, Katarzyna Maciejewska (Maciejewska-Mieszkowska), Maria Nowina Konopka, Łukasz Szurmiński.

⁴ Np. Wojciech T. Modzelewski i Wojciech Kotowicz na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego.

Decyzją z dnia 24 czerwca 2013 roku, w związku ze zmianą przynależności dyscyplin do dziedzin naukowych, Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów zmieniła uprawnienia Wydziału do nadawania stopnia doktora, nie nauk humanistycznych, ale nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce. Natomiast w związku ze zmianą nazwy dyscypliny naukowej, od 2018 roku stopnie doktora przyznawane są w dyscyplinie nauki o polityce i administracji.

Znaczącym sukcesem był fakt uzyskania uprawnień habilitacyjnych przez jeden z nielicznych, mniejszych ośrodków politologicznych w Polsce. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski otrzymał uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce i administracji decyzją Rady Doskonałości Naukowej z dnia 29 października 2020 roku.

Postępowaniami doktorskimi i habilitacyjnymi zajmuje się Rada Naukowa Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji, która została powołana Decyzją Nr 193/2020 Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 1 grudnia 2020 roku (wcześniej funkcjonował zespół dyscypliny).

Za sukces należy też uznać fakt, że w pierwszej ewaluacji (lata 2017–2021) nowej dyscypliny naukowej nauka o polityce i administracji olsztyński ośrodek uzyskał kategorię B+, co oznacza utrzymanie pełni praw do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego. Do końca 2022 roku w dyscyplinie nauki o polityce/nauki o polityce i administracji stopnie doktora otrzymało 21 osób⁵, a doktora habilitowanego 4 osoby⁶. Należy podkreślić, że pracownicy Instytutu aż czterokrotnie byli promotorami doktorów honoris causa (Wolfgang Schäuble, Jerzy Buzek, Jerzy Skolimowski i Oskar Gottlieb Blarr) i jednokrotnie recenzentem (Teresa Łoś-Nowak).

Od 1 października 2011 roku w Instytucie Nauk Politycznych rozpoczęto nauczanie na drugim kierunku studiów bezpieczeństwo narodowe na poziomie studiów pierwszego stopnia. Uchwałą (Nr 387) w tej materii podjął Senat UWM w kwietniu 2010 roku. Studia II stopnia realizowane były w roku akademickim 2014/2015 w specjalnościach: bezpieczeństwo w stosunkach międzynarodowych oraz bezpieczeństwo regionalne i lokalne (Uchwała Nr 231 Senatu UWM,

⁵ Byli nimi: Andrzej Jurkun, Krystyna Joanna Świdzińska, Patrycja Jarzabek-Krysiak, Diana Mościcka, Marzanna Brylew, Kamil Sygidus, Maciej Zasada, Sergei Lunev, Danuta Boike, Maciej Siembieda, Irena Malinowska, Szymon Drej, Szymon Józef Kawalko, Bartosz Wiśniewski, Maciej Hartliński, Karolina Tybuchowska-Hartlińska, Sylwia Górzna, Wojciech Szalkiewicz, Krzysztof Żęgota, Joanna Maria Przybyszewska, Waldemar Możdżonek.

⁶ Byli to: Przemysław Piotrowski, Krzysztof Żęgota, Grzegorz Kozłowski i Jarosław Jastrzębski.

2013). Studia te w pierwszych latach cieszyły się dużą popularnością. Niejednokrotnie liczba studentów na roku wynosiła około 150–200. W 2020 roku w Instytucie uruchomiono kształcenie na kierunku analityka i zarządzanie publiczne, jedyne w Polsce (studia I stopnia). Kontynuowano kształcenie na kierunku socjologia (studia I stopnia). Pod koniec 2022 roku finalizowane są prace nad uruchomieniem nowego kierunku kształcenia politologia i stosunki międzynarodowe (studia I i II stopnia) oraz kierunku analityka i zarządzanie publiczne (studia II stopnia).

Oprócz wzbogacania oferty adresowanej *stricte* do polskich studentów INP UWM starał się umiędzynarodowić proces dydaktyczny. W ramach programu Erasmus Plus Instytut Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych UWM współpracuje z następującymi uniwersytetami: University of Turku (Finlandia), Université Catholique de Lille (Francja), Università Degli Studi di Bari Aldo Moro (Włochy), Università degli Studi di Sassari (Włochy), Vytautas Magnus University (Litwa), Nuh Naci Yazgan University (Turcja), Gaziosmanpaşa Üniversitesi (Turcja), Université de Liège (Francja), Universitat de Valencia (Hiszpania), Matej Bel University in Banská Bystrica (Słowacja), University of Cyprus (Cypr), Lviv Polytechnic National University (Ukraina). Nawiązano też współpracę w ramach tego programu z Yerevan State University (Armenia) oraz Al-Farabi Kazakh National University in Almaty (Kazachstan).

Od roku akademickiego 2018/2019 INP UWM prowadzi wspólne studia II stopnia na kierunku politologia – specjalność międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze – z Instytutem Nauk Humanistycznych i Społecznych Państwowego Uniwersytetu Politechnika Lwowska, a od roku akademickiego 2020/2021 na poziomie I stopnia. W 2022 roku podpisano umowę o podwójnych dyplomach z Państwowym Uniwersytetem Akademia Ostrogska (studia I stopnia).

Aktywność w towarzystwach naukowych

W 2000 roku powołano do życia olsztyński oddział Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych (PTNP), którego prezesem został dr Arkadiusz Żukowski. Na zebraniu inicjatywnym obecna była prezes Zarządu Głównego prof. dr hab. Grażyna Ulicka. W dniach 21–23 czerwca 2001 roku Oddział PTNP w Olsztynie wraz z Instytutem Nauk Politycznych i Filozoficzno-Społecznych zorganizował pierwszą międzynarodową konferencję naukową w Zalesiu koło Barczewa. W jej trakcie odbył się Walny Zjazd Delegatów PTNP, na którym obecni byli czołowi polscy politolodzy. Efektem konferencji była monografia wydana w 2002 roku (Fijałkowska, Żukowski, 2002).

Olsztyński oddział PTNP był licznie reprezentowany na kolejnych Kongresach Politologii. W kadencji 2013–2016 w Zarządzie Głównym funkcję sekretarza pełniła dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, a członkiem ZG w latach 2001–2003 był prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski. Natomiast w kadencji 2016–2019 prezesem towarzystwa był prof. A. Żukowski, a dr hab. T. Astramowicz-Leyk – członkinią zarządu. W latach 2019–2022 prof. A. Żukowski był prezesem (drugą kadencję), zaś prof. UWM T. Astramowicz-Leyk przewodniczyła komisji rewizyjnej. W 2022 roku do zarządu jako wiceprezes został wybrany prof. UWM Maciej Hartliński.

W grudniu 2015 roku, na wniosek pracowników INP, zawiązano olsztyński oddział kolejnego towarzystwa naukowego – Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego. Oddział liczy 14 członków, a jego przewodniczącym jest prof. UWM Krzysztof Żęgota. Oddział ten jest jednym z najprężniej działających w kraju i największym liczebnie. Dowodem uznania dla wkładu Instytutu w badania nad geopolityką i geografiami polityczną była organizacja w dniach 1–2 grudnia 2018 roku X Zjazdu Geopolityków Polskich oraz Finału Olimpiady Geopolitycznej.

Instytut Nauk Politycznych UWM należy do międzynarodowej organizacji politologicznej: The International Political Science Association (IPSA). Do IPSA należą także pracownicy Instytutu jako członkowie indywidualni. Prof. Arkadiusz Żukowski przez dwie kadencje był członkiem Komitetu Wykonawczego IPSA, a także przez dwie kadencje członkiem Komitetu Wykonawczego Europejskiej Konfederacji Towarzystw Nauk Politycznych (European Confederation of Political Science Associations). Ponadto był wiceprzewodniczącym Komitetu Nauk Politycznych PAN.

Współpraca międzynarodowa

Pracownicy aktywnie uczestniczą we współpracy międzynarodowej opartej na umowach międzynarodowych oraz indywidualnych kontaktach niezinstytucjonalizowanych. Dla Instytutu Nauk Politycznych strategicznymi zagranicznymi ośrodkami współpracy są placówki znajdujące się w krajach sąsiednich: w Niemczech, Rosji, na Litwie, a ostatnio – w Ukrainie.

Szczególne owocnie rozwija się współpraca naukowa, organizacyjna i dydaktyczna z partnerami z Lwowa i Ostroga. Od 2015 roku Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (koordynator prof. UWM T. Astramowicz-Leyk) wraz z Instytutem Nauk Humanistyczno-Społecznych Państwowego Uniwersytetu Politechnika Lwowska organizuje Polsko-Ukraińskie Fora Naukowe, które odbywają się corocznie na przemian w Olsztynie i we Lwowie. Oprócz naukowców, doktorantów i studentów, z wielu ośrodków naukowych z Polski

i Ukrainy, w tych forach uczestniczą dyplomaci, samorządowcy oraz przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej w Ukrainie i ukraińskiej w Polsce.

Poza tym INP UWM współorganizuje międzynarodowe konferencje naukowe (2017, 2019, 2022) z Mkwawa University College of Education in Iringa, University of Dar es Salaam z Tanzanii czy tematyczne konferencje dotyczące obwodu kaliningradzkiego FR i regionu Morza Bałtyckiego.

W listopadzie 2021 roku Instytut był współorganizatorem corocznej konferencji Central European Political Science Association. W kongresie wzięło udział około 150 naukowców z 21 państw, głównie europejskich, ale także z Kanady i Pakistanu. Obecni byli przedstawiciele CEPSA – prezydent organizacji prof. Miro Haček z Uniwersytetu w Ljubljanie w Słowenii i prof. Boglarka Koller z uniwersytetu w Budapeszcie oraz prof. Jerzy Wiatr – pierwszy prezydent tego towarzystwa (Politolodzy Europy Środkowej na UWM, 2011).

Instytut jest inicjatorem, a następnie koordynatorem umów międzynarodowych UWM z partnerami zagranicznymi (Bałtycki Federalny Uniwersytet im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie – Rosja, Państwowy Uniwersytet w Erywanii – Armenia, Uniwersytet Manipal w Karnatace – Indie, Międzynarodowy Wolny Uniwersytet w Kiszyniowie – Mołdawia, Filia w Kaliningradzie Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej przy Prezydencie Federacji Rosyjskiej – Rosja, Moskiewski Państwowy Instytut Stosunków Międzynarodowych – Rosja, Państwowy Uniwersytet Politechnika Lwowska – Ukraina, Państwowy Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie – Ukraina, Uniwersytet w Kłajpedzie – Litwa, Caucasus International University w Tbilisi, Caucasus Laboratory of Geopolitical Modeling – Gruzja, Mkwawa University College of Education in Iringa, University of Dar es Salaam – Tanzania, The State University of Zanzibar – Tanzania, Nordost-Institut/Institut für Kultur und Geschichte der Deutschen in Nordosteuropa e.V, Universität Hamburg – Niemcy, Addis Ababa University – Etiopia, Uniwersytet w Walencji – Hiszpania, Federal Urdu University of Arts, Sciences and Technology in Karachi – Pakistan, Państwowy Uniwersytet Akademia Ostrogska – Ukraina).

Pracownicy Instytutu w dużym stopniu korzystają z zagranicznych (1- i 3-miesięcznych) staży naukowych oraz naukowo-dydaktycznych⁷. Z kolei

⁷ Dla przykładu, 3-miesięczne staże w latach 2019–2021 roku odbyli: prof. Arkadiusz Żukowski – Uniwersytet w Walencji, prof. UWM Krzysztof Gładkowski – Uniwersytet Marcina Lutra w Halle i Wittenberdze, Zurich University; prof. UWM Teresa Astramowicz-Leyk – Uniwersytet Narodowy im. I. Franka we Lwowie, Ludwig-Maximilians-Universität w Monachium; prof. UWM Waldemar Tomaszewski, dr hab. Wojciech Kotowicz – Bałtycki Uniwersytet Federalny im. I. Kanta w Kaliningradzie, Uniwersytet w Kłajpedzie;

w Instytucie w ostatnich latach staże naukowe i dydaktyczne odbywali badacze głównie z Ukrainy, a także z Rosji, Armenii i Bułgarii oraz stypendyści ze Stanów Zjednoczonych w ramach Programu Fulbrighta.

Działalność publikacyjna i wydawnicza

W początkach 2002 roku pracownicy Zakładu Polityki Wyznaniowej, Narodowościowej i Społecznej zaproponowali naukowcom z innych ośrodków w kraju próbę analizy i wymiany myśli odnośnie do aktualnej wówczas sytuacji społeczno-politycznej świata związanej z atakami terrorystycznymi na USA we wrześniu 2001 roku. Na inicjatywę odpowiedziało kilkadziesiąt badaczy, a wynikiem refleksji była naukowa próba opisanie świata po 11 września (Gładkowski, 2003). Monografia rozpoczęła nową serię wydawniczą Instytutu Nauk Politycznych pt. „Studia Politologiczne”. Dotychczas ukazało się siedem tomów „Studiów” (Chazbijewicz, Melnyk, Szulborski, 2006; Chazbijewicz, Chełminiak, Gajowniczek, 2013; Gładkowski, 2014; Gładkowski, Gładkowska, Gajowniczek, 2018a; Gładkowski, Gładkowska, Gajowniczek, 2018b; Gładkowski, Kurasz, 2018).

W 2004 roku Instytut Nauk Politycznych podjął się wydawania kolejnego cyklu monografii pt. „Forum Politologiczne”. Początkowo poszczególne tomy serii stanowiły zbiór artykułów będących pokłosiem sesji naukowych poświęconych Afryce. Z czasem sympozja przerodziły się w Dni Afryki (od 2010 roku – Naukowe Spotkania z Afryką), które gromadziły liczne grono naukowców z Polski. Do 2022 roku ukazało się trzydzieści tomów „Forum”, z czego większość dotyczyła Afryki⁸.

Obie serie wydawnicze zyskały uznanie w kraju i za granicą. Podobna opinia dotyczy podręczników, które stanowią podstawową literaturę na wiodących uczelniach w kraju. Należy wymienić m.in. *Systemy wyborcze. Wprowadzenie* (Żukowski, 1999), *Podstawowe kategorie polityki* (Żukowski, Opara, Radziszewska-Szczepaniak, 2005), *Podstawowe kategorie bezpieczeństwa narodowego* (Żukowski, Hartliński, Modzelewski, Więclawski, 2015), *Podstawowe kategorie nauk o polityce i administracji* (Żukowski, Modzelewski, Hartliński, 2021), *Wprowadzenie do międzynarodowych stosunków wojskowych* (Korzeniowski, 2018).

Publikacje pracowników Instytutu doceniane są także w środowisku politologicznym w kontekście konkursów. Kapituła Ogólnopolskiego Konkursu im. Profesora Czesława Mojsiewicza na najlepszą książkę o tematyce politologicz-

dr Magdalena Kumelska-Koniecko – Uniwersytet Uludag w Bursie, dr hab. Krzysztof Żęgota – Carleton University w Ottawie, Uniwersytet w Kłajpedzie; dr hab. Degefe Gemechu – Addis Ababa University.

⁸ Pełen wykaz na stronie: <http://www.uwm.edu.pl/inp/index.php/forum-politologiczne>.

nej, opublikowaną w 2014 roku uznała publikację pracownika Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Monografią tą okazała się książka Janusza Filipkowskiego (2014) pt. *Alasdair MacIntyre i problem podstaw racjonalności polityki*. Poza tym, wśród trzech wyróżnionych publikacji znalazła się również monografia Jacka Więclawskiego (2014), pracownika Instytutu, pt. *Teoria realizmu Hansa J. Morgenthaua: koncepcje, krytyka i znaczenie dla współczesnych stosunków międzynarodowych*. Kapituła VI edycji Ogólnopolskiego Konkursu im. Profesora Czesława Mojsiewicza na najlepszą książkę o tematyce politologicznej postanowiła przyznać wyróżnienie dla publikacji Wojciecha Tomasa Modzelewskiego (2016) pt. *Paradyplomacja regionów. Studium województw Polski Wschodniej*. Publikacja pt. *Kaliningrad: its internal and external issues*, (eds.) A. Żukowski, W.T. Modzelewski (2016) została nominowana do nagrody Polskiego Towarzystwa Geopolitycznego w konkursie Książka Geopolityczna Roku 2016. W 2021 roku Kapituła Nagrody im. Profesora Jana Baszkiewicza na Uniwersytecie Warszawskim przyznała dr. Przemysławowi Piotrowskiemu I Nagrodę w konkursie na najlepszą monografię autorską w zakresie nauk o polityce, wydaną w Polsce w 2019 i 2000 roku, a była nią książka pt. *Thatcheryści i torysi. Spór wokół rządów Żelaznej Damy oraz ideologicznego oblicza brytyjskiego konserwatyzmu* (2019).

Tradycją Instytutu stało się wydawanie jubileuszowych publikacji w związku 65. lub 70. urodzinami profesorów. Dotychczas ukazało się ich siedem, poświęconych następującym Profesorom: Krzysztofowi Gładkowskiemu, Degefe Kebede Gemechu, Markowi Jabłonowskiemu, Waldemarowi Żebrowskiemu, Tadeuszowi Iwińskiemu, Ryszardowi Czarkowskiemu oraz Stefanowi Oparze.

Pracownicy INP są członkami zespołów redakcyjnych i rad programowych czasopism naukowych, np. „Athenaeum. Political Science”, „Przegląd Orientalistyczny”, „Szkice Humanistyczne”, „Przegląd Politologiczny”, „Rocznik Polonii”, „Rocznik Tatarów Polskich”, „Studia Medioznawcze”, „Studia Wyborcze” oraz serii wydawniczych z innych ośrodków: „Encyklopedia Katolicka”, „Powszechna Encyklopedia Filozofii”. Stale współpracują także z uznanymi wydawnictwami naukowymi, takimi jak Wydawnictwo Sejmowe czy Wydawnictwo Adam Marszałek oraz zagranicznych, jak Routledge i Brill.

Aktywność badawcza

Istotną rolę w Instytucie pełni aktywność badawcza. W ramach współpracy z partnerami zagranicznymi przygotowano i zrealizowano wiele ważnych projektów naukowych i edukacyjnych. Było to możliwe dzięki wygranym konkursom, organizowanym przez Komitet Badań Naukowych/Narodowe Centrum

Nauki, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia czy instytucje europejskie i ogólnostanowowe jak ONZ. Przy aplikowaniu o granty tworzone konsorcja badawcze w uniwersytetami krajowymi (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) i z zagranicy (np. Bałtycki Federalny Uniwersytet im. Immanuela Kanta w Kaliningradzie). Znaczącym projektem o zasięgu międzynarodowym był unijny grant pt. "Close neighbours in 21st century – new communication and perception" w ramach Lithuania-Poland-Russia Cross-Border Cooperation Programme (2012–2014).

Przy Instytucie w 2016 roku powstało, kierowane przez prof. UWM Macieja Hartlińskiego, unikatowe międzynarodowe Centrum Studiów nad Przywództwem Politycznym i Publicznym, które rozwija konsekwentnie swoją aktywność, a przede wszystkim prowadzi badania porównawcze w ramach Party Leaders Database (Zespół naukowo-badawczy, 2017).

Pracownicy Instytutu włączyli się m.in. w ogólnostanowowe badania dotyczące zjawiska cyfryzacji nauki, a w szczególności politologii (zob. Żukowski, Hartliński, 2019). Biorą aktywny udział również w działalności eksperckiej. Naukowe ekspertyzy przygotowano zarówno dla instytucji międzynarodowych (Parlament Europejski) oraz zagranicznych (władze samorządowe w obwodzie lwowskim), jak i krajowych (MNiSW – ekspertyza dot. Ustawy 2.0) i regionalnych (samorząd wojewódzki województwa warmińsko-mazurskiego) oraz Opinia na temat „Studium zagospodarowania przestrzennego wzdłuż granicy polsko-rosyjskiej. Uwarunkowania rozwoju polskiej części obszaru przygranicznego” (Żukowski, Chełminiak, Kotowicz, Modzelewski, 2009).

Popularyzowanie nauki

Pracownicy Instytutu Nauk Politycznych UWM, wykorzystując wiedzę zdobytą w procesie rozwoju naukowego, dążą do jej popularyzowania w mediach. Główną formą upowszechniania wiedzy są wywiady udzielane przez pracowników, emitowane w audycjach Telewizji Polskiej Oddział Olsztyn oraz lokalnych stacji radiowych (w tym rozgłośni uniwersyteckiej). Dotychczas tematyka wywiadów koncentrowała się m.in. na najważniejszych wydarzeniach politycznych, w tym zwłaszcza kwestiach wyborczych. W mediach eksponowane były także treści związane z propagowaniem wiedzy na temat Unii Europejskiej oraz kwestie dotyczące miejsca i roli Polski w Europie.

Popularyzowaniem nauki wśród kadry akademickiej i studentów zajmował się, działający przy INP UWM i olsztyńskim oddziale PTNP, Klub Polityczny (od 2002 roku), który organizował spotkania z politykami, dyplomatami i naukow-

cami z Polski i z zagranicy (Klub Polityczny, 2012). Gośćmi Klubu Politycznego byli m.in.: Charles Josselin, Imre Molnar, Mariusz-Orion Jędrysek, Anna Fotyga Adam Pomieciński, Hadi Farajvand, Andrzej Głowacki, Aleksander Posern-Zieliński, Jacek Wojnicki, Igor Kąkolewski, Janusz Justyński, Stanisław Gorczyca, Kazimierz Łastawski, Aleksandr LipatowKlaus Ziemer, Zbigniew Pełczyński, Andrzej Zybertowicz, Józef Oleksy, Uri Jerzy Huppert, Władysław Frasyniuk, Jan Łopuszański Zeeve Baran, Tadeusz Cegielski, Maria Krzysztof Byrski, Jarosław Czubiński, Shevach Weiss, Tadeusz Iwiński, Wojciech Burszta, Winfried Lipscher. Ponadto pracownicy INP UWM wygłaszali wykłady w ramach spotkań organizowanych przez Klub UWM Baccalarium oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Dr Benon Gaziński od kilkunastu lat uczestniczył w europejskim programie Jeana Monneta (jako Katedra Jeana Monneta). W ramach programu odbywały się wykłady otwarte, spotkania dyskusyjne, szkolenia oraz seminaria i konferencje, dotyczące różnorodnych aspektów integracji europejskiej. Ich wyniki będą upowszechniane w licznych publikacjach – artykułach, audycjach radiowych, materiałach konferencyjnych i książkach.

Współpraca ze studentami i uczniami

Studenci są włączani przez kadrę Instytutu w prowadzenie działalności naukowej poprzez udział w badaniach naukowych, udział w konferencjach naukowych (szczególnie studencko-doktoranckich) oraz publikowanie wyników badań w pracach naukowych. Uczestniczą w Programie Mobilności Studentów MOST oraz w programie Erasmus. Istotną rolę odgrywa w tym zakresie działalność Koła Naukowego Politologów, a także Koło Naukowe Bezpieczeństwa Narodowego oraz (Międzywydziałowe) Koło Naukowe Myśli Konserwatywnej i Wolnościowej.

Instytut Nauk Politycznych UWM organizuje okręgowe eliminacje „Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym” (od 2008 roku) oraz „Olimpiady Wiedzy o Bezpieczeństwie i Obronności” (od 2016 roku). Poza tym od 2008 roku organizuje konkursy skierowane do uczniów szkół ponadgimnazjalnych województwa warmińsko-mazurskiego. Konkursy obejmują następującą tematykę:

1. Konkurs politologiczny na pracę pisemną organizowany pod patronatem J.M. Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
2. Konkurs Wiedzy o Regionie Warmińsko-Mazurskim organizowany pod patronatem Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

W każdej edycji udział bierze kilkadziesiąt młodych osób, zainteresowanych sprawami polityczno-społecznymi kraju i regionu. Poza tym pracownicy INP zasiadają w jury kilku innych konkursów dla młodzieży, np. „Ja – obywatel Unii

Europejskiej”. Dla maturzystów INP prowadzi równie popularny kurs przygotowujący do matury z przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Wraz z Okręgową Komisją Egzaminacyjną w Łomży współorganizuje kurs (konferencję) dla nauczycieli WOS, który jest okazją do zapoznania się z aktualnymi uregulowaniami dotyczącymi matury, ale także przybliży nauczycielom ofertę kształcenia Instytutu.

Współpraca ze szkołami ponadgimnazjalnymi odbywa się w sposób sformalizowany na podstawie indywidualnych porozumień. Partnerami INP są: Zespół Szkół im. C.K. Norwida w Nowym Mieście Lubawskim, Zespół Szkół w Dobrym Mieście oraz Zespół Szkół nr 1 w Działdowie. Uczniowie liceów i techników mogą uczestniczyć w imprezach naukowych i popularyzatorskich na takich samych zasadach, jak studenci. Z kolei pracownicy INP wyjeżdżają do tych szkół z wykładami.

Zakończenie

Profil *stricte* politologiczny Instytutu Nauk Politycznych UWM, przede wszystkim w zakresie prowadzenia badań w wymiarze krajowym i międzynarodowym, także w powiązaniu z kształceniem, rozpoczął się w 2001 roku. Pomimo swojej niedługiej historii jako politologiczna jednostka organizacyjna, dzięki ponadprzeciętnej aktywności pracowników, wsparcia władz Wydziału i Uczelni oraz silnych ośrodków politologicznych w Polsce, rozwija się naukowo dynamicznie.

Budowanie ośrodka politologicznego na UWM w Olsztynie było procesem długotrwałym. W zasadzie pierwszą oznaką docenienia prób budowania tego ośrodka była możliwość, dzięki ówczesnym władzom Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, zorganizowania przez Instytut ogólnopolskiej politologicznej konferencji oraz Zjazdu PTNP w 2001 roku (rok wcześniej powstał olsztyński oddział PTNP). Przez następne lata Instytut, głównie poprzez aktywność naukową, starał się być coraz bardziej rozpoznawalny w kraju. Oznaką zaufania i prestiżu było także powierzenie Instytutowi zorganizowania VI Ogólnopolskiej Konferencji Akademickich Ośrodków Politologicznych w Olsztynie w 2016 roku, zaś ostatnim docenieniem aktywności naukowo-organizacyjnej Instytutu, tym razem w środowisku międzynarodowym, było przyznanie organizacji corocznego Kongresu Central European Political Science Association w Olsztynie w 2020 roku (z powodu pandemii Covid-19 odbył się w 2021 roku).

Bibliografia

- Chazbijewicz, S., Chełminiak, M., Gajowniczek, T. (red.) (2013). *Prawica w Polsce i na świecie w XX i XXI wieku*. INP UWM.
- Chazbijewicz, S., Melnyk, M., Szulborski, K. (red.) (2006). *Dziedzictwo polsko-ukraińskie*. INP UWM.
- Decyzja Nr 193/2020 Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 1 grudnia 2020 roku w sprawie powołania Rady Naukowej Dyscypliny Nauki o Polityce i Administracji na okres do 31 grudnia 2021 r. <https://bip.uwm.edu.pl/artykuly/decyzje-rektora/decyzje-rektora-193-2020>.
- Fijałkowska, B., Żukowski, A. (red.) (2002). *Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy*. Elipsa.
- Filipkowski, J. (2014). *Alasdair MacIntyre i problem podstaw racjonalności polityki*. INP UWM.
- Forum Politologiczne* (2012). <http://www.uwm.edu.pl/inp/index.php/forum-politologiczne>.
- Gajowniczek, T. (2011). *Z dziejów Instytutu Nauk Politycznych*. W: J. Filipkowski, T. Gajowniczek, B. Kosiba, D. Radziszewska-Szczepaniak (red.) *Oblicze olsztyńskiej politologii*, t. 1 (s. 1–150). INP UWM.
- Gładkowski, K. (red.) (2003). *Świat po 11 września 2001 roku*. INP UWM.
- Gładkowski, K. (red.) (2014). *Problem stosunków polsko-niemieckich po traktacie z 1991 roku z perspektywy regionalnej*. INP UWM.
- Gładkowski, K., Gładkowska, E., Gajowniczek, T. (red.) (2018). *Stosunki polsko-niemieckie w ćwierćwiecze od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie: Polityka – historia – nauka*. INP UWM.
- Gładkowski, K., Gładkowska, E., Gajowniczek, T. (red.) (2018). *Stosunki polsko-niemieckie w ćwierćwiecze od podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie: Kultura – oświata – gospodarka*. INP UWM.
- Gładkowski, K., Kurasz, I. (red.) (2018). *„Tutejsi” czy obcy? Niemcy w Polsce po 1945 roku*. INP UWM.
- Korzeniowski, R. (2018). *Wprowadzenie do międzynarodowych stosunków wojskowych*. INP UWM.
- Modzelewski, W.T. (2016). *Paradyplomacja regionów. Studium województw Polski Wschodniej*. INP UWM.
- Piotrowski, P. (2019). *Thatcheryści i torysi. Spór wokół rządów Żelaznej Damy oraz ideologicznego oblicza brytyjskiego konserwatyzmu*. INP UWM.
- Politolodzy Europy Środkowej na UWM (2011). <http://www.uwm.edu.pl/egazeta/politolodzy-europy-srodkowej-na-uwm>.
- Politologia UWM doceniona! (2011). <http://www.uwm.edu.pl/inp/index.php/9-news/news/269-politologia-uwm-doceniona>.
- Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 17 grudnia 1996 r. Archiwum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (dalej: AUWM) 922/1.
- Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 20 marca 2001 r. AUWM 1599/11.
- Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 24 września 2002 r. AUWM 1599/12.

- Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 18 lutego 2003 r. AUWM 1599/12.
- Protokół posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 15 kwietnia 2003 r. AUWM 1599/12.
- Uchwała Nr 50 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 28 marca 2003 roku w sprawie: zmian organizacyjnych na Wydziale Humanistycznym. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=242.
- Uchwała Nr 109 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 28 listopada 2003 roku w sprawie: powołania nowego kierunku i specjalności oraz zmian w niektórych dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=247.
- Uchwała Nr 161 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 21 maja 2004 roku w sprawie: powołania nowych specjalności oraz zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=243.
- Uchwała Nr 185 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 23 września 2004 roku w sprawie: zmian organizacyjnych na Wydziale Humanistycznym. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=244.
- Uchwała Nr 186 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 23 września 2004 roku w sprawie: zmian organizacyjnych na Wydziale Pedagogiki i Wychowania Artystycznego. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=244.
- Uchwała Nr 187 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 23 września 2004 roku w sprawie: zmiany nazwy Wydziału Pedagogiki i Wychowania Artystycznego. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=244.
- Uchwała Nr 212 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 3 grudnia 2004 roku w sprawie: zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=245.
- Uchwała Nr 71 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 28 kwietnia 2006 roku w sprawie: powołania nowego kierunku studiów i specjalności oraz zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=266.
- Uchwała Nr 166 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 27 kwietnia 2007 roku w sprawie powołania nowych kierunków i specjalności oraz zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. http://stary_bip.uwm.edu.pl/index.php?ids=384.
- Uchwała Nr 18 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 19 września 2008 roku w sprawie zmiany nazwy Wydziału Nauk Społecznych i Sztuki. <http://bip.uwm.edu.pl/node/940>.
- Uchwała Nr 387 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 23 kwietnia 2010 roku w sprawie powołania nowych kierunków i specjalności oraz zmian w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. <http://bip.uwm.edu.pl/node/1679>.
- Uchwała Nr 231 Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 29 maja 2013 roku w sprawie utworzenia i likwidacji kierunków studiów oraz zmian

- w dotychczasowych kierunkach i specjalnościach kształcenia w Uniwersytecie. <http://bip.uwm.edu.pl/node/3262>.
- Ustawa z dnia 9 lipca 1999 r. o utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Dz.U. RP 1999, Nr 69, poz. 762.
- Więclawski, J. (2014). *Teoria realizmu Hansa J. Morgenthaua: koncepcje, krytyka i znaczenie dla współczesnych stosunków międzynarodowych*. INP UWM.
- Wybitni polscy politolodzy u doktorantów na UWM w Olsztynie (2014). <http://www.uwm.edu.pl/inp/index.php/9-news/news/459-wybitni-polscy-politolodzy-u-doktorantow-na-uwm-w-olsztynie>.
- Załącznik do Protokołu Rady Wydziału Humanistycznego w dniu 14 września 2004 r. AUWM 1599/13.
- Zarządzenie Nr 29/2015 Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 14 kwietnia 2015 roku w sprawie uruchomienia kształcenia w języku angielskim na niestacjonarnych studiach doktoranckich, w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie naukowej: nauki o polityce. <http://bip.uwm.edu.pl/node/4647>.
- Zarządzenie Nr 116/2019 Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie z dnia 19 grudnia 2019 roku w sprawie przekształceń na Wydziale Humanistycznym, Wydziale Nauk Społecznych, Wydziale Sztuki oraz Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. <https://bip.uwm.edu.pl/artykuly/zarzadzenia-rektora/zarzadzenia-rektora-116-2019/>.
- Zespół naukowo-badawczy (2017). <http://www.uwm.edu.pl/inp/index.php/badania?id=732>.
- Żukowski, A. (1999). *Systemy wyborcze. Wprowadzenie*. wyd. II poszerz. i uaktual. Wyd. UWM.
- Żukowski, A., Chełminiak M., Kotowicz W., Modzelewski, W.T. (2009). *Opinia na temat Studium zagospodarowania przestrzennego wzdłuż granicy polsko-rosyjskiej. Uwarunkowania rozwoju polskiej części obszaru przygranicznego*. Warmińsko-Mazurskie Biuro Planowania Przestrzennego w Olsztynie.
- Żukowski, A., Hartliński, M. (2019). *Digitalization and Political Science in Poland*. W: M. Kneuer, H. Milner (eds.). *Political Science in the Digital Age – Global Perspectives*. (s. 163–174). Budrich Academic Press.
- Żukowski, A., Hartliński, M. (red.) (2017). *15 lat Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie*. INP UWM.
- Żukowski, A., Hartliński, M., Modzelewski, W.T. (red.) (2021). *Podstawowe kategorie nauk o polityce i administracji*. INP UWM.
- Żukowski, A., Hartliński, M., Modzelewski, W.T., Więclawski, J. (red.) (2015). *Podstawowe kategorie bezpieczeństwa narodowego*. INP UWM.
- Żukowski, A., Modzelewski W.T. (red.) (2016). *Kaliningrad: its internal and external issues*. INP UWM.
- Żukowski, A., Opara, S., Radziszewska-Szczepaniak, D. (red.) (2005). *Podstawowe kategorie polityki*. INP UWM.

From the history and the present of Olsztyn political science

Abstract

The article focuses on institutional and organisational changes concerning the formation of a political science centre in Olsztyn, the beginnings of which date back to the late 1960s. The activity of Olsztyn's political science is presented first of all through the prism of the activity of the Institute of Political Science of the Faculty of Social Sciences at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn established in 2001. In connection with the organisational changes, the evolution of the teaching offer and the development of the academic staff is presented, among other things, through the obtained accreditations and the rights to grant academic degrees and titles. Significant attention was paid to international cooperation and publication and publishing activities. Issues of research activity and promotion of science are also covered, as well as scientific cooperation with students and political science involvement of secondary and primary school students.

Key words: political science, Institute of Political Science WNS UWM, research, international cooperation, scientific associations, promotion of science

Raporty i recenzje



Maria Radziszewska

ORCID: <https://orcid.org//0000-0003-0572-7631>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

e-mail: maria.radziszewska@uwm.edu.pl

50-lecie olsztyńskiej pedagogiki – sprawozdanie z obchodów uroczystej sesji jubileuszowej

Instytut Nauk Pedagogicznych Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, choć istnieje od 1 stycznia 2020 roku, ma już ponad 50-letnią tradycję kształcenia pedagogów. Uroczyste jubileuszowe obchody odbyły się w dniach 12–13 września 2019 roku i były połączone z ogólnopolską konferencją naukową pt. „(Re)konstrukcje pedagogiki akademickiej – troski, nadzieje, perspektywy”.

Pod patronatem honorowym Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie prof. zw. Ryszarda Góreckiego, Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego dra inż. Gustawa Marka Brzezina, Prezydenta Olsztyna dra inż. Piotra Grzymowicza oraz patronatem Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Wydział Nauk Społecznych UWM w Olsztynie w dniu 12 września 2019 roku zorganizował uroczystą sesję połączoną z obchodami Jubileuszu 50-lecia Olsztyńskiej Pedagogiki oraz obchodami XX-lecia istnienia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Uroczystość odbyła się w Auli im. Georga i Marii Dietrichów na Wydziale Humanistycznym UWM. Georg Dietrich – przyjaciel UWM, za zasługi dla olsztyńskich uczelni, m.in. w 1995 roku otrzymał Medal Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie.

Spotkanie jubileuszowe swoją obecnością zaszczylicili m.in.: I zastępca Rektora, prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Jerzy Przyborowski, prof. UWM, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju dr hab. Mirosław Gornowicz, prof. UWM, prorektor ds. kadr dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM,

przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN prof. Bogusław Śliwerski (UŁ), przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego prof. Joanna Madalińska-Michalak (UW), władze miasta i regionu – członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego Sylwia Jaskulska oraz wiceprezydent Olsztyna Ewa Kaliszuk, rektorzy, dziekani i prodziekani wydziałów pedagogicznych z całej Polski, dyrektorzy instytutów naukowych oraz placówek PAN (Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności Polskiej Akademii Nauk w Olsztynie), przedstawiciele instytucji współpracujących z Wydziałem Nauk Społecznych, uczestnicy XXXIII Letniej Szkoły Młodych Pedagogów w Łańsku.

Jubileuszową sesję zainaugurowała dr hab. Joanna Ostrouch-Kamińska, prof. UWM, dziekan Wydziału Nauk Społecznych a zarazem członkini Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego i przewodnicząca olsztyńskiego oddziału PTP, która powitała przybyłych uczestników uroczystości. Podkreślając, że tak dużego spotkania pedagogów w Olsztynie nie było od czasów IV Ogólnopolskiego Zjazdu Pedagogicznego, który miał miejsce w 2001 roku, zwróciła się do gości: „Państwa obecność odczytuję jako wyraz szacunku dla dorobku naszego środowiska, zarówno dla dokonań naszych Mistrzów, jak i naszej codziennej pracy. I w imieniu społeczności pedagogów WNS bardzo za to dziękuję”. Pani Dziekan w swoim przemówieniu wyeksponowała wkład olsztyńskich pedagogów w rozwój Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, miasta – Olsztyna oraz regionu – Warmii i Mazur.

W tej części obchodów jubileuszowych przemawiali: I zastępca Rektora, prorektor ds. kształcenia i studentów dr hab. Jerzy Przyborowski, dr inż. Gustaw Marek Brzezina Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego i mgr Ewa Kaliszuk wiceprezydent Olsztyna.

Następnie zaprezentowano filmową kartkę z historii pt. „XX lat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie”. Uniwersytet powstał w 1999 roku z połączenia Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie i Warmińskiego Instytutu Teologicznego w Olsztynie. Obecnie w strukturze uczelni funkcjonuje 15 wydziałów, w tym Wydział Nauk Społecznych.

Po filmie głos zabrały dr Urszula Pulińska i dr Maria Radziszewska. M. Radziszewska przedstawiła proces instytucjonalizacji pedagogiki w olsztyńskim ośrodku naukowym, nawiązując do źródeł sięgających czasów Zakładu Pedagogiki w Wyższej Szkole Rolniczej w Olsztynie (1965) i Wydziału Pedagogicznego Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Olsztynie (1969). Omówiła historię olsztyńskiej pedagogiki, przybliżając poszczególne okresy, przekształcenia poszczególnych jednostek naukowych, a także wkład olsztyńskich pedagogów w rozwój

dyscypliny pedagogika. Warto pamiętać o zasługach nieżyjących już pedagogów m.in.: Eugenii Malewskiej, Bolesława Pleśniarskiego, Wiesława Ciczkowskiego, Stanisława Kawuli, Władysława Dykika, Zdzisława Dąbrowskiego, Czesława Kosakowskiego, Mikołaja Winiarskiego, Zofii Krzysztozek, Barbary Wilgockiej-Okon. Z kolei U. Pulińska omówiła działalność społeczno-kulturalną, naukową i sportową studentów na kierunkach pedagogicznych na przestrzeni 50 lat. Przybliżyła różne formy ruchu studenckiego i aktywności sportowej na arenie zarówno ogólnopolskiej, jak i międzynarodowej. Zaprezentowała też bazę lokalową olsztyńskiej pedagogiki. Obie prelegentki podkreśliły starania jednostek oraz zespołów, których zwieńczeniem stało się ukonstytuowanie pedagogiki jako samodzielnej dyscypliny naukowej w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie z uprawnieniami do nadawania stopnia naukowego doktora (od 2000 roku) i stopnia naukowego doktora habilitowanego (od 2005 roku).

Spotkanie jubileuszowe stało się okazją do wyrażenia wdzięczności osobom, które wniosły największy wkład w dotychczasowy rozwój uniwersyteckiej pedagogiki. JM Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie prof. Ryszard Górecki przyznał nagrody byłym dziekanom Wydziału Nauk Społecznych z okresu XX-lecia istnienia Uniwersytetu: prof. zw. Andrzejowi Olubińskiemu, dr hab. Małgorzacie Suświłło, prof. UWM i dr. hab. Sławomirowi Przybylińskiemu, prof. UWM.

Doceniono też osoby, które przez wiele lat kierowały rozwojem pedagogiki w Wyższej Szkole Nauczycielskiej, następnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej oraz w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, i które są najdłużej związane ze środowiskiem pedagogów w Uczelni: doc. dra Andrzeja Rutkowskiego, który obejmował władzę dziekańską w 1969 roku, prof. Józefa Górniewicza, byłego prorektora WSP i byłego rektora UWM, dr. hab. Eugeniusza Łapińskiego, który był dziekanem przez 12 lat, również podczas utworzenia UWM w 1999 roku oraz prof. Henryka Mizerka pedagoga nieprzerwanie pracującego w Uczelni od czterdziestu lat. Wyróżnieni otrzymali statuetki Jakubka – nagrody od Prezydenta Olsztyna.

Uhonorowani zostali również przedstawiciele akademickich środowisk z całej Polski oraz emerytowani i obecni pracownicy aktywnie pracujący na rzecz rozwoju pedagogiki w Uniwersytecie, którym dziekan Wydziału Nauk Społecznych dr hab. Joanna Ostrouch-Kamińska, prof. UWM oraz przedstawiciel pedagogów w Kolegium Rektorskim, prorektor ds. kadr dr hab. Sławomir Przybyliński, prof. UWM wręczyli okolicznościowy medal, na którego rewersie widnieje napis – sentencja Seneki Młodszeo: *Ubicumque homo est, ibi beneficii locus est* (Gdziekolwiek jest człowiek, tam jest powód do dobra).

Wystąpienia okolicznościowe honorowych patronów wygłosili: prof. zw. dr hab. Zbigniew Kwieciński, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i Honorowy

Przewodniczący Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, związany w latach 1999–2006 z olsztyńskim Instytutem Nauk o Wychowaniu Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie następnie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski (Uniwersytet Łódzki), Przewodniczący Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN, który jest również honorowym profesorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, prof. zw. dr hab. Joanna Madalińska-Michalak (Uniwersytet Warszawski), przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. W dalszej części obchodów zaproszeni Goście złożyli na ręce Pani Dziekan gratulacje i życzenia.

Jubileuszowej sesji towarzyszyła wystawa pt. „Dzieje olsztyńskiej pedagogiki w obiektywie (1969–2019)” przygotowana przez dr Urszulę Pulińską, dr Marię Radziszewską, dr Aldonę Zakrzewską, mgra Henryka Prusa.

Zwieńczeniem obchodów uroczystej sesji jubileuszowej był obiad wraz z urodzinowym tortem oraz pamiątkowa fotografia wszystkich uczestników uroczystości.

Z okazji jubileuszu 50-lecia olsztyńskiej pedagogiki została specjalnie przygotowana na to wydarzenie dwutomowa publikacja: J. Ostouch-Kamińska, U. Pulińska, M. Radziszewska (red.), *50 lat olsztyńskiej pedagogiki. Księga Jubileuszowa*, Wyd. UWM, Olsztyn 2019; U. Pulińska, M. Radziszewska, *50 lat olsztyńskiej pedagogiki. Narodziny – konteksty – wyzwania*, Wyd. UWM, Olsztyn 2019, którą autorki wręczały gościom, obecnym i emerytowanym pracownikom Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.



Małgorzata Kaczorowska

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2803-9946>

Uniwersytet Warszawski

e-mail: m.kaczorowska@uw.edu.pl

RECENZJA

Oscar Barberà, Giulia Sandri, Patricia Correa,

Juan Rodríguez-Teruel (eds.) (2021)

***Digital Parties: The Challenges of Online Organisation
and Participation***

(Studies in Digital Politics and Governance)

Springer. <https://doi.org/10.1007/978-3-030-78668-7>

Dziś trudno wyobrazić nam sobie życie i funkcjonowanie we współczesnym świecie bez Internetu i mediów elektronicznych, innymi słowy bez technologii informacyjno-komunikacyjnych (*Information and Communication Technologies, ICTs*). Co więcej, przez pandemię Covid-19, uświadomiliśmy sobie, że bez tych narzędzi nie można już współcześnie funkcjonować. W tym czasie szczególnie ujawnił się trend, że coraz częściej i intensywniej porozumiewamy się, pracujemy, wymieniamy informacjami, zdobywamy wiedzę, inwestujemy, ale też robimy zakupy czy konsultujemy stan naszego zdrowia, wykorzystując technologie i narzędzia elektroniczne. Za tymi zmianami podążają również ugrupowania polityczne w różnych krajach na świecie, odpowiadając w ten sposób na zmieniające się potrzeby zachodzące w społeczeństwach. Należy jednak pamiętać, że niesie to ze sobą zarówno wyzwania, zmiany na lepsze, jak i pewne ograniczenia.

Książka pod redakcją Oscara Barbera, Guillii Sandri, Patricii Correa'i oraz Juana Rodrígueza-Teruela jest odpowiedzią na lukę, która pojawiła się w literaturze naukowej poświęconej współczesnym partiom politycznym. Dwudziestu trzech naukowców pochyliło się nad bardzo ważną zmianą zachodzącą w zakresie działania współczesnych ugrupowań politycznych, czyli nad działaniem

partii w Internecie i za pomocą narzędzi informatycznych. Sytuacja ta dotyczy bowiem ugrupowań, które nie tylko funkcjonują w sferze wirtualnej, wykorzystując jedynie narzędzia online w swoim działaniu, lecz zrosły się z nią i stała się ona dla nich – wraz ze strukturami organizacyjnymi – integralną przestrzenią ich funkcjonowania. Autorzy określają tego typu partie jako *partie o rodowodzie cyfrowym – digital native parties*. Zidentyfikowanie charakteru ich działania podkreśla fakt, że niektóre współczesne ugrupowania swoje korzenie mają w dużej mierze właśnie w płaszczyźnie wirtualnej i w niej (czasami w szerokim zakresie lub wyłącznie) funkcjonują.

W ostatnich latach kilka nowych partii politycznych w Europie i na świecie, takich jak: Podemos i część partii regionalnych w Hiszpanii, Ruch Pięciu Gwiazd we Włoszech, La France Insoumise we Francji, Partie Piratów reprezentowane w państwach europejskich, Alternativet w Danii, zdecydowało się na wykorzystanie internetowych platform partycypacyjnych (*Online Participation Platform*, OPP). W ślad za tym przykładem podążyły również inne partie głównego nurtu, takie jak: niektóre partie liberalne i socjaldemokratyczne, czy też przede wszystkim partie ekologiczne w wielu krajach, choć w nierównomiernym stopniu. Internetowe platformy partycypacyjne pozwalają coraz większej liczbie członków i sympatyków partii nie tylko na interakcję, kontakt ze swoją partią niemal w każdej chwili i miejscu, na współudział w tworzeniu i współprowadzenie kampanii wyborczych, ale także na uczestnictwo w opracowywaniu programu politycznego swoich partii i ich propozycji politycznych, w głosowaniu nad strategicznymi decyzjami (takimi jak udział w koalicji rządowej) lub w wyborze przywódców partyjnych czy kandydatów swoich partii.

W książce pod redakcją O. Barbery, G. Sandri, P. Correa'i oraz J. Rodrígueza-Teruela kompleksowo zanalizowano zarówno tradycyjne, zinstytucjonalizowane 'stare' partie polityczne, legitymujące się długim stażem istnienia, które przebudowują swoją organizację działania włączając narzędzia cyfrowe, a nawet rozbudowane platformy (technologie) cyfrowe i przechodzą (w różnym stopniu i zakresie) z organizacji tradycyjnych (rzec można w trybie *offline*) do świata cyfrowego; jak również i nowe partie, które niemal od początku już zintegrowały ze swoimi strukturami cyfrowe sposoby działania, a platformy partycypacyjne są integralną częścią ich organizacji i sposobów podejmowania decyzji. Do tej pory większość badań, dyskusji i analiz akademickich koncentrowała się na wpływie wykorzystania technologii cyfrowych na m.in.: rywalizację partyjną, prowadzenie kampanii wyborczych, zmiany w komunikacji wewnątrzpartyjnej, podczas gdy wymiar wewnątrzorganizacyjny był w zasadzie pomijany i przez to znacznie słabiej zbadany. Jednak coraz więcej tradycyjnych partii politycznych w Europie i na świecie, jak i oczywiście nowych partii – partii już *cyfrowych*, coraz

szerzej wykorzystuje technologie informatyczne, jako: platformy internetowe do przekazu informacji, podejmowania wewnętrznych decyzji, finansowania, komunikacji i mobilizacji członków. W książce pod redakcją Oscara Barbera i in. znajdziemy nieschematyczne ramy analityczne wykorzystane do empirycznych poszukiwań zarówno demokratycznych konsekwencji, jak i technicznych wyzwań, jakie niesie ze sobą cyfryzacja (digitalizację) organizacji partyjnych. Całość niezwykle wzbogaca perspektywa porównawcza prowadzonych rozważań. Ponadto pojawiają się tu liczne i różnorodne obserwacje, analizy przedstawione nie tylko przez znanych i cenionych politologów, ale również przez bezpośrednich uczestników polityki. Wśród nich znalazł się Gefion Thuermer, były aktywny działacz partyjny, który analizuje rolę narzędzi internetowych w działalności dwóch niemieckich ugrupowań politycznych: Partii Zielonych i Partii Piratów (której do 2014 roku był członkiem).

Spśród piętnastu rozdziałów w trzech pierwszych z nich autorstwa: Jasmin Fitzpatrick, jak też Felixa von Nostitza Giulii Sandri, Jori Barreta i Esteve oraz Katherine Dommett i Sama Powera znajdziemy niezwykle interesujące rozważania teoretyczne, które stanowią fundament rozważań w szczegółach rozwiniętych w dalszych częściach publikacji. Natomiast w ostatniej części pracy, w rozdziale piętnastym Patricia Correa, Oscar Barberá, Juan Rodríguez-Teurel i Giulia Sandri zawarli swoje 'zgrabne' podsumowanie wraz z propozycją pewnego uporządkowania przedstawionych w książce analiz.

Na szczególną uwagę zasługuje bardzo ciekawy sposób analizowania działania nowego typu partii cyfrowych na podstawie własnego, autorskiego modelu cyfrowej ewolucji partii politycznych, opartego na pięciu filarach (wymiarach) przedstawionych przez Jasmin Fitzpatrick (Barberà i in., 2021, s. 26). A mianowicie w swoim modelu ujęła to, jak przyjmowana przez ugrupowania digitalizacja działania wpływa na pięć filarów partii politycznych – wymiarów, a przede wszystkim na: 1) członkostwo, w którym zanalizowała skutki digitalizacji w zakresie: a) rekrutacji, b) integracji oraz c) administracji i zarządzania członkami. W nawiązaniu do tego aspektu w kilku rozdziałach książki następnie przeanalizowano, w jakim stopniu nowe i istniejące już partie przeniosły swój wymiar członkostwa do sfery cyfrowej, podkreślając przy tym główne wyzwania i konsekwencje, z którymi współczesne partie musiały się w tym wymiarze zmierzyć (jak np.: kryzys członkostwa w ugrupowaniach politycznych). Następnie Fitzpatrick w wyróżnionym przez siebie wymiarze drugim podkreśliła wpływ digitalizacji na: 2) działania przywódców partyjnych i kandydatów na wybieralne stanowiska: a) sposób ich wyboru, b) komunikację i kampanie informacyjne; c) odpowiedzialność wobec członków i partii; 3) trzecim wymiarem analitycznego modelu stała się polityka i program partyjny, w ramach którego istotne są

przede wszystkim: a) wyznaczanie celów; b) strategii oraz c) najważniejszych problemów politycznych (*agenda setting*); 4) jako czwarty wskazano na wizerunek publiczny, a w nim: a) dostępność, b) transparentność oraz c) responsywność; aż w końcu w wymiarze 5), czyli w zasobach, wskazano a) pozyskiwanie funduszy (*fundraising*), b) wydatki partyjne oraz c) inwestycje.

W publikacji czytelnik zapozna się z typowymi przykładami partii cyfrowych. W rozdziałach autorstwa Cecilii Biancalani, Davide'a Vittori'ego, Felixa von Nostitz i Giulii Sandrii znajdziemy analizę hiszpańskiej partii Podemos oraz włoskiej Ruchu Pięciu Gwiazd. Książka niesie ze sobą jednak niezwykle bogatą geograficznie reprezentację przypadków tego typu ugrupowań, co stało się dzięki rozdziałowi Gefiona Thuermera o niemieckich: Partii Zielonych i Partii Piratów, jak również części autorstwa Marco Guilielmo o francuskim ugrupowaniu La France Insoumise czy rozdziału Johanny Jääsaari i Daniela Šároveca poświęconej fińskim i czeskim piratom oraz Florianowi Hartlebowi, Hidenori Tsuthimiey oraz Boyu Chenowi o dwóch japońskich partiach. Bardziej systematyczne, wewnątrz krajowe lub międzynarodowe porównania cech platform uczestnictwa online można znaleźć w rozdziale Eduardo Blasco, który analizuje wykorzystanie platform internetowych przez wszystkie główne partie hiszpańskie, oraz w rozdziale Francesco Raniolo, Valerii Tarditi i Davide'a Vittori'ego, którzy podobne obserwacje i analizy wykonali w odniesieniu do wszystkich istotnych partii z krajów południa Europy. Z kolei Isabelle Borucki i Jasmin Fitzpatrick w swojej części przeanalizowały zmiany w zakresie publicznego wizerunku brytyjskich i niemieckich partii konserwatywnych zachodzące poza ich platformami uczestnictwa. Te niezwykle interesujące studia przypadków wskazują, jak różnorodnie partie polityczne zakorzeniły się w cyberprzestrzeni i jak umiejętnie ją wykorzystują w swoim działaniu.

Autorzy wskazują, że technologie informacyjno-komunikacyjne mogą być traktowane jako wspólny bodziec do pojawienia się nowych form zbiorowych działań politycznych, które paradoksalnie wydają się być wbrew oczekiwaniom – znacznie bardziej zindywidualizowane i – ostatecznie – mniej związane z głównym nurtem polityki partyjnej. Tej zmianie towarzyszyło również pojawienie się nowych typów członkostwa cyfrowego, które wynikają z podejmowanych przez partie prób zaangażowania i dotarcia do jak największej grupy ludzi, czym chcą przeciwdziałać notowanym od wielu lat spadkom członkostwa (Scarrow, 2000; Mair and van Biezen, 2001; Whiteley, 2011; van Biezen, Mair and Poguntke, 2012; van Haute and Gauja, 2015).

Najważniejszym wnioskiem płynącym z analiz jest to, że wszystkie partie polityczne działające w analizowanych państwach demokratycznych w pewnym stopniu zdigitalizowały swoje struktury organizacyjne. Poprzez zbadanie

szerokiego spektrum partii politycznych z Europy i spoza niej, w recenzowanej publikacji w niezwykle ciekawy i różnorodny sposób zdiagnozowano i zanalizowano różne stopnie cyfryzacji wykorzystywane przez ugrupowania polityczne. Ponadto omówiono główne wyzwania technologiczne i demokratyczne, które partie polityczne napotkały podczas swojej transformacji cyfrowej.

Najistotniejszym wnioskiem płynącym z badań działania partii cyfrowych jest to, że wszystkie partie polityczne funkcjonujące w analizowanych demokracjach swoje organizacje do pewnego stopnia przeniosły do cyberprzestrzeni. W recenzowanej publikacji wykazano nie tylko istnienie ogromnego zróżnicowania w poziomie cyfryzacji partii politycznych na świecie, ale także braku jednego wzorca cyfryzacji. Ogólnie rzecz biorąc, partie prezentują różne poziomy digitalizacji i podążają różnymi ścieżkami w kierunku wykorzystywania w coraz szerszym zakresie technologii informatycznych. Główne ustalenia autorów dotyczące wybranych w publikacji przypadków pokazują, że cyfryzacja partii nie pociągnęła za sobą jednorodnego procesu zmian w kierunku nowego, co więcej wspólnego sposobu zarządzania organizacjami partyjnymi z wykorzystaniem technologii informatycznych. Zamiast tego, popularyzacja i rozpowszechnienie się cyfryzacji, jak dotąd spowodowały znaczne różnice między ugrupowaniami politycznymi zarówno w zakresie, jak i wzorach wdrażania nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych w ich funkcjonowaniu. Jak wskazano, przyszłość badań w zakresie przenoszenia działalności partii w przestrzeń cyfrową leży w badaniach porównawczych. Warto też w dalszych badaniach uchwycić ewentualne trend(y) i czynniki rozwoju ugrupowań w tym zakresie bądź też ich brak. Dlatego, jak przyznają sami autorzy: „przyszłe badania mogą przynieść ciekawe wnioski, jeśli poświęci się w nich większą uwagę temu, jak partie głównego nurtu radzą sobie z nowoczesnymi technologiami informacyjno-komunikacyjnymi i jak dostosowują się do cyfrowej transformacji” (Barberà i in., 2021, s. 287). Warto bowiem byłoby zidentyfikować ogólne wzorce cyfryzacji wśród partii politycznych. Ale jednocześnie z pola widzenia nie można tracić i nowych ugrupowań. Te szczególnie, które już powstały jako *partie o rodowodzie cyfrowym*, musiały stawić czoła ograniczeniom związanym z budową nowej organizacji i wyzwaniami związanymi z działaniem przede wszystkim w środowisku cyfrowym. A czas pokaże też, jak poradziły sobie z ograniczeniami związanymi z takim charakterem funkcjonowania.

Reasumując, otrzymujemy pozycję bardzo odkrywczą, aktualną i wartościową. Jest to pierwsza publikacja tak szeroko i wieloaspektowo zajmująca się fenomenem partii internetowych, nowo powstających ugrupowań, które zakorzeniają się równolegle albo już w przeważającej części swojej organizacji w sferze cyfrowej, jak również ucyfrowienia organizacji wewnętrznej dotychczas ist-

niejących ugrupowań politycznych. W tym ostatnim zakresie książka dostarcza nowych podstaw teoretycznych dla lepszego zrozumienia, w jaki sposób cyfryzacja przekształca wewnętrzne funkcjonowanie partii politycznych. Wpisuje się ona w pewien nurt badań nad ewolucją współczesnych ugrupowań, dokonującą się obecnie w państwach europejskich i pozaeuropejskich. Przedstawiona całość dokonań została wsparta rozbudowaną literaturą zawierającą zgromadzony, imponujący materiał źródłowy, analizę praktyki działania wybranych partii, na zasadzie *case study*, jak też w perspektywie porównawczej.

Ogromnym atutem publikacji jest to, że została napisana bardzo przystępnie i zrozumiale, przez co czyta się ją z wielką przyjemnością i zainteresowaniem od początku do końca. Dodatkowo zawiera tabele, które porządkują w przejrzysty sposób analizowane w treści wątki. Kompleksowe ujęcie problematyki sprawia, że znajdujemy w niej w zasadzie wszystkie zagadnienia dotyczące problematyki funkcjonowania współczesnych ugrupowań z wykorzystaniem narzędzi informatycznych. Czytelnik zainteresowany wewnętrzną organizacją i funkcjonowaniem współczesnych partii politycznych od kuchni – tym szczególnie 'tajemniczym ogrodem' polityki – z pewnością nie będzie zawiedziony lekturą recenzowanej książki.

Bibliografia

- Mair, P., van Biezen, I. (2001). Party Membership in Twenty European Democracies 1980–2000. *Party Politics*, 7(1): 5–21.
- Scarrow, S.E. (2000). Parties without Members? Party Organization in a Changing Electoral Environment. In: R. J. Dalton and M.P. Wattenberg (eds.), *Parties without Partisans: Political Change in Advanced Industrial Democracies*. Oxford University Press.
- Van Biezen, I., Mair, P., Poguntke, T. (2012). Going, Going, ... Gone? The Decline of Party Membership in Contemporary Europe. *European Journal of Political Research*, 51(1): 24–56.
- Van Haute, E., Gauja, A. (eds.) (2015). *Party Members and Activists*. Routledge.
- Whiteley, P.F. (2011). Is the Party Over? The Decline of Party Activism and Membership Across the Democratic World. *Party Politics*, 17(1): 21–44.

Lista recenzentów w roku 2023 (w kolejności alfabetycznej)

dr hab. Tomasz Czapiewski, prof. US – Uniwersytet Szczeciński
dr hab. Wioleta Danilewicz, prof. UwB – Uniwersytet w Białymstoku
dr hab. Zdzisława Janiszewska-Nieścioruk, prof. UZ – Uniwersytet Zielonogórski
prof. dr hab. Grzegorz Janusz – Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
prof. dr hab. Ewa Jarosz – Uniwersytet Śląski w Katowicach
dr hab. Izabela Kapsa – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr Alina Kaszukur – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
prof. dr hab. Piotr Kostyło – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
dr hab. Paweł Laidler, prof. UJ – Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
prof. dr hab. Roman Leppert – Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ks. prof. dr hab. Janusz Mariański – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
dr hab. Astrid Męczkowska-Christiansen, prof. AMW – Akademia Marynarki Wojennej
im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni
dr hab. Danuta Plecka, prof. UG – Uniwersytet Gdański
dr hab. Jacek Poniedziałek, prof. UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
dr hab. Paweł Prüfer, prof. AJP – Akademia im. Jakuba Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
dr hab. Paweł Rudnicki, prof. DSW – Dolnośląska Szkoła Wyższa we Wrocławiu
dr hab. Waldemar Tomaszewski, prof. UWM – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
dr hab. Łukasz Tomczak, prof. US – Uniwersytet Szczeciński
dr Radosław Tyrąła – Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie
dr hab. Tomasz Słomka, prof. UW – Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Teresa Żółkowska – Uniwersytet Szczeciński
dr hab. Przemysław Żukiewicz, prof. UW – Uniwersytet Wrocławski

